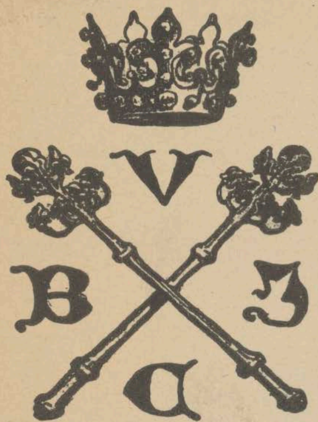


Dar Eustachego Sokalskiego

DROGA
DO
ZYCIA POBOZNEGO
PRZEZ
SWIĘTEGO FRANCISZKA
SALESYUSZA
BISKUPA Y XIĄZĘCIA
GENEWENSKIEGO
FUNDATORA PANIEN ZAKONNYCH NAWIEDZENIA NAYŚWIĘT: PANNY FRANCUSKIM JĘZYKIEM OPISANA.
á
PRZEZ X. JANA KAZIMIERZA DENHOFFA
OPATA MOGILSKIEGO
PO POLSKU PRZEŁOŻONA
Teraz zaś iuż piąty raz do Druku
PODANA



W CHEŁMNIE
Roku Pańſkiego 1769.



MODLITWA

S. FRANCISZKA SALESYUSZA

Ktorą, Kśiąszkę tę, Chrystusowi Panu ofiaruie.

O Słodki JEZU, Panie, Zbawicielu y BOZE moy! upadam przed Majestatem twoim, ofiaruiąc y poświęcaiąc tę Kśiąszkę na chwałę Jmienia twoiego. Pobłogosław słowom, ktore w sobie zamyka, aby ci, dla ktòrych iest napisana, mogli z niey odbierać natchnienia twoie święte, czego im usilnie życzę. A mianowicie, żeby wzywali miłosierdźi twego nademną, abym inszym pokazuiąc drogę, do pobożnego życia na tym świecie, sam z niey nie ziachał, y nie był na drugim wiecznie zawstydzony. Ale owszem, abym wespoł z niemi, na znak wygraney y zwycięstwa, na wieki śpiewał, te słowa (ktore na dowod wierności moiey w potocznym biegu życia mego śmiertelnego, z niewymowną wymieniam radością.) Niech żyie JEZUS! niech kroluie JEZUS! Tak à nie inaczey JEZU Zbawicielu moy, żyi y kroluy w sercach naszych, na wieki wiekow, Amen.

DO CZYTELNIKA.

NA śmiechby ſobie u ludzi zarobił, ktoby chciał światłość ſłońca, cenę złota, ſłodycz miodu, pożytki ziemie obſzernemi wywodzić dowodami. Ani ia zamyślam Kſiążki tey Swiętego FRANCISZKA SALESYUSZA rozwodziſtemi zalecać y chwalić dyſkurſami; gdyżbym tego y doſtatecznie wykonać w tey dwoch kart ſzczupłości, nie mogł, y Czytelnika nad potrzebę przetrzymał. Wſzyſtkie ią Chrześciańſkie zalecaią Narody, kiedy nie ſamym iuż tylko Francuſkim piſana znayduie ſię ięzykiem ale y na Łacińſki, na Włoſki, na Hiſzpańſki, na Niemiecki, na Angielſki przetłumaczona, teraz y w Polſkim na widok wychodzi. Alexander VII. Papież, czuły Kościoła Bożego Paſterz, tak ſobie był iey ſłodkie upodobał nauki, że to y w liście do Sieſtrzeńca ſwoiego Antoniego Bichi piſanym, dowodnie wyraził: gdzie między inſzemi rzeczami do pochwały Kſiążki tey ſłużącemi, tak mowi: *Kochay ſię zawſze, y gdziekolwiek zoſtawać będziesz w Philothei, albo Drodze do życia pobożnego*, FRANCISZKA SALESYUSZA; *onę bez przeſtanku czytay, we wſzyſtkim ſłuchay, y nauk iey przeſtrzegay, ieżeli albowiem od lat dwudzieſtu znayduie ſię poprawa iaka w życiu moim, tey ią Kśiążſzce przypiſuię; ktorą choćbym y ſto razy przeczytał, nigdyby mi ſię nie uprzykrzyła, bo co raz w niey co nowego znaydzie. Według niey żywot twoy ſporządzay, gdyż cię nie puſtelniczych albo Klaſztornych nauczy obyczaiow, ale w takie wprawi, ktore ludźiom na świecie w rożnych ſtanach żyiącym ſą przyzwoite; a iednak do znakomitey prowadzące doſkonałości.* Poty ſłowa Alexandra VII. Aleć y każdy kto tę Książkę przeczyta, rzeczą ſamą doświadczy, że ieſt pełna roſtropności, łagodności, iaſności, żarliwości, y nauk tak wyśmienitych, iakich ſam tylko Duch Swięty (ktory hoynie był wylał dary ſwoie na FRANCISZKA Swiętego)

mogł

mogł bydź powodem. Tłumaczyłem ią z Francuſkiego ięzyka, bo tym była od Swiętego Authora moiego piſana: a wiedźiałem też dobrze, że podobnieyſze oryginałom bywaią kopie, gdy z nich ſamych ſą brane. Przekładaiąc mieyſca Piſma Swiętego, nie takiem ſię do ſłow wiązał, iakom ſens, albo rozumienie onego wyraźić uśiłował: dla wygody tych, ktorzyby go inaczey albo nie zrozumieli, albo ſię długo nad nim zaſtanawiać muśieli. Całą Kśiąſzkę do białey płci obracam, bo iako w niczym, tak ani w tym, Authora moiego odſtąpić nie chciałem: a ten ią dla pobożney iedney Damy pierwſzym zamyſłem napiſał, lubo potym dla wſzyſtkich na świecie żyiących oſob przyſpoſobił. A do tego, że mowę ſwoię do Philothei albo BOGA kochaiącey, ſtoſuie, wſzyſtko też iak do białeygłowy ſtoſować ſię muśi. Nie z mnieyſzym iednak pożytkiem y męſzczyznom nauki te ſłużyć będą, ponieważ dla nich ſpoſobow ſłużenia BOGU gorliwie, inakſzych nie maſz; a gdzieby zaś oſobnych przeſtrog potrzebowali, znaydą ie w tey Kśiąſzce na ſwych mieyſcach. Rozmowa ona pobożna Chryſtuſa Pana z Samarytanką u ſtudni, nie tylko białymgłowom, ale y męſzczyznom bez wątpienia ſłuży. Dyſkurſy żarliwe z Magdaleną y Marthą, wſzyſtkich Chrześcian roſpalaią ſerca: Liſt Jana Swiętego do Elekty piſany, cały Kośćioł czyta y ſzanuie. A czemużby tedy Kśiąſzka ta ſamym tylko ſłużyć miała białymgłowom, że do nich ieſt obrocona. Ktokolwiek Czytelniku ieſteś, co nauki te zbawienne Swiętego FRANCISZKA SALESYUSZA czytać zamyślaſz, czytay ie proſzę, nie wartuy; żałowaćbyś albowiem ſłuſznie czaſu ſwego muśiał, żeś tak ſłodkiey Kśiąſzki nie zażył iak należało. Zepſowanego znak ieſt żołądka, śiłu potraw koſztować, a żadną ſię nie pośilić; kto Kśięgi w dorywczą tylko czyta, y po wſzyſtkich onych kartach ciekawie biega,

podo-

podobien iest, cały żywot po świecie Pielgrzymuiącym, ktorzy to siła znaią gospodarzow, ale przyiacioł poufałych mało bardzo maią. Snadniey zawsze y miley takiego rady słuchamy, ktorego sobie znakomite przymioty wielce poważamy, dla tego Czytelniku moy, umyśliłem tu dać krotkie zebranie Zywota S. Franciszka Salesyusza, abyś rzuciwszy okiem na wysokie iego cnoty, y życia świątobliwość, tym goręcszym duchem y poufaley nauk iego przestrzegał.

APPROBATIO

Librum S. FRANCISCI SALESII, cui titulus: *Droga do Zycia Pobożnego* &c. Summorum Pontificum, & totius Ecclesiæ Catholicæ judiciô probatum, ac in lingvam Polonicam fideliter versum, typis iterum mandari tuto posse censeo. Varsaviæ quinto Kalendas Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS SLIWICKI.
Præpositus S. Crucis Varsav: Congr: Missionis Librorum Censor Ordinarius.

REIMPRIMATUR

ANDREAS EPISCOPUS
Culmensis & Pomesaniæ

Datt. Lubaviæ 7. Ianuarii Anno 1769.

KROTKIE



KROTKIE ZEBRANIE ZYWOTA

Swiętego Franciſzka Saleſyuſza.

RODem był Franciſzek Swięty Saleſyuſz, z Sabaudyi, Domu zacnego, ktory nayprzednieyſze kraiu tamtego ośiadał urzędy. Bogoboynych Rodźicow Swięty Syn. W śiodmym od Matki na świat wydany mieśiącu; za oſobliwym Opatrzności Boſkiey ſporządzeniem, lubo był bardzo ſłaby, y dlatego w bawełnę przez rok cały uwijany zdrowo wychowany. Pierwſze iego ſłowo było *Bog moy*: czym oczywiście wyświadczał, że iuż na ten czas ſerce iego miłość Boſka roſpalała, y na ſłużbę ſwoię oſobliwie poświęcała: y tak też ſtatecznie a wiernie tey że miłości zawſze ſprzyiał, że iey raz na Chrzcie (przy zbawiennym ſkazy pierworodney omyciu) nabywſzy, nigdy więcey przez żaden grzech śmiertelny nie utracił.

Dał mu był Pan BOG przy inſzych wyſokich przymiotach, dowcip wielki do nauk, ktorych że nieco uſilnie pilnował, w widome wpadł był życia niebeſpieczeńſtwo; y iuż prawie od wſzyſtkich odſtąpiony, nie bez cudu do pierwſzego znowu przyſzedł zdrowia. Pokrzepiwſzy ſię w śiłach, z takąż pilnością iak przedtym, kończył zaczęte nauki; w ktorych tak był dobrze poſtąpił, że w Padewſkiey Akademij, z wielką wſzyſtkich tamecznych obywatelow pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Padwy, ku domowi powracaiąc, na Rzym ſię

puścił,

puścił: gdżie obszedłszy (z wielką swoią wnętrzną po-ciechą) mieysca tamte święte, Loret w powrocie na-wiedźił: więc że osobliwym zawsze ku Nayświętszey Pannie pałał nabożeństwem, osobliwe też łaski w domeczku iey, za iey przyczyną otrzymał; czuiąc albowiem niezwyczaynym iakimśi, serce swoie ku służbie Bożey, zapalone affektem, zaraz na on czas mocno u śiebie postanowił, w Duchownym stanie dni swoie kończyć.

Gdy do domu powrocił, chcieli go Rodźice iego w świeckim mieć stanie, y już byli do Kamberyaku wyprawili, ,aby w Parlamencie tamecznym nazna-czone sobie ośiadł mieysce; gdźie był y poiachał. Ale wracaiącemu się nazad, lepiey ieszcze Pan Bog pokazał, że go do Duchownego powoływał stanu: Koń albowiem, na ktorym śiedźiał, trzy razy pod nim w krotkim czaśie szwankował, a szpada ktorą miał u boku, wypadaiąc co raz z pochew, Krzyż na źiemi czyniła: co on sobie brał za znak ściśleyszego Krzyża Chrystusowego w Duchownym stanie na-śladowania; w czym y potwierdzony został, kiedy za powrotem swoim Probostwo Genewеńskie, na ten czas wakuiące, uprószone na się u Stolice Apostol-skiey zastał, lubo o nim nigdy nie myślił.

Przyimuie Kapituła Geneweńska z ochotą Franci-szka Swiętego do zgromadzenia swoiego, w ktorym nie miękki y roskoszny, ale twardy y pracowity ży-wot prowadząc, wszystkie godziny na Chwale Bo-żey y usłudze bliźniego nie ustaiąc przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość Biskup Geneweński, zażył go do nawracania kalwinską (w Dyœcezyi swoiey) zwiedźionych herezyą; co on przy wielkich trudach y prześladowaniach, tak mężnie y szczęśliwie wykonywał: iż w krotkim bardzo czasie śiła do owczarni Chrystusowey przyprowadźił; a tak na ten czas, iako y potym zostawszy iuż Bi-skupem, nad śiedmdźieśiąt tyśięcy Heretykow Wie-

rze

rze Swiętey Katolickiey przywrocił; iako o tym wyraźne Bulla Kanonizacyi iego daie świadectwo.

Nie mogło tak iasne światło utaione być dłużey w prywatnym kącie, czas ie było na lichtarzu w Kościele Bożym postawić; przybiera go tedy sobie Biskup Genewenski za Koadjutora y wysyła z tym umysłem do Rzymu, aby tam od Stolice Apostolskiey Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dźień naznaczony przed Klemensem Osmym imienia tego Papieżem, na examen y probę nauki swoiey, przy zgromadzeniu siłu Kardynałow y Biskupow; rostropnie y uczenie na wszystko odpowiada, y z wielkim sławy nabyciem Koadjutoryą Genewenską otrzymuie.

Ledwie co do Sabaudyi powrocił, wyprawuie go Biskup Genewenski do Paryża, aby tam sprawy uciśnionych, w Dyœcezyi tego imienia od Ministrow Kalwinskich, Katolikow, przed Krolem Fracuskim Henrykiem Czwartym popierał: gdy tam zostawał, dostało mu się przed Krolem przez cały post wielki kazać.

Wypisać trudno, iak wiele tam dusz do Boga nawrocił; iednych od błędow kacerskich, do Wiary prowadząc prawdźiwey, drugich od złego żywota do prawdźiwey przywodząc pokuty, a wszystko się wszystkim staiąc, aby wszystkich Chrystusowi pozyskał. W tym go dochodźi wiadomość o śmierci Biskupa Genewenskiego; dla czego powraca do Genewenskiey Dyœcezyi, iako własney już owczarni swoiey; y tam po pilnym w osobności Duchowney przygotowaniu, bierze święcenie na Biskupstwo, choynie na duszę swoię wylane czuiąc Dary Ducha Swiętego.

Jeżeli w Kapłanskim zostaiąc stanie wszystkie na sobie obficie wyrażał cnoty, z nierownie większą żarliwością wnich się zaprawował, Biskupem zostawszy: osobliwie przestrzegaiąc, aby stanowi Biskupiego

mu właściwych, z większym przestrzegał uśiłowaniem: y przeto, nigdy zadnego na Kapłaństwo nie oświęcił, aż wprzod godnym tak wielkiego uznał bydź urzędu. Dyœcezyą co rok sam według ustaw Kościelnych wizytował, iawnogrzesznikow prześladował, y wszystkie insze Biskupie powinności wiernie y do szczętu pełnił.

Rostropność iego y umieiętność w dyrekcyi dusz tak była sławna po całey Francyi y Państwach okolicznych, że go każdy za Wodza mieć pragnął: a lubo wszystkim wystarczyć nie mogł; nie poiętą iednak liczbę oboiey płći osob miał w swoim pieczołowaniu; ktore za iego powodem, wielce świątobliwy prowadziły żywot.

Miłość w nim była ku BOGU y bliźniemu pałaiąca, y czystość Anielska, wstrzemięźliwość przykładna, pokora głęboka, bogomyślność ustawiczna, łagodność y cichość niezwyczayna, życia Świątobliwość zawsze statkuiąca: do ktorey żeby był rad iak naywięcey pociągnął osob, nowy dla Panien y Wdow Zakon fundować zamyślił.

Rożnie się z myślami swoiemi na początku biedził, iakby to naylepiey wykonać, y lubo świątobliwe swe zgromadzenie do Klauzury albo zamknięcia, y ślubow Zakonnych nie myślił zrazu wiązać, chcąc ie na usługę chorym poświęcić: za radą iednak siłu Biskupow, dawszy im Regułę Augustyna Swiętego Konstytucyami osobliwemi do wszelkiey Zakonnośći y ślubow, ściśle obowiązał.

Zamysł iego w tym, ten był nayosobliwszy, aby Panienki y Wdowy, ktoreby dla słabey komplexyi, albo zwątlonego zdrowia, do ostrych wstępować nie mogły Zakonow, miały przecię y świątobliwe mieysce, gdźieby się y świata chroniły, y doskonałości rączo ścigały: lubo albowiem Zakon ten od niego ufundowany, nie tak wiele, iako siła inszych, ostrości y zewnętrznego ma umartwienia, w ustawi-

cznym iednak umartwieniu wnętrznym namiętności y zmyślow, rofpamiętywaniu obecności Bofkiey, pełnieniu wiernym woli przełożonych, ofobnościach Duchownych, y infzych gruntownych, à nader wyśmienitych cnotach, ćwiczenie fwoie pokłada.

Gdy tak Zakon fwoy ftanowi, y iuż po Francyi rozkrzewia, w Lugdunie gdzie był nowy nie dawno założył Klafztor, w Apoplexyą wpada. Po odprawioney albowiem Mfzy Swiętey w dzień Swiętego Jana Ewangelifty, zwątlone y ofłabiałe niezwyczaynym fpofobem czuiąc ciało fwoie, wkrotce potym poznał, że to w nim Apoplexya fprawowała, y że fię iuż kres życia iego zblizał. Dekret tedy śmierci fwoiey fpokoynie z Rąk Bofkich przyiął; a uzbroiwfzy fię SAKRAMENTAMI Swiętemi, gdy nad nim fłowa one mowiono: *Omnes Sancti Innocentes orate pro eo*, w fam dzień Młodziankow o godzinie ofmey wieczorney, Roku Pańfkiego 1622. wieku zaś fwoiego 56. niepokalanego Ducha BOGU oddał w ręce. Wielkiemi ftynącego cudami, Alexander VII. tego imienia Papież, między Swiętych Wyznawcow policzył.



PRZED-

PRZEDMOWA
S. FRANCISZKA SALESYUSZA.

Przeczytay proſzę Przedmowę tę Czytelniku moy, dla twego y mego ukontentowania.

GLICERA *dowćipna w wiązaniu kwiecia, umiała ie tak kſztałtnie przeplatać, iż z iednychże kwiatkow rożne, à co raz inſze wiła rownianki: tak dalece, że przedni Malarz Pauzyas nie mogł żadną miarą (lubo ſię o to ſtarał) potrafić tey rożności w robocie: nie umiał àlbowiem na tak wiele kſztałtow odmieniać malowania ſwego, iako Glicera umiała mienić ſwoie rownianki. Podobnym ſpoſobem Duch Swięty tak rozmaicie układa y rozporządza nauki Duchowne, ktore nam daie przez uſta y piora ſług ſwoich, iż lubo nauka zawſze ieſt iedna, ſłowa iednak onę wyrażaiące rożne bardzo bywaią, według rozmaitości ſpoſobow, ktoremi ſą złożone. Ja zaprawdę nie mogę, ani chcę, ani mi ſię też godzi piſać czego inſzego w tey Kśiąſzce, krom tego co iuż drudzy przedemną w tey materyi wyrazili. Też to ſą kwiatki, ktoreć prezentuię Czytelniku, àle rownianka, ktorąm z nich uwił odmienna będzie od drugich, dla rożności kſztałtu, ktorym ieſt przeplatana.*

Ci ktorzy dotąd o pobożnym życiu piſali, niemal wſzyſcy tego tylko uczyli, iakimby ſpoſobem ludzie od ſpołeczności świeckiey wyłączeni, żywot ſwoy prowadzić mieli, albo też iakoby przyiść do tego życia oddalonego od światowych konwerſacyi. Moie zaś przedśięwzięcie y intencya ieſt, tych w pobożności zaprawić co w Miaſtach, na Dworach, przy goſpodarſtwie dni ſwoie pędzą; a dla ſtanu w ktorym zoſtaią, powierzchownie żywot poſpolity z drugiemi prowadzić muſzą: ktorzy

to częstokroć pod pokrywką zmyślonego niepodobieństwa, ani chcą pomyślić o życiu pobożnym, rozumiejąc że iako żadne bydlę nie smie skosztować ziarna ziela nazwanego Palma Christi: tak żaden człowiek nie ma pragnąć palmy pobożności Chrześciańskiey, poki rożnemi zabawami potocznemi roztargniony zostaie. Ja zaś powiadam: że iako perłowe macice zostaiąc w morzu iedney kropli wody morskiey w się nie wpuszczaią: y nie daleko wysp Chlelidonskich znayduią się zrzodła słodkiey wody w pośrzod samego morza: o Ognikach też piszą, że między płomieniami lataiąc skrzydł sobie nie opalaią: tak dusza w dobrym przedsięwzięciu statkuiąca, może żyć na świecie nie przyimuiąc w się żadnego humoru światowego: znaleść źrzodła pobożności Chrześciańskiey między gorzkiemi wodami tego świata; y przelatywać płomienie ziemskich pożądliwości, nie naruszaiąc skrzydeł świątobliwych affektow życia pobożnego. Prawda: że to trochę przytrudniey, y dla tego życzyłbym, aby ich wiele gorliwiey (niżeli dotąd) starało się o pobożne życie, do ktorego y ia (lubo dobrze wiadom nieudolności własney) uśluię pomoc Ksiąszką moią, tym ktorzy mężnym sercem zechcą się na nie odważyć.

Nie moiey to iednak woli było dzieło, że ta Ksiąszka iest do Druku podana; lecz Osoba iedna zacna y cnot pełna, gdy ią Pan BOG nie dawnego czasu zachęcił łaską swoią do życia pobożnego, potrzebowała w tym zawodzie pomocy moiey; ia też będąc iey z wielu miar obowiązanym, à widząc od niemałego czasu znaczne w niey dyspozycye ku dobremu, starałem się mocno, àbym ią w pobożności należycie informował, y wprawiwszy ią we wszystkie ćwiczenia Duchowne, ktore przyzwoite były żądaniu y życiu iey, zostawiłem był przy niey te rzeczy na Piśmie, aby ich według potrzeby swoiey czytać y zażywać mogła. Ona zaś udzieliła ich Zakonnikowi iednemu uczonemu, pobożnemu, y ze wszystkich miar godnemu (à ten był W. X. Jan Feraryusz Soc: JESU, teraźnieyszy Rektor Collegi-

um Kamberynſkiego w Sabaudyi) ktory mniemaiąc że wiele ludźi mogło ztąd znaczny odnieść pożytek, namawiał mię ábym ie do Druku podał, do czego dałem ſię łacno nakłonić, albowiem zawarta przyiażn w ktorey żył ze mną kierowała ſercem moim, á zdanie iego władało rozſądkiem moim: aby zaś z wiekſzym pożytkiem y ſmakiem przyięte były, przeyrzałem ie z pilnoſcią, y przydałem do nich przeſtrogi y nauki, ſtoſuiąc ſię do konca ktorym ſobie zamierzył: w krotkim to iednak czaśie ſtać ſię muśiało, dla rożnych trudności moich: zaczym nie obaczyſz tu nic wyśmienitego, ale ſame tylko zebranie przeſtrog wiernych, ktore ſłowy iaſnemi y do poięcia łatwemi wyrażam, a przynaymniey wyrazić uśiłowałem: o układności zaś ſłow anim chciał pomyślić, maiąc insze zabawy.

Obracam mowę moię do Philothei, maiąc albowiem wolą aby na powſzechny wielu duſz pożytek było, com na początku dla ieden y tylko był napiſał, daię iey imię poſpolite tym wſzyſtkim, ktore pobożnie żyć pragną; gdyż Philothea iednoż znaczy co y BOGA kochaiąca. A uważaiąc w tym moim przedśięwzięciu duſze, ktora przez pragnienie życia pobożnego uśilnie żąda BOGA iedynie miłować, rozdźieliłem tę Drogę na Pięć Części. W pierwſzey ſtaram ſię abym przez rożne uwagi y ćwiczenia Duchowne, przemienił pragnienie Philothei w ſkuteczną rezolucyą, ktora po Spowiedzi Generalney całego żywota czyni proteſtacyą przeciwko grzechowi y wſzyſtkim złym nałogom potym ią prowadzę do Kommunii Swiętey, przy ktorey oddaiąc ſię Zbawicielowi ſwemu, y przyimuiąc go do ſerca, ſzczęśliwie zaczyna pałać miłością Bożą. To odprawiwſzy, abym ią daley zaprowadził, pokazuię iey dwa ſkuteczne ſpoſoby łączenia ſię z Bogiem; używanie Sakramentow, przez ktore Pan Naywyżſzy dobrotliwie przychodźi do nas: y Modlitwę, ktorą nas zwykł ciągnąć do śiebie; y to w ſobie Druga część zawiera. W trzeciey uczę, iako ſię ma zaprawowac w rożnych cnotach do prędkiego poſtępku ſłużących,

gdźie nie bawiąc ſię, niektore tylko przeſtrogi namieniam, ktorychby nie łatwo zkąd ingd zaśiągnęła, ani też ſama z śiebie mieć mogła. W czwartey Częśći pokazuię iey zaſadzki y fortele nieprzyiacielſkie y oraz przeſtrzegam iako ſię im ma ſtawić y przez nie przebić. A na koniec w piątey radzę iey, żeby w oſobnośći trochę zoſtawała, dla ochłody, odpoczynku y powźięcia ſił nowych, aby zaś tym prędzey poſtępować mogła w Drodze Pobożnośći Chrześciańſkiey.

Wiem ia, że ludźie tych wiekow w humorze ſwoim ſą niezrozumiani, à zatym ſnadno domyślić ſię mogę, że takich będźie nie mało, ktorzy rzeką, iż to Zakonnicza nie Biſkupia rzecz, tak obſzerne o życiu pobożnym dawać inſtrukcye, gdyż te rzeczy więcey czaſu potrzebuią, niżeli zbywać może Biſkupowi, tak pracowitą Dyecezyą (iako moia ieſt) obłożonemu: à do tego rozrywaią umyſł, ktoregośmy w poważnieyſzych ſprawach zażywać powinni.

Ale ia na to (Czytelniku moy) z Dyonizym Swiętym odpowiadam, iż to przyzwoita y właściwa Biſkupow zabawa ieſt, drugich do doſkonałośći prowadźić: Ponieważ bowiem powołanie ich toż ieſt między ſtanami ludzkiemi, co Chor Seraphinow między Pułkami Anielſkiemi, nie mogą czaſu ktory im zbywa lepiey łożyć, iako na taką zabawę: Pierwśi Biſkupi y Paſterze Kośćioła Bożego, pewnie pilnieyſzemi byli niż my około owieczek ſobie powierzonych, à przecię oſobliwe miewali ſtaranie dla pewnych duſz, ktore ſię pod ich garnęły dyrekcyą, co w ich liſtach widzieć ſię może: w czym Apoſtołow naśladowali, ktorzy przy powſzechnym świata całego żniwie, zbierali oſobno znacznieyſze kłoſki z więkſzym ſtaraniem y znakomitſzą ochotą. Ktoż albowiem nie wie? że Tymotheuſz. Tytus, Philemon, Oneſimus, Swięta Thekla, Appia &c. ukochane były dziatki Pawła Swiętego, iako też S. Marek y Petronella Piotra S. Petronella mowię (bo iako uczoni dowodzą Baroniuſz y Galonius) nie według ciała, lecz Duchowną była Corką tego A-

poſtoła. Azaż y Swięty Jan nie piſze do pobożney Matrony na imię Elekty?

Nie mowię ia, żeby to ſtaranie bez ciężkości przychodzić miało, y owſzem przyznawam że nie mało pracy zadaie, lecz ta praca podobna ieſt do owey żniwiarzow, ktorzy tym znaczniey ſzą po ſobie pokazuią weſołość, im więcey w polu maią do ſprzątania, gdyż ożywia y cieſzy wdżięczną iakąś przyiemnością ſerce tych, ktorzy ſię iey podeymuią: podobna w tym cynamonowi rodzącemu ſię w Arabij ſzczęśliwey, ktory zapachem ſwoim uweſela owych, co go przy ſobie noſzą.

Powiadaią o Tygryśie, że znalazłſzy iedno z ſzczeniąt ſwoich (ktore mu myśliwiec, aby z drugiemi beſpieczniey uſzedł, rzuca dla zabawy) bierze ie (luboby naywiękſze było) y z nim prędſzym nad zwyczay biegiem do iamy ſpieſzy, żadnego nie czuiąc w tym nowego ciężaru, ale owſzem chyżość iakąś do biegania, ktorey mu miłość dodaie przyrodzona. O z iak nie rownie więkſzą ochotą ſerce Oycowſkie podeymie ſię pracy około duſzy pragnącey doſkonałości! piaſtuiąc ią iako więc zwykła Matka piaſtować dżiecię właſne, ktorego z miłości nie czuie prawie na rękach ſwoich.

Ale zaprawdę muśi to bydź ſerce Oycowſkie, gdyż nie darmo Apoſtołowie y naśladowcy ich nazywaią uczniow ſwoich nie tylko dżiatkami ſwemi, lecz ieſzcze pieſzczeniey dżiateczkami. Na oſtatek, przyznawam Czytelniku moy, że piſząc o życiu pobożnym ſam w ſobie pobożności nie znayduię, pragnę iednak gorąco abym iey nabył, y dlategom ſię odważył piſać te inſtrukcye dla ciebie, pomniąc na to, co ieden uczony powiedżiał, iż doſkonały ſpoſob nabycia nauki iakiey ieſt uczyć ſię, doſkonalſzy ſłuchać uczących, a nadewſzyſtkie naydoſkonalſzy drugich nauczać. S. Auguſtyn też piſząc do pobożney Florentyny coś podobnego namienia, gdy mowi: iż urząd rozdawania zaciąga przyſługę do wźięcią, a powinność uczenia drugich, przyczyną bywa nauczenia śiebie ſamego.

Alexander Wielki rozkazał Apellesowi pierwszemu między Malarzami nadobną a nad inne sobie ukochaną odmalować Kompaspę: Apelles często poglądaiąc na nię, na płotnie Kompaspę, na sercu swoim skłonność ku niey wyrażał, y tak się tym uśidlił, że Alexander, gdy mu to donieśiono, użaliwszy się nad nim, dał mu ią za małżonkę, śiebie samego (dla Apellesa) naymilszego pozbawiaiąc towarzysza: w czym nie mniey (mowi Pliniusz) pokazał wspaniałość serca swego, iako gdyby był naywiększe otrzymał zwycięstwo. Toż y ià o sobie rozumiem Czytelniku, że będąc Biskupem, Pan Bog potrzebuie po mnie, abym na sercach ludzkich nie tylko pospolite rysował cnoty, ale też nad insze ukochaną y ulubioną iemu pobożność, czego z wielką podeymuię się ochotą: częścią abym woli Bożey y powinnośći moiey dosyć uczynił, częścią też dla nadziei ktorą mam, iż gdy ią wyrażać będę na umyśle drugich, sam się w niey szczęśliwie zakocham: co gdy postrzeże Dobroć Boskà, nieomylnie mi ią odda w wieczną społeczność. Urodziwa y czysta Rebekka, napawaiąc Wielbłądy Izaakowe, przeznaczoną Iego została Oblubienicą, przyiąwszy na znak poślubienia przysłane sobie zausznice y manele złote. Podobnego y ia spodziewam się po nieskończonym miłośierdziu Bożym dobrodzieystwa, y tak trzymam, że prowadząc kochane iego owieczki do wod zbawiennych pobożności Chrześcianskiy, on też za to poślubi sobie duszę moię, kładąc w uszy moie złote słowa miłości swoiey, à rękom śił dodaiąc do wykonania woli iego, w czym wszystka zawisła pobożność: ktorey aby y mnie y wszystkim Synom Kośćioła swego użyczył, uśilnie Maiestatowi iego supplikuię: Kośćiołowi zaś Swiętemu poddaię wszystkie Pisma moie, wolą, sprawy, słowa, y myśli na zawsze.

w Anecium w Dźień S. Maryi
Magdaleny, 1608.



CZĘSC PIERWSZA
DROGI
DO
ZYCIA POBOZNEGO

Zawieraiąca w sobie rożne przestrogi y cwiczenia duszy potrzebne, aby pragnienie życia pobożnego do rzetelnego przywodziła wykonania.

ROZDZIAŁ I.
Opisanie życia prawdziwie pobożnego.



PRagnieſz bydź pobożną naymilſza Philotheo; będąc albowiem w Wierze Chrześciańſkiey wychowana, wieſz dobrze iak miłe y przyiemne ieſt Majeſtatowi Boſkiemu życie pobożne, lecz że y naymnieyſze zmylenie ná początku ſprawy iakiey popełnione, za czaſem znaczną ſzkodę przynośi, ktorey na końcu poprawić niemal niepodobna, potrzeba, abyś naprzod wiedziała w czym zawiſło życie pobożne; ponieważ bowiem

ieden tylko życia pobożnego ieſt pewny y prawdziwy ſpoſob, omylnych zaś y prożnych prawie bez liczby, ieżeli nie będzieſz umiała rozeznać, ktory między niemi prawdziwy, prędko z drogi ziedzieſz, y udaſz ſię za życiem iakim raczey w mniemaniu, niżeli w ſamey rzeczy pobożnym.

Arelius Malarz cokolwiek obrazow malował, wſzyſtkim dawał twarzy podobne oſobom, ktore rad widział. Tak każdy formuie ſobie życie pobożne według fantazyi y humoru ſwego: ten ktory rad pości, będzie ſię miał za wielce pobożnego, byle pościć nie przeſtawał, lubo ſerce iego pełne ieſt gniewu y zawziętości: a nie śmieiąc ięzyka zmoczyć nie tylko w winie, ale w ſamey nawet wodzie dla wſtrzemięzliwości, ſkrupułu ſobie żadnego nie czyni, gdy go przez obmowiſka y naſtąpienie ná honor bliźniego we krwi iego broczy. Ow zaś co ſię rad długo pacierzami bawi, życie ſobie przywłaſzcza pobożne, lubo zaraz odſzedłſzy od modlitwy, ięzyk ſwoy rozpuſzcza na rożne ſłowa uſzczypliwe, harde, y gniewliwe, ktoremi ſię naprzykrza domowym y Sąſiadom ſwoim. Trzeci z chęcią iałmużnę ubogim daie, ale ſię odważyć nie może, aby z ſerca ſwoim odpuścił nieprzyiaciołom. Inny zaś od-

puſzcza

puſzcza nieprzyiaciołom, lecz wrocić pożyczanych pieniędzy, chyba prawem przyciśniony, nie chce: ci wſzyſcy poſpolicie za pobożnych ſą poczytani, á przecię w ſamey rzeczy pobożności nie maią. Zołnierze Saulowi ſzukali Dawida w domu iego właſnym, co poſtrzegłſzy Michol, włożyła bałwan w łożko, y ubrawſzy go w ſuknie Dawidowe wmowiła w nich, że tam Dawid chory ſpoczywał: tak y niektorzy ludzie przybieraią ſię w pewne uczynki powierzchowne należące do życia pobożnego, y świat o nich rozumie, że to ludzie pobożni y w duchu dobrze utwierdzeni, ale w rzeczy ſamey nie ſą tylko obłudami y nieiakiemiś bałwanami zmyślоney pobożności.

Prawdziwa pobożność Philotheo funduie ſię na miłości Bożey, albo raczey ſama ieſt miłością Bożą. Lecz nie iakimkolwiek ſpoſobem: albowiem miłość Boża ile poświęca duſzę naſzę zowie ſię łaſką, dla tego, że nas czyni przyiemnemi Majeſtatowi Boſkiemu. ile nam śił dodaie do dobrze czynienia, zowie ſię miłością: gdy zaś do takiego ſtopnia doſkonałości przyidzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ale też y ſprawuie w nas, że dobre uczynki z pilnością, czę-

ſto, y gorącym duchem odprawuiemy na ten czas nazywa ſię pobożnością.

Struſie nigdy nie podlatuią, kury z ciężkością, y to nie częſto ani wyſoko, Orłowie zaś, gołębie, iaſkołki, częſto y żartkim lotem pod ſamo wybiiaią ſię niebo: Tak y między ſtanami ludzkiemi: grzeſznicy nigdy ſię ku Niebu nie podnoſzą, y wſzyſtek ſwcy bieg na ziemi y dla ziemi tylko odprawuią. Ludzie zaś boiaźń Bożą w ſercu maiący, ktorzy iednak ſtopnia pobożności ieſzcze nie dościgli, podlatuią wprawdzie ku Bogu przez dobre uczynki, ale z ciężkością. rzadko kiedy, y nie wyſoko: Lecz oſoby w pobożności ugruntowane, y częſto, y prędko, y wyſoko wzbiiaią ſię ku Bogu; iednym słowem pobożność nic inſzego nie ieſt, tylko rzeſkość y żartkość iakaś duchowna, przez ktorą miłość Boża ſprawuie to w nas, albo my z nią, że wſzyſtkie uczynki dobre z pilnością y ochotnie odprawuiemy. A iako miłości Bożey ta ieſt właſność prowadzić nas do zupełnego wſzyſtkich przykazań Boſkich wykonania, tak w pobożności zagrzewać ſerce naſze, abyśmy też przykazania nieodwłocznie y z pilnością pełnili. Dla tego ten, ktory wſzyſtkich przykazań Boſkich nie zachowuie, nie może bydź

miany

miany áńi za dobrego, áńi za pobożnego, ponieważ aby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, ażeby był pobożnym, potrzeba aby krom miłości Bożey, miał rzeſkość y gorliwość w uczynkach z teyże miłości pochodzących.
A że pobożność zawiſła na pewnym ſtopniu gorętſzey miłości Bożey, przeto nie tylko nas rzeźwemi y pilnemi czyni do pełnienia wſzyſtkich przykazań Boſkich, ale też y pobudza do ſprawowania z ochotą iako naywięcey dobrych uczynkow, luboby nie były przykazane, lecz z ſamey tylko rady albo natchnienia od Boga do ſerca podane. Jako bowiem człowiek z cięzkiey powſtaiący choroby, tak wiele iuż ma śił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ale przecię ledwie nogę za nogą dla ſłabości ſtawia: tak y grzeſznik powſtawſzy z grzechow ſwoich, lubo wprawdzie chodzi, ile mu Bog przykazuie, nie małey iednak prace y ciężkośći w tym doznawa, aż ſię też pobożności doczeka, na ten czas dopiero iako ow, co w zupełnym zoſtaie zdrowiu, nie tylko chodzi, ale y biega, y wyſkakuie w drodze przykazań Boſkich, á przytym y w ścieſzkach rady y natchnienia Boſkiego rześko poſtępuie. Krotko mowiąc, nie ſą

bardziey od siebie rożne pobożność z miłością Bożą, iako płomień od ognia: gdy albowiem miłość Boża, ktora iest ogniem duchownym, zaiąwszy się wnas rozpali, nazywa się pobożnością: á zatym pobożność nic inszego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, ktory to sprawuie w sercach naszych, że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym y gorącym affektem przykazania iego zachowuiemy, ale też natchnienia y rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ II.

O Własnościach y zacności życia pobożnego.

CI ktorzy Jzraelitom zaczętą drogę do ziemie obiecaney ochydzić chcieli, udawali przed niemi, iakoby tam była ziemia gubiąca obywatelow swoich: chcąc przez to wyrazić szkodliwe y niezdrowe tamtego kraiu powietrze, dla ktorego nikt tam długo żyć nie mogł; á przytym ludzie wnim mięszkaiący tak niezwyczayney mieli bydź wielkości, że drugich niemal całkiem iak robaczki pożyrali. Tymże sposobem y świat naymilsza Philotheo osławia ile może życie pobożne, wystawuiąc ludzi pobożnych z twarzą frasobliwą, smutną, y trwo-

trwożliwą, á głoſząc, iż pobożność zaciąga w nas humor melancholiczny, uprzykrzony, y nieznośny. Lecz iako Jozue y Kaleb w ſamym ſkutku doznali, że ziemia obiecana nie tylko była obfita y ozdobna, ale też y do używania miła y przyiemna, tak y Duch Swięty przez wſzyſtkich ſług ſwoich uſta, y Chryſtus Pan ſam przez ſwoie właſne upewnia nas, iż żywot pobożny ieſt miły, ſzczęśliwy, y iedynie ukochany.

Widzi świat, że ludzie pobożni poſzczą, modlą ſię, krzywdy cierpliwie znoſzą, chorym poſługuią, ubogim iałmużnę daią, ſnu ciału uymuią, gniew tłumią, namiętnościom właſnym gòry brać nie dopuſzczaią, z roſkoſzami rozbrat czynią, y wiele innych tym podobnych odprawuią uczynkow, ktore to z natury ſwoiey ſą oſtre y nieprzyiemne: ale tenże świat doyrzeć nie może wnętrzney y ſerdeczney pobożności, ktora te wſzyſtkie uczynki ſłodzi, y nader łatwe y ſmaczne ſprawuie. Przypatrz ſię pſzczołkom, gdy na kadzidłowym drzewie miod zbieraią, te lubo w nim ſok bardzo gorzki znayduią, biorąc go iednak w miod ſłodki przemieniaią, bo ta ieſt ich właſność przyrodzona. *Człowiecze światowy!* prawda: że duſze pobożne doznaią

wielorakiey gorzkości w umartwieniach swoich, lecz gdy w nich statecznie trwaią w słodycz się im odmieniaią; wszak ognie, płomienie, miecze y koła zaostrzone zdały się bydź wdzięcznemi kwiatkami Męczennikom Swiętym, dla tego że byli pobożnemi: ieżeli tedy nayokrutnieysze bole y samę śmierć nawet osłodzić może pobożność, o iak nierownie wybornieyszey słodkości doda uczynkom z cnoty pochodzącym! Cukier smaku przydaie owocom niedoyrzałym, w dostałych zaś szkodliwą odeymuie surowość: toż czyni y pobożność, ktora się prawdziwie cukrem duchownym nazwać może: w umartwieniu przykrości, w pociechach szkodliwey nie przypuszcza wyniosłości, w ubogich frasunek, w bogatych chciwość zbytnią uśmierza, w uciśnionych ckliwość, w szczęściu opływaiących hardości zabrania; w osobności zostaiącym smutku, w społeczności rospusty nie dopuszcza: zimie nas ogrzewa, lecie chłodzi nakształt rosy: umie pobożność y rządzić się w obfitości, y ubostwo znośić, iednaki pożytek tak z uczczenia iako y wzgardzenia odnośi; roskoszy y ucizki iednostaynym niemal zawsze przyimuie umysłem, a przy tym wszystkim, serce nasze niewymowną napełnia wdzięcznością. Uważ

Uważ z pilnością drabinę Jakòbową (ta albowiem prawdziwym ieſt wizerunkiem życia pobożnego) dwie ſtronie, między ktoremi wſtępuie ſię po ſzczeblach do nieba, znaczą modlitwę, za ktorey pomocą upraſzamy ſobie miłość Bożą; y używanie Sakramentow Swiętych, przez ktore taż miłość ſpływa na duſze naſze: ſzczeble zaś nic inſzego nie wyrażaią, tylko rożne ſtopnie łaſki Bożey, po ktorych z cnoty w cnotę poſtępuiemy: pod czas zſtępuiąc przez rożne uczynki na pomoc y poratowanie bliźniego, czaſem też wſtępuiąc przez gorące rozmyślanie do iak naydoſkonalſzego łączenia ſię z Panem Bogiem. Przypatrz ſię dobrze tym, co po drabinie chodzą, á uznaſz, że to ſą albo ludzie ſerca y umyſłu Anielſkiego, albo Aniołowie w ludzką poſtać przybrani; zdadzą ſię bydź (lubo nie ſą) młodemi, bo pełni czerſtwośći y rzeźwości duchowney, maią ſkrzydła do latania ſpoſobne, ktoremi ſię na modlitwie podnoſzą ku Bogu, lecz maią przy tym y nogi, aby z ludzmi (mile y świątobliwie przebywaiąc) w społeczności chodzili: twarz weſołą y przyiemną pokazuią, albowiem wſzyſtkie przypádki weſołym przyimuią ſercem: nogi, ręce, y głowy odkryte noſzą, bo

wſzy-

wſzyſtkie zamyſły, żądze, y prace ich inſzego celu nie maią krom chwały Bożey: oſtatek ciała lekką á świętną okryte ſzatą, aby pokazali, że wrzekomo świata y rzeczy światowych zażywaią, lecz ſpoſobem zgoła niepokalanym, y nic nieprzebieraiąc nad to, co ich ſtanowi ieſt potrzebnego. Tak ſię ludzie pobożni ſprawuią. Wierzże mi naymilſza Philotheo, że pobożność wſzelkie przechodzi ſłodkości, y nazwać ſię bezpiecznie może krolową cnot wſzyſtkich, y naywyżſzym ſtopniem miłości Bożey, ktorą ieżeli nazwiemy mlekiem, pobożność wyborem będzie, ieżeli rodzaynym ſzczepem, tę wonnym tegoż ſzczepu kwiatem mianować będziemy; ieżeli miłość Boża drogim kamieniem, pobożność iaſnością z niego wynikaiącą, ieżeli nieoſzacowanym balſamem, ta przyiemnym iego zapachem, á zapachem pełnym wdzięczności umacniaiącym ludzie, y uweſelaiącym ſamychże Aniołow.

ROZDZIAŁ III.

Zycie pobożne przyzwoite ieſt każdego ſtanu y powołania ludziom.

ROzkazał Bòg Wſzechmogący drzewom przy ſtworzeniu świata, aby

każde

każde rodziło według rodzaiu swego: toż przykazuie y Chrześcianom, (ktorzy żywemi szczepami kościoła Bożego nazwać się mogą,) aby każdy z nich wydawał owoce pobożności według kondycyi y powołania własnego. Zaczym nie iednaka ma bydź wszystkich pobożność, lecz insza człowieka stanu Szlacheckiego, insza Mieyskiego, insza Xiążęcia, sługi, insza zaś Wdowy, Panny y Mężatki: ale y na tym ieszcze nie dosyć, potrzeba krom tego pomiarkować zabawy pobożne z siłami, sprawami, y powinnością każdego z osobna. Czy byłoby albowiem Philotheo do rzeczy, gdyby Biskup tak był niedostępny iako Kartuzyan, á ludzie stanu Małżeńskiego nie więcey zbierali nad Kapucynow? gdyby rzemieśnik cały dzień w kościele przesiedział, iako Zakonnik, á Zakonnik na ustawiczney był usłudze bliźniego przykładem Biskupa? czy nie byłaby taka pobożność nieznośna, śmiechu y nagany godna? á przecię często się tak przytrafia; świat zaś ktory nie czyni rożności, albo czynić nie chce między życiem pobożnym á nierozsądkiem tych, co się za pobożnych maią, szemrze y naganę pobożności daie, ktora tego nieporządku nie iest przyczyną.

Nic

Nic nie zmieſza Philotheo ani zepſuie prawdziwa pobożność, ale owſzem wſzyſtkie rzeczy doſkonalſzemi czyni, y gdy ſię z prawdziwym każdego powołaniem nie mieści, bez wątpienia fałſzywa bydź muśi.

Pſzczołka (mowi Ariſtoteles) wyciąga miod z kwiatkow nic ich nie naruſzaiąc, lecz przy ſwoiey dawney całości y czerſtwości zoſtawuiąc: pobożne zaś życie coś ieſzcze nad to ſprawuie, ponieważ nie tylko żadnego powołania albo ſprawy nie zmieſza, ani zepſuie, ale y owſzem wſzyſtkim wdzięczności y ozdoby dodaie: każdy kamień drogi w miod wrzucony świetnieyſzy glans z ſiebie wydaie w kolorze przyrodzonym, tymże ſpoſobem y każdy człowiek przyięmnieyſzym ſię ſtaie w powołaniu własnym, gdy do niego pobożność przyłączy: z nią ſtaranie koło goſpodarſtwa ieſt ſpokoynieyſze, miłość między małżonkami prawdziwſza, ſłużba ku Panom wiernieyſza, y wſzyſtkie zgoła zabawy milſze y przyiemnieyſze.

Błąd to ieſt nieznośny, chcieć rugować pobożność z obozow y namiotow żołnierſkich, z warſztatow y kramow kupieckich, ze dworow y pałacow Pańſkich, z domow ludzi ſtanu Małżeńſkiego.

Prawda Philotheo, że życie pobożne, ktore w ſamym tylko zawiſło rozmyślaniu, Klaſztorne y zakonne nie ieſt przyzwoite ſtanom pomienionym, ale też ſą inſze w pobożności ścieſzki, ktoremi ludzie ſtanu świeckiego doſkonałości doścignąć mogą. Dowodem tego w ſtarym Teſtamencie Abraham, Jzaak, Jakob. Dawid, Job, Tobiaſz, Sara, Rebeka, Judyth, y innych tak wiele: w nowym zaś wiemy dobrze iak świątobliwie żyli, S. Jozef, Lidia, y S. Kryſzpin na warſztatach ſiedząc: S. Anna, Martha, Monika, Aquila, Priſcilla przy goſpodarſtwie pracuiąc: Korneliuſz, S. Sebaſtian, y Maurycy woynę ſłużąc: Konſtantyn, Helena, S. Ludwik, Edward trony oſiadaiąc: y owſzem trafiło ſię, że niektorzy doſkonałość ſtracili na oſobności, (lubo to tak potrzebna ieſt do iey nabycia,) á zachowali ią konwerſuiąc z ludźmi na świecie, gdzie ſię zda wſzyſtko ſprzeciwiać doſkonałości. Lot (mowi Swięty Grzegorz) był czyſty, poki w mieście mięſzkał, iak ſię na oſobność przenioſł, zgrzeſzył, Gdziekolwiek tedy zoſtaiemy, y możemy, y powinniśmy ſtarać ſię o życie doſkonałe.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ IV.

O potrzebie wodza do zaczęcia drogi, y postępku w teyże drodze pobożności.

GDy Tobiasza młodego do miasta Rages Ociec wyprawował, niewiadomością drogi wymawiać się począł: na co do Syna rzecze, postarayże się o przewodnika, ktoryćby drogę pokazał. Toż y ia tobie mowię Philotheo moia, chcesz li znaczny uczynić postępek w drodze pobożności, szukay sobie bogoboynego przewodnika, albo wodza, ktoryby cię prowadził: y tać to iest przestroga nad wszystkie insze naypotrzebnieysza w życiu pobożnym; albowiem iako mowi pobożny Avilla, nigdy pewniey y nieomylniey woli Bożey wiedzieć nie możemy, iako przez to pokorne posłuszeństwo, tak bardzo zalecone, y używane od wszystkich starodawnych pobożności sprzyiaiących. S. Matka Teressa widząc, iż pobożna Pani Katarzyna z Korduby ostro pokutowała, pragneła iey w tym naśladować przeciwko woli y zakazowi Spowiednika swego, ktoremu miała poduszczenie nie bydź posłuszną w tey mierze: aż iey Pan Bog rzecze: Corko moia, na dobrey y bespieczney iesteś drodze, y lubo

się

śię tobie pokuta tey Pańi podoba, mnie iednak milſze ieſt poſłuſzeńſtwo twoie: Jakoż tak śię w tey cnocie zakochała była, iż krom poſłuſzeńſtwa winnego przełożonym ſwoim, oſobliwym znowu ślubowała ſpoſobem bydź we wſzyſtkim poſłuſzną Kapłanowi pewnemu, we wſzelkie cnoty przybranemu, zkąd niewymowną odnośiła pociechę: iako y przed nią, y po niey, tak wiele inſzych duſz bogoboynych, ktore, aby śię doſkonaley Panu Bogu oddały, wolą ſwoię woli ſług iego poddały: co S. Katarzyna Seneńſka wielce wychwala w ſwoich rozmowach. Tak y świętobliwa Xiężna Elżbieta cale śię oddała była na dyrekcyą uczonego Konrada: Y Ludwik S. gdy śię z tym światem rozſtawał, tę ſynowi ſwoiemu zoſtawił przeſtrogę: ſpowiaday śię części, á obierz ſobie Spowiednika godnego y roſtropnego, ktoryby cię beſpiecznie w powinnościach twoich przeſtrzegał. *Przyiaciel wierny* mowi Piſmo S. *ſtanie za mocną obronę, ten kto go znalazł, ſkarbu nabył. Przyiaciel wierny ieſt lekarſtwem żywota y nieśmiertelnośći, ci co śię Pana Boga boią, znayduią go.* Słowa te prawdy przedwieczney oſobliwie o żywocie nieśmiertelnym rozumieć śię maią, dla ktorego doſtąpienia naybardziey ſtarać śię potrzeba

o przy-

o przyiaciela wiernego, ktoryby przez zdrowe rady y przestrogi swoie władał sprawami naszemi, y tym sposobem odkrywał nam zdrady y zasadzki szatańskie. Będzie nam bez wątpienia w utrapieniu pociechą, w smutku y upadku naszym mądrości skarbnicą, w chorobach duchownych oleykiem, kosztownym na ulżenie y ochłodę strostkanego serca, strzedz nas będzie od złego, dobre zaś uczynki nasze w lepsze ieszcze przemieni: á gdy słabość iaka na nas uderzy, potrafi, aby nie była śmiertelna, ratuiąc nas w niey co prędzey.

Ale ktoż takiego Przyiaciela znaydzie? odpowiada Mędrzec, ci, co boiaźń Bożą w sercu maią, to iest pokorni, ktorzy wszystkiemi siłami swemi pragną postępku duchownego. Ponieważ tedy Philotheo tak iest rzecz potrzebna mieć przewodnika w drodze pobożności, supplikuy gorąco do Pana BOGA, abyć takiego nastręczył, ktoryby był według serca iego, á nie wątp bynaymniey, żeć da dobrego y wiernego, choćbyć też miáł y Anjoła z nieba zesłać, iako niegdy zesłał Tobiaszowi młodszemu.

Jakoż Anjołem ma bydź zawsze w oczach twoich, to iest: gdy go znaydziesz nie miey go sobie za prostego człowieka,

ani

ani też pokładay ufności twoiey w nim, albo w rozumie iego przyrodzonym, lecz w ſamym Bogu, ktoryć łaſk ſwoich udzielać będzie, y wolą ſwoię obiawi przez tego człowieka: kładąc w ſerce y uſta iego, co będzie z lepſzym zbawienia duſzy twoiey. Słuchay go tedy iako Anjoła, ktory z nieba zſtąpił, aby cię do nieba zaprowadził. Rozmawiay z nim ſzczerze nie zmyślaiąc, ani mu taiąc tak złych iako y dobrych ſpraw, albo poſtępkow twoich, tym albowiem ſpoſobem, co ſię w tobie znaydzie dobrego rozważy y ubeſpieczy, co zaś złego, uleczy y poprawi. Uznaſz z nim folgę, y umocnienie w utrapieniach, pociech zaś twoich nauczyſz ſię uſkramiać y miarkować; miey do niego poufałość z przyzwoitym złączoną uſzanowaniem, tak żeby ani uſzanowanie nie uymowało poufałości, ani też poufałość nie umnieyſzała uſzanowania: ufay mu, ſzanuiąc go iako Corka Oyca, ſzanuy go, poufale z nim idąc iako Syn z Matką: iednym ſłowem przyiaźń ta ma bydź łagodna, oraz y mocna, ze wſzyſtkich iednak miar święta y dla ſamego Boga, a zbawienia duſz naſzych zawarta. A zatym obierz ſobie iednego między tyſiącem, radzi uczony Avilla, ia zaś mowię między dzieſiącią tyſięcy: nikt albowiem nie uwierzy, iak

mało znayduie się takich ktorzyby byli sposobni do prowadzenia dusz w drodze doskonałości. Potrzeba zgoła aby Wodz był pałaiący miłością Bożą, umieiętny y rostropny: y ieżeli mu iednego z tych trzech przymiotow nie dostaie, niebezpie. czno iść za nim. Ale ia znowu powta. rzam, proś oń Pana Boga, a gdy go znaydziesz, podziękuy Maiestatowi Bo. skiemu, y kontentuy się nim, inszego więcey nie szukaiąc, lecz postępuiąc w prostocie, pokorze, y ufności, a tak szczęśliwie drogę zaczętą odprawisz.

ROZDZIAŁ V.

Od oczyszczenia dusze zacząć potrzeba.

UKazały się kwiatki (mowi Oblubie. niec Niebieski) na ziemi naszey, przyszedł iuż czas obcinania winnic. A ktoreż to są kwiatki Philotheo serc na. szych, ieżeli nie dobre żądze każdego z nas? ktore skoro się tylko pokażą, zaraz potrzeba na sumnieniu uczynki martwe y sprawy niepotrzebne poobcinać. Gdy kto. ra z cudzoziemskich Panien iść chciała za Jzraelczyka, musiała wprzod zrzucić z sie- bie szatę niewolniczą, paznokcie poobrzy- nać, y włosy ogolić; tak y dusza, ktora pra- gnie bydź Oblubienicą Syna Bożego, wy-

zuć się muśi z starego człowieka, a w nowego (grzech porzuciwszy) przyoblec, y oddalić od siebie, cokolwiekby iey przeszkodą było do miłości Bożey. Już to początkiem zdrowia naszego będzie, gdy od humorow grzechowych wolnemi zostaniemy. S. Paweł w iednym momencie zupełnie oczyszczonym został, iako y S. Katarzyna Genueńska, S. Marya Magdalena, Pelagia, y inni niektorzy: lecz takowe oczyszczenie tak iest cudowne y niezwyczayne w pospolitym łask Bożych szafowaniu, iako umarłych z grobow powstanie w przyrodzonym biegu ludzkiey natury: zaczym nie mamy sobie tego obiecować. Oczyszczenie y uzdrowienie zwyczayne tak ciała, iako y dusze, powoli się dzieie, postępuiąc co raz daley przy pracy, y za czasem.

Anjołowie lubo maią skrzydła na drabinie Jakobowey, przecię iednak nie lataią, lecz porządkiem wstępuią y zstępuią, z szczebla na szczebel. Dusza z grzechu powstaiąca, a do życia pobożnego udaiąca się, przyrownana bywa do ranney zorze, ktora gdy wstaie, nie razem lecz powoli ciemności rozpędza: uzdrowienie (mowi przysłowie) ktore z wolna przychodzi, iest zawsze bespiecznieysze. Choroby tak dusz iako y ciał nagle y iakoby

lotem na pogoni przypadaią, ale powoli y nierychło odchodzą. Potrzeba tedy Philotheo, abyś odważną była y cierpliwą w tym przedsięwzięciu. Wielkiego zaprawdę politowania są godne owe dusze; ktore widząc się bydź podległemi rożnym niedoskonałościom, sprobowawszy przez nieiaki czas życia pobożnego, poczynaią sobie w nim tęsknić, mięszać się, y serce tracić; tak dalece że ledwo iuż (od pokusy zwyciężone) wszystkiego nie porzucaią, y do dawnego życia nie wrącaią się. Ale zaś z drugiey strony y owe dusze w niemałym zostaią niebespieczeństwie, ktore przeciwney pokusie daiąc przystęp rozumieią o sobie. że zaraz pierwszego dnia nawrocenia się do Boga oczyszczone są ze wszystkich niedoskonałości swoich: kładąc się być doskonałemi, ledwo o pobożności pomyśliwszy, y iuż chcą latać ieszcze skrzydeł nie maiąc. O! iak prędkiey Philotheo obawiać się takim potrzeba recydywy, po tak skwapliwym lekarza odprawieniu. Nie wstaway (mowi Prorok) poki światła nie obaczysz, ale wstań skoro uśiądziesz: dla czego y on sam tey się nauki trzymaiąc, lubo iuż był obmyty y oczyszczony, znowu iednak oczyszczenia y obmycia pragnie. Oczyszczenie dusze naszey nie może

się

ſię ani powinno kończyć, chyba weſpoł z żywotem naſzym: nie trwożmy tedy ſobą, widząc ſię bydź niedoſkonałemi: doſkonałość albowiem naſza w tym zgoła zawiſła, żebyśmy walczyli z niedoſkonałościami naſzemi, walczyćbyśmy zaś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, ani ich zwyciężyć nie potykaiąc ſię z niemi. A zatym zwycięſtwo naſze nie na tym należy, aby niedoſkonałości nie doznawać, lecz na tym, aby na nie nie zezwalać.

To zaś pewna, że to nie ieſt zezwolić na nie, nie mieć od nich pokoiu: y owſzem potrzeba czaſem dla nabycia pokory odnieść ſzwank iaki z tey utarczki duchowney: nie dla tego iednak mamy ſię mieć za zwyciężonych, chybabyśmy ſtracili albo żywot, albo ſerce, y odwagę. A że niedoſkonałości y grzechy powſzednie nie mogą duſze naſzey żywota pozbawić, (gdyż to tylko ſam grzech śmiertelny ſprawuie) dla tego iedynie ſię ich trzeba obawiać, żeby nam nie były przyczyną utraty ſerca y odwagi do dalſzych utarczek. *Uchoway mię Panie* (mawiał Dawid,) *od troſkliwego y lękliwego ſerca;* ale tak ieſt ſzczęśliwa kondycya naſza w utarczkach duchownych, że zawſze możemy zwyciężyć, bylebyśmy ſię potykać chcieli.

ROZDZIAŁ VI.

Pierwſze oczyſzczenie ma bydź z grzechow śmiertelnych.

NAypierwſze Oczyſzczenie duſze naſzey ma bydź z grzechow, do czego Sakrament Pokuty S. ieſt ſzczegulnym ſpoſobem. Obierz tedy ſobie co naylepſzego Spowiednika między wſzyſtkiemi ktorzyć ſię trafiaią, weś w rękę Xiążeczkę iaką do dobrey y doſkonałey Spowiedzi pomagaiącą, iako to Ludowika z Granady, Bronona, &c: czytay ią z pilnością, a miarkuy ſobie każdy grzech, ktorego ſię bydź winną uznaſz, począwſzy od zawzięcia rozumu, aż do tego czaſu: ieżelibyś zaś nie ufała pamięci twoiey, napiſz ſobie na karcie cokolwiek na ſumnieniu twoim obaczyſz zdrożnego; gdy zaś tak zgromadziſz wſzyſtkie grzechy twoie brzydź ſię niemi, wzbudzaiąc w ſobie żal y ſkruchę ſerdeczną, uwagą tych czterech rzeczy; żeś przez grzech ſtraciła łaſkę Bożą, odſtąpiła części ſwoiey w niebie, zezwoliła na męki wiekuiſte w piekle, a nadewſzyſtko żeś ſię wyrzekła na wieki miłości Boga twoiego: Mniemam, żeś poſtrzegła Philotheo, iż ſpowiedź ktorą radzę, ieſt ſpowiedź powſzechna całego

łego żywota, ktora lubo wiem dobrze, że nie zawſze ieſt zgoła potrzebna, rozumiałem iednak, żeć będzie bardzo pożyteczna na tym początku, dlategoć ią uſilnie radzę, y onę pilno zalecam. Częſtokroć albowiem trafia ſię, iż ſpowiedzi zwyczayne ludzi poſpolity żywot na świecie prowadzących, niedoſkonałe y niezupełne bywaią: częścią dla ſłabego albo żadnego przygotowania ſię na nię, częścią też dla niedoſtatku ſkruchy do prawdziwey pokuty potrzebney, albo że kto przy ſpowiedzi ma w ſercu taiemną chęć do grzechu, nie chcąc porzucić okazyi grzechowey, ani ſię iąć ſpoſobow potrzebnych do poprawy żywota ſwoiego: w tych tedy wſzyſtkich przygodach bez ſpowiedzi generalney, albo powſzechney całego żywota, ſumnienie uſpokoione bydź nie może; lecz y krom tego ſpowiedź generalna prowadzi nas do poznania ſamych ſiebie, wzbudza w ſercu zbawienne życia przeſzłego zawſtydzenie, przywodzi nam z podziwieniem na pamięć miłośierdzie Boga, poprawy naſzey cierpliwie czekaiącego, ſumnienie uſpokaia, duſzę pamięcią grzechow ſtrwożoną pokrzepia, do dobrych zamyſłow drogę toruie, Spowiednikowi pochop daie do zbawienney nam przeſtrogi, iako ſię ſprawować mamy w

kondycyi naſzey: a nakoniec y śmielſzych nas czyni do poufałego na przyſzłych ſpowiedziach grzechow wyznania.

Mowiąc tedy o powſzechnym ſerc naſzych odnowieniu, y zupełnym duſze (przez zaczęcie życia pobożnego) do Boga nawroceniu, ſłuſzniem tu Philotheo zdaniem moim przyłączył ſpowiedź całego żywota.

ROZDZIAŁ VII.

Drugie oczyſzczenie ma bydź z chęci y affektow do grzechu.

LUbo wſzyſcy Jzráelitowie rzeczą ſamą wyſzli byli z ziemie Egypſkiey, nie wſzyſcy iednak affektu ſwego ku niey tam odeſzli: y dla tego gdy na puſzczy zoſtawali znaydowało ſię między niemi nie mało ſmakuiących ſobie ieſzcze cebule y potrawy Egypſkie. Coś podobnego czynią niektorzy ludzie pokutuiący, ktorzy wprawdzie grzechow ſwoich iuż odſtąpili, chęć iednak do nich ſobie ieſzcze zachowali; obiecuią więcey nie grzeſzyć, ale ſię im coś nieznośnego widzi oddalić od ſiebie nieſzczęſne uciechy grzechowe: ſerce ich wyrzeka ſię nieprawości, y od nich ſię oddala, częſtokroć iednak ogląda ſię znowu na nie, iako nie-

gdy

gdy żona Lotowa na Miasto Sodomę: y tym się tylko obyczaiem grzechow wystrzegaią, iako chorzy melonow, ktorych nie dla inszey przyczyny nie iedzą, iedno że im Doktor po nich śmierć obiecuie: z wielką się iednak od nich wstrzymuią niecierpliwością, o melonach wszystka rozmowa, y częste pytanie, możnaliby ich skosztować, a w ostatku przynaymniey powąchać; y szczęśliwemi bydź mniemaią, ktorym się onych zażywać godzi. Tym kształtem y ci słabo y ozięble pokutujący ludzie postępuią sobie: od grzechow się do czasu wstrzymuią, ale niechętnie, y iakoby gwałt cierpiąc, chcieliby y grzeszyć y nie bydź potępionemi; a gdy się im trafi grzech wspomnieć, upodobanie iakieś w tym czuią, rozumiejąc, iż muszą bydź kontenci ci, co grzeszą. Człowiek, ktory się mścić umyślił, odmieni wprawdzie tę złą wolą na spowiedzi, lecz prędko przyszedłszy do kompanii o swoiey zwadce bez przestanku gada, mowiąc: iż gdyby był nie miał boiaźni Bożey przed oczyma, toby był y owo uczynił, że w tym punkcie odpuszczenia krzywd własnych ciężkie iest przykazanie Boskie, y dałby to Pan BOG, żeby się mścić wolno było. A ktoż nie widzi? iż lubo taki człowiek już nie iest w grzechu,

pełen

pełen iednak ieſzcze ieſt affektu y ſkłonności do grzechu, y że wyſzedłſzy w rzeczy ſamey z Egiptu, ieſzcze appetytu do niego nie ſtracił, pragnąc czoſnku y cebule, ktore tam iadał. Jako y owa niewiaſta, ktora wyrzekłſzy ſię ſwoich cieleſności, rada ieſzcze widzi nadſługuiących y podchlebuiących ſobie: o! w iak niewymownym tacy zoſtaią niebeſpieczeńſtwie! Ty zaś Philotheo, ponieważ żyć pobożnie pragnieſz, nie tylko maſz grzechu odſtąpić, ale y wſzyſtkie ſprawy do grzechu iakokolwiek należące z ſerca twego powymiatać: albowiem krom pewnego niebeſpieczeńſtwa powtornego upadku, takbyś piaſtuiąc te nieſzczęſne affekty do grzechu osłabiała, y ociężała, żebyś nie mogła uczynkow dobrych ani częſto, ani z pilnością y żartkością duchowną odprawować, na czym iednak zawiſła prawdziwa pobożność. Oſoby te, ktore grzech porzuciwſzy affektu do niego y gnuſności duchowney ieſzcze nie poſtradały, podobne ſą moim zdaniem Pannom bladey cery; ktore acz nie choruią, wſzyſtkie iednak ich ſprawy ſą ſchorzałe, iedzą bez ſmaku, śpią bez pokoiu, śmieią ſię bez wnętrzney radości, a gdy chodzą, raczey ſię czołgać niż poſtępować zdadzą. Nie inaczey y owe oſoby tak nie ochotnie do pobożnych za-

baw

baw swoich przystępuią, że im wszystek glanc odeymuią, lubo y bez tego zabawy ich pobożne małe w liczbie, a w skutku nader liche bywaią.

ROZDZIAŁ VIII.

Jakim sposobem przyiść do tego powtornego Oczyszczenia.

PIerwszy sposob oraz y fundament tego powtornego oczyszczenia iest, mocne uważenie y świeża zawsze pamięć złego, ktore za sobą grzech przynosi; przez co wzbudzamy w sobie gorącą y głęboką skruchę. A iako każda skrucha, by też y naymnieysza (byle była prawdziwa, złączona zwłaszcza z mocą Sakramentu) dostatecznie nas oczyszcza z grzechow naszych, tak gdy będzie nadzwyczay większa, y gorętsza, od chęci nawet do grzechu wolnemi nas uczyni. Gniew albo zawziętość przysłabsza przeciwko komu, sprawuie tylko w nas, że nie radzi widziemy takiego, ani z nim konwersować chcemy; lecz gdy się ten gniew gwałtownie w nas rozżarzy y rozpali, nie tylko owego człowieka nienawidziemy, y od niego stroniemy, ale też y krewnych, powinowactwem złączonych, y poufałych przyiacioł onego w obrzydzeniu mamy: a nawet wyobraże-

nia

nia iego, albo rzeczy iakiey iemu należącey proſtym okiem widzieć nie możemy. Tymże ſpoſobem, gdy człowiek pokutuiący ſłabą tylko ma ſkruchę (lubo prawdziwą) za grzechy ſwoie, ma iuż w prawdzie poſtanowiony umyſł więcey nie grzeſzyć, ale gdy taż ſkrucha z całego y zupełnego pochodzi ſerca, nie tylko iuż grzechu odſtępuie y nim ſię brzydzi, ale też y wſzyſtkiemi ku niemu affektami, albo do niego prowadzącemi ſkłonnościami, y powabami, mężnie pogardza. Potrzeba ſię tedy ſtarać Philotheo o iak naywiękſzy żal y ſkruchę za grzechy naſze, żeby y naymnieyſze podobieńſtwo do grzechu mieć w obrzydzeniu. To czyniąc Magdalena Swięta przy nawroceniu ſwoim, tak była zapomniała wſzyſtkich uciech y roſkoſzy, ktore niegdy miała rozpuſtnie żyiąc, że więcey o nich ani pomyśliła. Dawid też z tym ſię oświadcza, że nietylko grzech ma w nienawiści, lecz y wſzyſtkie drogi y ścieſzki do niego prowadzące: y na tym właśnie zawiſło odmłodnienie owo duchowne, ktore tenże Prorok do orlego odnowienia przyrownywa.

Do nabycia zaś tego grzechow obrzydzenia, y ſkruchy za nie ſerdeczney, potrzeba, abyś ſobie z pilnością rozważała naſtępuiące Medytacye: ktore byłeś dobrze

brze y iako należy odprawiła, uznasz, że przy łasce Bożey grzech z serca twego wykorzenią, z znacznieyszemi oraz do niego skłonnościami: iakoż tym ie umyślem pisałem. Czynić ie będziesz iednę po drugiey porządkiem niżey położonym, kontentuiąc się iedną na dzień: porankowy zaś czaś, ile można, brać na to należy, bo ten iest naysposobnieyszy do rozmyślania: co też sobie na Medytacyi zasmakuiesz, tego przez cały dzien z pamięci nie spuszczay. A ieżelibyś ieszcze medytować nie umiała, przeczytasz sobie com o Modlitwie w drugiey części tey Kśiąszki napisał.

ROZDZIAŁ IX.

PIERWSZA MEDYTACYA

O Stworzeniu.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

ROżważ sobie, że dopiero tak wiele lat upłynęło, iakoś zaczęła bydź na świecie, y że przed owym czasem niczymeś nie była, gdzieżeśmy byli na ow czas duszo moia! świat już tak dawno stał, a o nas y wzmianki nie było.

2. BOG cię wywiodł z tego niczego, aby

aby cię uczynił czym iesteś, nie żebyś mu miała bydź na co potrzebna, lecz dla samey dobroci swoiey nieskończoney.

3. Uważ czym cię Pan Bog stworzył, a obaczysz, żeś iest nayprzednieyszym na tym widomym świecie stworzeniem, sporządzonym do żywota wiecznego, y miłości Stworce twoiego iako naydoskonalszey.

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Upokorz się iako nayniżey przed Maiestatem Boskim, mowiąc nie tak usty iako sercem.* O Boże moy! niczym nie iestem przed tobą, o! iakożeś wspomniał na mnie, abyś mię stworzył, y uczynił czym iestem. O Duszo moia! zanurzonaś była w tym zastarzałym y dawnym niczym, y ieszczebyś w nim była dotąd zostawała, gdyby cię był Bog z tamtąd nie wydźwignął: a cożbyś tam była czyniła?

2. *Odday Panu BOGU dzięki*, O Panie Dobrotliwy stworzycielu moy, iak wielce iestem obowiązana Maiestatowi twoiemu za to, żeś mię z niczego wyrwał, y uczynił za szczegulnym miłosierdziem twoim, tym, czym iestem. A iakoż będę mogła za to godnie wysławiać Jmię twoie Przenayświętsze, y dzięki powinne oddawać dobroci twoiey nieskończoney?

3. *Zawstydz się*: Ale ah Stworzycielu moy! miasto tego com się miała iako nayściśley łączyć z tobą, posłusznąć bydź y miłować cię nadewszystko, zbuntowałam się przeciwko tobie, a rozłączywszy się z tobą, zgrzechemem się ziednoczyła, lekce sobie poważaiąc dobroć twoię, iakobyś nigdy nie był Stworcą moim.

4. *Uniż się przed Panem Bogiem.* Duszo moia wiedz, że Pan BOG iest Bogiem y stworcą twoim, on ciebie stworzył, a nie ty sama siebie. O BOZE moy! wyznawam, żem iest dziełem rąk twoich. Iuż tedy nie chcę więcey mieć upodobania sama w sobie, ponieważ sama z siebie niczym nie iestem: czegoż się chełpisz prochu y popiele? albo raczey prawdziwa marności, z czego się wynosisz? Ażebym się pokory uczyła, to a to uczynię, tę y owę wzgardę cierpliwie zniosę, żywota moiego poprawię: poydę na potym zawsze za stworzycielem moim, y iuż inaczey poważać zacność istoty moiey będę, ktorą zupełnie woli Bożey poddaie: co abym tym wierniey dotrzymała, przywiodę do skutku sposoby do tego służące, naradziwszy się wprzod Spowiednika albo Wodza moiego.

Zawarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu BOGU.* Błogosław

Duszo

Duſzo moia Boga twoiego, a wſzyſtkie wnętrzności moie wyſławiaycie Imię iego: albowiem dobroć iego z niczego mię wywiodła, a miłoſierdzie iego ſtworzeniem mię uczyniło.

2. *Ofiaruy.* O BOZE moy ofiaruięć iſtność moię, ktorąś mi dać raczył, weſpoł z ſercem moim, ktoreć oddawam y poświęcam na zawſze.

3. *Proś Pana BOGA.* Umacniay mię o BOZE moy w tych pobożnych affektach y dobrych przedſięwzięciach moich, Panno przenayświętſza zaleć ie miłoſierdziu Syna twoiego, weſpoł z temi za ktorych powinnam ſię modlić &c: *Oycze naſz &c: Zdrowaś Marya &c:* Powſtawſzy z Modlitwy przechodząc ſię trochę po izbie, pozbieray pamięcią uwagi, ktoremiś ſię zabawiała, a uczyń ſobie z nich rowniankę duchowną, abyś ſię zapachem iey przez cały dzień cieſzyła y pośilała.

ROZDZIAŁ X.

DRUGA MEDYTACYA

O końcu do ktorego wſzyſcy ieſteśmy ſtworzeni.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*

2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWA-

UWAGI albo ROZMYSLANIA

NIe dla tego cię Pan BOG ſtworzył, y na tym świecie poſtanowił, żebyś mu miała bydź potrzebną w czymkolwiek, gdyż mu ſię zgoła na nic przydać nie możeſz: lecz ſzczegulnie, aby nad tobą pokazał dobroć ſwą nieſkończoną, daiąc ci naprzod łaſkę, a potym y chwałę ſwoię. A zatym, użyczył ci rozumu, abyś go poznawała, pamięci, abyś nań pamiętała, woli, abyś go miłowała, imaginacyi, abyś ſobie rozważała dobrodzieyſtwa iego: dał ci oczy na przypatrzenie ſię zacności dzieł iego, ięzyk na wychwalenie Imienia ſwoiego, y tak wſzyſtkie inſze zmyſły ciała twoiego: Będąc tedy od P. BOGA na tę intencyą ſtworzoną, powinnaś wſzyſtkie ſprawy oney ſię ſprzeciwiaiące odrzucać od ſiebie, y ſtrzedz ſię ich z pilnością: owemi zaś, z ktorych żadnego pożytku nie maſz, y do tego końca nie zmierzaią, gardzić iako prożnemi y nikczemnemi.

Uważ zaślepienie w tey mierze ludzi światowych, ktorzy o tym cale nie myślą, żyiąc na ziemi, iakoby na to tylko byli ſtworzeni, żeby domy y pałace ſtawiali, drzewa ſzczepili, bogactwa zbierali; y tym podobnemi fraſzkami zabawiaiąc ſię żywot trawili.

Pobożne affekty y przedſięwzięcia,

1. *Zawſtydz ſię przypominaiąc duſzy twoiey nieznośną nędzę, w ktorey przedtym zoſtawała, gdy tych rzeczy cale nic, albo mało co uważała.* O BOZĘ moy, o czymżem myśliła, kiedym ciebie w pamięci nie miała? na cożem pamiętała, kiedym o tobie zapomniała? w czymen ſię była zakochała, gdym ciebie iedynie nie miłowała? miałam ſię karmić prawdą, a iam ſię prożnością napełniała, y światum niebacznie ſłużyła, ktory mnie na poſługę ieſt ſtworzony.

2. *Wyrzecz ſię żywota przeſzłego.* Wyrzekam ſię was prożne myśli, y nikczemne rozumu moiego zamyſły. Odprzyſięgam ſię was przeklęte y marne rozpamiętywania, nie znam was więcey falſzywe y zdradliwe przyiaźni, uſługi płonne y daremne, wdzięczności niewdzięczne, podchlebſtwa gorzkie y nieſmaczne.

3. *Nawroć ſię do Pana BOGA.* Ty zaś o Panie y Zbawicielu moy, będzieſz od tey godziny iedyną myśli moich zabawą: y nigdy więcey rozumowi memu nie dopuſzczę zaſtanawiać ſię na czym, coby przykazaniu twemu przeciwnego było. Pamięć moia po wſzyſtkie dni żywota moiego będzie ſię napełniała wielkością

dobroci

dobroci twoiey nademną tak łaſkawie pokazaney: ſerce moie tobą ſzczegulnie cieſzyć ſię będzie, a żądze y affekty ty ſam ſłodzić będzieſz. Już tedy owe fraſzki y marności ktoremim ſię zabawiała, owe prożności na ktorychem czas trawiła, owe affekty, ktore ſidliły ſerce moie, odrzucać zawſze od ſiebie y brzydzić ſię niemi będę, zażywaiąc tych y owych ſpoſobow do tego.

Zawarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla tak wyśmienitego y wyſokiego ſtworzył końca: to ieſt dla ſiebie ſamego.* Stworzyłeś mię o Boże moy dla ciebie, abym chwały twoiey nieſkończoney wiecznie z tobą zażywała, a kiedyż ſię tego godną ſtanę? y prędkoż cię chwalić będę według obowiązku moiego?

2. *Ofiaruy.* Ofiaruięć Stworzycielu moy, wſzyſtkie pobożne affekty y przedſięwzięcia, a oraz z niemi duſzę y ſerce moie.

3. *Proś Pana Boga.* Suplikuię do Maieſtatu twoiego o moy Boże! abyś przyiąc raczył te żądze y pragnienia moie, a hoynie duſzy moiey pobłogoſławił, żeby ie do ſkutku przywieść mogła, przez zaſługi Przenaydrożſzey Krwie Syna two-

iego JEZUSA Chryſtuſa na Krzyżu za nas wylaney. &c.

Uczyń ſobie rowniankę duchowną, iako wyżey.

ROZDZIAŁ XI.

TRZECIA MEDYTACYA.

O Dobrodzieyſtwach Bożych.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Proś, abyć Bog rozum oświecił.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

UWaż przymioty ciała twoiego, ktoreć BOG dać raczył: iakie ſame ciało, iakie wczaſy, do zatrzymania y zachowania onego, iak czerſtwe zdrowie, iak wiele uciech nie zakazanych do pokrzepienia śił zwątlonych, iakich Przyiacioł, iaką pomoc y wygodę do życia. A to wſzyſtko uważay patrząc na tak wiele inſzych lepſzych niżeli ty, ktorzy tych dobrodzieyſtw nie doznaią. Jedni albowiem ſą ułomni na ciele, ſłabi na zdrowiu, na członkach niedołężni: drudzy na ciężkie pośmiewiſka, wzgardę, y zelżywość podani; inni oſtatnim przyciśnieni uboſtwem: a ciebie od tego wſzyſtkiego Pan Bog zachował.

2. U-

2. Uważ potym dary y przymioty, ktoremi rozum twoy iest przyozdobiony: tak wiele iest ludzi na świecie głupich, szalonych, rozumu nie maiących, żeś ty zaś nie iest taką, komu to przypiszesz, ieżeli nie szczegulney łasce Boskiey? Nuż znowu iak siła iest tych, ktorzy w prostactwie y grubo wychowani nic nie umieią; opatrzność zaś Boska sporządziła dla ciebie wychowanie uczciwe y przystoyne.

3. Rozważ nakoniec łaski, ktoremi dusza twoia iest udarowana. Jesteś Philotheo corką Kościoła świętego, Pan Bog cię z młodości zaraz oświecił, y przywiodł do poznania siebie. Jak wieleć razy użyczył Sakramentow Swiętych, iakoś często miewała natchnienia pobożne, światłości wnętrzne, strofowania sumnienia twoiego? iak wieleć razy odpuścił grzechy twoie? iak wiele razy zachował w okazyach w ktorycheś miała duszę twoię zgubić? y w tych blisko przeszłych leciech, ażalić nie dał czas sposobny y wczas do sporego postępku w doskonałości. Roztrząśniy poiedynkiem wszystkie dobrodzieystwa od Boga otrzymane, a uznasz, iak wielką dobroć y cierpliwość pokazał nad tobą.

Pobożne affekta y przedſięwzięcia.

1. *Zadziw ſię dobroći Boſkiey.* O iak wielka ieſt dobroć y miłośierdzie BOGA moiego nademną, o iak niepoięte! o Panie iakoś bogaty w miłośierdzie, a w łaſkawość ſzczodrobliwy! o duſzo moia rozgłaſzaymy na wieki dobrodzieyſtwa od Boga uznane.

2. *Zadziw ſię niewdzięczności twoiey.* Ale cożeś we mnie upatrzył Panie, żeś mię nie raczył zapomnieć? o iak wielka niegodność moia! pogardziłem łaſkawością twoią, zelżyłam y oſzpeciłam dobrodzieyſtwa twoie, zle ich zażywaiąc, y na wzgardę dobroći twoiey ubracaiąc. Sprzeciwiałam ſię nieprzebranemu miłośierdziu twoiemu, nieznośną niewdzięcznością moią.

3. *Wzbudzay ſię do wdzięczności.* Pokrzep ſię tedy ſerce moie, a nie bądź więcey niewiernym, niewdzięcznym, y nieposłuſznym BOGU Dobrodzieiowi twoiemu. A iakoż nie ma być na potym duſza moia we wſzyſtkim podległa woli Bożey, kiedy mię tak cudownie łaſkę ſwoią do ſiebie przynęcił.

4. Nie dopuſzczay tedy więcey Philotheo ciału twoiemu przeſzłych roſkoſzy, lecz go zupełnie poświęć na ſłużbę Bożą, zawdzięczaiąc tym dobrodzieyſtwa y dobre

bre przymioty onemu od Pana Boga nadane. Niech się duſza twoia z pilnością zapatruie na Sworcę ſwoiego, to a to (na uſzanowanie zwierzchności iego nad tobą) dla niego czyniąc. Zażyway z pilnością ſrzodkow, ktore ſą w Kościele świętym dla zbawienia duſze twoiey y zapalenia ſerca ku miłości Bożey przygotowane. Więc że będę częściey na Modlitwie bywała, Sakramentow Swiętych zażywała, ſłuchała ſłowa Bożego, y czyniła, co mi Pan Bog poda do ſerca, a ſpowiednik moy ku dobremu moiemu poradzi.

Zawarcie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu BOGU, żeć dał poznać powinności twoie, y tak wielą łaſk y dobrodzieyſtw udarował.

2. Ofiaruy mu ſerce twoie z przedſięwzięciem poprawy żywota przeſzłego.

3. Proś Pana Boga, aby cię umocnił w tym przedſięwzięciu twoim, żebyś ie wiernie do ſkutku przywodziła, przez zaſługi gorzkiey męki JEZUSA Chryſtuſa Syna iego. Proś o przyczynę Panny Nayświętſzey y Swiętych Bożych. *Oycze naſz &c. Zdrowaś Marya &c.*

Uczyń ſobie rowniankę duchowną.

ROZDZIAŁ XII.

Czwarta Medytacya.

O Grzechach.

Przygotowanie

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSŁANIA.*

1. POmyśl, iakeś dawno zaczęła grzeſzyć, y rozważ zwolna, iak wiele ſię od owego czaſu namnożyło grzechow na ſumnieniu twoim; iak wieleś ich co dzień przyczyniała, przeciwko Bogu, bliźniemu, y tobie ſamey, myslą, pożądaniem, mową, y uczynkiem.

2. Przetrząśniy potym złe nałogi, y affekty twoie: y iak częſtoś ſię udawała za niemi, a przyznaſz z tych ſamych dwuch uwag, większą liczbę grzechow twoich niżeli włoſow na głowie, rzekę więcey, niżeli piaſku nad brzegami morſkiemi.

3. Rozważ zaś oſobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twoiemu, ten albowiem grzech powſzechny ieſt, y ściągaiący ſię na wſzyſtkie inſze nieprawości, zkąd inne grzechy naſze więkſzey ieſzcze nierownie złości nabywaią. Uważ tedy

iakeś

iakeś wiele od Pana Boga odebrała dobrodzieystw, a tycheś wszystkich przeciwko dawcy y dobrodzieiowi twemu zażywała. Ale mianowicie obacz, iak wieleś razy natchnieniem Boskim pogardzała, iak częstoś napominania wnętrzne za nic sobie miała, a ieszcze nad to wszystko, wieleś razy do Sakramentow przystępowała, a iakiżeś pożytek odniosła? gdzieś podziała te drogie kanaki, ktoremi cię Oblubieniec twoy Niebieski tak wdzięcznie zdobił? wszystko to przez nieprawość twoię wniwecz się obrociło? zabaw się rozważaiąc tę niewdzięczność twoię, że cię BOG dobrotliwy ścigał, abyś zbawiła duszę swoię, a tyś zawsze przed nim uchodziła; abyś ią zatraciła.

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Zawstydz się uważaiąc tak wielką nieudolność twoię.* O BOZE moy, iakoż się ważę przed obliczności twoią pokazać! wyznawam, żem nic inszego nie iest tylko stek wszelkich zbrodni, y nieprawości brzydka kałuża. A ktożby był rozumiał, abym się była mogła zdobyć na tak wielką, niewierność, y niebaczność, żem y iednego zmysłu ciała moiego, y iedney władze dusze moiey w niewinności nie zostawiła, ale wszystkie pomieszała, zgwałciła, y zaszpeciła, a przytym y iednego dnia nie

prze-

przepędziła, ktoregobym wielorako Maieſtatu twoiego nie obraziła? tomże miała oddawać w zamianę Stworzycielowi moiemu za dobrodzieyſtwa iego? czyli tak zawdzięczać Zbawicielowi Krew iego za mnie wylaną?

2. *Proś o odpuſzczenie grzechow twoich, upadłſzy u nog Pańſkich z Synem marnotrawnym, albo z Magdaleną, iakoby w poſtaci nierządney niewiaſty, ktora łoże Małżonka ſwoiego rożnemi zmazała wſzeteczeńſtwy.* O Panie zmiłuy ſię nademną grzeſznicą! o nieuſtaiące miłoſierdzia zrzodło, weyrzyi okiem litościwym na nędzę y nieudolność moię.

3. *Poſtanow poprawić żywota przeſzłego.* Od tey godziny o Boże moy, za pomocą łaſki twoiey, nie będę więcey grzeſzyła. Dośćiem też długo zanurzoną leżała w grzechach moich, wyrzekam ſię ich teraz, a do ciebie ſię garnę Oycże nieprzebranego miłośierdzia, w tobie żyć y umierać pragnę.

4. Ażeby grzechy moie zupełnie zmazane były, z odwagą ſię ich (wſtyd na ſtronę odłożywſzy) wyſpowiadam, y żadnego w ſobie nie zataię.

5. Będę ſię wſzelkiemi ſtarała ſpoſobami, abym ie cale wykorzeniła z ſerca mo-

iego,

iego, a zwłaszcza te a te, ktore mi nay-
bardziey ciężą na sumnieniu.

6. Czego abym snadniey dokazała, czynić wszystko statecznie będę, cokolwiek mi spowiednik moy poradzi, y nigdy tey myśli do siebie nie przypuszczę, żebym kiedy już miała dosyć uczynić za tak ciężkie zbrodnie moie.

Zamknienie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu BOGU, że tak długo czekał nawrocenia twego, y że serce twoie teraz wzruszył do pokuty.

2. Ofiaruy mu ie, aby on nim kierował.

3. Proś go aby cię umocnić raczył &c. *iako wyżey*

ROZDZIAŁ XIII.
PIĄTA MEDYTACYA.

O Smierci.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

Myśl iakobyś ciężką złożona chorobą, na śmiertelney leżała pościeli, nie maiąc więcey żadney życia nadzieie.

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

1. UWaż niepewność dnia y godziny śmierci twoiey; o duszo moia! przyi-

przyidźieć kiedyżkolwiek wyniść z tego ćiała: ale kiedy to będźie, czy źimie, czy lećie? na Wśi, czyli w Mieśćie? we dnie alboli w nocy? nagle, czy też ſpodźianie? z choroby, czyli z przypadku? czy będzieſz ſię mogła ſpowiadać, albo nie? przyidzielić na pomoc Spowiednik twoy y Ociec duchowny? o tym wſzyſtkim zgoła nic nie wiemy. To tylko nieomylna, że pomrżemy, a bez pochyby prędzey niżeli rozumiemy.

2. Uważ iż ſię na ten czas Świat ſkończy w oczach twoich, iuż go więcey nie zażyieſz: Wſzyſtkie zaś rzeczy oney godziny inakſzeć ſię będą zdały: Uciechy albowiem światowe, roſkoſzy, prożności, y nikczemne ſkłonności, pokażą ſię nam obłokiem, y ćieniem iakimśiś przemiiaiącym; tak że rzeczemy ſami do ſiebie, iakie to było ſzaleńſtwo naſze, obrażać Pana Boga dla tak nikczemnych fraſzek, opuſzczać dobro nieſkończone, dla niewiedzieć czego! Przeciwnym zaś ſpoſobem życie pobożne y dobre uczynki, tak ći zaſmakuią, że ſię zadziwiſz czemuś nie ſzła zawſze tym proſtym y weſołym gośćińcem. Grzechy naſze y naymnieyſze, będą ſię nam widziały na on czas iak naywiękſze gory, Cnoty zaś y

dobre

dobre uczynki, tak małe, że ie ledwo zoczemy.

3. Rozważ ciężkie y żałosne dusze twoiey rozstanie z tym Światem, gdy się przyidzie pożegnać z bogactwy, z marnością, z niepotrzebnemi konwersacyami, z uciechami, y krotofilami, z Przyiaciołmi. Sąsiady, Krewnemi, z dziećmi, z Małżonkiem, albo Małżonką; iednym słowem, ze wszystkiemi rzeczami stworzonemi, a nakoniec y z własnym ciałem swoim, ktorego ona odbieży bladego, sinego, sprosnego y śmierdzącego.

4. Uważ z iaką się tam pilnością krzątać będą około twego cielska, żeby ie co prędzey w doł wrzucić; co gdy się stanie, nie wiele iuż ludzie o tobie będą myślili, y rzadko cię kiedy wspomną: iakoś y ty drugich nie często wspominała. Boże iey day wieczny pokoy rzęką czasem, y po wszystkim. O śmierci godna rozpamiętywania! o iakoś nielitościwa?

5. Uważ iż skoro dusza wynidzie z ciała, udaie się w prawą albo w lewą. O Boże! w ktorąż się stronę twoia obroci? ktorą się drogą uda? nie inszą zaprawdę tylko tą, w ktorą na świecie będąc wkroczyła.

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Proś Pana Boga porucaiąc się obronie*

bronie iego. O Panie! przyimyi mię w opiekę twoię, w dzień on ſtraſzny a oſtatni życia moiego; ſpraw to miłościwie, aby mi ſię ona godzina ſzczęśliwą ſtała, a raczey na to mieyſce, wſzyſtkie inne żywota moiego, ſmutku y gorzkości niech będą pełne.

2. *Pogardź światem.* Ponieważ nie wiem godziny, w ktorą mi ſię rozſtać z tobą rozkażą świecie obłudny, wyrzekam ſię twoiego towarzyſtwa. O moi ukochani Krewni y Przyiaciele! wybaczcie mi, że was więcey kochać nie będę mogła, chyba affektem z Bogiem ziednoczonym, ktoryby trwał we mnie na wieki: Na coż mi ſię albowiem przyda iednoczyć ſię z wami tak ſłabo, żeby znowu w krotkim czaśie rwać więzy nietrwałey przyiaźni.

3. Będę ſię tedy gotowała na tę oſtatnią godzinę, y wſzelkiemi śiłami ſtarała, abym ſzczęśliwie przeſzła z tego świata na drugi: ſumnienie moie ze wſzyſtkich miar ubeſpieczę, ale oſobliwie to a to będę miała na baczeniu.

Zawarcie Medytacyi.

1. Podziękuy P. Bogu za dobre przedſięwzięcia.

2. Ofiaruy ie Maieſtatowi iego.

3. Proś go powtore o ſzczęśliwą śmierć,

przez

przez zasługi gorzkiey męki Syna iego. Proś o przyczynę Nayświętszey Panny, y Swiętych Patronow twoich. *Oycze nasz, &c: Zdrowaś Marya, &c:*

Uczyń sobie rowniankę duchowną.

ROZDZIAŁ XIV.
SZOSTA MEDYTACYA
O Sądzie Pańskim.
Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

1. PO wyiściu czasu ktory BOG światu temu zamierzył, y ziawieniu rożnych znakow y widokow okropnych, ktoremi ludzie przestarszeni schnąć będą od boiażni, ogień szerzący się nakształt powodzi, spali y w popioł obroći wszystko cokolwiek iest na ziemi; tak dalece, że żadna z tych rzeczy, ktore na niey widziemy, nie uydzie tego pożaru.

2. Po tey zaś ogniftey powodzi, po grzmotach, y piorunach, wszyscy ludzie (krom tych ktorzy iuż zmartwychwstali) z grobow swych powstaną, y trąbą Archanioła zgromadzeni, stawią się na sąd Pański w dolinie Jozafatowey. Lecz o

Boże!

Boże! z iaką rożnicą: iednych albowiem ciała będą uwielbione, y iaſnolśniące, drugich zaś brzydkie y ſtraſzne do widzenia.

3. Pomyśl z iaką ſię tam wſpaniałością pokaże w Maieſtacie ſwoim Naywyżſzy Sędzia, Chorami Anielſkiemi, y liczbą niezliczoną wſzyſtkich Swiętych otoczony maiąc przed ſobą Krzyż Męki ſwoiey nad ſłońce iaśnieyſzy, na znak łaſki y dobroći ku ſprawiedliwym, a gniewu y ſurowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten ſprawiedliwy rozkaże co prędzey oddzielić złych od dobrych, ſtawiaiąc iednych na prawey, drugich na lewey ſtronie; co wſzyſtko w momencie iednym wykonano będzie. Y iuż potym na wieki one dwie trzody więcey ſię z ſobą nie znidą.

5. Po uczynionym wyłączeniu złych od dobrych, y otworzonych Kſięgach ſumnienia każdego, wyiawi ſię niezbożnych złość, y wzgarda dobroci Boſkiey, ſprawiedliwych zaś pokuta, y ſkutki łaſki Bożey, ktorey dobrze zażyli. Y nic tam zgoła utaionego nie będzie. O iak wielkie iednych zawſtydzenie, a drugich pocieſzenie!

6. Rozważ oſtatni Dekret na złych fe-

rowany. *Idźcie przeklęci w ogień wiekuisty, zgotowany diabłu y Aniołom iego.* Weź dobrze w uwagę te tak ciężkie straszliwe słowa: *Idźcie* prawi. To samo słowo znaczy, iż Bog sprawiedliwy wiecznie odrzuca od siebie ludzi potępionych nie dopuszczaiąc im na wieki widzieć twarzy swoiey. Nazywa ich *przeklętemi*. O Duszo moia iak to ciężkie przeklęctwo! zawieraiące w sobie wszystkie nieszczęścia, nigdy nieodwołane, y przez wszystkie czasy, a nawet y samę wieczność nieustaiące.

7. Ale uważ y wyrok przeciwny pierwszemu, dobrym na pociechę ogłoszony. *Podźcie* mowi dobrotliwy Sędzia (o iak miłe są te zbawienia słowa, ktoremi nas Bog do siebie wabi, y sadza na łonie miłośierdzia swego, *błogosławieni Oyca moiego.* O pociechy pełne, y wszystkie insze w sobie zawieraiące błogosławieństwa, *Ośiągniycie Krolestwo zgotowane wam od założenia świata.* O iak niepoięta łaska! gdyż to krolestwo nigdy końca nie będzie miało.

Pobożne affekty y przedśięwźięcia.

1. *Zadrżyi Duszo moia rozpamiętywaiąc to wszystko.* O Boże moy! ktoż mię ubespieczy w dzień on straszny Sądu two-

iego, kiedy nawet filary niebieſkie drżeć będą od boiaźni.

2. *Wyrzeekay ſię grzechow twoich, gdyż te ſame (w dzień gniewu Bożego) nieſzczęścia twoiego mogą bydź przyczyną.* Sama ſię tedy ſądzić będę, poki żyię na tym świecie, abym po śmierći nie była ſurowiey ſądzona, roztrząſnę za wczaſu ſumnienie moie, ſama na ſię ſkarżyć, ſama ſię karać, y żywota moiego poprawować będę, aby mię ſędzia moy nie karał w dzień zapalczywośći ſwoiey. Wyſpowiadam ſię grzechow moich, y wykonam przeſtrogi, ktore mi dane będą do zbawienia duſze moiey, &c:

Zamknienie Medytacyi.

1. PodziękuyPanu Bogu, żeć dać raczył ſpoſoby obwarowania ſię, y opatrzenia na dzień Sądu ſwoiego, y że maſz ieſzcze czaś do pokuty.

2. Ofiaruy mu ſerce twoie, aby ie ſkruſzył.

3. Proś Maieſtatu iego, abyś mogła godnie pokutować. *Oycze naſz, &c: Zdrowaś Marya &c:*

Uczyń rowniąnkę duchowną.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.
Siodma Medytacya
O Piekle.

Przygotowanie.

1. *Staw śię przed obecnośćią Bożą.*
2. *Upokorz śię przed Maiestatem Boskim, a proś go o świątło.*
3. Pomyśl sobie iakobyś widziała Miasto iakie ćiemnośćiami okryte, śiarczystym z smołą zmięszanym ogarnione płomieniem, pełne obywatelow, ktorzy śię z niego ratować nie mogą.

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

1. Ludzie potępieni zostaią w przepaśći piekielney, iakoby w srzod tego miasta nieszczęśliwego, gdzie niewypowiedziane na wszystkich zmysłach y członkach swoich ponoszą męki; ponieważ bowiem wszystkich zmysłow y członkow swoich do grzeszenia zażywali, dla tego też na wszystkich takie ponośić będą karanie, na iakie zasłużyli: Oczy ich za to że śię nieporządnie zapatrywały na nieprzystoyne y zakazane rzeczy trapione będą ustawicznym widzeniem czartow y przepaśći piekielney, uszy zaś, iż rady słuchały słow nieprzystoynych, y bliźniego urażaiących, nic na wieki nie usłyszą krom

płaczu; lamentow; y narzekania; toż y infze fpotka zmyfły.

2. Ale krom tych tak ciężkich mąk, ieſzcze ich inſza daleko cięższa czeka, a ta ieſt utrata chwały wiekuiſtey, zkąd potępieni twarzy Boſkiey nigdy więcey nie obaczą. Jeżeli Abſalonowi łaſkawey Dawida Oyca ſwego twarzy odwrocenie nieznośnieyſze było nad wygnanie: o Boże! iak ſię nierownie bardziey przykrzyć będzie oblicza twoiego pożądanego oddalenie.

3. Uważ z tym wſzyſtkim wieczność mąk piekielnych, dla ktorey ſamey piekło ieſt nieznośne. Jeżeli albowiem pchła iedna w uchu ſzemrząca, Gorączka z wolna dogrzewaiąca, y naymnieyſze nocy, długie y uprzykrzone ſprawuie, iakaż ſię będzie zdała ona ſtraſzna wieczności noc, z tak ciężkiemi złączona bolami; z kąd rozpacz wiekuiſta, bluźnierſtwa, y ſzalenie nigdy nieprzeſtaiące, początki ſwoie brać będą.

Pobożne affekty y przedſięwzięcia.

Zaſtraſz duſzę twoię, ſłowy Izaiaſza Proroka. Duſzo moia, czy będzieſzże mogła przemięſzkiwać wiecznie między temi upałami, wſrzod ognia pożeraiącego? y także to chceſz odſtąpić na wieki Boga twoiego?

Wyznay żeś tak wiele razy zaſłużyła na piekło,

piekło, pośpieſzay co prędzey do niebie-
ſkiego gościńca, coż ci ſię z tego zawiąże,
że ſię dobrowolnie do piekła doſtanieſz?
To tedy a to uczynię, abym ſię grzechow
wyſtrzegała, gdyż one ſzczegulnie śmierci
moiey wieczney mogą bydź przyczyną.
Podziękuy Panu BOGU. Ofiaruy, Suplikuy do Maieſtatu iego.

ROZDZIAŁ XVI.

Osma Medytacya.

O Niebie

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Wezwiy BOGA na pomoc.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

1. STaw ſobie przed oczyma noc iaſną y pogodną, a uważay, iak ieſt rzecz miła, widzieć na on czas Niebo rozlicznemi y rozmaitemi uhaftowane gwiazdami: złączże potym myślą do tey wypogodzoney nocy, ſpokoyny y weſoły dzień: tak aby iaſność słoneczna światłości gwiazd y mieſiąca nie zatłumiała, a gdy to uczyniſz rzecz śmiele, iż ta wſzyſtka ozdoba y okazałość poſpołu złączona, nic nie ieſt przeciwko Niebieſkiey chwale. O iak to tam

ieft miłe y pożądane mieysce. iak ze wszystkich miar nieoszacowane pomieszkanie.

2. Uważ iak są zacni, nadobni, y gromadni Obywatele tey to szczęśliwey krainy. Jak wiele tam Millionow Anjołow, Cherubinow, Serafinow, nieźliczony poczet Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, Pań Swiętych y Panienek: o iak szczęśliwe towarzystwo! Na nayostatnieyszego z nich miley będzie weyrzyć, niżeli na cały świat, a coż gdy wszystkich pospołu obaczemy? Ale o Boże moy! iak iest niepojęte szczęście Swiętych twoich! bez przestanku śpiewaią słodką piosnkę nieustaiącey miłości ku tobie, przez całą wieczność z statkuiącego raduią się szczęścia: konwersuiąc z sobą niewymowney doznaią pociechy: a żywot swoy w miłym y nierozdzielnym prowadząc towarzystwie, szczęśliwości swoiey rowney nie maią.

3. Uważ nakoniec, iak będzie rzecz wdzięczna y przyięmna, z Stworzycielem się swoim cieszyć y weselić, widzieć go y bydź widzianym od niego, a z tey z nim społeczności, czuć na sercu radości nieporownane. Co tam bydź musi za pociecha z Bogiem zawsze przemięszkiwaiąc? gdzie one błogosławione dusze iako ptaszęta iakie szczęśliwey wieczności, bez przestanku śpiewaiąc, unoszą się po

prze-

przestrzeństwie nieograniczonego Bostwa, od ktorego zewsząd ogarnione, w niewypowiedzanych opływaią roskoszach. Tam ieden nad drugiego lepiey, (a bez zazdrości) wychwala stworzyciela swoiego, mowiąc: Bądź na wieki pochwalony, o nayslodszy y naydobrotliwszy stworzycielu y Zbawicielu nasz, ktorego tak wielkich doznawamy dobrodzieystw, y tak szczodrobliwie udzieloney zażywamy chwały. Pan BOG zaś wzaiemnie wiecznemi czasy błogosławi świętym swoim. Bądźcie na wieki błogosławione naymilsze stworzenia moie za wierne usługi wasze: y że Imię moie statkuiącym y miłością pałaiącym sercem wiecznie chwalić będziecie.

Pobożne affekty y przedsięwzięcia.

1. *Zadziw się Oyczyznie Niebieskiey, y day iey przywoitą pochwałę.* O iakoś miła y pożądana gorna Ierozolimo, iak szczęśliwi obywatele twoi!

2. *Strofuy duszę twoię o tak znaczną niebaczność; żeś gościniec do Nieba prowadzący tak lekkomyślnie pomineła.* A czemużem się tak płocho odwrociła od dobra moiego naywyższego? iakie to szaleństwo moie, żem się dla tak błahych y niepociesznych uciech, po tysiąckroć wyrzekła wiecznych y prawdziwych roskoszy!

gdzieżem była rozum podziała, gdym tak pożądanemi dobrami pogardzała, a tak prożnemi y wzgardy godnemi napawała się żądzami?

3. *Wzdychay teraz serdecznie do tak roskosznego pomieszkania,* Ponieważem tey łaski u ciebie dostąpiła naywyższy Panie y BOZE moy, żeś mię naprowadzić raczył na drogę zbawienną, nigdy iey więcey nie opuszczę. Postępuymy Duszo mocey nie opuszczę. Postępuymy Duszo moia, postępuymy do wiecznego odpoczynku, spieszmy się do błogosławioney y nam obiecaney ziemie, nic tu po nas w tym Egipcie: tych tedy y owych rzeczy, ktore mię od tey szczęśliwey odwracały drogi albo w niey postępować nie pozwalały, strzedz się będę z pilnością. A na to mieysce to a to uczynię, dla prętszego postępku.

Podziękuy Panu BOGU, Ofiaruy, Proś o błogosławieństwo.

ROZDZIAŁ XVII.

DZIEWIĄTA MEDYTACYA

W ktorey sobie dusza Niebo obiera.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Upokorz ſię przed Maieſtatem Boſkim proſząc o światło.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA.*

POmyśl, iakobyś ſama iedna była na przeſtronnym iakim polu z Anjołem ſtrożem twoim, (tak iako był niegdy Tobiaſz młodſzy, gdy do Miaſta Rages poſpieſzał) a on tobie wzgorę Niebo otwarte pokazuie, ze wſzyſtkiemi roſkoſzami, ktoreś w Medytacyi o Niebie rozważyła: na dole zaś piekło na pożarcie rozdzie- wione, ze wſzyſtkiemi mękami, w Medytacyi o Piekle opiſanemi, y tak w tey myśli poklęknąwſzy przed Anjołem twoim.

1. Uważ iż to nieomylna, żeś ieſt między Niebem y piekłem, y że oboie ſą otwarte na przyięcie twoie, według obrania y upodobania twoiego na tym świecie.

2. Uważ y to iż cokolwiek ſobie ze dwuch teraz obierzeſz trwać będzie na wieki.

3. Lubo zaś tak Niebo iako y piekło otwarteć ſą, y wolnoć wniść gdzieć ſię będzie podobało; Bog iednak wſzechmogący, ktory na obie ſtrony gotow, y chwałyć ſwoiey miłoſiernie użyczyć; y od oblicza ſwego ſprawiedliwie odrzucić, pragnie niewymownie, abyś ſobie Niebo upodobała:

Anjoł

Anjoł też Stroż twoy namawia cię do tego wſzelkiemi ſpoſobami; ofiaruiąc ci z ſzczodrobliwości Boſkiey łaſki niezliczone, na pokrzepienie ſił zwątłonych, abyś w gorę idąc nie uſtawała.

4. Chryſtus Pan także Zbawiciel twoy, pogląda na cię łaſkawym z nieba okiem, mile do ſiebie zapraſzaiąc. Poſpieſzay (woła) ukochana duſzo oblubienico moia, do odpoczynku wiecznego na łono dobroci moiey, ktorać nieśmiertelne roſkoſzy z obſitey miłości ku tobie przygotowała. Weyrzyi wnętrznym okiem na Pannę Przenayświętſzą, a pomiarkuieſz ley Macierzyńſkie koło zbawienia twoiego ſtaranie: Nie trać (mowi do ciebie) ſerca Corko moia, niech nie będą płonne Syna moiego żądze y pieczołowania, niech ſkutek ſwoy otrzymaią moie za tobą częſte wzdychania, oboie albowiem ſerdecznie pragniemy wiecznego ſzczęścia twoiego. Ale obroć oczy y naSwiętychBożych, y na tak wiele duſz uwielbionych, a poczuieſz iak cię gorąco pobudzaią y mile wzywaią do towarzyſtwa ſwoiego; życząc iedynie, aby ſerce twoie kiedyżkolwiek z ich ſercem złączone było, na wieczne wychwalanie Imienia Bożego: a tym czaſem cię upewniaią, iż droga zbawienna, nie ieſt tak przykra iak ią świat ludziom zwykł malować.

wać. Smiało (mowiąc) postępuy w przedsięwzięciu twoim Przyiaciołko nasza, kto albowiem dobrze uważy drogę życia pobożnego, ktorąśmy do nieba zaśli, przyznać będzie musiał, żeśmy tych roskoszy dostąpili przez insze roskoszy, daleko przyiemnieysze nad te, ktorych świat zażywa.

Obranie.

ODrzekã się ciebie y teraz y wiecznemi czasy przeklęte piekło, brzydzę się mękami y katowniami twoiemi, nieszczęściem y nieszczęśliwą wiecznością twoią, ale nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa y przeklinania twoiego, ktore bez przestanku przeciwko Bogu moiemu wywierasz. A do ciebie się obracam pożądane Niebo, chwało wiekuista, wieczna szczęśliwości: w twoich wybornych pałacach chcę na wieki zostawać, w przybytkach twoich bez końca przemieszkiwać. Błogosławię o Boże moy miłosierdzie twoie, ktoreś nademną pokazać raczył, przyimuiąc ie pokornie z szczodrobliwey ręki twoiey. O JEZU Zbawicielu moy! chcę bydź wdzięczna miłośći twoiey nieskończoney ku mnie, y potwierdzam kupno mieszkania onego, ktoreś na mnie w Niebieskiey nabył Ierozolimie, a to nie tak dla wygo-

dy

dy moiey właſney, iako abym cię chwaliła y miłowała na wieki.

2. Przyimiy z ochotą ſtaranie koło ciebie Nayświętſzey Panny, y Swiętych Bożych, ktoreć ofiaruią: obiecuy im, iż ſię do nich ſpieſzyć będzieſz: ściągniy rękę do S. Anjoła Stroża twoiego, aby cię do Nieba zaprowadził, a pokrzepiay ſię co raz bardziey w tak godnym y pożytecznym obieraniu.

ROZDZIAŁ XVIII.

Dziesiąta Medytacya

W ktorey ſobie duſza obiera życie pobożne.

Przygotowanie.

1. *Staw ſię przed obecnością Bożą.*
2. *Uniż ſię przed obliczem Boſkim, á proś o pomoc.*

UWAGI albo *ROZMYSLANIA*

I. MNiemay, żeś ieſt znowu ſama iedna na przeſtronney rowninie z Anjołem Strożem twoim, y że po lewey ręce widziſz czarta ſiedzącego ná wynioſłym tronie, otoczonego piekielnych duchow gromadnemi hufcami, ktorego niezliczone ludzi

ludzi światowych woyſka z poſzanowaniem zá pana uznawaią, wyświadczaiąc ſię bydź iedni temi, drudzy owemi grzechami nieſzczęſnemi iego hołdownikami. Przypatrzże ſię poſtępkom tych to nieſzczęśliwych dworzan przeklętego Krola, á obaczyſz iednych ſzaleiących od iadu, zazdrości, y gniewu, drugich ná żywot ſobie naſtępuiących, innych w myślach zatopionych bogactwa łakomie zbieraiących; tych nikczemną prożnością niepotrzebnie głowę ſobie zaprzątaiących, owych zaś w nierządnych affektach ſwoich zapamiętałych, ſproſnych y ná puł iuż zgniłych, á wſzyſtkich bez pokoiu, bez porządku, w zamieſzaniu zoſtaiących: obacz iak ieden drugim pogardza, y że żaden z nich prawdziwey nie ma ku bliźniemu miłości. Jednym ſłowem to zgromadzenie tak mizernie ięczy pod tyrańſtwem tego piekielnego Krola, że ciężkie w ſercu wzbudza użalenie.

2. Obroćże ſię potym ná prawą ſtronę, á uważ Chryſtuſa Pana ná Krzyżu rozpiętego, ktory pałaiącym miłością ſercem proſi Oyca ſwoiego, zá temi zwiedzionemi od czarta ludźmi, aby z diabelſkiey wyłamawſzy ſię niewoli, pod znak Krzyża Swiętego poſpieſzali. Spoyrzyi ná te pułki duſz pobożnych; z Anjołami ſwo-
iemi

iemi Chrystusa Pana obstępuiących, á rozważ iak to miłe y pożądane iest Krolestwo, gdzie pobożność panuie. Jak piękna rzecz patrzać ná on świetny poczet, w czystości Panieńskiey oboiey płci żyiących osob, ktore białością swoią wszystkie lilie przechodzą: iak przyiemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdow bogoboynych, umartwieniem y pokorą świątobliwości nabywaiących. Obroć oczy y ná szeregi rożnych ludzi w stanie Małżeńskim zostaiących, á obaczysz w iak słodkiey zgodzie, y wzaiemnym poszanowaniu z sobą żyią (co bez pochyby z prawdziwey pochodzić musi miłości) y iak dobrze umieią iednoczyć staranie koło domu swoiego doczesnego, z staraniem przybytku wnętrznego, y miłość Małżonka doczesnego z miłością Oblubieńca Niebieskiego. Poyrzyi nákoniec po wszystkich stronach, á wszystkich zoczysz w skromności świętey, z ochotą słuchaiących Zbawiciela swoiego, y pragnących mieć go zawsze w sercu swoim.

Ciesza się z sobą, lecz ich uciechy nie ubliżaią ani statkowi, ani miłości Bożey albo bliźniego, ani przystoyności należytey; y maią ku sobie affekt wzaiemny, ale ze wszystkich miar czysty y świątobliwy: gdy zaś ktora z tych dusz pobo-

żnych

żnych ieſt w iakim utrapieniu, nie bardzo ſię tym turbuie: y nie mieni cery dla dolegliwości ſwoich. Krotko mowiąc, Zbawiciel świata cieſzy ich łaſkawym weyrzeniem, á oni ſię do niego garną gorącym pragnieniem.

3. Już eś wprawdzie czarta y przeklętey rzeſze iego, przez dobre y zbawienne żądze ſerca twoiego odſtąpiła, aleś ieſzcze ſłużby u Chryſtuſa Pana Krola Nieba y ziemie nie przyięła, aniś przyſtała do ſzczęśliwey kompanii ſług iego, á zatym ieſzcze między dwiema zoſtaieſz drogami.

4. Nayświętſza Panna, Jozef S, Ludwik y Monika, y niezliczona liczba inſzych w Niebie kroluiących, ktorzy ná świecie żyiąc świecki żywot prowadzili, zapraſzaią cię do ſiebie, y ſercać przykładem ſwoim dodaią.

5. Sam nawet Krol Ukrzyżowany, wzywa cię właſnym imieniem twoim, przychodźże ukochana moia, przychodź, abym koronę chwały moiey włożył ná ſkronie twoie.

Obranie.

I. O Swiecie zdradliwy! rzeſzo piekielná! nigdy więcey pod znakiem twoim poſtać nie chcę. Odſtępuię ná wieki ſzaleńſtwa y prożności twoich, wy-

rzekam

rzekam ſię ciebie Krolu hardy, y przeklęty, duchu piekielny weſpoł z nadętością y marnością twoią, brzydzę ſię tobą y wſzyſtkiemi ſprawami twoiemi.

2. A do ciebie ſię garnę łaſkawy Zbawicielu, Krolu wſzelkiey ſzczęśliwości, y chwały wiekuiſtey: do ciebie z ochotą ná ſłużbę przyſtaię, tobie ſię upokorzonym kłaniam ſercem, ciebie zá Krola y Pana moiego wiecznemi obieram czaſy, obiecuiąc ci wieczność nienaruſzoną, poſłuſzeńſtwo nieodmienne, y w każdey okazyi ſtoſowanie woli moiey do woli twoiey.

3. O Panno Przenayświętſza Pani moia, obieram ciebie zá oſobliwą opiekunkę moię, y uciekam ſię pod obronę twoię, obiecuiąc cię czcić oſobliwie, y ſzanować, według przemożenia własnego.

4. O Aniele Strożu moy, zaprowadźże mię do tego świętego zgromadzenia, a nie odſtępuy proſzę, poki do niego ſzczęśliwie nie zaydę. Pragnę albowiem w tym ſłodkim żyiąc towarzyſtwie, y teraz y na wieki (na znak obrania moiego) wykrzykiwać. Niech żyie Jezus, niech kroluie Jezus.

RO-

ROZDZIAŁ XIX.

Jako potrzeba czynić Spowiedź powſzechną całego żywota.

TE tedy ſą Medytacye naymilſza Philotheo, ſłużące zamyſłom naſzym: ktore ſkoro odprawiſz, idź z upokorzonym, lecz odważnym ſercem, ná Spowiedź generalną, ale cię proſzę nie miey w tym żadney apprehenſyi ani boiaźni. Niedźwiadek iadowity ieſt, gdy ludzi kąſa, lecz w oliwie przedyſtylowany, wybornym ſtaie ſię ná właſne ukąſzenie ſwoie lekarſtwem. Tak y grzech ná ten czas tylko ieſt ſromotny, gdy go popełniamy, ale gdy go ſpowiedzią y pokutą świętą umarzamy, ſtaie ſię nam czci y zbawienia okazyą. Spowiedź albowiem z prawdziwą złączona ſkruchą, tak ieſt przyſtoyna y wdzięcznego zapachu, że wſzelką ſproſność y iadowitą zarazę grzechową wykorzenia. Symon trędowaty twierdził, że Magdalena ieſzcze ieſt grzeſznicą, Chryſtus Pan zaś powiadał, że nie, y iuż nic więcey nie wſpomina o niey, krom zapachow wylanego oleyku, y gorącey miłości, ktorą pałała ku Bogu. Jeżeli Philotheo prawdziwą mamy pokorę, brzydzić ſię

będziemy bez miary grzechami naſzemi, dla tego iż Boga dobro nieſkończone obrażaią; wyznanie iednak tychże grzechow, zawſze nam będzie miłe y przyiemne, gdyż z tąd Bog chwałę odnoſi. A do tego znaczne iuż ulżenie w chorobie ſwey czuie, kto ią dobrze opiſać może Doktorowi. Gdy tedy przyidzieſz przed Spowiednika, myśl iakobyś ſtanęła ná gòrze Kalwaryiſkiey, pod nogami Chryſtuſa Pana ná Krzyżu wiſzącego, z ktorego krew zewſząd ná cię ſpływa, ná obmycie nieprawości twoich: co lubo ſię w ſamey rzeczy nie dzieie, zaſługi iednak teyże Krwie, ktorą Zbawiciel zá nas wylał, oczyſzczaią wſzyſtkich przy ſpowiednicach pokutuiących: wynurz doſtatecznie (ſpowiadaiąc ſię) ſkrytości ſerca twoiego, abyś tym ſpoſobem wſzyſtkich grzechow poſtradała, co iak prędko ſię ſtanie, tudzież zaſługi niewinney Męki Chryſtuſowey, ſerce twoie niewymownym napełnią błogoſławieńſtwem.

Spowiaday ſię ſzczerze y poproſtu, abyś przynaymniey raz przez cały żywot twoy, doſtatecznie w tym uſpokoiła ſumnienie właſne. Odprawiwſzy ſpowiedź, ſłuchay coć powie y rozkaże ſługa Chryſtuſow, rzekniy ſama w ſobie: *Mow Panie do ſłużebnice twoiey, albowiem ſłucha*

głoſu

głosu twoiego. Y zaprawdę masz wiedzieć Philotheo, że ná ten czas Boga samego słuchasz, według iego słow do Namiestnikow swoich przerzeczonych: *Kto was słucha, mnie słucha.* Uczyń potym skruszonym sercem następuiącą Protestacyą, ktora abyć tym lepiey służyła do dokończenia Aktow pokuty twoiey, wprzod ią z pilnością przeczytasz, y dostatecznie rozważysz.

ROZDZIAŁ XX.

Protestacya, albo dowodne oświadczenie się, ktorym Dusza pobożna przedsięwzięcie służenia Panu Bogu potwierdza, y one na sercu swoim zapisuie, przy dokończeniu Aktow Pokuty Swiętey.

JA niżey podpisana, stanąwszy przed obecnością Boga Naywyższego, y całego Zgromadzenia Niebieskiego, á rozważywszy nieskończone miłosierdzie Stworcy moiego pokazane nademną mizernym y niegodnym stworzeniem, ktore on z niczego wywiodł, w całości zachował, Oycowsko opatrzył, z tak wielu wyrwał niebespieczeństw, y tak siłą obdarzył dobrodzieystw. Ale nadewszystko uważywszy onę dobroć y łaskawość Boga mo-

iego, dla ktorey mię tak łagodnie znosił w nieprawościach moich, tak często y miłościwie pobudzał y napominał do poprawy, tak cierpliwie czekał do pokuty y upamiętania, aż do tego N. roku żywota moiego, lubom ia z moiey strony iednostaynie trwaiąc w niewdzięczności, niewierności, y nieposłuszeństwie, odkładała zawsze odednia do dnia nawrocenie moie, łaskamim ofiarowanemi pogardzała, y tak niebacznie Maiestat Boski obrażała. Naostatek y na to pomniąc, iż w dzień chrztu moiego, poświęconam była Panu Bogu na służbę, y onemu za Corkę oddana, a potym zapomniawszy obietnic imieniem moim na on czas uczynionych, tak wielem razy nieszczęśliwie zgwałciła y zsromociła duszę moię, obracaiąc ią przeciwko Dobrodzieiowi swemu. Przychodzę teraz do siebie, y upadłszy pokornie przed tronem sprawiedliwości Boskiey, wyznawam y twierdzę, żem dobrowolnie Maiestat Boga Naywyższego zelżyła, y winnąm się stała gorzkiey śmierci, y okrutney męki Chrystusowey, przez grzechy moie, dla ktorych on umarł ná drzewie Krzyżowym, á zatym, zarobiłam sobie ná piekło y wieczne potępienie: Lecz obracaiąc się do tronu nieskończoney dobroci Boskiey, á wyrzekł-

szy

ſzy ſię wprzod ze wſzyſtkiego ſerca, y ze wſzyſtkich ſił, przeſzłych nieprawości moich, pokornie żebrzę, y ſupplikuię o miłoſierdzie, y zupełne odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow moich, á to przez zaſługi Męki y śmierci tegoż Zbawiciela moiego, ná ktorych wſzyſtkę nadzieię moię iako ná beſpiecznym pokładaiąc fundamencie, powtarzam y wznawiam obietnicę wiernego poſłuſzeńſtwa, przy chrzcie Swiętym imieniem moim uczynioną: wyrzekaiąc ſię czarta, świata, y ciała, z przeklętym ich poduſzczeniem, prożnościami, y pożądliwościami ná cały żywot moy, y wiecznemi czaſy: á do ciebie ſię Boga moiego, dobroci zrzodła nieprzebranego udaiąc, pragnę, ſtanowię, obiecuię, y nieodmiennie biorę przed ſię, tobie zawſze ſłużyć: y miłować cię teraz y ná wieki; ofiaruiąc ci y poświęcaiąc ná zaſtaw obowiązkow moich, duſzę moię, ze wſzyſtkiemi iey ſiłami, ſerce moie, że wſzyſtkiemi affektami, ciało moie ze wſzyſtkiemi zmyſłami, oświadczaiąc ſię z tym, iż nigdy więcey nie chcę zażyć naymnieyſzey cząſtki ſiebie ſamey ná ſprzeciwienie ſię woli twoiey y obrazę Maieſtatu twego, ktoremu ſię w duchu zupełnie oddaię; obiecuiąc przy ſtatkuiącey wierności, wieczne poſłuſzeńſtwo, y trwałość

w przedsięwzięciu. Ale o Boże moy! ieżeliby zá podusczeniem czártowskim, albo z krewkości ludzkiey trafić mi się miało nie dotrzymać w czym ponowioney obietnice, y tego co teraz stanowię; oświadczam się záwczasu, iż skoro tylko postrzegę upadek moy, zaraz z niego zá pomocą łaski Ducha Swiętego powstanę, udaiąc się znowu bez wszelkiey odwłoki do miłosierdzia twoiego. Y tać to iest, á nie insza wola moia, ten postanowiony umysł y przedsięwzięcie nieodmienne, ktore zeznawam y potwierdzam, (nic sobie nie wymawiaiąc) przy teyże obecności Boga moiego, w oczach Kościoła tryumfuiącego, y przytomności Kościoła Swiętego ná ziemi woiuiącego Matki moiey, ktora słyszy te moie obietnice, w osobie tego ktorego na przyięcie spowiedzi moiey wysadziła. Raczże tedy Wszechmocny y Dobrotliwy Boże, Oycze, Synu, y Duchu Swięty umocnić we mnie to postanowienie, y przyiąć tę ofiarę wnętrzną, szczerym prezentowaną sercem, w wdzięczney uprzeymości zapachu: á iakoś łaskawie rozum moy oświecił, y wolą do dobrego nakierował, tak y sił potrzebnych doday do wykonania zámysłu moiego. O Boże! tyś iest Bogiem moim, Bogiem serca y dusze moiey,

iey, wyznawam cię zá Pana moiego, y winnyć oddaię pokłon, teraz y na wieki. Niech żyie JEZUS.

ROZDZIAŁ XXI.

Dokończenie pierwſzego oczyſzczenia.

PO ſkończoney proteſtacyi, z pilnością słuchay (ſercem bardziey niż uchem) słow rozgrzeſzenia twoiego, ktore ſam Zbawiciel duſz naſzych ſiedząc ná tronie miłoſierdzia ſwego: głoſi w Niebie przed wſzyſtkiemi Anjołami y Swiętemi ſwoiemi ná onże czas, kiedy cię Kapłan imieniem iego ná ziemi rozgrzeſza. A zatym wſzyſtkie ono Swięte Zgromadzenie, cieſząc ſię z ſzczęścia twoiego, zaſpiewa słodką weſela niepoiętego pioſnkę, y każdy z nich mile ſerce twoie (do łaſki Bożey przywrocone) do ſerca ſwoiego przytuli.

O iak ſzczęśliwy ale oraz y podziwienia godny Kontrakt, ktory tu z Majeſtatem Boſkim zawieraſz! przezeń albowiem oddaiąc mu ſamę ſiebie, y iego y ſiebie wiecznie pozyſkuieſz. Iuż tedy tego tylko nie doſtaie, abyś wziąwſzy pioro w rękę, podpiſała ochotnie proteſtacyą uczynioną, a potym do ſtołu Pańſkiego przyſtąpiła, gdzie wzaiemnie BOG Wſzechmogący

mogący podpiſze y pieczęcią obwaruie rozgrzeſzenie twoie, y obietnicę chwały Niebieſkiey: ſam ſię kładąc nakſztałt ſygnetu przez Sakrament Swięty na ſerce twoie, pokutą odnowione. Tym tedy ſpoſobem (według zdania mego) duſza twoia oczyſzczona zoſtanie z grzechow y affektow grzechowych, lecz że takowe affekty ſnadno w nas odraſtać zwykły, dla przyrodzoney krewkości, y złych żądz naſzych, (ktore to umartwione tylko być mogą, a nie umorzone, poki tu na świecie żyiemy) podam ci niektore przeſtrogi, według ktorych byleś ſię ſprawować chciała, obroniſz ſerce twoie od grzechu śmiertelnego y wſzelakich affektow do niego, tak dalece, że nigdy więcey na nim ta ſproſność nie poſtoi; lecz że też przeſtrogi ſłużyć będą y do doſkonalſzego ieſzcze oczyſzczenia, niżeli o nich zacznę mowić, w przod ci cokolwiek powiem o tym doſkonałym y wybornym Oczyſzczeniu, do ktoregoć gościniec toruię.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba ſię uwolnić do affektu albo chęci do grzechu powſzedniego.

IM bardziey dnieie, y ziemi światła przybywa, tym lepiey w zwierciadło patrząc

trząc, plamy na twarzy naſzey poſtrzega-
my: tak, im doſkonaley ſumnienia naſze
Światłością wnętrzną duch Swięty oświe-
ca, tym w nich dowodniey widziemy
grzechy y niedoſkonałości właſne, prze-
ſzkadzaiące zawodom naſzym do dości-
gnienia prawdziwey pobożności: y toż
światło Niebieſkie, ktore nam pokazuie
zmazy y wady naſze, zagrzewa nas y oraz
pobudza do ſtarcia y obmycia onychże.

Poſtrzeżeſz tedy naymilſza Philotheo,
na duſzy twoiey krom grzechow śmiertel-
nych y ſkłonności do nich, (z czegoś iuż
czyniąc com w przeſzłych namienił Roz-
działach ieſt oczyſzczona) nie mało chę-
ci do grzechow powſzednich, co proſzę
zrozumiey dobrze: nie mowię ia, że po-
ſtrzeżeſz w ſobie nie mało grzechow po-
wſzednich, lecz że poſtrzeżeſz nie mało
chęci do grzechow powſzednich, w czym
ieſt wielka rożnica. Nie możemy albo-
wiem żyiąc, na tym świecie cale bydź
wolnemi (zwłaſzcza na długi czas) od
grzechow powſzednich. ale chęci y affe-
ktu do nich cale możemy poſtradać. Inſza
ieſt rzecz ſkłamać raz y drugi dla uciechy,
o rzecz iaką małą, a inſza mieć upodoba-
nie w kłamſtwie, y kochać ſię w nim.

Przeto mowię: iż trzeba duſzę ſwoię o-
czyſzczać ze wſzyſtkich affektow y chęci
do

do grzechow powſzednich, to ieſt: trzeba nie mieć dobrowolney woli trwania w grzechu iakim powſzednim, albo ponowienia onego: iakoż byłby to znak podłego nader ſerca, gdyby kto miał rzecz Bogu tak nieprzyięmną (iaka ieſt wola chcieć go obrażać grzechami powſzedniemi) umyślnie chować ná ſumnieniu ſwoim: grzechem albowiem powſzednim by naymnieyſzym brzydzi ſię Bóg, (lubo wprawdzie nie tak bardzo, żeby nas dla niego wiecznie chciał zagubić y potępić,) toć w nierownie więkſzey nienawiści mieć muſi chęć y wolą popełnienia grzechu powſzedniego, ktora nic inſzego nie ieſt, tylko dobrowolne poſtanowienie chcieć ſię nie podobać Maieſtatowi Boſkiemu. A możeſz ſię wſpaniałego umyſłu człowiek ná to zdobyć, aby chciał nie tylko Bogu ſwemu nie podobać ſię, ale ieſzcze nad to y kochać w tym niepodobaniu.

Affekty iakie Philotheo tak ſą przeciwne pobożności, iako chęć do grzechu śmiertelnego łaſce Bożey, ſiły albowiem y czerſtwość duſz naſzych oſłabiaią, pociechom Niebieſkim wſtręt czynią, pokuſom drzwi do ſerca otwieraią, y lubo wprawdzie duſze nie zabiiaią, w ciężką ią iednak wprawuią chorobę. *Muchy zdychaiące* (mowi Mędrzec) *pſuią wonną wdzięczność*

cznośc drogiego oleyku, iakoby rzekł, iż gdy muchy przelatuiąc tylko oleyku kosztuią, nie wielką w nim szkodę czynią: ale gdy w nim zdychaią, wszystkę mu cenę y wdzięczność odeymuią. Tymże sposobem y grzechy powszednie, ieżeli przez krotki tylko czas ná duszy zostaią, nie nazbyt iey szkodzą, lecz gdy w niey długo (dla chęci y affektu ktory do nich mamy) przemieszkiwaią, nieomylnie ią o utratę oleyku drogiego pobożności Chrześciańskiey przywodzą.

Paiący pszczołek nie zabiiaią, ale im tylko miod szpecą y zarażaią: tak długo paięczyną wyrobione obtaczaiąc płastry, że pszczołki miodu więcey robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy paiący w ulach długo goszczą. Toż y grzech powszedni sprawuie na duszy naszey, ktorey wprawdzie śmierci nie zadaie, pobożność iednak powoli z niey wykorzenia, y tak mocno złemi nałogami y skłonnościami władzę iey mięsza y pląta, że iuż nie może ani z pilnością, ani ochotnie dobrych odprawować uczynkow, na czym prawdziwa zawisła pobożność, y to iednak rozumieć potrzeba o tych grzechach powszednich, ktore dla affektu naszego ku nim, przydłużey na sumnieniu zostaią. Znośnieysza to Philotheo, skłamać dla małey iakiey rze-

czy

czy, wykroczyć trochę w mowie, postępkach, weyrzeniu, stroiach, tańcach, w grze, y innych tym podobnych niedoskonałościach, byleśmy tych paiąkow duchownych tak prędko rugowali z serca naszego, iako pszczołki prawdziwych wyganiaią paiąkow: ale ieżeli im nie tylko pozwolemy bawić się na sercu naszym, lecz ieszcze y upodobanie iakieś z ich bytności y mnożenia się po sobie pokażemy, wkrotce miodu pobożności postradamy, a na to mieysce sumnienia zakamieniałego y zaszpeconego nabędziemy. Jeszcze iednak raz powtorzę, czy podobnasz to, aby wspaniałe serce mogło mieć upodobanie w niepodobaniu się Bogu swoiemu, smakowało sobie bydź mu nieprzyięmnym y pragnęło chcieć tego, co Bog nienawidzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Trzeba postradać affektu albo chęci do rzeczy niepotrzebnych y niebespiecznych.

GRy, tańce, bankiety, biesiady, dziwowiska, y komedye, same w sobie nic złego nie zawieraią, mogąc bydź źle y dobrze zażywane, niebespieczne iednak są takowe zabawy, a pogotowiu upodobanie y zakochanie się w nich: chcę rzec Philotheo, iż lubo się godzi grać, tańcować, stroić,

ſtroić, przyſtoynych ſłuchać Komedyi, y bankiety ſprawować, affekt iednak do tych rzeczy zmieścić ſię z pobożnością nie może, y zawſze nam ieſt ſzkodliwy, a nader niebeſpieczny. Mnieyſza to, zabawić ſię na czas ktorą z tych krotofil, ale zakochać ſię w nich. tego ſię nie godzi; ſzkodę albowiem niepoiętą ſerce naſze odnoſi, gdy ſię tak marnemi y prożnemi zaprząta affektami, ktore pobożnym żądzom mieyſce zawalaią, y przeſzkadzaią duſzy naſzey nabywać ſkłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem ſtarzy Nazareńczykowie nie tylko ſię wſzelkich trunkow wyſtrzegali, ktoreby upoić mogły, ale ſamych nawet agreſtowych y winnych iagod, nie żeby ſię niemi mieli upić, lecz że ſię obawiać było potrzeba, aby agreſtu koſztuiąc, do winnych iagod appetytu nie nabyli, a winne iagody iedząc, nie chcieli y ſamego napiiać ſię wina. Nie mowię ia iednak, żeby ſię tych rzeczy niebeſpiecznych zażyć podczas nie godziło, ale to zawſze powtarzam, że ſię w nich zakochać nigdy nie możemy bez znacznego pobożności ubliżenia. Jelenie gdy nazbyt utyią, do łożyſk ſwoich zwykli uſtępować, czuiąc dobrze do ſiebie, iżby poſzczwani rączo biegać (dla zbytniey tłuſtości) nie mogli: y ſerce ludzkie obciążone affektami niepo-

trzebnemi, niepożytecznemi, y niebeſpiecz-nemi, nie może zaprawdę ani chyżo, ani żartko bieżeć za Bogiem ſwoim, na czym prawdziwa zawiſła pobożność. Że ſię dzieci za motylami uganiaią, y w tym upodobanie czuią, nikt im za złe nie ma, bo dzieći, ale tō godno śmiechu a oraz y użalenia, że ludzie dorośli y wieku doyrzałego z taką chciwością za pomienionemi udaią ſię fraſzkami, ktore to w niebeſpieczeńſtwo nas podaią wykroczenia w powinnościach naſzych, gdy ſię ich tak gorąco chwytamy. Dlatego radzęć Philotheo, abyś tym podobnych poſtradała affektow, bo lubo ſame zabawy nie zawſze ſą pobożności przeciwne, affekt iednak do nich zawſze pobożność przytępia y tłumi.

ROZDZIAŁ XXIV
Trzeba naoſtatek y ſzkodliwych zbyć ſkłonności.

MAmy ieſzcze w ſobie Philotheo niektore ſkłonnośći przyrodzone, ktore że z właſnych grzechow naſzych nie pochodzą, zwać ſię grzechami śmiertelnemi albo powſzedniemi nie mogą, ale ſię tylko nazywaią niedoſkonałościami, ſprawy zaś

z nich pochodzące, defektami iakiemiś. Naprzykład: Swięta Paula Rzymianka (iako S. Hieronym o tym świadczy) tak zbytnią miała do żalu y ſmutku ſkłonność, że kiedy iey Małżonek, albo ktore z dziatek umarło, zawſze ſię w niebeſpieczeńſtwo życia od wielkiey żałości podawała: co w niey niedoſkonałością raczey a niżeli grzechem było, ponieważ ſię to działo przećiwko iey właſney woli. Jedni bywaią z przyrodzenia lekkich obyczaiow, drudzy w niczym nie użyci, inni uparći, y na cudze zdanie z ciężkością zezwalaiący, niektorzy zaś ſkłonni do gniewu, pomſty, albo płonney miłości: iednym ſłowem, nie maſz prawie człowieka, coby tym y podobnym nie podlegał niedoſkonałościom; ktore lubo każdemu ſą właśćiwe y przyrodzone, iednakże przy pilnym ſtaraniu y gorącym doſkonałości pragnieniu, mogą ſię zmnieyſzyć, poprawić, a nawet y wygubić, czego po tobie uśilnie Philotheo pragnę. Wſzak naleziono ſpoſob, że gorzkich migdałow drzewo ſłodki owoc rodzi, ſok że pnia wytoczywſzy; a czemużbyśmy y my nie mogli zbyć złych ſkłonności naſzych, y lepſzych na to mieyſce nabyć? Nie maſz tak dobrego przyrodzenia na świecie, ktoregoby złe nałogi nie zepſowały, ale

też nie masz y tak złego y nieswornego, ktoregobyśmy przy łasce Bożey, a za pilnym staraniem y przemysłem naszym, uskromić y przełamać nie mogli. Przełożęć tedy niektore przestrogi y cwiczenia Duchowne, w ktorych się zaprawuiąc, pozbędziesz chęci do grzechow powszednich, a do tego y umocnisz sumnienie twoie, przeciwko wszystkim grzechom śmiertelnym. Niechżeć Pan BOG użycza łaski swoiey, abyś ie do skutku przywodzić umiała.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEY.



CZĘSC



CZĘSC WTORA DROGI, DO ZYCIA POBOZNEGO.

Zawieraiąca w ſobie rożne przeſtrogi duſzy potrzebne, aby ſię przez Modlitwę y używanie SAKRAMENTOW Swiętych do BOGA wzbiiała.

ROZDZIAŁ I.
O Potrzebie Modlitwy.

POnieważ ta ieſt Modlitwy zacność, że na niey łaſka Boża rozum naſz oſobliwie oświeca, a ogień miłośći Boſkiey wolą ku dobremu zagrzewa, nie maſz coby tak doſkonale rozum z błędow, á wolą z przewrotnych pożądliwośći oczyſzczało. Tać to ieſt błogoſławiona Woda, ktora ſpływaiąc na duſze naſze, ożywia w nich świątobliwe affekty, z niedoſkonałośći obmywa, y namiętnościami

ściami pomieſzane ſerce, mile cieſzy y uſpokaia.

Nad wſzyſtkie iednak modlitwy, wnętrznąć naybardziey zalecam, a oſobliwſzym ieſzcze ſpoſobem, rozmyślanie żywota y Męki Chryſtuſa Pana; na ktorego ſię częſto w Medytacyi zapatruiąc wyraziſz go na duſzy twoiey, świątobliwe poſtępki iego przeymieſz, y ſprawy twoie, według Zbawicielowych kſztałtować przywykrieſz. Wſzak on ieſt świata tego światłością, toć tedy w nim, przez niego, y dla niego oświeceni bydź mamy: drzewem w upałach pożądanym, pod ktorego cieniem odpocząć y ochłody zażyć możemy, a nakoniec y ſtudni Jakobowey żywą wodą, na otarcie y obmycie grzechow naſzych. Dzieci bełkocąc uſtawicznie z Matkami ſwoiemi, y przyſłuchuiąc ſię ich mowie, dobrze wymawiać przywykaią, y my z Zbawicielem częſto w Modlitwie konwerſuiąc, a ſłowa iego, uczynki, y affekty pilnie uważaiąc, nauczemy ſię za iego łaſki pomocą, iego kſztałtem mowić, czynić, y pragnąć. Na nim ſię zawſze myśl naſza Philotheo zaſtanawiać powinna, inſzemi albowiem drzwiami zaiść do Boga Oyca niepodobna. A iako w zwierciedle nicbyśmy nie widzieli, gdyby z drugiey ſtrony cyną

albo

albo ołowiem powleczone nie było: tak y Bostwa niktby żyiąc na tym świecie uważyć dobrze nie mogł, gdyby z człowieczeństwem Chrystusa Pana złączone nie było, nad ktorego żywot y śmierć nic się nie może przybrać właściwszego, milszego, roskosznieyszego y pożytecznieyszego, do codziennego rozmyślania naszego. Nie darmo się Zbawiciel nasz nazwał chlebem, ktory z Nieba zstąpił, iako albowiem chleba do każdey zażywamy potrawy, tak y iego we wszystkich modlitwach y sprawach powinniśmy z pilnością szukać, y iednostaynie uważać. Rożni Authorowie opisali żywot y śmierć Chrystusa Pana sposobem do Medytacyi służącym; ia tobie iednak radzę S. Bonawenturę, Bellintana, Brunona, Kapillę, Granadę, y Ludwika de Ponte.

Codzień na Medytacyi godzinę strawisz, á ile będzie można porankową wstawszy zaraz; ponieważ na ten czas naywolnieysza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nad godzinę, chybabyć Spowiednik twoy wyraźnie więcey pozwolił.

Jeżeli będziesz mogła tę godzinę w Kościele spokoynie przebyć, łacniey ci y miley znidzie. A zabronić ci tego nie może ani Ociec, ani Matka, ani żona,

ani Małżonek, ani ktokolwiek inſzy: w domu zaś maiąc rożne rozrywki, nie miałabyś podobno całey godziny tak zupełnie wolney.

Wſzyſtkie Modlitwy twoie tak wnętrzne, iako y uſtne, od poſtanowienia ſię w Obecności Bożey zaczynay, z kąd (byleś ſtatkować chciała) znaczny w krotkim czaśie odnieśieſz pożytek.

Jeżeli rady moiey uſłuchaſz, po łacinie *Oycze naſz*, *Zdrowaś Marya*, y *Wierzę w Boga*, mawiać będzieſz, poſtaraſz ſię iednak o zrozumienie ſłow, w tych pacierzach zawartych, abyś ie ięzykiem powſzechnym Kościoła Swiętego wyrażaiąc, oraz y ſmaku niewymownego, ktory w ſobie zamykaią, była uczeſtniczką. Gdy ie zaś mowić będzieſz, rozważay z pilnością co znaczą, wzbudzaiąc w ſobie tym kſztałtem rożne świątobliwe y pobożne affekty, a nie kwap ſię bynaymniey, żebyś ich iako naywięcey przetrzepała, lecż ſię o to iedynie ſtaray: abyś ie iako naygorętſzym ſercem wymawiała, ieden albowiem Pacierz z uwagą zmowiony, więkſzey ieſt ceny, niż kilkadzieſiąt nieuważnie y ſkwapliwie odprawionych.

Koronka ieſt ſpoſob modlenia ſię nader pożyteczny, byleś ią mowić umiała,

iako

iako należy, dla czego postaray się o kśiążeczkę taką, ktoraby cię w tym zaprawiła. Rzecz także iest bardzo dobra mieć w używaniu Litanie o Imieniu P. Jezusowym, o Nayświętszey Pannie, o wszystkich Swiętych; y insze rożne ustne modlitwy, w Godzinkach od Zwierzchności potwierdzonych wypisane: z tą iednak przestrogą, żebyś, ieżeli masz sposobność do wnętrzney modlitwy, iey zawsze naypierwsze zostawiała mieysce; po ktorey odprawieniu, gdybyć albo dla zbytnich zabaw; albo z inszey iakiey przyczyny, czasu nie stawało na ustne modlitwy, nie turbuy się tym bynaymniey; lecz się kontentuy szczegulnym przydaniem (lub przed Modlitwą, lub po niey) iednego *Oycze nasz, Zdrowaś Marya, y Wierzę w Boga.*

Jeżelibyś modląc się ustnie, czuła w sercu skłonność do modlitwy wnętrzney, idź za nią, y tam myśl twoię zwolna nakłaniay, nie uważaiąc tego, żeś paćierzy postanowionych ieszcze nie skończyła; ponieważ wnętrzna Modlitwa, ktorą na to mieysce czynisz, y Panu Bogu iest przyiemnieysza, y duszy twoiey pożytecznieysza. Do tey iednak przestrogi pacierze Kapłańskie nie należą, ktore kończyć potrzeba, ieżeliś ie odprawować powinna.

Jeżelibyć się zaś kiedy trafić miało (dla zabaw gwałtownych albo inszey iakiey przeszkody) całe bez medytacyi strawić dopołudnie, (co aby nie bywało z pilnością masz przestrzegać) po obiedzie tę stratę nagrodzić uśiłuy, obrawszy na to godzinę iak naydalszą od obiadu; inaczey albowiem nie miałabyś wolney głowy od dymow z żołądka powstaiących, á do tego, y zdrowiubyś twemu zaszkodziła.

Lecz gdybyś y cały dzień bez niey przepędzić miała, powetowaćby potrzeba tey nieoszacowaney szkody, częstemi modlitewkami strzelistemi, y czytaniem kśiążki duchowney, zadawszy sobie pokutę iaką, abyś się tym lepiey napotym podobnego wystrzegała niedozoru: stanowiąc przy tym mocno, nazaiutrz zaraz do pierwszego wrocić się zwyczaiu.

ROZDZIAŁ II.

Krotki Rozmyślania sposob. A nayprzod o Obecności Bożey, pierwszey przygotowania cząstce.

ALe podobno nie wiesz Philotheo, iako trzeba medytować, nie wiele albowiem tych czasow ludzi (nieszczęściem wieku naszego) modlitwą wnętrzną zabawiać się zwykło: dlategoć tu prosty

y krotki

y krotki rozmyślania podam ſpoſob; ażebyś czytaiąc inne kśiąſzki, uczenie w tey mierze napiſane, a nadewſzyſtko codziennym ćwiczeniem ſię doſkonałſzego doſtąpiła ſtopnia. Na pierwſzym mieyſcu kładę przygotowanie do Medytacyi, ktore na dwoch zawiſło rzeczach: ſtawić ſię w Obecnośći Bożey, y prośić Maieſtatu iego o pomoc, żebyś zaś wiedziała, iako ſię maſz ſtawić w Obecności Bożey, namienię tu cztery nayprzednieyſze ſpoſoby, ktorych ći zażyć radzę na tym początku.

Pierwſzy ſpoſob ieſt, mocne uważenie, y świeża pamięć bytności Boſkiey na każdym mieyſcu, to ieſt, iż Pan Bog ieſt wſzędzie, y że nie maſz rzeczy, ani mieyſca takiego na świecie, gdzieby prawdziwie, y w rzeczy ſamey nie był przytomnym: tak dalece, że iako ptacy gdziekolwiek lataią, wſzędzie powietrze znayduią, tak y my, kędykolwiek ſię obrociemy, nieomylnie BOGA obecnego mieć będziemy: co lubo wſzyſcy dobrze wiemy, nie wſzyſcy iednak na tę prawdę iak należy pamiętamy. Ludzie ktorzy wzrok ſtraćili, acz Krola przytomnego ſobie nie widzą, przecięż iednak reſpektu ku niemu nie tracą, gdy o iego bytności ſą przeſtrzeżeni, lecz że go oczyma dociec nie

mogą, prędko o nim zapominaią, a zatym y czci mu iuż powinney więcey nie od. daią. Tak y my Philotheo, Pana Boga zawſze nam przytomnego nigdy nie wi. dziemy; y lubo nas Wiara o iego by. tności przeſtrzega, że Go iednak wzrokiem doyzrzeć nie możemy, częſtokroć o nim cale nie myślemy, y tak ſobie poſtępu. iemy, iakoby gdzieś daleko był od nas: bo chociaż wiemy dobrze, że Pan Bog ieſt na każdym mieyſcu, na nic ſię to nam nie przyda, ieśli o tym nie myślemy.

Dlaczego ſtaray ſię uśilnie, abyś za. wſze przed Modlitwą wzbudzała duſzę twoię, do iako naypilnieyſzego uważania Boga tobie przytomnego: co Dawid u. ſtawicznie w pamięći maiąc, zwykł był mawiać. *Lubo ſię (o Boże moy) do ſame. go wzbiię Nieba, pełne znaydę bytności twoiey, lubo do podźiemnego zniżę piekła, y to bez ciebie nie ieſt.* Zażyć też w tym możeſz ſłow Jakoba Patryarchy, kto. ry obaczywſzy onę taiemnic pełną dra. binę głośno zawołał. *O iak ſtraſzne to ieſt mieyſce! zaprawdę Bog tu przemię. ſzkiwa, a iam o tym nie wiedział,* iakoby rzekł, a iam na to nie pamiętał, gdyż mu. śiał wiedzieć, że nie maſz mieyſca, gdzie. by Boga nie było. Gdy tedy poklękneſz na Modlitwę, rzeczeſz ſerdecznym affe-
ktem

ktem do Duſzy twoiey: O duſzo moia! wiedz o tym zapewne że tu ieſt Bog przytomny.

Drugi ſpoſob poſtanowienia ſię w obecności Bożey taki ieſt: pomyślić, iż Pan Bog nie tylko na tym mieyſcu przemięſzkiwa, gdzie ty zoſtaieſz, ale krom tego oſobliwſzym ieſzcze kſztałtem, w ſercu y duſzy twoiey, ktore on ożywia y pokrzepia przytomnością ſwoią: będąc tam iakoby ſercem ſerca twoiego, y duchem duſze twoiey. Jako albowiem duſza lubo wſzyſtko ciało napełnia, y w każdey onego znayduie ſię cząſtce, a przecię w ſercu oſobliwſze ma pomięſzkanie, tak y Pan Bog acz wſzyſtkim rzeczom prawdziwie ieſt przytomny, przytomnieyſzy iednak ieſt duſzom naſzym, y dlatego Dawid nazywał go *Bogiem ſerca ſwoiego*. Paweł zaś Swięty twierdzi, *że żyiemy, ruchamy ſię, y ieſteśmy w Panu Bogu*. Więcże pomniąc na tę prawdę, wzbudzać będzieſz w ſercu twoim powinną cześć przećiw Maieſtatowi Boſkiemu, tak ściśle duſzy twoiey przytomnemu.

Trzeci ieſt ſpoſob, pomyſlić: że Chryſtus Pan prawdziwy Bog y człowiek, z Nieba na wſzyſtkich ludzi patrzy, a oſobliwie w Wierze Chrześciańſkiey wychowanych, tych zwłaſzcza, ktorzy na Modlitwie

twie

twie zostaią: uważaiąc z pilnością każdego z nich sprawy y postępki. Co nie rozumiey być (proszę) prostą imaginacyą, lecz szczerą y nieomylną prawdą, gdyż lubo my go oczyma naszemi nie widziemy, on nas iednak bez pochyby widzi, iako to widział Szczepan S. z ziemi do nieba po męczeńską wybieraiąc się Koronę: możemy tedy rzec bespiecznie z Oblubienicą: *Oto stoi za ścianą, poglądaiąc przez okno, patrzaiąc przez kraty.*

Czwarty sposob: Jmaginować sobie poprostu, iakoby Zbawiciel nasz w ciele swoim Przenayświętszym, tuż był przy nas, takim kształtem iakośmy więc zwykli stawiać sobie przed oczy przyiacioł naszych, gdy mowiemy, zdaie mi się iakobym widział tego człowieka, a on to albo owo robi. iakobym na niego patrzał, y tym podobne rzeczy. Gdybyś iednak była przed Nayświętszym Sakramentem, iużbyć na ten czas Chrystus Pan nie pomyśleniem, lecz samą rzeczą był przytomnym, ponieważ przymioty chlebowe są tylko zasłoną iakąś, za ktorą Zbawiciel nasz prawdziwie będąc obecny, patrza na nas, lubo my go w osobie iego własney nie widziemy. Jednego tedy z tych czterech zażyiesz sposobow, ile razy so-

bie

bie przed Modlitwą bytność Boską przypominać będzieſz, nie wſzyſtkich razem, lecz poiedynkiem krotko, y po proſtu.

ROZDZIAŁ III.

O wzywaniu Boſkiey pomocy, drugiey przygotowania cząſtce.

WZywanie Boſkiey pomocy tym odprawiſz ſpoſobem: gdy iuż duſzę twoię wzruſzoną bydź poczuieſz uważeniem przytomności Boga twoiego, uniżyſz ſię przed nim iako naygłębiey, y wyznaſz, żeś niegodna ſtać przed obliczem iego: że iednak tego potrzebuie po tobie, pozwalaiąc ći dobrowolnie rozmowy z ſobą, prośić go pokornie będzieſz, o łaſkawe weyrzenie, żebyś mu mogła przez cały żywot twoy iako naylepiey ſłużyć, y medytacyą, ktorą zaczynaſz, dobrze odprawić. Do czego (ieżelibyś chciała) możeſz zażyć ſłow iakich krotkich, a pałaiących: iako to ſą te Dawidowe. *Nie odrzucay mię o moy Boże od oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odbieray odemnie. Roświeć twe oblicze nad ſłużebnicą twoią, a uważać będę cuda Wſzechmocności twoiey; day mi zrozumienie, a będę przeſtrzegała przykazań twoich, y chowała ie w ſercu moim: wſzakiem ia ieſt ſłużebnicą twoią, po-*

bło-

błogosławże rozumowi moiemu: y tak daley:

Możesz tez wezwać Anioła Stroża twoiego, y innych Swiętych należących do taiemnice, ktorąś medytować postanowiła; jako to rozmyślaiąc Mękę y śmierć Zbawiciela naszego, udasz się do Nayśw: Panny, Sw. Jana Ewangelisty, Sw. Maryi Magdaleny, y Łotra usprawiedliwionego, prosząc ich, aby wzbudzili w tobie affekty podobne tym, ktore na on czas mieli: w Medytacyi także o śmierci, możesz Anioła twoiego pomocy wzywać, (ponieważ ci on przytomnym będzie, w onę ostatnią życia godzinę) abyś ią przyzwoicie rozważyć y roztrząsnąć mogła: toż o inszych rozumiey taiemnicach.

ROZDZIAŁ IV.

O Wyobrażeniu taiemnice, trzeciey przygotowania cząstce.

PO dwoch pomienionych przygotowania się na Modlitwę cząstkach, następuie trzecia, niektorym tylko Medytacyom przyzwoita; a tę iedni wystawieniem mieysca, drudzy wnętrzną nauką nazywaią; co iednak nic inszego nie iest, tylko proste taiemnice (ktorą rozważać mamy) na myśli wyrażenie, iakoby się rzeczy

w niey zawieraiące, w oczach naſzych działy. Naprzykład, gdy zechceſz Medytować Ukrzyżowanie Chryſtuſa Pana pomyśliſz, żeś ieſt na gorze Kalwaryiſkiey y że ſię to wſzyſtko w obecności twoiey dzieie, cokolwiek tam czyniono y mowiono w on dzień, gdy go na Krzyż przybiiano. Albo też (co na iedno wynidzie) pomyśliſz ſobie, że na tym mieyſcu, gdzie Modlitwę odprawuieſz, Zbawiciela twoiego krzyżuią, ſpoſobem od Ewangeliſtow opiſanym. Toż rozumiey, gdy o śmierći rozmyślać będzieſz (iakom w Medytacyi o niey namienił) albo o piekle, y inſzych wſzyſtkich tym podobnych taiemnicach, ktore to pod ludzkie podpadaią zmyſły: co ſię zaś tycze innych taiemnic, ktorych zmyſłami naſzemi dośiąc y ogarnąć nie możemy, iako to wſpaniałość Boſka, zacność cnot świętych, koniec, do ktorego ieſteśmy ſtworzeni, o tych nie mowię, aby myślą wyrażone bydź mogły. Prawda żeby ſię y w tych zażyć mogło podobieńſtwo iakie dla ſnadnieyſzego ich rozmyślania, aleby to z trudnością przychodziło wynaydować: ia zaś tobie proſte tylko y łatwe rzeczy podaię, ażeby ſnadź rozum twoy nie ſpracował ſię długim ſzukaniem. Naywiękſzy pożytek wyrażania na myśli taiemnic

zmyſłom

zmysłom podległych, ten ieſt, iż tym kſztałtem zewſząd otaczamy rozum naſz, aby tam y ſam nie biegał, iakośmy więc zwykli zamykać ptaſzka w klatce, albo jaſtrzębia do ręki przywięzywać, żeby nie zlatał. Alec może kto rzec, że daleko lepiey ſamą tylko wiarą, y proſtym bez wyrażenia pomyśleniem, te y wſzyſtkie inſze uważać taiemnice; nie pręę ia tego, leczby to był nazbyt ſubtelny ſpoſob rozmyślania dla poczynaiących, y poki cię ręka Boſka wyżey nie wynieśie, ia tobie Philotheo radzę, nie puſzczać ſię tey doliny, na ktorąm cię zaprowadził.

ROZDZIAŁ V.

O Rozmyślaniu albo drugiey części Medytacyi.

JAk prędko imaginacya taiemnicę iaką w ſobie wyraźi, zaraz ſię iey rozum przypatrować poczyna, y to my rozmyſlaniem nazywamy: ktore nic inſzego nie ieſt, krom iedney albo kilku uwag, uczynionych na wzruſzenie pobożnych affektow w ſercu naſzym; y ta ieſt rożność rozmyślania od uczenia ſię, y innych konceptow, albo myśli, ktore nie dla nabycia cnot albo miłości Bożey, lecz dla dośćignienia inſzego iakiego końca podey-

dzieymuiemy, iako to dla umieiętności, nauki, dowcipney y mądrey rozmowy, y tym podobnych intencyi. Otoczywszy tedy zewsząd rozum twoy (iakom iuż namienił) taiemnicą, ktorąś medytować umyśliła, lub przez imaginacyą, ieżeli iest rzecz zmysłom podległa, lubo też prostym tylko pomyśleniem, ieżeli cale duchowna: zaczniesz ią rozważać, przykładem odemnie w Medytacyach wzwyż położonych wyrażonym. Jle razy przy ktorey uwadze poczuiesz w sobie rozumu oświecenie, y pożytek iaki duchowny, zastanawiay się na niey, nie spiesząc daley, a to przykładem pszczołek, ktore tak długo na kwiatku siedzą, poki im na nim miodu zbierać stawa, lecz gdybyś w iedney nic do smaku twoiego przybrać nie mogła, sprobowawszy iey trochę, y potargowawszy, do drugich przystępuy, powoli iednak y z prosta postępuiąc, abyś naymnieyszego rozumowi nie uczyniła gwałtu.

ROZDZIAŁ VI.

O Pobożnych affektach y przedsięwzięciach, trzeciey części Medytacyi.

ROzmyslanie wzniecać zwykło na sercu pobożne affekty, iako to są miłość

ku Bogu y bliźniemu, pragnienie Nieba, y Chwały wiekuiſtey, żarliwość około zbawienia duſz ludzkich, naśladowanie żywota Chryſtuſa Pana, użalenie, podziwienie, radość, boiaźń gniewu Bożego, Sądu, y piekła, nienawiść grzechu, ufność w miłośierdziu y dobroci Boſkiey, zawſtydzenie żywota źle przepędzonego, y tym podobne: w ktorych ſię umyſł naſz iak nayobſzerniey rozwodzić powinien. Jeżelibyś mieć chciała pochob iaki w tey mierze, przeczytay ſobie przedmowę Medytacyi Andrzeia Capelli, gdzie podaie ſpoſob rozwodzenia affektow, a ieſzcze dowodniey Xiądz Arias, w drugiey częśći Kśięgi ſwoiey, o Modlitwie napiſaney.

Nie radzęć iednak Philotheo zaſadzać ſię bardzo na ſamych tylko powſzechnych affektach, lecz ie ſobie ſamey tak zawſze przywłaſzczay, abyś z nich oſobliwy brała pożytek do poprawy żywota twoiego. Naprzykład: gdy uważyſz pierwſze ſłowo, ktore Chryſtus Pan na Krzyżu przemowił, bez pochyby poczuieſz ſkłonność na ſercu twoim, do naśladowania przykładu iego, pragnąc odpuſzczać nieprzyiaciołom twoim, y za ich nienawiść miłość im oświadczać: nie doſyć iednak na tym, ieżeli do tego nie przydaſz przedśię-

śięwzięcia ofobliwego, w ten fpofob: Już tedy nie będę fię urażała tym y owym przykrym flowkiem od fąśiada, albo fąśiadki, flugi albo flużebnice wyrzeczonym, ani więcey uważę na tę y owę wzgardę, od tego albo owego poniesioną, y owfzem to y to rzekę y uczynię, na uięcie y pozyfkanie tych co mi przyczyną byli do gniewu. To czyniąc Philotheo pozbędzieíz w krotkim czaśie grzechow y niedofkonałości twoich, ktorychbyś przez fame powfzechne affekty, nie rychło y nie łatwo poftradała.

ROZDZIAŁ VII.

O Zawarciu Medytacyi, y rowniance duchowney.

NAkoniec zamknąć potrzeba Medytacyą trzema aktami, z iak naygorętfzą pokorą wyrażonemi: a z tych naypierwfzy ieft dziękczynienia, ktorym Panu Bogu dzięki oddaiemy za dobre affekty, y przedśięwzięcia na modlitwie powzięte, a oraz y za dobroć iego niefkończoną, wynikaiącą w taiemnicy medytacyi odprawioney.

Drugi Akt ieft ofiarowania, ktorym Majeftatowi Bofkiemu ofiaruiemy iegoż właśną dobroć y miłośierdzie, Krew Prze-

naydroższą, śmierć, y zasługi Syna iego, a z niemi wespoł affekty y dobre przedsięwzięcia nasze.

Trzeći Akt iest prożby: ktorym gorąco do Pana Boga supplikuiemy, aby nas raczył uczynić łask y przymiotow JEZUSA Chrystusa Syna swoiego uczestnikami, a przy tym y błogosławił affektom y dobrym przedsięwzięciom naszym, żebyśmy ie wiernie do skutku przywodzić mogli. Do tego ieszcze modlemy się za pomnożenie Kościoła S. za Przełożonych naszych, Rodzicow, Przyiacioł, y inszych, wzywaiąc pomocy Nayświętszey Panny, Aniołow y Swiętych Bożych. Naostatek iakom iuż namienił, przydać potrzeba *Oycze nasz, y Zdrowaś Marya &c:* iako Modlitwę wszystkim wiernym powszechną, a nader potrzebną.

Radziłem y to, żeby na końcu Medytacyi rowniankę uwić, co proszę zrozumiey. Ci ktorzy po roskosznym chodzą ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić, nie urwawszy kilku kwiatkow, ktorychby się zapachem y piastowaniem na czas iaki cieszyli: tak y my, przebieżawszy w Medytacyi taiemnicę iaką umysłem naszym, obrać sobie mamy iednę albo kilka uwag, ktore naylepiey przypadły do smaku naszego, y nayprzyzwoitsze bydź rozu-

miemy do poſtępku właſnego, y onych ſię pamięćią y zapachem przez cały dzień cieſzyć: co ſprawić możeſz na tymże mieyſcu gdzieś rozmyślała, lubo ieſzcze klęcząc, lubo też przechadzaiąc ſię prędko potym na oſobnym iakim mieyſcu.

ROZDZIAŁ VIII.

Przeſtrogi niektore bardzo potrzebne względem Medytacyi.

POwſtawſzy z Medytacyi, ſtarać ći ſię Philotheo nadewſzyſtko potrzeba, abyś w świeżey zachowała pamięći dobre przedſięwzięcia na niey zawzięte, y one z pilnością dnia tego do ſkutku przywodziła. Ten albowiem naywiękſzy ieſt rozmyślania naſzego pożytek, bez ktorego częſtokroć Modlitwa wnętrzna nie tylko bywa nie pożyteczna, ale y ſzkodliwa, ponieważ ſame tylko cnot uważenie, a ćwiczenia ſię w nich zaniedbanie, nadymać umyſł naſz y ſerce zwykło, przez co iuż ſię takiemi rozumiemy, iakiemiśmy bydź poſtanowili; co na ten czas z prawdą ſię zgadza, kiedy przedśięwzięcia naſze dobrze w nas ſą ugruntowane, nie ſą zaś gruntowne, ale owſzem prożne y ſzkodliwe, ieżeli ſkutku nie maią. Starać ſię tedy wſzelkiemi śiłami potrzeba, żeby ie

wiernie wykonywać, ſzukaiąc na to wſzelkich ſpoſobności y okazyi. Naprzykład ieżelim ſobie poſtanowił pozyſkać łagodnością tych co mi nie ſprzyiaią, ſtarać ſię będę abym ſię z niemi tego dnia zpotkał, y ich za tą okazyą mile pozdrowił; gdybym zaś w to potrafić nie mogł, rzekłbym przynaymniey cokolwiek na ich ſtronę przed drugiemi, y modliłbym ſię za nich.

Z pilnością także przeſtrzegay, abyś powſtawſzy z Medytacyi, władaiąc nieoſtrożnie ſercem twoim, nie wylała drogiego balſamu, na Modlitwie nabytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile będzie można) przez czas iaki potym, milczenie żachować, y ſerce ſwoie nie z nagła, lecz powoli, z modlitwy do ſpraw potocznych przenośić, zachowuiąc w nim iako naydłużey pobożne myśli y affekty, w Medytacyi zawzięte. Człowiek ktoryby niosł w naczyniu Porcelanowym oleiek iaki drogi, z wolnaby z nim bez wątpienia poſtępował, nie oglądaiąc ſię ani na tę, ani na owę ſtronę, aleby tylko zawſze przed ſię patrzał, aby ſnać nogi o kamień nie zawadził, albo inſzym iakim niepotknął ſię przypadkiem, czaſem też na porcelanę, ieżeli ſię na ktorą nie przechyla ſtronę. Tymże y ty obyczaiem poſtępuy ſobie powſta-

wstawszy z Medytacyi, nie razem rożnemi myslami zaprzątay głowę, ale naprzod spoyrzyi tylko przed się, to iest, obacz, ieżeli ćię kto nie czeka z kimbyś się rozmowić powinna, w takich albowiem razach, nieodwłocznie ludziom dogadzać potrzeba, tak to iednak czyń, abyś y na serce swoie na czas poglądała, żeby się z niego iak naymniey Modlitwy Swiętey nie ulało oleyku.

Przywyknąć ći ieszcze potrzeba, y umieć przystępować od Modlitwy do wszelakich spraw y zabaw, ktorych powołanie y stan twoy po tobie wyciągaią; luboby się zdały nie we wszystkim zgadzać z affektami na Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Jurysta powinien umieć przystąpić od modlitwy do prawa, y spraw bronienia. Kupiec do kupiectwa y handlow swoich, mężatka do powinności małżeńskich y kłopotow gospodarskich, to iednak z tak łagodnym y spokoynym umysłem, żeby się dla tego nie mieszać ani turbować; ponieważ albowiem tak Modlitwa iako y obowiązki stanu naszego, z woli Bożey pochodzą, powinniśmy z niey przechodzić do tych, pobożnym y upokorzonym sercem.

Trafić się też podczas, że zaraz po przygotowaniu, poczuiesz w sobie wzru-

ſzony affekt ku Bogu: nie wſtrzymuyże go Philotheo, chcąc ſię trzymać ſpoſobu, ktorym ći podał. Lubo albowiem uwaga zwyczaynie powinna uprzedzać affekty y przedśięwzięcia pobożne, gdyć iednak Duch Swięty wprzod poda affekty, nie myśl więcey o uwagach, ponieważ te nie dla czego inſzego ſą poſtanowione, tylko dla wzbudzenia affektu: Jednym ſłowem, ile razy w ſobie pobożne poczuieſz affekty, zawſze im day mieyſce, luboby to było przed uwagami, lubo po nich. Y chociażem ia affekty po wſzyſtkich dopiero uwagach położył, dla ſamegom to rozdzielenia części Medytacyi uczynić muśiał, ze wſzyſtkich iednak inſzych miar, nigdy affektom przyſtępu bronić nie potrzeba, ale owſzem ſkoro ſię tylko nadadzą, zaraz ſię ich imać: co nie tylko mowię o inſzych affektach, ale nawet y o dziękczynieniu, ofiarowaniu, y prożbie, ktore y między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, ani ich trzeba bardziey tamować nad inſze, lubo znowu przy dokończeniu y zawarciu Medytacyi powtorzone bydź powinny. Przedſięwzięcia iednak poprawy życia naſzego, po affektach dopiero naſtępować maią, y to ku ſamemu końcu, przed zupełnym Modlitwy zamknieniem; ponieważ albowiem czy-

niąc

niąc ie, przypominać sobie muśiemy rożne rzeczy y osoby nam znaiome, gdybyśmy między affektami stanowić co o nich chcieli, zawszebyśmy rostargnioną myśl mieli. Nie zawadzi też wśrzod affektow, y przedśięwzięcia stanowiąc, pobożnych zażywać rozmow, raz z Chrystusem Panem, Anjołami, y Osobami w taiemnicach wyrażonemi, drugi raz z Swiętemi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoim, z grzesznikami, a nawet y z rzeczami żywota nie maiącemi, iako widziemy czynił Dawid w Psalmach swoich, i inni Swięći, gdy na Modlitwie zostawali.

ROZDZIAŁ IX.

O niesmakach, ktore pod czas Medytacyi przypadaią.

JEżelić się rozmyślaiąc trafi Philotheo, nie mieć żadnego smaku; ani wnętrzney pociechy, nie trwoż się tym proszę: ale dawszy ustney Modlitwie podczas mieysce, użal się sama na się przed Chrystusem Panem, wyznay niegodność twoię, proś go o ratunek, całuy obraz iego, ieżeliby był na doręcziu, mow mu z Jakobem Patryarchą. *Nie puszczę cię Panie, aż mi wprzod pobłogosławisz*, albo z Niewiastą Chananeńską. *Tak ći Panie, przyznawam żem iest*

ſzczenięciem iednym, ale wſzakże ſzczenięta zbieraią odrobiny z ſtołu ſpądaiące Pańſkiego. Czaſem też czytay z uwagą kśiążkę iaką duchowną, ażby ſię duch w tobie ocucił, y przyſzedł do ſiebie; pod czas zaś wzbudź ſerce twoie, powierzchowną iaką pobożną poſtawą, iako to naprzykład Krzyżem na ziemi leżąc, albo Krucyfix w ręku na Krzyż przed ſobą złożonych trzymaiąc, (co ſię ma rozumieć, ieżeli na oſobnym zoſtaieſz mieyſcu) gdybyś iednak potym wſzyſtkim żadney nie odnioſła pociechy, choćbyś też czuła naywiękſzy nieſmak, nie trwoż ſobą bynaymniey, lecz trway mężnie, w iak naynabożnieyſzey poſtawie przed Majeſtatem Boſkim. Jak wiele ieſt Dworzan, ktorzy ſto razy przez rok wnidą do pokoiu Krolewſkiego, nie ſpodziewaiąc ſię z Panem mowić, tym ſię ſamym kontentuiąc, że mu ſię pokazali, y powinności ſwoiey doſyć uczynili. Y my tedy naymilſza Philotheo, tym ſzczegulnie umyſłem na Modlitwę przychodźmy, abyśmy wolą Bożą pełnili, y świadectwo wierności powinney dawali: gdzie ieżeliby ſię podobało Majeſtatowi Boſkiemu bawić ſię y rozmawiać z nami, pociech nam wnętrznych udzielaiąc, y natchnienia święte do ſerca podaiąc, za wielką ſobie bez wątpienia łaſkę, y ie-

y iedyną roſkoſz poczytać mamy, ieżeliby nam zaś dobrodzieyſtwa tego nie chciał użyczać, nic do nas nie mowiąc, y tak ſię z nami obchodząc, iakoby nas nie znał, albo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy ſchodzić mamy, ale owſzem trwaćieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożnym ułożeniu y ćichości: co gdy on poſtrzeże, nieomylnie wdzięcznie przyimie cierpliwość naſzę, y pilność pochwali: a iak ſię drugi raz przed nim ſtawiemy, wyświadczy nam hoyniey łaſkę ſwoię, wnętrzną pocieſzy rozmową, y ſmak do modlitwy ſtracony, miłośćiwie przywroci: Luboby iednak tego y nie uczynił, kontentuymy ſię Philotheo tą znakomitą ucztą, że ſię nam godzi zawſze z nim przebywać y w obecności iego zoſtawać.

ROZDZIAŁ X.

O Modlitwie Poranney.

KRom pomienioney Modlitwy wnętrzney, ze wſzyſtkich miar zupełney, y innych uſtnych, ktore raz na każdy dzień mamy mieć w zwyczaiu, znayduie ſię ieſzcze pięć krotſzych modlenia ſię ſpoſobow, ktore to ſtrumykami medytacyi, oraz okraſą nazwać możemy. Tych naypierwſzy

wſzy z rana zaraz używany być powinien, dla powſzechnego przygotowania duſz naſzych, do wykonywania dobrych podaiących ſię dnia tego uczynkow: a to tym ſpoſobem.

1. Odday Panu Bogu przyzwoity ukłon y podziękuy pokornie Majeſtatowi iego, że cię tey nocy zdrowo zachować raczył, a ieżeliś go w czym obraziła, żałuy za to ſerdecznie.

2. Pomyśl iż dzień ktory zaczynaſz, na toć ieſt pozwolony, abyś w nim pozyſkiwała wieczność mroku nie maiącą; zaczym ſobie mocno poſtanow pożytecznie wſzyſtkie godziny dnia tego przepędzić.

3. Przebież myślą coć za ſprawy, zabawy, y okazye pomnożenia chwały Bożey, dnia tego przypaść mogą, iako też, coby za pokuſy na cię natrzeć miały, ieżeli ſkłonność do gniewu, prożności, czyli inſzego iakiego niesfornego affektu, a świątobliwe biorąc przed ſię zamyſły, z iedney ſtrony pomyśl, iakobyś ſpoſobow ktoreć ſię do ſłużby Bożey, y poſtępku w pobożności podadzą, naylepiey zażyć mogła, z drugiey zaś, gotuy ſię uchodzić potykać, y zwyciężać, cokolwiekby ſię Bogu y zbawieniu duſze twoiey ſprzeciwiało. Ale ſię nie kontentuy ſamym przedſięwzię-

wzięciem tych dobrych zamyſłow, lecz krom tego ieſzcze, przyzwoite obmyſlay ſzrzodki, do ſkutecznego onych wykonywania. Naprzykład, ieżeli ſię ſpodziewaſz traktować z człowiekiem uwodzącym ſię affektami właſnemi, y ſkłonnym do gniewu, nie tylko ſobie poſtanow nie dać mu żadney do urazy okazyi, ale też y przygotuy ſłow łagodnych, ktoremibyś go na początku zaraz mowy twoiey zmiękczyła, albo oſoby iakiey ſporządź bytność, dla ktoreybyś ſię wſtrzymywać muśiała. Jeżeli ſię zaś ſpodziewaſz chorego nawiedzić, godzinę pewną na to naznacz, ſpoſoby cieſzenia, ratunku, wcześnie obmyśl, y tak w inſzych przypadkach.

4. To uczyniwſzy, upokorz ſię przed Panem Bogiem: wyznawaiąc, iż ſama z ſiebie wykonać nie możeſz przedſięwzięćia twoiego; lubo to chroniąc ſię y uchodząc grzechu, lubo też dobre zamyſły do ſkutku przywodząc, a iakobyś w ręku trzymała ſerce twoie, ofiaruy ie (weſpoł z tym coś poſtanowiła) Maieſtatowi Boſkiemu: proſząc pokornie, aby ie pod obronę przyiąć raczył, y potwierdził w ſłużbie ſwoiey: do czego tych albo podobnych ſłow zażyć możeſz. O Boże moy, weyrzyi na to nędzne y mizerne ſerce moie,

ktore

ktore z dobroci twoiey nieſkończoney, nie mało dobrych zawzięło affektow, ale ſię nazbyt ſłabym być czuie, do wykonania cnot ktorych pragnie, ieżeli mu ty nie pobłogoſławiſz: o co do Maieſtatu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie ſuppli-kuię, przez zaſługi niewinney Męki Syna twoiego, na ktorego cześć y chwałę poświęcam dzień dziſieyſzy, y wſzyſtkie dni żywota moiego. Wezwiy Nayświętſzey Panny, Anioła Stroża twoiego, Swiętych Bożych, abyć byli pomocą w tym razie.

Wſzyſtkie te Akty krotko, gorącym iednak affektem, odprawione bydź maią, wprzod (ieżeli można) niż z izby wynidzieſz, aby tym ſpoſobem Błogosławieńſtwo Boſkie, ſpływało na wſzyſtkie całego dnia ſprawy twoie. Proſzę cię Philotheo, nigdy tego nie opuſzczay.

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie Wieczorney, y roztrząśnieniu ſumnienia.

JAkom ći iuż namienił, abyś przed poſpolitym obiadem twoim obiadu w Medytacyi zażyła duchownego, tak znowu radzę, żebyś ſię przed wieczerzą zwyczayną, ieżeli nie wieczerzą, przynaymniey duchowną pośiłała kolacyą. Obierz tedy

mo-

moment iaki przed wieczornym pokarmem, y upadłſzy przed obliczem Boſkim na kolana, a zebrawſzy w iedno wſzyſtkie śiły duſze twoiey, przed Chryſtuſem Panem Ukrzyżowanym (ktorego ſobie ſamym tylko pomyśleniem, y wnętrznym na niego weyzrzeniem wyſtawiſz) uśiłuy wzniećić w ſercu twoim ogień, z rana na Medytacyi zachwycony: wzdychaiąc nabożnie do Zbawiciela twoiego, upokarzaiąc śię przed nim, y pobudzaiąc duſzę do miłośći iego: lubo też przypominaiąc ſobie, coć naybardziey na Medytacyi porauney ſmakowało, albo nakoniec, nową iaką pobożną biorąc przed śię uwagę, według upodobania właſnego.

Co śię zaś tycze roztrząśnienia ſumnienia, bez ktorego nikt śię kłaść nie ma, to każdemu ieſt wiadome.

1. Nayprzod powinniśmy Panu Bogu podziękować, że nas zdrowo zachować raczył dnia tego, ktoryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżeć wſzyſtkie godziny, y obaczyć iakośmy ie ſtrawili, co aby łatwiey przychodziło, przypomnieć ſobie możemy, na ktorym mieyſcu, z kim, y w iakicheśmy zabawach dzień przepędzili.

3. Jeżeli dobry iaki znaydziemy uczynek, powinniśmy zań Panu Bogu

oddać

oddać dzięki, ieżeli zaś postrzeżemy grzech iaki, myślą, mową, albo uczynkiem popełniony, żałować zań mamy serdecznie, mocno stanowiąc wyspowiadać się go za pierwszą okazyą, y więcey się do niego nie wracać.

4. To odprawiwszy, zalecić potrzeba Opatrzności Boskiey duszę y ciało swoie, Kościoł S. Rodzicow, Przyiacioł, &c: Prośić Nayświętszey Panny, Anioła Stroża, y Swiętych Bożych, aby oni czuli nad nami y za nas, a wziąwszy błogosławieństwo od P. Boga iść na odpoczynek ktorego z woli iego ciało nasze potrzebuie.

Modlitwa ta wieczorna nigdy nie ma bydź opuszczona, tak iakom y o poranney powiedział. Jako albowiem poranną otwarzamy Słońcu Sprawiedliwości przyiście do dusze, naszey, tak wieczorną zamykamy wszelkie przystępy ciemnościom piekielnym.

ROZDZIAŁ XII.
O Osobności Duchowney.

JEżeli kiedy Philotheo, to w tym razie uśilnie po tobie pragnę, abyś słuchała rady moiey, gdyż przez te osobności,

ści, naypewniey postąpisz w drodze pobożności.

Stawiay myśl twoię w obecności Bożey iako nayczęściey przez dzień, iednym z czterech odemnie namienionych sposobow. Obacz co BOG czyni, a co ty, a doświadczysz, że dobroć iego oczu z ciebie nigdy nie spuszcza, zapatruiąc się na cię bez przestanku, z miłości niewypowiedzianey ku tobie: co uważywszy zawołasz, o Boże moy! czemuż się ia też nie zawsze zapatruię na ciebie, iako ty na mnie? A czemu tak często myślisz o mnie, ponieważ ia tak rzadko na cię pamiętam? coż naylepszego robiemy duszo moia, wszak sam tylko Bog iest właściwym pomieszkaniem naszym, a my gdzie się obracamy.

Jako ptaszęta (dla skłonienia swoiego w potrzebie) gniazda na drzewach miewaią, a Jelenie gęste chrosty y puszcze, do ktorych w gorąca dla chłodu uchodzą: tak Philotheo serce nasze, powinno sobie co dzień mieysce iakie obrać, lubo to na Gorze Kalwaryiskiey, lubo w ranach Chrystusowych, lubo gdzie indziey blisko niego, aby się tam w każdey potrzebie skłaniać mogło, przy każdey potoczney zabawie cieszyć y chłodzić, y wszystkich pokus y naiazdow szatańskich (iako w

nie-

niedobytym Zamku) chronić y uchodzić.
O iak ieſt ſzczęśliwa duſza taka, ktora w rzeczy ſamey rżec może do Chryſtuſa. *Tyś ieſt przybytkiem y ucieczką moią, wałem nieprzełamanym na moię obronę, przykryciem na wſzyſtkie niepogody, y chłodnikiem przeciw upałom ſłonecznym.*

Pomniy tedy Philotheo zamykać ſię zawſze kilkakroć na dzień w pokoiku ſerca twoiego, lubo ſama w konwerſacyi y między potocznemi zabawami zoſtawać będzieſz: gdyż ći tey wnętrzney oſobnośći by naywiękſze ludzi zgromadzenie przerwać nie może, wſzyſcy albowiem ſame tylko ciało twoie, nie ſerce obſtępuią, a zatym, ſerce zawſze w oſobnośći być może z Bogiem ſwoim. Ten ći miewał zwyczay Dawid Swięty, przy Krolewſkich trudach y zabawach, o czym na śiłu mieyſcach Pſalmow ſwoich świadczy: iako gdy mowi. *O Panie! otom ia ieſt zawſze z tobą: bez przeſtanku mam Boga moiego przed oczami: podnioſłem oczy moie ku tobie o Boże, ktory w Niebie przemieſzkiwaſz: Oczy moie zawſze ſą obrocone ku BOGU moiemu.*

A nie bywaią też zwyczaynie konwerſacye naſze tak poważne, żeby ſię od nich pod czas ſerce oddalić nie mogło, y obecności

cności Boga swoiego szczegulnie przypilnować.

Gdy Sw: Katarzynie Seneńskiey, Rodzice iey wszelką sposobność mieysca y czasu do modlenia się y rozmyślania odięli byli, podał iey Pan JEZUS do serca, aby sobie w nim Kapliczkę wnętrzną wystawiła, gdzieby się skłaniaiąc między potocznemi zabawami mogła duchownie w osobności świętey odpoczywać; y od tego czasu, ile razy świat na nię natarł, nigdy iey w niczym nie zaszkodził, dla tego, (iako sama powiadała) że się w pokoiku wnętrznym zamykała, gdzie Niebieskich roskoszy z Oblubieńcem swoim używała. Jakoż na on czas zaraz radziła Corkom swoim Duchownym, aby sobie każda z nich izdebeczkę w sercu wybudowała, dla spokoynego pomieszkania.

Zastanawiay tedy pod czas myśl w sercu twoim, gdziebyś wyłączona od wszelkiey konwersacyi ludzkiey, poufaley z Bogiem traktować mogła zbawienie duszę twoiey, y mawiała z Dawidem: *Strażem odprawowała, y stałam się podobną Pelikanowi na puszczy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkiwaiącemu, y wroblowi na dachu w osobności siedzącemu*; ktore to słowa (krom pospolitego sensu, znaczącego, iż ten świątobliwy Krol miewał pewne

godziny, w ktorych na ofobności w rozważaniu rzeczy Niebieſkich myśl ſwoię zatapiał) pokazuią nam taiemne trzy mieyſca, albo iakieś puſtelnicze pomieſzkania, gdziebyśmy w ofobności zoſtawać mogli, za przykładem Zbawiciela naſzego: ktory na gorze Kalwaryiſkiey ſtał ſię iakoby Pelikanem na puſzczy, ożywiaiąc obumarłe dzieci krwią ſwoią Przenaydroższą. Przy Narodzeniu, pokazał ſię iako kruk nocny w puſtkach opłakuiąc grzechy y nieprawośći naſze: A w dzień Wniebowſtąpienia ſwoiego, podobnym ſię ſtał wroblowi wzlatuiąc z ziemie do Nieba, ktore ſię dachem y przykryciem całego świata nazwać może. Na te tedy trzy mieyſca uchodzić możemy, y w nich ſpoczywać, w pośrzod naykłopotnieyſzych zabaw naſzych. Gdy Błogosławiony Eleazar Hrabia z Aryanu w Prowincyi długo gdzieś gościł, y nierychło do pobożney a czyſtey Delfiny Małżonki ſwoiey powracał, wysłała do niego umyślnego, pytaiąc ſię o zdrowiu iego, na co on iey odpowiedział, zdrowem z łaſkiey Bożey kochana Małżonko moia, ieżeli mię widzieć pragnieſz, ſzukay mię w Ranie Boku JEZUSOWEGO, tam albowiem przemięſzkiwam, tam mię znaydzieſz.

dzieſz, gdzie indziey darmo mię ſzukać będzieſz. Kawaler to był zaprawdę Chrześćiańſki.

ROZDZIAŁ XIII.

O wzdychaniu do Boga, w Modlitewkach ſtrzeliſtych y myślach pobożnych.

DLatego w Bogu ſpoczywamy, y w nim myśl naſzę zaſtanawiamy, że do niego wzdychamy, a dla tego znowu wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywali; zaczym, wzdychanie do Boga y odpoczynek w nim, ſpolnie ſobie dopomagaią, oboie zaś z pobożnych myśli początek ſwoy biorą.

Wzdychay tedy częſto do Boga Philotheo: krotko, lecz pałaiącym affektem: zadziwiay ſię piękności iego, wzyway pomocy, rzucay ſię w duchu pod nogi Zbawiciela na Krżyżu wiſzącego, wyſławiay iego dobroć, rozmawiay z nim częſto o zbawieniu twoim, poruczay mu y oddaway tyśiąckroć na dzień duſzę twoię, zapatruy ſię wnętrznie na łagodność iego, podaway mu rękę iako dziecię Oycu włáſnemu, aby ćię prowadził, kłać go na pierśi iako przyięmną kwiatkow rowniankę, ſtawiay na duſzy nakſztałt zwycięſkiey chorągwi: iednym ſłowem, tyśiąc affe-

ktow a co raz inſzych wzbudzay w ſercu twoim, ktoremibyś ſię do miłośći iak naygorętſzey Oblubieńca Niebieſkiego zachęcała.

Ten ieſt kſztałt y ſpoſob ſtrzeliſtych modlitewek, ktore Auguſtyn S. nie bez przyczyny tak pilnie zaleca pobożney Matronie na imię Probie: zwyczaiąc ſię albowiem Philotheo duſza naſza, do uſtawiczney y iakoby domowey z Bogiem ſwoim konwerſacyi, prędko doſkonałości iego przeymie. Trudności też w tym żadney nie maſz, ponieważ każda zabawa naſza, iednym y drugim do Boga weſtchnieniem, bez przeſzkody przepleciona bydź może; ile kiedy tak oſobności duchowne, iako y te wnętrzne weſtchnienia, krotkie bywać zwykły; a zatym, nie tylko nam roztargnienia iakiego, albo wſtrętu nie będą przyczyną, ale owſzem pomocą do prędkiego dośćignienia ſprawy zaczętey. Wſzak y Pielgrzym gdy ſię poſtawaiąc w drodze winem pośila, uſta ſwe w upale chłodząc, nie przeto drogę ſwoię przerywa, ale owſzem nabywa z tąd śił świeżych do prędſzego y ſnadnieyſzego chodzenia; ponieważ nie dla czego inſzego opoczywał, tylko aby raźniey poſtępował.

Znay-

Znayduie się nie mało Książek, w ktorych gotowe znaydziesz ustne do Boga westchnienia; tych lubobyś z pożytkiem zażyć mogła, moim iednak zdaniem do żadnych się słow osobliwych nie wiąż, te tylko szczegulnie lub usty, lub affektem wyrażaiąc, ktoreć miłość ku Bogu do serca z nienacka poda; a podać ich, ile sama będziesz chciała. Znayduią się przecięż niektore słowa, ktore osobliwiey w takim razie zwykły serce kontentować, iako to są w Psalmach Dawidowych częste bardzo pałaiące westchnienia, rożne wzywania naysłodszego Imienia JEZUS, y wyrażenia niektore do miłości Bożey pociągaiące, w Pieśniach położone Salomonowych. Duchowne też pieśni są dobre do tego, byle z uwagą śpiewane były.

Jednym słowem, iako owi co sobie ludzką y przyrodzoną miłością zaprzątnęli głowę, wszystkie prawie myśli obracaią ku osobie, do ktorey się skłonili; serce swoie zupełnie ku niey nakłaniaią, usta y ięzyk na iey wychwalenie poświącaią; w odległości zaś, żadney nie opuszczaią okazyi, ktorąby przychylności swoiey przez list nie wyrazili, żadnego nie pominą drzewa, na ktoregoby skorce imienia iey nie wydrukowali. Tak y ći ktorzy szczerze

Boga miłuią, zawſze o nim myślą, ku niemu wzdychaią, o nim rozmawiaią, y gdyby można było, na wſzyſtkichby ludzi pierśiach, słodkie Imię JEZUS ryſowali.

Do czego im wſzyſtkie rzeczy ſą powodem, y nie maſz ſtworzenia, ktoreby Oblubieńca ich iawnie nie wychwalało, a iako Auguſtyn S. (á przed nim ieſzcze S. Antoni) powiedział, nie maſz nic ná świecie, coby ich niemym iakimśi, (dobrze iednak zrozumianym) ięzykiem, do gorętſzey co raz miłości ku Bogu nie zachęcało: krotko mowiąc, każda im rzecz pochob daie do pobożnych myśli, z kąd potym pałaiące affekty, y ſerdeczne do Nieba wzdychania, początek ſwoy biorą. Namienię tego kilka przykładow. S. Grzegorz Biſkup Nazyanzeńſki, (iako to ſam przed ludem ſwoim powiadał) przechodząc ſię nad brzegiem Morſkim z pilnością uważał, iako obiiaiące ſię o piąſek wały, odchodziły na nim ślimaczkow, trąbek śitowia, ſkorupek y innych tym podobnych drobiaſzczkow, ktore to morze wyrzucało, y iakoby ſpluwało na ląd: następuiące zaś powtorne wały, wſzyſtko to niemal znowu nazad zabierały z ſobą; á tym czaſem pobliżſze opoki nienaruſzone ſtały, lubo na nie nawalność morſka mocno naćierała. Na to patrząc tak ſobie

myślił:

myślił: iż ludzie słabi y małego serca, unośić się daią (nakształt ślimaczkow, skorupek y śitowia) raz zbytniemu utrapieniu, drugi raz nagłey radości, iako kiedy niestateczna na nich natrze fortuna; ludzie zaś odważni y wspaniałego umysłu, żadnym szturmom ani nawałnościom nie ustępuią, z kąd potym westchnął z Dawidem do Boga. *Ratuy mię Panie, gdyż wezbrały wody y zalały duszę moię. Wybaw mię Panie z głębokości Morskiey: Przyszedłem na samą głąb; y pogrążyła mię nawałność.* W utrapieniu albowiem na ten czas zostawał, dla niesłusznego zaiachania Biskupstwa swoiego przez niezbożnego Maxyma.

Swięty Fulgencyusz Biskup Ruspeński, będąc na walnym ziezdzie Szlachty Rzymskiey, do ktorey Theodoryk Krol Gotski miał przemowę; patrząc na wspaniałą każdego z nich w urzędzie y kondycyi swoiey okazałość, rzekł sam w sobie. O Boże! Jak muśi bydź piękna Niebieska Jerozolima, ponieważ tak iest wydatny Rzym na tym padole płaczu: y ieżeliś na tym świecie tak wiele wspaniałośći pozwolił prożność kochaiącym, iak nie rownie więcey chwały użyczysz na drugim na prawdę się zapatruiącym.

Powiadaią o Swiętym Anzelmie ArcyBiſkupie Kantuaryiſkim, (ktorego ſię urodzeniem wyſoce gory naſzę ſzczycą) iż śiłu inſzych przechodził w częſtym używaniu myśli pobożnych. Gdy iednego czaſu był w drodze, zaiąc (ktorego iuż charći dopadali) podpadł pod konia iego, ſpodziewaiąc ſię tam obrony, przed widomym życia ſwoiego niebeſpieczeńſtwem; charci zaś koło niego tylko ſzczekaiąc, nie śmieli ſię ważyć uprzywileiowanego zgwałcić mieyſca: widząc ten niezwyczayny przypadek ći co z Swiętym ArcyBiſkupem iachali, śmiać ſię poczęli, lecz on zapłakawſzy rzecze; wam ſię śmiać chce, ale ubogiemu zaiączkowi nie do śmiechu: nieprzyiaciele duſze, ktorą po rożnych grzechow rozmaitych zakrętach długo gonili, tymże ſię obyczaiem zaſadzaią na nię w godzinę śmierći, aby ią na pożarcie doſtali; ona zaś nieboga zewſząd ſtrwożona, ſzuka wſzędzie, gdzieby ſię mogła ſkłonić, á ieżeli mieyſca beſpiecznego nie znaydzie nieprzyiaciele iey żarty ſobie z niey ſtroią. To rzekłſzy wzdychaiąc poſtępował.

Konſtantyn Wielki napiſał był liſt pełen czći y poſzanowania, do Antoniego Sw: gdy ſię temu Zakonnicy, ktorzy z nim byli, znacznie dziwowali, rzekł do

nich,

nich, czemu się dziwuiecie, iż Cesarz pisze do człowieka, bardziey się dziwuycie, że BOG przed wieki będący, ustawy swoie podał ludziom na piśmie, a co większa ustnie z niemi rozmawiał, w Osobie Syna swoiego.

Swięty Frańciszek widząc owieczkę samę iednę między kozłami, obacz (rzecze do towarzysza swego) iak iest cicha y skromna ta owieczka, lubo z kozłami chodzi; Tak był cichy y pokorny Pan JEZUS przestaiąc między Pharyzeuszami: drugą razą obaczywszy, że wieprz baranka dusi, zawołał z płaczem, ach baranku! iak mi żywo wystawiasz przed oczy śmierć Zbawiciela moiego.

Wielki on wieku naszego człowiek Frańciszek Borgiasz, Xiążęciem ieszcze będąc Gandyiskim, gdy na łowy iezdził, tysiącami pobożnych tworzył konceptow; między inszemi zwykł był (iuż y potym) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokoły na rękę myśliwczą spiesżno powracaią, oczy sobie zawięzywać, y samych siebie do berła przywięzywać dopuszczaią, ludzie zaś tak uporczywie na głos Boski zgoła nic nie dbaią.

S. Bazyli powiada, iż roża cierniem otoczona tę każdemu z nas daie przestrogę: *człowiecze! każda rzecz na tym świecie*

by

by nayprzyiemnieysza. zmieszana iest z frasunkiem, y nie masz nic, coby gorzkiey nie miało przysady; po radości w też tropy żal następuie, za Małżeńskim Stanem, ośie ociałe nadchodzi owdowienie; przy urodzaiu, praca y staranie dokucza, chwałę y nabytą sławę zelżywość ćmi y szpeci, godnościom kosztu y wydatki, roskoszom ckliwość y niesmaki, zdrowiu słabość y choroba cenę wszystkę odeymuią. Prawda (mowi daley tenże święty) *że piękna roża, mnie iednak wielkiego smutku iest przyczyną, przypominaiąc mi grzechy moie dla ktorych ziemia z skazania Boskiego ciernie rodzi.*

Dusza iedna pobożna patrząc wypogodzoney nocy w rzekę, a widząc w niey Niebo z gwiazdami wyrażone: o BOZE moy! rzecze, też same gwiazdy będą pod nogami moiemi, gdy mię zaprowadzisz do przybytkow twoich: a iako gwiazdy niebieskie na ziemi się maluią w wodzie, tak obywatele ziemscy wydaią się w niebie, w żywym miłości Bożey zrzodle.

Droga widząc płynącą rzekę, zawołała: nigdy dusza moia odpoczynku mieć nie będzie, poki do Boga morza nieskończoney łaskawości, (od ktorego swoy wzięła początek) nie dopłynie. A Swięta Frańciszka, gdy uważaiąc wesoły strumyk

(przy

(przy ktorym na modlitwę kleknęła) w ducha była zachwycona, te pocichu powtarzała słowa: Tak miło y łagodnie (iak ten strumyk) spływa na duszę moię łaska Boga moiego. Ktoś patrząc na kwitnące drzewa, rzekł westchnąwszy, czemuż ia sam ieden w kościele Bożym uschłemu y kwiecia nie maiącemu rownam się drzewu? Drugi widząc kurczęta, przytulaiące się do Kokoszy, zachoway nas (rzecze) Panie, pod cieniem skrzydeł twoich. Inszy zaś, patrząc na słonecznik zawołał, a kiedyż o Boże moy! poydzie dusza moia za powabem dobroci twoiey? a widząc w Ogrodzie pryszczeniec piękny do weyzrzenia, ale bez zapachu, takie są właśnie (rzecze) myśli moie, w wyrażeniu piękne y pozorne, ale bez żadnego skutku y pożytku.

Tym tedy kształtem Philotheo moia, z rozmaitych życia naszego przypadkow, do pobożnych myśli, y częstego ku BOGU wzdychania, pochob brać możemy. Przeklęty to człowiek, ktory odwrociwszy stworzenie od Stworcy swoiego, do grzechu go nakłania: ale o nader szczęśliwy! co dzieła rąk Boskich na chwałę iego obraca, y ich prożności na wychwalenie prawdy przedwieczney zażywa. *Mam ten zwyczay* (mawiał S. Grzegorz z Na-

zyanzu) *że wszystkich rzeczy do postępku mego duchownego nakłaniam.* Przeczytay (proszę) nabożny Pauli Swiętey nagrobek, ktory Hieronim S. napisał, ma to albowiem w sobie osobliwego, że iest pełen konceptow pobożnych, y rozmaitych ku Bogu affektow, ktorych ta Swięta w rożnych używała okazyach.

Y w tych ci to osobnościach duchownych, y modlitewkach strzelistych, wielka część pobożności zawisła; ktore wszystkich inszych modlitew omieszkanie nadgrodzić mogą, ich zaś opuszczenie, iest prawie niepowetowane: nikt się bez nich ani bogomyślnością bawić nie może, ani sprawom potocznym dogadzać iak potrzeba: bez nich odpoczynek iest prożnowaniem, a praca kłopotem y zamieszaniem. Usilnie cię tedy proszę, miey ie zawsze w używaniu, y nigdy ich nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XIV.

O Mszy Swiętey, y iako iey słuchać potrzeba.

IEszczem ci nic nie namienił, o nayprzednieyszey okrasie wszystkich zabaw duchownych, a ta iest Przenayświętszy Sakrament, y przedziwna Ofiara Mszy Swiętey; zebranie osobliwszych wiary naszey taiemnic, naywybornieysza pobożności

ści

ści Chrześciańſkiey cząſtka, naywyśmienitſzy chwalenia Boga ſpoſob, taiemnica rozumem niepoięta, nieſkończoną ku nam miłość Boſką w ſobie zawieraiąca, gdzie Bog łącząc ſię prawdziwie z nami, hoynie nam łaſk y dobrodzieyſtw ſwoich udziela.

Każda Modlitwa w iednoczeniu z tą przenayświętſzą uczyniona ofiarą, nabywa ceny y mocy niewypowiedzianey: przez nię albowiem Phitotheo duſza naſza obficie w roſkoſzach opływa niebieſkich, y wſpieraiąc ſię iakoby na Oblubieńcu ſwoim, wonności cnot świętych od niego nabywa; tak, że ſię zda bydź promieniem dymu drzewa wonnego, mirrhy, kadzidła, y inſzych drogich proſzkow aptekarſkich, iako ią Salomon w pieniach ſwoich opiſuie.

Starayże ſię wſzelkiemi ſpoſobami, żebyś codzień Mſzy S. ſłuchała, abyś na niey weſpoł z Kapłanem, Bogu Oycu ofiarować mogła Przenayświętſzą Syna iego ofiarę, za ſiebie, y za cały Kośćioł. Przy każdey Mſzy (powiada Chryzoſtom S.) nie mało przytomnych znayduie ſię Aniołow, dla uczczenia tak przedziwney taiemnice zgromadzonych, z ktoremi gdy tam iednakim przeſtawać będziemy umyſłem, bez pochyby z tak

miłego

miłego towarzystwa, nie mało pożytku odnieśiemy duchownego. Kościoł w Niebie iuż tryumfuiący, y zgromadzenie wiernych na ziemi ieszcze woiuiących, łączą się z Chrystusem Panem przy tey przenayświętszey ofierze, aby wespoł z nim, w nim, y przez niego, miłość Boga Oyca sobie pozyskiwali, y miłośierdzia iego szczodrze doznawali. Jak tedy szczęśliwa ta dusza, ktora pobożnych affektow do tak wyśmienitego udziela końca.

Gdy zaś dla iakiey gwaltowney przyczyny, nie będziesz mogła bydź rzeczą samą przytomna tey Przenayświętszey Ofierze, serce twoie na to mieysce poślesz, y duchowną bytnością rzetelne omieszkanie nadgrodzisz: Dla czego obrawszy sobie czaś iaki z rana, uday się w duchu (ieżeli inaczey bydź nie może) do Kościoła, a tam łącz intencyą twoię z intencyą wiernych Chrystusowych, y temiż się aktami wnętrznemi zabawiay na mieyscu, gdzie zostaiesz, ktorychbyś używała, gdybyś w rzeczy samey w Kościele ktorym Mszy świętey słuchała.

Sposob zaś przyzwoity słuchania (lub rzeczą samą, lub duchownie) Mszy Swiętey ten iest: 1. Od zaczęcia, poki

Kapłan

Kapłan do Ołtarza nie przyſtąpi, gotuy ſię weſpoł z nim, ſtawiaiąc ſię w obecności Bożey, wyznawaiąc niegodność twoię, y żałuiąc za grzechy popełnione. 2. Gdy Kapłan do Ołtarza przyſtąpi aż do Ewangelii: rozważay proſtym y powſzechnym pomyśleniem, przyiście na ten świat y żywot Chryſtuſa Pana. 3. Od Ewangelii aż do *Credo*, miey na pamięći kazania y rozmowy Chryſtuſowe, oświadczaiąc ſię przed nim, że chceſz żyć y umierać w wierze S. w dochowaniu ſłow y przykazań iego, y iedności Kościoła S. Katholickiego.

4. Od *Credo* áż do *Pater noſter*. Uważay z pilnością śmierć y Mękę Odkupiciela Naſzego, ktore rzeczą ſamą, y prawdziwą iſtnością ſą wyrażone w tey przenayświętſzey ofierze, ofiaruiąc ią weſpoł z Kapłanem, y przytomnym ludem Bogu Oycu na chwałę, á tobie ná duſzne zbawienie. Od *Pater*, áż do Kommunii, wzbudzay w ſercu iak nayczęſtſze pragnienia, iednoczenia ſię na wieki przez miłość nieuſtaiącą z Zbawicielem twoim.

5. Od Kommunii aż do końca, Dziękuy Chryſtuſowi Panu, że ſię ſtać raczył człowiekiem; żyć między ludźmi, cierpieć y umrzeć zá nas; y zá tak znakomitą mi-

miłość, ktorą nam w tey przenaydroższey wyświadcza Ofierze: prosząc go uśilnie przez iey nieoszacowaną cenę, abyć był ná żawsze miłośćiw, krewnym, przyiaciołom, y całemu Kościołowi Bożemu; á upokorzywszy się iako naygłębiey, odbierz błogosławieństwo, ktoreć przez sługę swoiego przy pożegnaniu przysyła.

Gdybyś iednak miała wolą, pod czas Mszy Swiętey medytować taiemnicę tego dnia z porządku przypadaiącą, nie trzeba iey będzie dla tych aktow przerywać, ale dosyć się stanie, gdy z początku intencyą uformuiesz, iż zamyślasz medytuiąc, uczcić y ofiarować tę Przenayświętszą Ofiarę; w każdey albowiem medytacyi y Modlitwie, pomienione znayduią się akty, lub rzetelnie lub też taiemnie wyrażone.

ROZDZIAŁ XV.

O Inszych publicznych y powszechnych Chrześciańskich zabawach.

POtrzeba ieszcze krom tego bywać (ile będzie można) na Nieszporach, y innych godzinach Kościelnych w Swięta y Niedziele: dni te albowiem, ponieważ są osobliwiey Panu BOGU poświęcone, słuszna, abyśmy też w nich cokolwiek osobliwego

bliwego uczynili na chwałę iego. Poczuiesz z tąd słodycz niewypowiedzianą na sercu twoim, iako czuł niegdy Augustyn S. ktory to świadczy w wyznaniach swoich, iż słuchaiąc na początku nawrocenia swego Kapłanow godziny Kościelne śpiewaiących, tak się pobożnym wzruszał affektem, że się od płaczu nie mogł wstrzymywać: A do tego (żeć raz na zawsze namienię) większy daleko pożytek y nieromownie trwalszą odnosiemy pociechę z Modlitw publicznych, ktore się w Kościele odprawuią, niżeli z prywatnych. Tak albowiem Pan Bog mieć chciał, aby zawsze społecznośc y powszechne w służbie Bożey usiłowanie, wszelkim prywatnym y osobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bractwa słynące na mieyscach gdzie mięszkać będziesz, takie zwłaszcza z ktorych się więcey pożytku y zbudowania odnieść spodziewasz: przez co, przyiemne nader Maiestatowi Boskiemu wyświadczysz posłuszeństwo, gdyż, lubo o wpisaniu się do Bractw przykazania żadnego nie mamy, zaleca nam iednak wysoce Kościoł S. ktory aby pokazał, że pragnie widzieć siłu w tych pobożnych zgromadzeniach, odpustow y innych tym podobnych przywileiow Braci y Siostrom udziela. Ale y krom tego,

rzecz ieſt zawſze wyśmienita, iednoczyć ſię z wielą, y ſpolnie ſobie do pobożnych dopomagać zamyſłow. Y luboby ſię komu Modlitwy, y inſze świątobliwe zabawy.tak dobrze w oſobności nadawały, iako gdyby ie weſpoł z Bracią czynił, a nawet y więcey podobno w tym czuł ſmaku, daleko iednak lepiey Pana BOGA chwalemy, gdy dobre uczynki naſze w iedności z drugiemi odprawuiemy.

Toż mowię y o każdey inſzey ſpolney Modlitwie y nabożeńſtwie publicznym, na ktorych powinniśmy (ile można) zawſze bywać, aby bliźny z przykładu naſzego brał zbudowanie, a chwała Boża z affektu (poſpolitą wyrażonego intencyą) iawne pomnożenie.

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeba czćić y wzywać Swiętych.

POnieważ nam BOG Wſzechmogący częſtokroć przez Anjołow ſwoich nátchnienia poſyła pobożne, ſłuſzna abyśmy mu wzaiemne weſtchnienia naſze przez tychże odſyłali Poſłow: a że y święte zmarłych duſze z Anjołami w niebie kroluiące, a iako mowi Chryſtus Pan Anjołom ſię rownaiące, też nam wyświadczaią przyſługę, podaiąc do ſerc naſzych świątobliwe

tobliwe natchnienia, á w Modlitwach swoich częste za nami do Boga przesyłaiąc westchnienia; łączmy ochotnie Philotheo z Niebieskiemi temi duchami, y błogosławionemi duszami, serca nasze, á nieomylnie, iako młodzi słowiczkowie od starych śpiewać nawykaią, tak y my z Swiętemi Bożemi obcuiąc, nauczemy się doskonaley chwalić y wielbić Maiestat Boski. Będę śpiewał (mawiał Dawid) *w Obecności Aniołow.*

Miey zawsze osobliwy respekt y affekt ku Pannie Przenayświętszey, ona albowiem będąc Matką Oyca naszego Naywyższego, iest oraz y naszą. Ućiekaymy się tedy do niey, y iako iey własne dziatki, z wielką ufnośćią w każdym momencie y przypadku do niey się garniymy. Wzywaymy tey dobrotliwey Matki, iey się Maćierzyńskiey poruczaymy miłości, á staraiąc się cnot iey naśladować mieymy przećiwko niey affekt prawdziwie Synowski.

Miey pobożną poufałość do Aniołow Swiętych, uważay ich częstokroć niewidomie przytomnych sprawom życia twoiego. Lecz osobliwie kochay y szanuy Anioła przełożonego Diecezyi w ktorey zostaiesz, Aniołow Strożow osob z ktoremi obcuiesz, á nadewszystko twoiego własne-

go: wzyway ich częſto, chwal codziennie, proś o pomoc y ratunek we wſzyſtkich ſprawach twoich, tak duchownych iako y doczeſnych, aby oni popierali zamyſly twoie.

Wielkich przymiotow człowiek Piotr Faber, pierwſzy Kapłan, Kaznodzieia, y Profeſſor Theologii, Zakonu świątobliwego *Soc*: *JESU*, á oraz y pierwſzy towarzyſz Jgnacego Swiętego, Fundatora tegoż Zakonu, powracaiąc raz z Niemiec, (gdzie znacznie pracował dla chwały Bożey) gdy tę Diecezyą, w ktorey ſię rodził, przeieżdzał, powiadał, iako przebywaiąc śiła mieyſc heretyckich, niewymowną czuł na ſercu pociechę, że do każdey zbliżaiąc ſię parafii, zwykł był pozdrawiać Aniołow oney opiekunow; ktorych pomocy y pośiłku oczywiście doznawał, częścią w ochronie zdrowia ſwoiego od zaſadzek heretyckich. częścią też w przyſpoſobieniu śiłu duſz, do ſnadnieyſzego przyięcia nauki duchowney. Co tak uſilnie drugim zalecał, że oſoba iedna, ktora to w młodym wieku ſwoim z uſt iego ſłyſzała, ieſzcze przed czterema laty, á ſześćdźieśiąt iuż potym, z wielkim affektem o tym powiadała. Z niemałą moią duchowną pociechą, poświęcałem przeſzłego roku Ołtarz na tym właśnie mieyſcu, gdzie ſię

ten pobożny rodził Kapłan, w Wioſce Wilaret nazwaney, między nayprzykrzeyſzemi gorami naſzemi: Obierz ſobie także iednego y drugiego Swiętego, ktorychbyś żywot doſkonaley rozważała y naśladowała, á w ich obronie oſobliwſzą miała poufałość. Ten ktorego imię nośiſz iuż ci ieſt dany na pomoc y przykład zaraz przy chrzcie świętym.

ROZDZIAŁ XVII.
Iako trzeba ſłuchać y czytać ſłowo Boże.

MIey zawſze pobożny affekt ku ſłowu Bożemu, ktore lubu w poufałey przy nabożney kompanii uſłyſzyſz rozmowie, lubo z uſt Kaznodzieyſkich ná kazaniach, zawſze ie przyimuy z uwagą y poſzanowaniem, każde z nich obracaiąc ná pożytek duſze twoiey: żednemu upaść ná ziemię nie dopuſzczay, ale owſzem wſzyſtkie nakſztałt drogiego balſamu zbieray do ſerca twoiego: naśladuiąc w tym Panny Przenayświętſzey, ktora wſzyſtkie ſłowa ku chwale Syna ſwoiego wyrzeczone, z pilnością w ſercu ſwoim zachowywała: A pomniy na to, iż Chryſtus Pan takimże kſztałtem przyimuie ſłowa naſze, ktore do niego w Modlitwach przeſyłamy, iakim

my iego, ktore do nas przez uſta poſyłą Kaznodzieyſkie.

Miey zawſze przy ſobie Kśiążeczkę iaką pobożną, iako to S. Bonawentury, Gerſona, Dyonizego Kartuzyana, Ludwika Bloſiuſza, Grenadę, Stellę, Ariaſza, Pinella, de Ponte, Avili, Utarczkę duchowną, wyznania Swiętego Auguſtyna, Liſty S. Hieronima, y tym podobne; co dzień z nich cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeńſtwem, mniemaiąc iakobyś czytała liſty przyſłane ſobie od Swiętych z Nieba, na ukazanie drogi do niego, y umocnienie ſerca twoiego w zaczętym przedśięwzięćiu; czytay także Hiſtorye y Zywoty Swięte; gdzie iako w zwierciedle iakim, obaczyſz wyobrażenie życia prawdziwie chrześćiańſkiego: ich dzieła y uczynki pobożne na pożytek twoy obracay, ileć kondycya y powołanie właſne pozwolą. A lubo nie mało takich w Swiętych Bożych znayduie śię uczynkow, ktorych zupełnie naśládować ludziom na świecie żyiącym niepodobna, wſzyſtkie iednak lub z bliſka lub z daleka od każdego naśladowane być mogą. Tak, puſtynią S. Pawła pierwſzego Puſtelnika naśladować możeſz w oſobnościach twoich duchownych y rzetelnych, o ktorych iużem coś powiedział, y ieſzcze więcey potym namienię.

Uboſtwo

Ubostwo S. Frańciszka dobrowolnym potrzeb swoich ujęciem, iako niżey wyrażę; y tak o drugich. To iednak przecię nieomylna, iż iedne Hystorye święte pożytecznieysze są do ułożenia życia naszego niżeli drugie. Jako to żywot S. Mátki Teressy ze wszystkich okoliczności przedziwny w tey mierze, żywot pierwszych Zakonnikow Soc: JESU. S. Karola Boromeusza Arcy-Biskupa Medyolańskiego. S. Ludwika, S. Bernarda, dzieie Zakonu Frańćiszka Swiętego, y tym podobne: w drugich záś więcey iest rzeczy do podziwienia, niżeli do naśladowania. Taki iest żywot S. Maryi Ægipcyákiey, Swiętego Symona słupnika, Swiętey Katarzyny Seneńskiey y Genueńskiey. S. Angeli, y insze takie, ale y tych iednak czytanie wielce rozpala serce ku miłośći Bożey.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jako przyimowáć natchnienia Boskie.

NAtchnieniem Boskim nazywam, wszystkie wnętrzne powaby, wzruszenia zátrwożenia, światłości, y myśli pobożne, ktore Bog dobrotliwy sprawuie w nas, uprzedzaiąc w Błogosławieństwie swoim (za staraniem y miłością Oycowską) serce nasze, aby nas ocućił, á do cnot Swiętych,

miłośći swoiey, y dobrego przedsięwzięcia pobudził y pociągnął; iednym słowem, abyśmy się wszelkich chwytali sposobow do żywota prowadzących wiecznego. Y toć to iest, co Oblubieniec Niebieski nazywa kołataniem we drzwi, mową do serca Oblubienice swoiey, obudzeniem oney ze snu, wołaniem na nię gdy się oddala, zapraszaniem na miod, zbieraniem iábłek y kwiatkow w Ogrodzie swoim, śpiewaniem y brzmieniem w iey uszach głosu swego wdzięcznego: Co abyś ieszcze lepiey zrozumiała, zażyć muszę podobieństwa.

Doskonałe kontraktu małżeńskiego zawarćie, trzy rzeczy względem Panny, ktorą Rodzice zá mąż wydać myślą uprzedzać powinny. Nayprzod: daią iey znać że się znayduie taki, ktory się o nię stara. Powtore Panna mile słucha tey nowiny, á ná ostatek zezwala ná małżeństwo; tymże sposobem y BOG Wszechmogący, chcąc w nas, przez nas, y wespoł z nami, uczynek iáki sprawić doskonały naprzod nam go przez natchnienia ná umysł podaie, potym my go sobie podobamy, á nákoniec náń zezwalamy. A iako są trzy stopnie ktoremi do grzechu zstępuiemy; podusczenie, upodobanie, y zezwolenie, tak też trzy drugie, ktoremi cnoty dostępuiemy: na-

tchnie-

tchnienie, przeciwne podusczeniu, upodobanie w natchnieniu, przeciwne upodobaniu w podusczeniu, y zezwolenie na nátchnienie, przećiwne zezwoleniu na podusczenie.

Choćby natchnienie Boskie przez cały żywot w nas nie ustawało, nie bylibyśmy dla tego Maiestatowi Boskiemu przyiemnemi, ieżeli ie sobie nie podobamy; y owszem zarobilibyśmy przez to u Pana BOGA na gniew, iako niegdy Izráelczykowie, ktorych (iako sam powiada) przez lat czterdzieśći napominał, aby się do niego nawrocili, á otrzymać tego od nich nie mogł; przeto przyśiągł w zapalczywośći swoiey, iż nigdy do odpoczynku iego nie wnidą: Y zaprawdę za wielkąby sobie Kawaler poczytał urazę, gdyby Panna, o ktorey się przyiaźń przez długi czas rożnemi starał usługami, o kontrakcie małżeńskim áni mowić z sobą nie dała.

Upodobanie ktore mamy w natchnieniu, znacznie nas sposobi do służby Bożey, y iuż przez nie poczynamy bydź przyiemnemi Maiestatowi Boskiemu: bo lubo to upodobanie nie iest ieszcze zupełnym zezwoleniem, iest iednak sposobnośćią iakąś wyborną do niego: y ieżeli iest znak dobry, y rzecz nader pożyteczna.

czna, mieć ukontentowanie w słuchaniu słowa Bożego, ktore iest natchnieniem iakoby zewnętrznym, toć też muśi bydź rzecz nie mniey dobra, y Pánu BOGU nie mniey przyiemna, podobać sobie natchnienie wnętrzne: Y toć to upodobanie wspomina Oblubienica Niebieska gdy mowi: *Dusza moia rozpłynęła się od radośći, gdy moy Oblubieniec przemowił.* Tak y Kawaler, kontent iuż z Panny, ktorey nadsługuie, y za łaskę sobie poczyta, gdy postrzega po niey, że iey są miłe y przyiemne usługi iego.

Same iednak dopiero zezwolenie, dokonywa uczynku dobrego; gdy albowiem kto y natchnienie Boskie w sobie czuie, y upodobanie iuż w nim ma, á przecię zezwolić ná nie nie chce, znaczną przećiwko Bogu popełnia niewdzięczność, y Majestat iego ćiężko obraża, gardząc tym sposobem wyraźniey łaskawością iego. Nie co inszego potkało Oblubienicę, ktorey serce lubo był głos wdzięczny Oblubieńca świątobliwą napełnił radośćią, że mu iednak drzwi nie otworzyła, y płonną go zbyła wymowką, słusznie rozgniewany odszedł od niey.

Takći y Kawaler ktory się długo o Pannę starał, y usługi swoie wdzięczne bydź postrzegał, gdyby na ostatku był odrzucony y

cale

cale wzgardzony, większąby daleko miał do urazy przyczynę, niż gdyby były zaraz z początku zamysły iego nie przyięte, áni usługi mile widziane.

Postanow tedy Philotheo odbierać z ochotą wszystkie natchnienia wnętrzne, ktoreć BOG poda do serca twoiego; gdy ie postrzeżesz przyimuy z poszanowaniem, iako posły niebieskiego Krola, ktory duszę twoię poślubić sobie pragnie: słuchay z pilnośćią co niosą, uważay miłość niepoiętą, ktorać ie posyła, y pokaż, żeś im rada.

Zezwalay zupełnie, statecznie, y z áffektu na wszystko coć Bog do sercaześle, gdyż tym sposobem Majestat iego Boski, (ktorego ty obowiązać niczym nie możesz) wdzięczen nieiako będzie ochoty twoiey. Niżeli iednak przystąpisz do zezwolenia natchnieniu w rzeczach znacznych, albo niezwyczaynych, abyś snadź nie była zwiedziona, wprzod się poradź przewodnika twoiego: à on rozezna ieżeli natchnienie iest prawdziwe, czyli obłudne. Nieprzyiaciel albowiem zbawienia naszego, gdy widzi duszę iaką skłonną do prędkiego natchnieniu zezwolenia, podaie iey częstokroć fałszywe y obłudne, aby ią zwiodł: czego nigdy dokazać nie

może,

może, poki z pokorą ſłuchać będzie Wódza ſwoiego.

Po danym zezwoleniu, ſtarać ſię pilno potrzeba o ſkutek natchnienia, y do iego wykonania przyſtąpić; ná czym ſzczegulnie cnota zawiſła: mieć zaś zezwolenie w ſercu, á o ſkutek ſię onego nie ſtarać, byłoby to Winnicę ſadzić, á nie chcieć aby owoce rodziła.

Do tego wſzyſtkiego ieſt dziwnie pomocna Modlitwa poranna, y oſobności duchowne wzwyż mianowane, przez nie albowiem do dobrych ſpoſobiemy ſię uczynkow, nie tylko powſzechną iakąś ale y oſobliwą ſpoſobnością.

ROZDZIAŁ XIX.

O Spowiedzi Swiętey.

DŁatego Zbawiciel naſz w Kościele ſwoim poſtanowił Sakrament pokuty y Spowiedzi Swiętey, abyśmy ſię przezeń oczyſzczali ze wſzyſtkich nieprawości naſzych, ileby ſię nam razy trafiło mieć ie ná ſumnieniu: nie ćierp tedy nigdy długo grzechu Philotheo ná duſzy twoiey, maiąc w ręku tak ſnadne lekarſtwo. Gdy Lwica z Lampartem ſpołkowała, bieży co prędzey do wody na otarcie ſwądu nabytego, aby ſnać Lew nadſzedłſzy, nie poſtrzegł czego,

y nie

y nie rozgniewał ſię ná nię. Ták y duſza ktora na grzech zezwoliła, brzydzić ſię ſobą powinna, y co prędzey z niego oczyśćić. aby oczu Boga ſwoiego (ktory ná nię patrzy) nieuważnie nie obráziła. A czemuż proſzę śmierćią umieramy duchowną, maiąc tak wyborne lekarſtwo?

Spowiaday ſię co tydzień nabożnym y upokorzonym ſercem, (á ieśli można) y ile rázy kommunikować będzieſz, luboby ś też nie czuła ná ſumnieniu żadnego grzechu śmiertelnego; przez Spowiedź albowiem nie tylko z grzechow powſzednich ktorych ſię wyſpowiadaſz rozgrzeſzenie otrzymaſz, ale też y nabędzieſz śił znacznych do ſtrzeżenia ſię ich napotym, światłośći wnętrzney do doſkonalſzego ich rozeznania, y łaſki obfitſzey w nadgrodę ſzkody, ktorą na duſzy twoiey uczyniły. Zaprawiſz ſię w pokorze, poſłuſzeńſtwie, proſtocie, y miłośći Bożey, y w tey iedney okazyi więcey cnot nabyć możeſz, niżeli w żadney inſzey.

Miey zawſze prawdziwy żal za grzechy, ktorych ſię ſpowiadaſz, luboby też były y naymnieyſze; ſtanowiąc mocno u ſiebie ſtrzedz ſię ich napotym. Nie mało ieſt takich, ktorzy na Spowiedzi grzechy powſzednie z zwyczaiu tylko y iakoby dla

przy-

przydatku powiadaią, o poprawie cale nie myśląc, á tak, przez wſzyſtek żywot ſwoy w nich łeżąc, nie mało pożytku tracą duchownego. Jeśli ſię tedy ſpowiadaſz żeś ſkłamała, lubo to bez ſzkody bliźniego; żeś ſłowo iakie nieuważnie wyrzekła, albo nad miarę gry pilnowała, żałuy zá to ſerdecznie, y ſtanow mocno, nie czynić tego więcey: zły to albowiem nałog ſpowiadać ſię grzechu iakiego, lub śmiertelnego, lub powſzedniego, á nie chciec z niego powſtać, ponieważ Spowiedź na to z grzechu powſtanie ſzczegulnie ieſt poſtanowiona.

Nie używay przy Spowiedzi (iako niektorzy z zwyczaiu czynią) ſłow onych niepotrzebnych: Spowiadam ſię, żem nie miłowała Páná BOGA moiego tak iako powinność moia każe, nie modliłam ſię z tákim nabożeńſtwem iako było potrzeba, nie miłowałam bliźniego według obowiąſku moiego, nie przyſtępowałam do Nayświętſzego Sakramentu z należytą uczćiwośćią, y innych tym podobnych; to albowiem mowiąc nic oſobliwego nie powiadaſz, przez coby Spowiednik mogł poznać ſumnienie twoie; gdyżby wſzyſcy Swięći w Niebie kroluiący, y wſzyſcy ludzie na świecie żyiący toż powiedzieć mogli, gdyby ſię ſpowiadali.

Roz-

Rozważ tedy co masz za przyczynę pomienionych skarg na siebie, á uznawszy ią, wymień z prosta y szczerze występek popełniony. Naprzykład, powiadasz żeś nie miłowała bliźniego według obowiązku twoiego: to podobno dlatego, żeś pominęła ubogiego, ktoregoś w znaczney bydź baczyła potrzebie, mogąc go snadno ratować: wyraźże ná Spowiedzi tę okoliczność, mowiąc: iż widząc potrzebnego żebraka, nie ratowałam go, lubom mogła, z niedbalstwa, z nieużytości, albo wzgardy, według prawdziwey przyczyny, ktorą postrzeżesz. Tymże ksztaltem, nie mow żeś się nie modliła z takim nabożeństwem iako było potrzeba, lecz ieżeliś miała w modlitwie myśli dobrowolnie rozstargnione, álboś nie wzięła należytego mieysca, czasu, y ułożenia dla przyzwoitego oney przypilnowania, to wymień z prosta, według uznaney prawdy, á powszechnych słow cale zaniechay, gdyż się te ná nic przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadaiąc się grzechow powszednich, nie kontentuy się samym wyrażeniem uczynku grzechowego, lecz przyday do nich y przyczynę dla ktoreyeś ie popełniła. Naprzykład, nie kontentuy się powiedzieć, żeś skłamała bez szkody

bli-

bliźniego, ale przytocz zaraz, ieżeli to było dla prożney chwały, udaiąc rzecz ſwoię, y wymawiaiąc ſię, czyli też dla płonney uciechy, albo uporu: ieżeliś we grze zgrzeſzyła, przyday, czy to było dla chciwośći zyſku, czyli dla zbytniego upodobania w krotofilnym pośiedzeniu, y tak o inſzych. Nie tay także czasu przez ktoryś w grzechu trwała, poſpolicie albowiem długość czaſu znacznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znayduie ſię rożność między prożną myślą kwadranſu iednego, á ową w ktorey ſię ſerce dzień drugi, y trzeci zaſtanawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu, y iak długo kto grzech piaſtował na ſumnieniu ſwoim. A lubo (poſpolicie rzeczy uważaiąc) żadnego obowiązku do tak wytworney powſzednich grzechow Spowiedzi nie mamy, y owſzem zgoła ſpowiadać ſię ich nie powinniśmy, ći iednak, ktorzy duſzę ſwoię doſkonale oczyśćić pragną, pilnie ſię ſtarać maią, aby y naymnieyſzego defektu ktorego chcą pozbyć, nie taili przed lekarzem duchownym.

Nie opuſzczay nic przy Spowiedzi, coby mogło ſłużyć do obiaśnienia grzechu twoiego, iako to przyczynę dla ktoreyieś ſię na iednego rozgniewała, i dru-

drugiego znośiła w wyſtępku iego właſnym: Naprzykład, żeć ſię kto nie podoba, albo że go nienawidziſz, bylec żartem rzekł ſłowo iakie, zaraz ſię tym urażaſz á gdybyć kto inſzy (w kimbyś ſię kochała) y co gorſzego powiedział, milebyś to od niego przyięła. Nie opuśćże powiedzieć na ſpowiedzi, żeś oſobę pewną gniewliwemi nakarmiła ſłowy, zle tłumacząć iey mowę: nie żeby ſłowa w ſobie uſzczypliwe były, ale żeś ią nienawidziła: à ieżeliby dla lepſzego wyrażenia y ſłowa przerzeczone wymienić potrzeba było, radzę ich nie taić. Takowe albowiem ſzczere y proſte ſumnienia wyrażenie, nie tylko na widok wydaie grzechy popełnione, ale też y ſkłonności przewrotne, złe nałogi, zaſtarzałe zwyczaie, y inne tym podobne zrzodła grzechowe; przez co ſpowiednik lepiey poznać może, iakich potrzeba lekarſtw duſzy, ktorą leczy. Strzeż ſię iednak wymieniać towarzyſza grzechu twoiego, gdy tego nie maſz potrzeby.

Miey pilne oko na niemałą liczbę grzechow, ktore częſto nieznacznie na ſumnieniach panuią, abyś ich przez Spowiedź pozbydź mogła: dlaczego, przeczytaſz z pilnością Rozdział 6. 27. 28. 29. 35. y 36. trzeciey Części, y Rozdział 8. Czwartey

części tey Kſiąſzki. Nie łatwo odmieniay Spowiednika, lecz raz obranemu ſtatecznie wynurzay ſumnienie twoie we dni na to naznaczone, ſpowiadaiąc ſię ſzczerze y z proſta grzechow popełnionych a podczas też (naprzykład co Mieſiąc, albo co dwa Mieſiące) wyiaw przed nim y ſkłonności twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeſzyła; iako to ieżeliś była melancholiczną, wytworną, czyli zbytnie weſołą, albo pragnącą zbiorow y bogactw; y tym podobne umyſłu nakłonienia.

ROZDZIAŁ XX.
O Uczęſzczaniu do Kommunii Swiętey.

POwiadaią o Mithrydacie Krolu Pontſkim, że wynalazłſzy pewne lekarſtwo Mitrydatum od niegoż nazwane, tak nim był ciało ſwoie uzbroił, że gdy ſię potym chciał otruć, áby niewoli uſzedł Rzymſkiey, dokazać tego żadną miarą nie mogł. Pán y Zbawiciel naſz nie dla czego inſzego poſtanowił Nayświętſzy Sakrament, zawieraiący w ſobie prawdziwe Ciało y Krew iego, tylko aby każdy onego używaiący żywota nabywał wiecznego. Záczym, ktokolwiek do niego z nabożeńſtwem przyſtępuie, tak ſkutecznie umacnia

cnia zdrowie y żywot duszy swoiey, iż prawie niepodobna aby przewrotney iakiey pożądliwośći iadem zarażoná bydź mogła. Nie może nikt pokarmu tego żywota zażywać, á sprzyiać ieszcze pożądliwośćiom śmierć sprawuiącym. Zkąd, iako niegdy ludzie mieszkaiąc w Raiu mogli według ćiała nie umierać, pośilaiąc się żywota owocem, ktorym ich był BOG opatrżył; tak y teraz śmierci Duchowney mogą nie podlegać, byle się tym Sakramentem żywota często pokrzepiali. A ieżeli owoce by naysłabsze y skazytelności naypodlegleysze, (iako to wiśnie, morele, y poziomki) zachowuią się y przez cały rok w całości, gdy są w cukrze, albo w miedzie smażone, co za dziw, że serca nasze (lubo słabe y niedołężne) grzechowey nie podlegaią skażytelności, gdy są osłodzone y zaprawione nieskażytelnym ciałem y krwią Syna Bożego. O Philotheo! Chrześcianie ktorzy na potępienie skazani będą, nie znaydą zaprawdę słuszney wymowki, gdy im sprawiedliwy Sędzia wyrzucać będzie na oczy, iak niesłuśznie duszę swoię zatracili, maiąc tak snadny sposob zachowania iey, przez pożywanie Ciała iego Przenayświętszego, ktore im był tym umysłem zostawił. Niebaczni na zbawienie wasze (rzecze do

nich) czemuście się zgubili, maiąc w rękach swoich owoc y pokarm żywota.

Codziennego przystępowania do Kommunii S. ani chwalę ani ganię, żeby zaś kto co Niedziela kommunikował, tego po wszystkich pragnę, y każdemu radzę, byle nie miał żadnego affektu y chęći do grzeszenia. Te są właśćiwe słowa Augustyna Swiętego, z ktorym y iá ani ganię, áni też zgoła chwalę Kommunii codźienney: zostawuiąc ią rozsądkowi mądrego wodza osoby tey ktoraby tego żądała: ponieważ álbowiem przygotowanie tak częstey Kommunii przyzwoite, wielce ma bydź wyborne y doskonałe, nie do rzeczyby było radźić ią ogołem wszystkim albo wielom: ale też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleść się może w niektorych pobożnych duszach, nie dobrzeby znowu było odradzać ią każdemu bez wszelkiego braku: rozsądźić to tedy potrzeba uważaniem wnętrznego postanowienia każdego z osobna; zaczym, iakoby była znaczna nieuwaga, wszystkim nie przebieraiąc radźić tak często Ciała Pańskiego pożywanie, tak y z drugiey strony podobnażby była nieostrożność, ganić to w niektorych, zwłaszcza gdy wtym idą za zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Rostropnie w tey

mierze

mierze odpowiedźiała Swięta Katarzyna Seneńska, gdy iey dla częstych Kommunii przytoczono Augustyna Swiętego, ktory áni chwali, ani gani te codźienne do Stołu Pańskiego przystępowania; rzekła bowiem, poniewaź Augustyn Swięty tego nie gani, y wy proszę nie gańćie, á ia kontenta będę.

Słyszałaś Philotheo, iż Augustyn Swięty pragnie y uśilnie radzi co Niedźiela kommunikować; słuchayże rady iego ileć będźie podobna, gdyż nie maiąc (iako o tobie rozumiem) żadney chęći do grzechu śmiertelnego, ani affektu do powszedniego, tak iesteś przygotowana iako Augustyn S. potrzebuie, á owszem y ieszcze godniey, ponieważ nie tylko chęći nie masz do grzeszenia, ále nawet ani affektu grzechowego; zaczym ieżeli się to będźie zdało Wodzowi twoiemu, y częściey niż co Niedźiela z znacznym pożytkiem twoim Kommunikować możesz.

Mogą iednak zayść słuszne iakie przeszkody, nie z ćiebie samey, lecz z tych co z tobą mieszkaią, dla ktorych uważny przewodnik radźić ći będźie, abyś nie tak często kommunikowała. Naprzykład, ieżeliś iest pod czyią władzą, á ći ktorymeś powinna posłuszeństwo y poszanowanie,

wanie, tak ſą dźiwni y nieużyći, że ſię
mieſzaią w ſobie, y niekontenći ſą z tych
twoich tak częſtych Kommuniy; uważy-
wſzy wſzyſtkie okoliczności, bez mała
nie lepiey będźie nie ſprzećiwiać ſię ich
ułomnośći, y co dwie Niedźiele tylko
kommunikować: ále ſię to ma rozumieć,
kiedy taka przeſzkoda przełamana żadnym
ſpoſobem bydź nie może. Trudno w tym
co pewnego ogołem powiedźieć, zaczym
ſprawować ſię będźie potrzeba według
zdania y rady Wodza ſwoiego; to iednak
śmiele rzec mogę, że Kommunie tych
ktorzy Panu Bogu pobożnie ſłużyć pragną,
nie maią bydź nigdy od śiebie odlegleyſze
nad mieśiąc. Jeżeli ſobie roſtropnie po-
czniesz, áni Oćiec, ani Matka, áni mąż, áni
żona zabraniać ći częſtych Kommuniy nie
będą: ponieważ bowiem w dźień Kom-
muniy twoiey zwyczaynych ſtanu właſne-
go zabaw nie zaniechaſz, tym z ktoremi
mieſzkaſz weſelſzą ieſzcze niż w inſze dni
twarz pokażeſz y żadney im powinnośći
nie odmowiſz; nie maſz podobieńſtwa, áby
ćię mieli od tego odwodźić nabożeńſtwa,
ktore im żadnego nie przynieśie uprzy-
krzenia; gdyby iednak byli nazbyt wy-
tworni y bezrozumni, ná ten czas by
dopiero podobno (iakom namienił) za
radą

radą Wodza twoiego ulegać ich humorowi potrzeba.

Słow kilka przydam dla tych ktorzy w stanie żyią Małżeńskim: zá złe miał Pan BOG w starym Testamenćie, gdy się kto długu swoiego w święta upominał, ale przećię nigdy nie bronił dłużnikom wypłacać długow, kiedy o nie kto nalegał. Rzecz zaprawdę nieprzystoyna (lubo w tym grzechu wielkiego nie masz) upominać się długu małżeńskiego w dzień Kommuniy Sw: iednakże w płaceniu onego nie tylko nieprzystoynośći żadney nie masz, ale owszem iest zasługa z wypełnioney powinnośći; zaczym, dla wypłacenia długu tego, nikt stronić nie ma od Kommuniy Swiętey, ieżeli iey nabożnie y gorąco pragnie: wszak podczas pierwiastek Kośćioła Swiętego, co dźień zwykli byli Chrześćianie Kommunikować, choć w stanie zostawali małżeńskim, y ná potomstwie im nie schodźiło: y dla tegom namienił, że częsta Kommunia nikomu przykrośći przynieść nie może, ani Rodźicom, áni Małżonkom, byle osoba kommunikuiąca umiała sobie rostropnie y uważnie postępować. Co się zaś tknie chorob, nie masz żadney takiey dla ktoreybyśmy słusznie wstrzymywać się mieli od częstego Ciała Pańskiego przyimowania, krom tych szcze-

fzczegulnie ktoreby częfto w nas wzrufzały womity.

Aby kto mogł co tydzień Kommunikować, trzeba żeby áni grzechu nie miał śmiertelnego, áni żądze y affektu do powfzedniego; á przytym gorące pragnienie Kommuniy Swiętey: lecz aby to kto mogł co dźień czynić, potrzeba ieszcze krom tego żeby iuż pozbył większey części złych fkłonności fwoich, á czynił to z rady y dozwolenia Wodza właínego.

ROZDZIAŁ XXI.
Jako potrzeba Kommunikować.

POczynay fię zaraz z wieczora gotować do Kommuniy Swiętey, wzbudzaiąc w fobie rożne wzdychania y affekty do Boga; á zawczafu fię miey do fpania, abyś nazaiutrz raniey wftać mogła. Jeżeli fię w nocy ockniefz napełń tudzież ferce y ufta fłowy iakiemi nabożnemi, aby ich wonność mile przeięła dufzę twoię, na przyięcie Oblubieńca Niebiefkiego; ktory gdy ty fpifz, ftraż odprawuie, gotuiąc ci tyfiącami łafk y darow fwoich, bylebyś z twoiey ftrony gotową była na ich odebranie. Rano wefoło ze fnu powftaway, pomniąc na niepoięte fzczęście ktore cię ma potkać; a gdy fię wyfpowiadafz, idź

z ufno-

z ufnością, ale oraz y głęboką pokorą do przyięcia pokarmu tego Niebieskiego, ktory cię do nieśmiertelności tuczy. Wyrzekłszy te słowa. *Panie nie iestem godna.* więcey ani głową ani wargami nie ruszay, luboby to było dla modlenia się, lubo dla westchnienia ku Zbawicielowi twoiemu; lecz zwolna y miernie usta otworzywszy, a głowy trochę podnioższy, aby Kapłan widział co czyni, przyimuy z zupełną wiarą, nadzieią, y miłością, tego w ktorego wierzysz, w ktorym nadzieię twoię pokładasz, przez ktorego y dla ktorego miłością pałasz. Mniemay sobie na on czas Philotheo, że iako pszczołka zebrawszy z kwiecia rosę Niebieską z sokiem ziemie naywybornieyszym, przemieniwszy ie w miod niesie do ula swoiego; tak Kapłan wziąwszy z Ołtarza Zbawiciela dusz naszych, prawdziwego Syna Bożego, (ktory się iako rosa z Nieba na ziemię spuścił) oraz y prawdziwego Syna Panny Przenayświętszey, (nakształt kwiatka z ziemie człowieczeństwa naszego wynikaiącego) kładzie go pokarmem nader przyiemnym w usta y ciało twoie. Gdy go iuż przyimiesz, wzbudzay serce twoie do oddania winney czci Krolowi temu zbawienia naszego. Przekładay mu potrzeby dusze swoiey, uważay go w sobie,

gdzie

gdźie na dobro twoie przyiść łaſkawie raczył: iednym ſłowem, pokazuy rożnemi affektami, ześ rada tak miłemu gośćiowi: á tak ſię więc ſprawuy, żeby wſzyſtkie poſtępki twoie świadczyły, iż Bog ieſt z tobą. Gdy zaś nie będzieſz mogła mieć tego ſzczęśćia, ábyś przy Mſzy S. rzeczą ſamą kommunikowała, przynaymniey w duchu nagrodź tey ſtraty, iednocząc ſię gorącym affektem z tym pokarmem ożywiaiącym.

Kommunikuiąc, tę zawſze przed wſzyſtkiemi inſzemi maſz mieć intencyą, abyś ſię w miłośći Bożey umacniała, w niey poſtępek znaczny brała, y wſzyſtkę pośiechę twoię tam pokładała: ſłuſzna albowiem żebyś dla miłośći odbierała, czegoć ſama użycza miłość. W żadney zaprawdę okazyi nie wynika tak wybornie miłość y dobroć Zbawićiela Naſzego ku nam, iako przy Kommuniy Swiętey, gdźie ſię dla tego pokarmem żywota ſtaie, aby duſze naſze wſkroś przeniknął, y z wiernemi ſwoiemi łączył ſię iako nayśćiśley.

Jeżeliby cię ludźie światowi pytali, dla czego tak częſto Kommunikuieſz; odpowiedz: iż to czyniſz, ábyś BOGA miłować nawykała, niedoſkonałośći właſnych pozbywała, przećiw utrapieniu y ułomno-

ułomnośćiom twoim pośiłek naydowała.
Wywiedź im, iż dwoiacy ludzie często
Kommunikować powinni; doskonali, ći
álbowiem będąc dobrze przysposobieni
do tego uczęszczania, samiby sobie krzywdą
byli, gdyby do źrzodła y zdroiu
wszelkiey doskonałośći nie przystępowali:
ále też y niedoskonali, áby się według
powinnośći o doskonałość postarali: mocni
żeby nie słabieli, á słabi áby śił nabywali;
chorzy żeby ozdrowieli, á zdrowi
żeby nie chorowali. Ty zaś iako
niedoskonała, chora, y niedołężna, potrzebuiesz
często obcowania z tym, ktory
iest doskonałośćią, mocą, y lekarzem
duszy twoiey: powiedz im, iż y ći ktorzy
nie wiele maią potocznych zabaw,
często powinni do Kommuniy Świętey
przystępować, bo im więcey czasu y
sposobnośći do tego stawa; y owi ktorzy
niemi są znacznie przyćiśnieni, tacy álbowiem
większego pośiłku potrzebuią;
bo ktokolwiek ćiężko pracuie, częśćiey,
y iak naylepiey pośilaiącego, zażywać muśi
pokarmu. Przyday ná ostatek, iż dla tego
Nayświętszy przyimuiesz Sakrament, abyś
nawykła godnie do niego przystępować,
gdyżeśmy nie zwykli nic dobrze czynić,
w czymeśmy się często nie zaprawiali.

Przy-

Przyſtępuy tedy częſto Philotheo do Kommuniy Swiętey za radą y zdaniem Wodza twoiego; á day mi w tym wiarę, iż iako zaiące w gorach naſzych dla tego w źimie bieleią, że nic inſzego nie widzą áni iedzą krom śniegu, tak y ty, częſto czcząc y pożywaiąc w Nayświętſzym SAKRAMENCIE iſtotną dobroć, piękność, y czyſtość, ſtanieſz ſię piękną, czyſtą y dobroći pełną.

KONIEC CZĘSCI DRUGIEY.



CZĘSC

CZĘSC TRZECIA DROGI,

DO ZYCIA POBOZNEGO

Zamykaiąca w sobie rożne nauki y przestrogi, do zaprawowania się w cnotach służące.

ROZDZIAŁ I.

O obieraniu, ktore zaprawuiąc się w cnotach czynić potrzeba.

ILe razy pszczołek matka w pole wylatuie, zawsze z sobą wszystkie swoie prowadzi orszaki: tak y łaska albo miłość Boża, kiedykolwiek na duszę ktorą spływa, ze wszystkiemi inszemi w niey gości cnotami: władaiąc niemi iako Hetman żołnierzami własnemi: lubo to nie wszystkiemi razem, áni iednako, áni każdego czasu, áni też na każdym mieyscu. Sprawiedliwy człowiek iest iako drzewo przy ściekaiących sadzone wodach, owoc swoy czasu przyzwoitego rodzące: łaska álbo-

álbowiem Boża ſkrapiaiąc duſzę iego, ſprawuie w niey każdey cnoty owoc według czaſu przynależytego. Muzyka acz w ſobie ieſt wdzięczna y przyiemna, przy załobie iednak przykrzyć ſię zwykła, mowi przypowieść. Znacznie ći błądzą, ktorzy obrawſzy cnotę iaką do naśladowania, uporczywie ią w każdey wyraźić uśiłuią okazyi, chcąc z owemi ſtarodawnemi Filozofami, albo ſię zawſze śmiać, albo zawſze płakać; á co w nich ieſzcze gorſza, ganią y ſzczypią tych, ktorzy ſię nie zawſze w tychże w ktorych oni zaprawuią cnotach. Apoſtoł zaś mowi, iż ſię weſelić potrzeba z weſołemi, á płakać z płaczącemi; iakoż, miłość cierpliwa ieſt, łagodna, ſzczodrobliwa, roſtropna, y każdemu dogadzaiąca.

Są iednak niektore cnoty, ktore zawſze w używaniu bydź powinny, y nie tylko ſię maią ſame w ſobie wydawać ale też y ná wſzyſtkich cnot dźieła śćiągać y źlewać. Nie zawſze ſię podaią okazye do wyświadczenia męſtwa, y wſpaniałośći, lecz łagodność, mierność, ludzkość, y pokora tak ſą ſporządzone, że niemi wſzyſtkie ſprawy żyćia naſzego kraſzone być powinny. Są wprawdźie wybornieyſze cnoty nad te, tych iednak używanie ieſt potrzebnieyſze. Wyśmię-
nitſzy

nitſzy ieſt cukier niżeli ſol, ſoli iednak częśćiey y więcey potrzebuiemy: miey tedy znaczną zawſze cnot tych powſzechnych na dorędźiu prowizyą; ponieważ przy każdey niemal okazyi używać ich potrzeba.

Między wſzyſtkiemi cnotami, te ſobie zawſze obierać mamy, ktore pełnieniu powinnośći naſzych przyzwoitſze, nie owe co humorowi właſnemu ſmacznieyſze bydź uznawamy. Swięta Paula Rzymianka, oſobliwą chęć miała do oſtrośći y umartwienia ćiała ſwoiego, áby tym ſpoſobem hoyniey poćiech zażywała Duchownych: lecz że więcey powinna była poſłuſzeńſtwu Przełożonych, dla tego ią Hieronim S. mieni bydź w tey mierze nagany godną, iż ſię przećiwko woli Biſkupa ſwoiego zbytniemi morzyła poſtami. Apoſtołowie zaś przećiwnym ſpoſobem, ponieważ ná opowiadanie Ewangeliy, y rozdawanie duſzom pokarmu Niebieſkiego, poſłani byli, ſłuſznie u śiebie oſądźili, żeby to było nie do rzeczy, zatrudniać y tamować tak świątobliwe zabawy, ſtaraniem około ubogich; lubo w ſobie nader wyśmienitym y wybornym. W każdym ſtanie oſobliwa iaka má wynikać cnota; inſze albowiem ſą cnoty Biſkupa, inſze Xiążęćia, żołnierza, mężatki

żatki, y wdowy. A lubo wszyscy wszystkie cnoty mieć powinni, nie wszyscy się iednak iednako w nich zaprawować maią: lecz każdy w tych się osobliwie cwiczyć powinien, ktore stanowi iego są przyzwoitsze.

Między cnotami zaś do ktorych pełnienia z powinnośći naszey, osobliwie obowiązani nie iesteśmy, wybornieysze nad okazalsże przekładać potrzeba. Zwyczaynie komety większe y wydatnieysze się bydź w oczach naszych zdadzą niżeli gwiazdy, porownania iednak z nimi żadnego áni w wielkośći, ani w zacnośći nie maią: y dla tego się tylko tak wielkie wydaią, że nas są bliższe, y z grubszey niżeli gwiazdy uformowane materyi: tak y niektore cnoty, że nam grubym, á iż tak rzekę materyalnym, są przylegleysze, wysoce od pospolstwa szacowane, y innym przekładane bywaią: z kąd zwyczaynie lud pospolity, iałmużnę doczesną nad Duchowną przenośi: włośiennice, posty, nagośći, dyscypliny, y tym podobne ćiała ostrośći, w większey nad łagodność, ćichość, skromność y inne wnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Philotheo obieray sobie zawsze miedzy cnotami, nie naypoważnieysze, ale naylepsze, nie naypozornieysze, lecz nayzacniey-

cnieyſze, nie nayokazalſze, ale naypożyteczníeyſze.

Dobra rzecz ieſt, aby ſobie każdy obrał iaką cnotę, w ktoreyby ſię oſobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz áby umyſł ſwoy tym ſnadniey w iednoſtayności trzymał. Pokazała ſię S. Janowi Biſkupowi Alexandryiſkiemu urodziwa iedna á nad ſamo ſłońce iaśnieyſza Panna, Krolewſką przybrana ſzatą, wieniec oliwny na głowie niosąc, y rzecze do niego: iam ieſt ſtarſzą Krola corką, ieżeli mię ſobie za przyiaciołkę przybierzeſz, zaprowadzę cię przed oblicze iego: domyślił ſię, że mu Pan BOG przez ten widok miłosierdzie przeciwko ubogim zalecał; dla czego, tak ſię potym pilno tey cnoty chwycił, że ſobie dla niey imię Jana Jałmużnika u wſzyſtkich pozyſkał. Eulogius Alexandryiſki, chcąc ſię Panu BOGU czymkolwiek oſobliwie przyſłużyć, a nie bacząc ſię bydź zdolnym, żeby pod poſłuſzeńſtwem, albo na puſzczy gdzie, żywot ſwoy prowadził, przyiął do domu ſwego żebraka trądem po wſzyſtkim ciele zarażonego, aby ſię przy tey uſługdze w umartwieniu y miłości przeciw bliźniemu ćwiczył y zaprawował: co áby tym doſkonaley wykonał, ślubem ſię obowiązał, tak owego człowieka czcić, ſzanować,

nowáć, y opatrowáć, iakoby czćił, szanował, y opatrował sługá Páná swego własnego: po nieiakim czáśie, natarła pokusa ná obudwu, àby się wzaiemnie porzućili, pośli zatym po radę do Antoniego Swiętego, ktory im rzekł: nie ważćie się odstępowáć ieden drugiego; będąc iuż àlbowiem bliscy kresu wászego, w wielkie się podaćie utraty Koron wászych niebespieczeństwo, ieżeli was Anioł Páński pospołu nie zàstanie.

Ludwik Swięty Krol Francuski z táką pilnością szpitale nawiedzał, y ubogim sam w osobie swoiey usługował, iakoby naięty był do tego. Swięty Frańciszek nad inne cnoty ubostwo kochał, nazywaiąc ie Panią swoią. Dominik zaś Swięty w Kazaniach naywiększe miał upodobanie z kąd Zakon iego Kaznodzieyski iest nazwany. Swięty Grzegorz Wielki, przykładem Abrahama Patryarchy, pielgrzymow rad przyimował, dla czego też (iako y on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma iednego w dom swoy wprowadźił. Tobiasz wszystek się udawał ná chowanie ćiał zmarłych. Elzbieta Swięta lubo była wielką Panią, nic iednak milszego nie miała nad podłość swoię. Swięta Katarzyna Genueńska zostawszy wdową, w usłudze Szpitala pewnego dni swoich dokończyła.

ła. Pisze Cassianus, iż Panienka iedna pragnąc wielce nabyć ćierpliwośći, udała się do Swiętego Athanazego po radę, dał iey tedy nà iey prozbę do społmieszkània u-bogą iednę Wdowę, niećierpliwą, swarliwą, uprzykrzoną, y zgoła nieznośną, ktora dokuczaiąc bez przestanku tey pobożney Panience, podawała iey codźienne okazye. do zapràwowania się w łagodności y ćichości. Tak tedy między sługami Bożemi, iedni chorym służą, drudzy ubogich wspomagaią, niektorzy się o naukę chrześciańską dla małych dziatek staraią: błądzące dusze nà zbawienną drogę naprowadzaią, Kościoły y Ołtarze bogacą y ubieraią: inni zaś pokoy y zgodę między ludźmi àlbo zatrzymuią. àlbo sprawuią: w czym się Haftarzow zdadzą naśladować, ktorzy nà rozmaitych materyach, złotem, srebrem, y rożnym iedwabiem, rozliczne y kosztowne wyrabiaią kwiaty: tymże àlbowiem sposobem y dusze te pobożne, gdy sobie osobliwe iakie w pobożności obieraią ćwiczenie, dno iakoby nà duchowne kładą haftowanie, nà ktorym potym wszystkie insze rozwodzą cnoty: porządnie tym kształtem y iednostaynie wszystkie sprawy własne y áffekty trzymaiąc gdy ie zawsze do nay-

przednieyſzey ſwoiey ſtoſuią zabawy: y zdadzą ſię bydź.

Przyobleczone w ſzatę złotem tkaną.
Rozlicznym haftem drogo wyſzywaną.

Gdy na nas grzech ktory naćiera, chwytać ſię ile można cnoty onemu przećiwney potrzeba, wſzyſtkie inſze do tey ſtoſuiąc: tym albowiem obyczaiem, y nieprzyiaciela przemożemy, y w inſzych cnotach nie opoźniemy. Tak, gdyby ſię kto czuł bydź ſkłonnym do pychy, albo gniewu, potrzeba aby w każdey ſprawie y okazyi, umyſł ſwoy do pokory y łagodności nakłaniał, y dla ich doſtąpienia, Modlitwy, Sakramentow, roſtropności ſtałości, y wſtrzemięźliwości zażywał. Jako albowiem hodyniec, gdy ſobie chce kły wyoſtrzyć, o drugie ie trze y poleruie zęby, ktore wzaiemnie od owych oſtrza nabywaią: tak y oſoby pobożne, gdy ſię ſtaraią o doſkonałe ośiągnienie cnoty iakiey, ktorey oſobliwiey na obronę właſną potrzebuią, powinni ią ćwiczeniem ſię w inſzych cnotach polerować y zaoſtrzać, a tak, tamte glancuiąc, y ſame ſię wydatnieyſze ſtaną, y glancu nabędą. Doznał tego niegdy Job na ſobie, gdy przećiwko tak wielu pokuſom, w ſamey tylko ćierpliwości oſobliwie ſię ćwicząc, ze wſzyſtkich miar potym y we

wſzel-

wszelakie insze cnoty opatrzony został. A nawet trafiło się pod czas, iako S. Grzegorz Nazyanzeński naucza, iż kto dla iednego uczynku cnoty iakiey doskonale wyrażonego, razem świątobliwośći dostąpił; przytaczaiąc na dowod tego, przykład Rahaby, ktora że doskonałą ludzkość gośćiom swoim pokazała, wysokiey za to nabyła chwały: ma się to iednak rozumieć, gdy taki uczynek wyśmienitym sposobem y gorącą ku BOGU miłością iest wykonany.

ROZDZIAŁ II.

O tymże cnot obieraniu.

ROstropnie mowi do tey materyi Augustyn Swięty: iż ci co Panu BOGU służyć pobożnie poczynaią, błędy iakieś z razu popełniać zwykli; ktore lubo według ustaw doskonałości nagany są godne, pochwałę iednak z tąd maią, że wyśmienitą czasu swego znaczą pobożność, do ktorey gościniec nie iako toruią. Nie potrzebna owa y podła boiaźń, ktora w duszach świeżo z grzechow powstałych zbytnie sprawuie skrupuły, dobra iest y chwalebna na początku nawrocenia, oczywistym albowiem iest znakiem czystego za czasem sumnienia; taż iednak boiaźń

nagany nie uchodzi, gdy ſię w doſkonałości znacznie iuż zaprawionych znayduie oſobach; ponieważ w ich ſercu ſama tylko miłość panować powinna, y tę niewolniczą powoli rugować y wymiatać boiaźń.

Swięty Bernard oſtro ſobie z początku y nieużycie zwykł był poſtępować z temi, co ſię pod iego garnęli poſłuſzeńſtwo; przeſtrzegaiąc ich na pierwſzym zaraz wſtępie, aby ciało porzuciwſzy, z ſamą tylko duſzą do niego przychodzili: gdy ich zaś Spowiedzi ſłuchał, za każdą by też naymnieyſzą winę, ſurowe im dawał napominania, tak gorąco niebożąt do doſkonałości przynaglaiąc, że ich tym ſamym od niey odrażał; y na ochocie albowiem y na śiłach ſzwankować iuż poczynali, widząc ſię bydź natarczywie na tak przykrą a wyſoką pędzonemi gorę. Czynił to ten Swięty, iako poſtrzec możeſz Philotheo, z gorącey żarliwości, iak naydoſkonalſzey w każdym ſumnienia czyſtości, y wielka zaprawdę w tey mierze iego była cnota, lubo przećię nie bez iakieykolwiek nagany. Dla czego też Pan BOG w widzeniu pewnym poprawił w nim tey zbytniey ſurowości, dawſzy mu ducha łagodności, łaſkawości, przyiemności, y pieſzczoney iakieyśi dobroći: przez co ſta-

wſzy

wszy się cale inszym, sam w sobie potępiał pierwszą swoię nieużytą surowość; tak, że potym każdemu łagodnie ulegaiąc, wszystkim stał się wszystko, aby wszystkich niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim Swięty że Swięta Paula, kochana iego w Chrystusie Corka, nie tylko była zbytnia w umartwieniu ciała swoiego, ale też y tak dałece w tym uparta, iż rady przeciwney, ktorą iey Swięty Epiphaniusz Biskup iey właśny dawał, słuchać nie chćiała: y że przy tym, ile razy ktorego z krewnych albo przyiacioł straciła, tak się o to ciężko frasowała, że ztąd zawsze na śmierć chorowała, temi naostatek słowy powieść swoię kończy. Zarzucić mi tu kto może, że miasto wychwalenia tey Swiętey, rzeczy nagany w niey godne wynurzam y wypisuię; áleć ia Chrystusem Pánem świadczę, ktoremu ona służyła, y ia służyć gorąco pragnę, iż nic áni na iey stronę, ani przećiwko niey nie wymyślam: wiernie tylko postępki iey wyrażam, Chrześcianin Chrześcianki; gdyż żywot iey, nie same sławne dźieła, opisuie: bespiecznie iednak rzekę, że iey występki uszłyby w drugich za cnoty. Chćiał rzec przez to, iż wady y niedoskonałości Pauli Swiętey cnotamiby były w duszy mniey doskonałey; iakoż zapra-

wdę znayduią śię niektore ſprawy, ktore w doſkonałych niedoſkonałością. w niedoſkonałych znakomitą ſą doſkonałością. Dobry ieſt znak w chorym, gdy mu powſtaiącemu z choroby nogi puchną, znaczy albowiem, że iuż natura zmocniona wyrzuca na wierzch zbytnie humory: tenże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że iuż zwątlone natury śiły, humorow doſtatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawſze Philotheo moia dobrze o tych rozumieć, ktorzy śię w cnotach zaprawuią, lubo ieſzcze niektore w nich poſtrzegamy niedoſkonałośći; y Swięći albowiem miewali ſwoie nagany: ty iednak nie tylko wiernie, ale y roſtropnie we wſzelakich zaprawuy śię cnotach; á pełniąc radę przeſtrzegaiącego Mędrca, nie zaſadzay śię nigdy na rozumie właſnym, lecz na rozſądku tych ktorych ći Pan BOG za wodzow naznaczył.

Znayduią śię niektore w nabożeńſtwie rzeczy, ktore nie mało ludźi cnotami bydź rozumie, lubo niemi nie ſą: przeſtrzec cię tedy o nich umyśliłem; takie ſą zachwycenia y porwania w duchu, nieczułośći, niećierpienia, śćiſłe z Bogiem iednoczenia, ćiała na powietrze podnieśienia, onegoż przemienienia, y inſze tym podobne

bne doſkonałości w niektorych opiſane Kśiąſzkach, ktore to obiecuią wywieść duſzę, aż do bogomyślnośći, na ſamym zaſadzoney rozumie, do iſtotnego z Bogiem złączenia, y żywota ieſzcze na tym świecie przewyżſzaiącego. Wiedz tedy Philotheo, że te doſkonałośći nie ſą cnotami, ale raczey nagrodą, ktorą BOG zwykł dawać za cnoty, albo też zadatki nieiakie ſzczęśliwośći żywota wiecznego; ktore taż dobroć Boſka ludźiom prezentuie, áby tym goręcey całego y zupełnego, w Niebie ich czekaiącego, pragnęli ſzczęśćia. Nie trzeba iednak dla tego podobnych łaſk żądać, ponieważ bez nich Pana BOGA miłować, y onemu wiernie ſłużyć możemy; na co ſię w każdey ſprawie naſzey iedynie oglądać mamy. A do tego, łaſk takich pracą y ſtaraniem poſpolićie nabyć niepodobna, raczey albowiem w odbieraniu, niżeli w nabywaniu zawiſły; zaczym przyimować ie tylko możemy, ale nie ſprawować. Przydam ieſzcze, żeśmy to tylko ſzczegulnie wźięli przed ſię, abyśmy ſię ſtali ludźmi dobremi y pobożnemi, mężami y matronami bogoboynemi, to tedy do ſkutku pilno przywodźmy; ieżeli ſię zaś potym Boſkiemu upodoba Maieſtatowi, wlać w nas y te Anielſkie doſkonałości, ná

ten

ten czas będźiemy y dobremi Aniołami:
tym czaſem zaś proſtym, pokornym, y pobożnym ſercem nabywaymy cnot pomnieyſzych, ktorych ośiągnienie Zbawićiel naſz ſtaraniu naſzemu y pracy zoſtawił; iakie ſą, ćierpliwość, ćichość, umartwienie wnętrzne, pokora, poſłuſzeńſtwo, uboſtwo, czyſtość, politowanie nad bliźnim, znoſzenie iego niedoſkonałośći, pilność y gorliwość w ſłużbie Bożey: zoſtawmy pomienione wynioſłośći duſzom wyśmienitey doſkonałośći, niegodnemi ſię bydź bacząc tak wyſokiego ſtopnia w uſłudze Boſkiey; dość nas wyſokie potka ſzczęśćie, kiedy ſię nam doſtanie ſłużyć w kuchni, albo w piekarni tak wielkiego Pana, bydź u ńiego lokaiami, tragarzami, y chłopcami pokoiowemi: na iego to zaś potym będźie łaſce, ieżeli mu ſię tak upodoba, przypuścić nas do gabinetu ſwoiego, y taiemney rady. Tak ieſt zaiſte naymilſza Philotheo. Krol ten albowiem chwały, nie płaći ſługom ſwoim według godności urzędow na ktorych zoſtaią, lecz według miłośći y pokory ktore w nich wynikaią. Saul oślic Oyca ſwoiego ſzukaiąc, Krole- ſtwo znalazł Jzràèlſkie. Rebekka poiąc wielbłądy Abrahamowe, ſtała ſię Syna iego oblubienicą. Ruth kłoſki zbieraiąc za żeńcami Booſowemi, y u nog ſię iego

kładąc,

kładąc, wźięta ieſt do boku iego, y za małżonkę przybrana. Obłudom zaprawdę y oſzukaniu podległe ſą wynioſłe te, á nie potrzebne, żądze rzeczy niezwyczaynych; y trafiać ſię zwykło, iż ći ktorzy ſię Aniołami bydź mniemaią, ani dobremi ieſzcze nie ſą ludźmi; y że w takich okazyach więcey ſłow okazałośćią y wyrażeniem, niżeli dobremi uczynkami y Duchownośćią narabiaią; atoli iednak nic ſobie lekce ważyć nie potrzeba, áni ſkwapliwie ſądźić, lecz chwaląc Pana Boga za inſzych w duchu wynioſłość, ſami pokornie drogi naſzey pilnuymy: ktora wprawdźie niżſza ieſt, ale beſpiecznieyſza, nie tak okazała, ale przyzwoitſza niegodności y podłości naſzey; gdźie, bylebyśmy pokornie y wiernie trwali, wynieśie nas nieomylnie ręka Boſka na wyżſzy y wybornieyſzy ſtopień.

ROZDZIAŁ III.
O Cierpliwośći.

C*Ierpliwość wam ieſt potrzebna* (mowi Apoſtoł) *abyście czyniąc wolą Bożą obietnice odnieśli; w ćierpliwośći* albowiem, według ſłow Zbawiciela náſzego, *ośiągamy duſze naſze.* Toć ieſt Philotheo nayoſobliwſze każdego człowieka ſzczę-

śćie

ście, duszą swoią władać; im zaś doskonalszą kto má ćierpliwość, tym nią doskonaley włada. Miey zawsze nà pamięći, że nas Chrystus Pan cierpiąc, y rożne ponosząc męki, zbawił, à zatym, że y my zbawienia naszego przez niewczasy y u trapienia dostępować mamy; wszystkie zelżywości, przeciwności y nieśmaki, iaknayłagodniey znosząc. Nie ścieśniay ćierpliwości twoiey tą àlbo ową zelżywością, takim álbo owakim utrapieniem, lecz ią ná wszelkie gotuy przypadki. ktore ná cię Boska przepuści ręka: znayduią się àlbowiem, ktorzy tylko ze czćią złączone ponośić chcą utrapienia; iako to náprzykład; szwank odnieść na woynie, bydź poimanym w potrzebie, ućierpieć co dla wiary, przyiść do ubostwa dla zwadki w ktorey gorę mieli: tacy wszyscy nie utrapienie, lecz sławę y honor swoy kochaią; prawdźiwy zaś sługa Boży ćierpliwość miłuiący, iednostaynym znosi umysłem, tak ze czcią, iako y z hańbą, złączone dolegliwości. Roskosz to iedna człowiekowi odważnemu bydź wzgardzonym albo obelżonym od złych y przewrotnych ludzi, ale bydź prześladowanym y urąganym od bogoboynych, od krewnych, y przyiacioł na to osobliwego potrzeba męstwa. Dla czego, bardziey ia w Swiętym

Karolu

Karolu Boromeuszu poważam łagodność y cierpliwość, ktorą przez długi czas, iawne w Kazaniach strofowania y przymowki Kaznodzieie iednego sławnego, y Zakonu barzo ściśłego, znośił, niżeli wszystkie inne inszych osob na niego natarczywości; iako albowiem pszczoły więcey niż muchy ukąszeniem swoim dokuczaią, tak prześladowania y dolegliwości od ludzi Pana BOGA się boiących pochodzące, nierownie są nad inne nieznośnieysze, trafiać się iednak częstokroć zwykło, iż dwie osoby, obiedwie życia świątobliwego y dobrych intencyi, dla rożności zdania swoiego, uśilnie na się następuią, y spolnie się prześladuią.

Znoś cierpliwie, nie tylko samo utrapienie ktorym ćię BOG nawiedźi, ale też y wszystkie iego okoliczności y przydatki. Siła iest takich, ktorzyby niedbali o utrapienie, byleby im przykrości nie przynośiło. Niedbałbym rzecze ieden, żem podupadł, gdyby mi to nie przeszkadzało przyiaćiołom służyć, dźieći moie stanowić, y żyć przystoynie iakbym pragnął: drugi rzecze, nie bardzobym się frasował żem zubożał, gdyby ztąd ludźie nie rozumieli żem się rządźić nie umiał: trzeciby zaś rad żeby o nim źle mowiono, ćierpliwieby ludzkie znośił obmowiska y

byleby a,

byleby im nikt wiary nie dawał: inniby iuż y dolegliwości podlegali ale nie we wſzyſtkim; udaiąc iż ſię nie dla tego mieſzaią, że choruią, lecz że pieniędzy nie maią na Doktora; albo że ſię ſpołmieſzkaiącym przez to naprzykrzaią. Ia zaś Philotheo mowię, iż nie tylko ſamę chorobę potrzeba cierpliwie znośić, ale też y taką, iaką Bog dopuści; na takim mieyſcu, między takiemi oſobami, y z takiemi niewczaſami, iakie on ſporządzi: toż y o inſzych utrapieniach rozumieć potrzeba.

Gdy cię zły iaki potka przypadek, zażyway wſzelkich ſpoſobow (byle były z Bogiem) ratowania ſię, czyniąc albowiem inaczey, byłobyto kuśić Pana BOGA: lecz też z drugiey ſtrony uczyniwſzy co było w twoiey mocy, czekay z zupełnym oddaniem ſię na wolą iego ſkutku ſpoſobow twoich; ktore ieżelić ſię nadadzą, dziękuy za to pokornie Boſkiemu Majeſtatowi, ieżeli zaś złego przypadku nie przemogą, chwal go w cierpliwości.

Przypadam ia tu do zdania Grzegorza Swiętego, gdy cię kto ſłuſznie o wyſtępek iaki oſkarży, upokorz ſię iako naygłębiey, y wyznay żeś zaſłużyła na coś większego ieſzcze, niżeli ieſt oſkarżenie: ieżeli zaś obwinienie ieſt nieſprawiedliwe, wymow

ſię

ſię łagodnie, twierdząc żeś niewinna, powinnaś albowiem tym kſztałtem uczcić prawdę, y bliźniego zbudować: lecz gdyby na cię naſtępować miano y po tey ſłuſzney y prawdziwey wymowce, niech cię to nie mieſza, y nie myśl więcey, iakobyś mogła wywieść niewinność twoię: oddawſzy bowiem coś była winna prawdzie, powinnaś oddać co należy pokorze; a tym obyczaiem ani ſtaraniu, ktore maſz mieć koło ſławy twoiey, nie ubliżyſz, ani należytego affektu do wnętrzney cichości, łagodności, y pokory nie umnieyſzyſz.

Strzeż ſię, ileć będźie można, narzekania przed drugiemi ná krzywdy ktore ponośiſz: rzecz bowiem pewna, że zwyczaynie kto narzeka y utyſkuie, grzeſzy: á to ztąd, iż wrodzona w nas miłość ſamych śiebie, nad miarę nam urazy więkſze być pokazuie, niżeli ſą w ſamey rzeczy: nade wſzyſtko iednak, nie utyſkuy nigdy przed oſobami ſkłonnemi do gniewu y złego poſądzenia: ieśliby ſię trzeba przed kim żalić, lubo dła otrzymania rady przeciwko krzywdźie, lub też dla ućiſzenia wnętrznego żalu, ſzukay na to oſob łagodności y miłości Bożey pełnych: inaczey miaſto ulżenia, bardźiey ieſzcze rozdrażnią ſerce twoie, y ciernia ktoreć dolega,

nie

nie tylko nie dobędą, ale owſzem głębiey wrażą.

Nie mało ieſt takich, ktorzy pod czas choroby, utrapienia, albo krzywdy poniesioney, nie narzekaią wprawdzie ani ſię pieſzczą z dolegliwośćią ſwoią, wydaliby albowiem iawnie przez to (iakoż takby było) ſłabość wielką śił y animuſzu: pragną iednak tego niewymownie, y rożnemi na to ſztukami zachodzą, aby ich każdy żałował, y rozumiał, że nie tylko ſą utrapionemi, ale też ćierpliwemi y ſtałemi w fraſunku ſwoim: cierpliwość to wprawdźie, lecz zgoła fałſzywa, ktora w rzeczy ſamey ieſt ſubtelną iakąś pychą y nadętością: *Maią chwałę* mowi Apoſtoł, *ale nie u Boga*. Szczerze ćierpliwy człowiek, nie żali ſię na dolegliwość ſwoię, ani też pragnie żeby go żałowano; prawdziwie y z proſta opowiada co mu dokucza, nie narzekaiąc, y nic nad to co ſię znayduie nie przydawaiąc: ieżeli go zaś kto żałuie, mile to od niego przyimuie, chybaby w nim żałował co go nie dolega, gdyżby na ten czas ſkromnie wyiawił, że mu to nie dokucza; y takby w ćichośći przy prawdźie y cierpliwośći ſtanął, wyznaiąc co go boli, a przecię na to nie narzekaiąc.

Gdy

Gdy w drodze pobożności trudność iaką uznasz, (bez tego albowiem bydź nie może) pamiętay na one Chrystusa Pana słowa. *Niewiasta gdy rodźi smutek ma niepoięty, lecz gdy powiie dźiećię, zapomina przeszłych boleśći, iż się człowiek urodźił na świat.* Poczęłaś albowiem y ty w sercu Twoim Nayzacnieysze między wszystkiemi dziećiątko, Pana JEZUSA: poki go zgoła nie wydasz na świat, nie będźiesz mogła bydź bez smutku y ucisku, ale ćię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleści miną, radować się na wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: na ten czas go zaś cale porodzisz, gdy go przez naśladowanie życia iego, na duszy y uczynkach twoich zupełnie wyrażisz.

Podczas choroby ofiaruy wszystkie bole, dolegliwości, y słabości twoie Chrystusowi Panu na chwałę, prosząc go pokornie, aby ie złączył z gorzką męką swoią ktorą on dla ćiebie ućierpiał. Doktorom bądź posłuszna: lekarstw, pokarmow, y innych do zdrowia służących rzeczy zażyway dla miłości BOGA, pomniąc na żołć ktorą on był poiony dla miłośći naszey: pragniy bydź zdrową, abyś mu służyła; nie wymawiay się z choroby, żebyś wolą iego pełniła; á nawet ieżeli mu się

tak upodoba, y umrzeć bądź gotową, abyś go w Niebie chwaliła y z nim na wieki przebywała. Pamiętay na to, iż iako pſzczołki gdy miod biorą, gorzkiego bardzo zażywaią pokarmu; tak y my nigdy nie możemy ſkuteczniey łagodności albo ćierpliwości nabywać, ani też lepiey y ſporzey pracować koło doſtąpienia cnot świętych, iako gdy chleba gorzkości pożywamy, y w ućiſkach zoſtaiemy. A iako miod zebrany z cząbru włoſkiego, źiołka niewielkiego y gorzkawego, naylepſzy ieſt ze wſzyſtkich miodow, tak y cnota w naylichſzych y náypodleyſzych utrapieniach zaprawiona, naykoſztownieyſza ieſt bez wątpienia.

Pogląday częſto wnętrznym okiem na Chryſtuſa Pana na Krzyżu przybitego, obnażonego, urąganego, opuſzczonego; iednym ſłowem, ſmutkami rozmaitemi; boleściami, y tęſknicami przyćiśnionego; á rozważ iż wſzyſtkie twoie dolegliwości, ani w wielkości, ani w ćiężkości nie ſą tamtym porownane, y że nigdy nic podobnego nie ućierpiſz dla niego, co on ućierpiał dla ćiebie. Uważ męki ktore ćierpieli Męczennicy, y ućiſki w ktorych y teraz zoſtaie nie mało ludźi, ćiężſzych nierownie nad te, co ty ponośiſz; a zawołay, poćiechyć to tylko, bole moie, y

raie iakieś rozkoszne, rownaiąc ie z bolami tych. ktorzy bez pośiłku, bez pomocy, bez odpoczynku, biedzą się z śmiercią, nieznośnieyszemi daleko otoczeni ućiskami.

ROZDZIAŁ IV.
O zewnętrzney pokorze.

IDź (rzekł Elizeusz do ubogiey iedney wdowy,) *napożyczay iako naywięcey prożnego naczynia, a naley w nie Oliwy.* Jeżeli chcemy aby łaska Boża napełniała serca nasze, potrzeba ie mieć czcze prożney chwały. Pustułka krzycząc y pooglądaiąc na drapieżne ptaki, straszy ie własnością iakąś taiemną, dla czego ią gołębie nad wszystkie insze ptaki naybardźiey lubią, bo przy niey bezpiecznie żyią. Tak pokora odpędza czarta, a zachowuie w nas łaski y Dary Ducha Swiętego, y z tądci wszyscy Swięći, a osobliwie Krol y Pan Swiętych, y Matka iego Przenayświętsza, między wszystkiemi cnotami do obyczaiow należącemi, tę naybardźiey czcili y kochali.

Zowiemy prożną chwałą, ktorą sobie przywłaszczamy, albo dla rzeczy iakiey ktora nie iest w nas. albo ktora iest w nas ale nie iest nasza; albo też ktora iest w

nas y naſza, lecz niegodna żebyśmy ſię z niey chełpili. Szlachectwo y dobre urodzenie, łaſka Panow wielkich, poſzanowanie u poſpolſtwa, ſą to rzeczy ktore nie ſą w nas, lecz albo w Przodkach naſzych, albo w cudzym mniemaniu. Są tacy ktorzy ſię nadymaią, że na dobrym koniu śiedzą, że pioro za kapeluſzem noſzą, że ſtroyno ubrani; ale ktoż ich głupſtwa nie widźi? ieżeli w tym albowiem ieſt iaka ſławа, to nie komu inſzemu, tylko koniowi, ptakowi, y krawcowi: a czy nie ſłabośćże to będźie animuſzu, pożyczać ſławy u konia, u ptaka, y rzemieśnika iednego? Inni o ſobie coś rozumieią, że wąſy do gory zakręcone maią, brodę głatko wyczeſaną, włoſy kędźierzawe, ręce ſmukłe; iż grać, śpiewać, tańcować umieią: ále ktoż podłości ſerca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemi y marnemi rzeczami, ceny ſobie przyczynić, y chwały więcey nabyć uśiłuią. Drudzy dla trochy nauki chcą bydź wielce ſzanowani, iakoby wſzyſcy ludźie do nich chodźić mieli na lekcyą, y mieć ich za Profeſſorow; dla tego ich też Bakałarzami zowią. Inni ſię zaś umizgaią patrząc na urodę ſwoię, y rozumieią że ſię na nich wſzyſtek świat zapatruie; wſzyſtko to z prożności, głupſtwa, y nieuwagi pochodzi; y ztąd, ſchwała, ktorą
ſobie

ſobie dla tak podłych rzeczy przywłaſzcamy, nazywa ſię prożną, głupią, y nikczemną.

Poznać zaraz prawdźiwe dobro, iak prawdźiwy balſam, ktorego leiąc na wodę probuią; ieżeli na dno idźie, za naylepſzy y naykoſztownieyſzy ieſt poczytany. Tak kto chce poznać, ieżeli ſię w ktorym człowieku zawiera prawdźiwa mądrość, umieiętność, wſpaniałość, y krew ſzlachecka, niech obaczy, ieżeli przymioty iego ſpoione ſą z pokorą, ſkromnością, y układnością; na ten czas bowiem prawdźiwą cenę maią: ieżeli zaś powierzchu pływaią, y chcą bydź widźiane, im będą pozornieyſze, tym mniey prawdźiwe. Perły ktore wiatry y grzmoty formuią, ſkorkę tylko maią perłową, wewnątrz zaś czcze ſą y prożne; tak cnota y dobre ludźi przymioty, ktore pycha y prożne chełpienie rozdymaią, pozor tylko noſzą prawdziwego dobra, ale iſtoty y ſtałości zgoła nic nie maią. Godności, urzędy, y doſtoieńſtwa, ſą iak ſzafran, ktory im bardźiey depceſz, tym lepiey wſchodźi. Nie ma ten żadney z urody pochwały, kto ſię iey ſam przypatruie, w zaniedbaniu ma bydź piękność, aby była w cenie. Umieiętność nam nieſławę przynośi, gdy nas nadyma, y mędrkami czyni.

Jeżeli nazbyt wytwornie przeſtrzegać będziemy mieyſc, tytułow, y doſtoieńſtw naſzych; y okazyą przez to damy, że im przeczyć y one roztrząſać będą, y tym ſamym ie w ohydę podamy, cześć albowiem wdzięczna tylko ieſt, gdy ią za dar przyimuiemy, nieprzyiemna zaś, gdy ſię iey z pilnośćią iak długu dopominamy. Paw gdy po ſobie pogląda piora ſwoie rozſzerzaiąc, wſzyſtek ſię nadyma, á tym czaſem odkrywa cokolwiek ma niepoczciwego. Kwiatki przy źiemi zoſtaiąc, piękność ſwoię zachowuią, więdnieią zaś, gdy ie w ręku noſzą. A iako ći, co po krzyku z daleka y przechodząc tylko wąchaią, wdźieczną ztąd czuią wonność; owi zaś ktorzy z bliſka y długo zapachu iego używaią, w choroby y gnuſność wpadaią; tak y uczczenie, temu co go nienatarczywie lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś co ſię go gwałtem domaga, wſtyd y naganę przynośi.

Chęć y pragnienie nabyćia cnoty, początkiem nam iuż ieſt do dobrego, pożądliwość zaś cźći y godności, początkiem ieſt do wzgardy y nieſławy naſzey. Ludzie wielcy nie ſtoią o mieyſce, o uczczenie, o powitanie, y tym podobne fraſzki, maiąc co inſzego do czynienia; zabawa to tylko nikczemnych ludzi; kto

może

może pereł nabyć, mniey dba o ślimacze skorupki; y ći ktorzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegaią się chćiwie za godnościami. Może zaiste każdy przy swym ostać się dostoieństwie, y obstawać przy nim, pokory przez to nie narusząiąc, byle się tego uporczywie nie domagał, ale raczey nie chcąc iakoby uczczenie przyimował. Jako âlbowiem ći co z Ameryki powracaią, krom złota y srebra, ktore z tamtąd wynoszą, papugi też y koty morskie zwykli z sobą przywoźić, bo ich y nie wiele kosztuią, y na okręcie nie wiele ćiężą; tak ći ktorzy cnoty nabyć pragną, mogą nie odrzucać uczczenia sobie przyzwoitego, byleby to było bez wielkiego starania y zbytniey pilnośći á myśli swoich nie obćiążali dla tego niepokoiem, y swarami uprzykrzonemi. Nie mowię ia tu iednak nic o tych, ktorzy urzędowe zaśiadaią mieysca, ani o owych osobliwych okazyach ktore znaczne za sobą ćiągną skutki, bo tam każdy przestrzegać ma co mu należy, rostropnie, w miłości, y łagodnie.

ROZDZIAŁ V.

O wnętrzney pokorze.

LEcz podobno pragniesz naymilsza Philotheo, abym ćię lepiey ieszcze w

pokorze

pokorze zaprawił; ktoby się albowiem tego tylko trzymał com dotąd o niey powiedźiał, raczeyby był mądry y rostropny, niżeli pokorny: postępuię tedy daley. Nie chcą niektorzy ani nie śmieią rozpamiętywać dobrodźieystw od Pana BOGA sobie osobliwie nadanych, aby snać z tąd prożney iakiey nie nabyli chwały; w czym zaiste mylą się. Ponieważ albowiem według nauki Anjelskiego Doktora, przyzwoity sposob nabyćia stopnia miłośći Bożey, iest uważenie dobrodźieystw iego, im częśćiey one rozpamiętywać będźiemy, tym w sobie większą ku niemu miłość wznjećiemy: á że dobrodźieystwa osobno otrzymane bardźiey wiążą każdego, niżeli te ktore kto wźiął spolnie z drugiemi, dla tego też z większą pilnośćią rozważone bydź maią. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłośierdźiem Bożym, iako wielka liczba dobrodźieystw od BOGA odebranych, ani nic tak bardzo przed sprawiedliwośćią iego uniżyć, iako mnogość nieprawośći naszych. Uważmy dobrze co on uczynił dla nas, co my przećiwko niemu; á iakośmy zwykli grzechy nasze z pilnośćią roztrząsać, uważaymy także poiedynkiem dobrodźieystwa iego. Nie trzeba się obawiać aby poznanie tego co

on

on w nas dobrotliwie wlał, nadąć mi ało serce naſze, bylebyśmy zawſze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w ſobie dobrego mamy, nie ieſt z nas. Azali muły przeſtaią bydź niezgrabnemi y leniwemi beſtyami, że Krolewſkie ſkarby y bogate ſprzęty na ſobie noſzą. *Coż mamy dobrego czegobyśmy nie wzięli, a ieżeliśmy wźięli, czego ſię z tąd nadymamy.* Y owſzem mocne rozważenie dobrodźieyſtw wźiętych do pokory nas prowadźi; gdyż poznanie wznieca odwdźięczenie. Gdyby nam iednak rozważaiącym Dobrodźieyſtwa Boſkie, prożna chwała wkraść ſię do ſerca chciała, lekarſtwem przeciwko temu będzie nieomylnym, uważenie niewdzięczności, niedoſkonałości, y niedoſtatkow naſzych: kiedy ſobie przypomniemy cośmy czynili, gdy Pan Bòg z nami nie był, poznamy rzetelnie, iż to co teraz czyniemy gdy z nami ieſt nie naſzey ieſt ręki dzieło, zażyć tego wprawdzie możemy, y cieſzyć ſię z nabycia, lecz ſamemu tylko BOGU chwałę za to oddać powinniśmy, iako temu ktory wſzelkiego w nas dobra ieſt przyczyną.

Tak y Nayświętſza Panna wyznawa, że iey Bog wielkie Dobrodźieyſtwa uczynił, á to, aby ſię ztąd upokorzyła, y ſtworcę ſwoiego uwielbiła. *Wielbiy* (mowi) *duſzo*

moia

moia Pana, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy.

Zwykliśmy często mawiać, iż nic nie iesteśmy, żeśmy istotną nędzą y sprosnością świata tego; nie pomałubyśmy się iednak urażili, gdyby nas w słowie podchwycono, y ogłaszać poczęto żeśmy tacy, iakiemi się bydź mieniemy. Y owszem, rzkomo uchodźiemy y kryiemy się, ale to tylko dla tego, aby nas szukano, y biegano za nami: pokazuiemy iakobyśmy chćieli bydź ostatniemi, y nayniższe sobie u stołu obierali mieysce, lecz to aby nas z większym uszanowaniem naypierwszym częstowano. Prawdźiwa pokora nie wydaie się, że nią iest, y nie wiele słow pokornych używa; nie tylko bowiem pragnie wszystkie insze pokryć cnoty, ale osobliwie y śiebie samę utaić. Y gdyby iey wolno było kłamać, zmyślać, y bliźniego gorszyć, hardźieby sobie y pysznie powierzchownie postępowała, aby tym kształtem utaioną y zgoła niewidomą zostawała. Takie tedy iest w tym zdanie moie, abo słow pokornych nie używaymy, albo to wewnątrz o sobie rozumieymy, co usty wyrażamy: nie spuszczaymy nigdy oczu, chyba razem uniżaiąc y serca; nie pokazuymy po sobie, iż ostatniemi bydź pragniemy, chyba że w rzeczy samey

tego

tego żądamy. Y mowię to tak ogołem, że tego do wszystkich pociągam okazyi, przydaię tylko, iż ludzkość potrzebuie, abyśmy y tych podczas wyższym częstowali mieyscem, o ktorych wiemy zapewne, że go nie przyimuią: co iednak ani nieszczerością, ani fałszywą pokorą zwać się nie może, gdyż na ten czas samo poczęstowanie początkiem iest poszanowania, ktore iż się im zupełne dać nie może, nie masz w tym żadney nagany, że się im go pierwsza udziela cząstka. Toż mowię y o niektorych słowach do uszanowania osob służących, ktore ściśle biorąc, nie zdadzą się bydź prawdziwe, są iednak w rzeczy samey, byleby ten kto ich używa, miał prawdziwą wolą uszanować niemi tego, do kogo ie obraca: lubo albowiem słowa te nad miarę poniekąd wyrażaią, co powiedzieć chcemy, nic w tym złego nie masz, gdy tego zwyczay potrzebuie: przecię iednak życzyłbym, aby się słowa zawsze zgadzały z sercem iako nayściśley, żebyśmy nigdy prostoty y szczerości nie odstępowali: Człowiek prawdziwie pokorny, wolałby żeby kto inszy o nim mowił, iż niczym nie iest, y że nie wiele wart, niżeli sam o sobie; a przynaymniey ieżeli wie, że go takim bydź mienią, nie przeczy temu, ale owszem kontent z tego; sam

bowiem

bowiem tego będąc mniemania, rad że ſię drudzy do niego ſtoſuią. Są tacy ktorzy mowią że Modlitwę wnętrzną dla doſkonałych zoſtawuią, gdyż iey oni ſami czynić niegodni: drudzy ſię oświadczaią, iż nie znayduiąc w ſobie doſtateczney ſumnienia czyſtości, nie śmieią częſto do Kommuniy świętey przyſtępować: inni powiadaią, że ſię obawiaią wſtydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkiey do dobrego nieſpoſobności y ułomności, á przeto wolą ſię go nie tykać: niektorzy zaś przymiotow ſwoich dobrych na chwałę Bożą y bliźniego uſługę zażywać nie chcą, znaiąc bowiem dobrze (iako udaią) krewkość ſwoię, boią ſię gdyby Pan BOG przez nich co ſprawił, aby z tąd prożney nie nabyli chwały, y drugim świecąc, ſami nie niſzczeli. Wykrętna to tylko ſubtelność, y pokora iakaś nie tylko fałſzywa, ale też y złośliwa; przez ktorą chytrze naganę pobożności dać tacy uśiłuią: a przynaymniey pod pokrywką pokory, utaić chcą upodobanie, ktore maią w zdaniu właſnym, w fantazyi, y gnuſności ſwoiey,

Proś Pana BOGA o znak z wyſokości Niebios, lub też z ſamego dna głębokości morza: mowi Prorok do niezbożnego Achaba, á on na to, *zawaruy Boże, nie*

będę

będę prosił, abym snać nie kuśił Pana moiego. o pełna złości odpowiedźi! pokazuie iako by tym chćiał Majestat Boski uszanować, a on pod pokrywką pokory, wstręt czyni łasce, ktorą mu był Bog przygotował: iżali niewiedział, iż to iest pycha nie przyimować łask z Nieba sobie ofiarowanych? że Dary Boże obowiązek na nas kładą przyimowania onych, y że w tym prawdziwa zawisła pokora, bydź BOGU posłusznym, y do iego się woli iako naydoskonaley stosować. Pyszny że w śiłach własnych dufa, słusznie nic dobrego nie śmie zaczynać; pokorny zaś tym iest w dobrym przedśięwźięćiu śmielszy, im lepiey świadom krewkośći swoiey; á im się niesposobnieyszym do wszystkiego bydź mniema, tym sobie więcey serca dodawa, wszelką swoię ufność w BOGU pokładaiąc, ktory Wszechmocność swoię zwykł wielbić w ułomności naszey, á miłośierdźie wsławiać w utrapieniach y nędzach na nas naćieraiących. Na wszystko tedy pokornie ośmielić się potrzeba, cokolwiek ći, ktorzy dusz naszych są wodzami, właściwego do postępku naszego bydź osądzą.

Mniemać, że umiesz, czego zgoła nie wiesz, szaleństwo iest widome; chcieć zaś dyszkurować o rzeczach, ktore znasz być

sobie

ſobie niewiadome, prożność ieſt nieznośna. Ja z moiey ſtrony anibym chćiał popiſować ſię z tym co umiem, ani też pokazować iakobym nic nie umiał. Poufale y łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyćiąga; á to nie tylko o tych rzeczach ktore mu pożyteczne bydź mogą, ale też y owych z ktorych poćiechę iaką odnieść ſię ſpodźiewa. Pokora albowiem lubo pokrywa cnoty, aby ie w całości zachowała, wydaie ie iednak na widok, gdy tego miłość potrzebuie, dla ichże rozkrzewienia y przyczynienia: podobna w tym pewnemu drzewu Wyſpy nazwaney Tylos, ktore w nocy ſzkarłatne kwiećie ſwoie przywiera, y nie rozwiia go znowu, aż na wſchodźie ſłońca: z kąd Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiećie śpi przez noc. Tak y pokora pokrywa cnoty y przymioty naſze dobre, nigdy ich ná widok nie wydaiąc chyba dla miłośći, ktora że nie ieſt źiemſką, lecz Niebieſką cnotą, nie ludzkim ale Boſkim przymiotem, prawdźiwym może ſię nazwać cnot ſłońcem, ktoremi zawſze władać powinna; á tak pokora ktora miłości Chrześćiańſkiey nie podlega, fałſzywa ieſt bez wątpienia.

Jabym się nie chćiał ani głupim, áni mądrym czynić; ieżeli mi bowiem pokora nie dopuszcza czynić się mądrym, szczerość y prostota nie pozwala mi czynić się głupim: á ieżeli prożna chwała przećiwna ieſt pokorze, obłuda z drugiey strony y zmyślona nieumieiętność zgodźić się z prostotą y szczerością nie mogą: ieżeli zaś niektorzy Swięći zmyślali się bydź głupiemi, aby w więkſzey u świata wzgardźie zostawali, chwalić ich w tym raczey potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak osobliwe y niezwyczayne przyczyny ktore ich do tego przywiodły, że ich sobie żaden z nas przywłaszczyć nie może. A co się tknie Dawida, że trochę nad przystoyność Krolewską przed Arką przymierza wyskakiwał, nie chćiał się przez to pokazać bydź głupim, lecz z szczerey prostoty wydawał powierzchownie niezwyczayną y zbytnią radość, ktorą czuł na sercu swoim. Prawda, że gdy mu to Michol żona iego wyrzucała ná oczy iako szaleństwo iakie, nie uraźił się bynaymniey tym lekkim poważeniem, y owszem trwaiąc w szczerym wyrażeniu radości swoiey, pokazał iż z ochotą przyimuie urąganie dla Miłości BOGA swoiego. Na koniec to ieszcze przydam, że gdyby ćię kto dla uczynkow szczerey y pra-

prawdźiwey pobożności miał za głupią, podłą, y wzgardzoną, ćieſzyć ſię maſz pokornie z ſzczęśliwey tey zelżywości, ktorey przyczyna nie z ćiebie, lecż z tych co ſię z ſpraw twoich dobrych naśmiewaią.

ROZDZIAŁ VI.

Pokora ſprawuie w nas, że ſię kochamy w podłośći y wzgardzie własney.

POſtępuię ia daley naymilſza Philotheo, y mowię, abyś we wſzyſtkim kochała podłość, y wzgardę ſwoię: lecz mię podobno ſpytaſz, co to ieſt kochać podłość y wzgardę ſwoię? W łaćińſkim ięzyku podłość y wzgarda znaczą pokorę, á pokora wzaiemnie znaczy podłość y wzgardę. Y tak gdy Nayświętſza Panna w Pieśni ſwoiey mowi, iż dla tego, że Pan weyźrzał na pokorę ſłużebnice ſwoiey, wſzyſtkie narody błogoſławioną ią zwać będą, chce rzec, iż Pan BOG weyźrzał na iey podłość, wzgardę, y uniżenie, aby ią napełnił łaſkami y darami ſwoiemi. Ieſt iednak nie mała rożność między cnotą pokory, á proſtą podłośćią y wzgardą; podłość bowiem nic inſzego nie ieſt tylko czczość wſzelkiego dobra, ktora ſię w nas znayduie, niżeli o niey y myślić poczynamy; pokora zaś cnota, ieſt prawdziwe uznanie

y do-

y dobrowolne przyznanie podłośći naſzey. Naywiękſza iednak pokory doſkonałość, nie tylko na tym zawiſła, abyśmy podłość naſzę dobrowolnie przyznawali, ále też ábyśmy ſię w niey kochali, y w niey upodobanie mieli; nie żeby nam ſerca y odwagi ſtawać nie miało, lecz ábyśmy tym prawdźiwiey Majeſtat Boſki wywyżſzali, y bliźniego w umyśle naſzym wyżey niż śiebie ſamych kładli: y toć to ieſt czegoć wſzelkiemi radzę śiłami: co abyś lepiey zrozumiała, wiedźieć ći potrzeba; iż między złemi przypadkami, iedne ſą podłe y wzgardzone, drugie uczciwe y poważne; śiła ſię takich znayduie, co uczćiwym y poważnym z ochotą podlegaią, ale żaden prawie podłym y wzgardzonym podlegać nie chce. Potka kto pobożnego Puſtelnika w wytartey ſukni, przez ktorą wſzędźie wiatr przechodźi, z poſzanowaniem go miia, y boleie nad niewczaſem y nędzą iego; niechże tak będźie przybrany rzemieślnik, ubogi ſzlachcic, álbo ſzlachćianka, álić ſię z nich wſzyſcy śmieią y natrząſaią; tym tedy ſpoſobem, uboſtwo ich ieſt podłe y wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego ſwoiego, álbo dźiecię od rodźica, mile ſtrofowanie odbiera, wſzyſcy to przypiſuią umartwieniu, poſłuſzeńſtwu, y doyzrzałey

mądrośći; ale gdyby Kawaler ktory, álbo Dama, co podobnego (lubo to dla miłośći Bożey) ćierpliwie od kogo znieśli; wſzyſcyby poſtępek ten ich gnuſnością y nieodwagą nazywali: otoż y to dolegliwość podła y wzgardzoná: ma kto wrzod na łokciu. a drugi go ma na twarzy, ow ſam tylko bol cierpi, ten zaś krom boleści ma wzgardę, wſtyd, y lekkie poważenie. Mowię tedy, iż w takich razach nie tylko mile znośić potrzeba boleść, ktora nam dokucza co cierpliwość w nas ſprawuie, ale też y wzgardę ktora ztąd pochodźi, czego nas pokora uczy. Znayduią śię krom tego niektore cnoty podłe y wzgardzone, drugie zaś poważne y u każdego w poſzanowaniu; ćierpliwość, łagodność, proſtota, y ſama nawet pokora w podłey ſą nader u ludźi światowych cenie: roſtropność zaś, męſtwo, y choyną wſpaniałość wſzyſcy wyſławiaią. Są ieſzcze uczynki z iedneyże cnoty pochodzące, ktorych iedne ſą wzgardzone, w poſzanowaniu: iałmużny rozdawanie, krzywdy odpuſzczenie, z iedney płyną miłości ku bliźniemu, á przećię choynośc ku ubogim każdy poważa, zapomnienie zaś uraz odnieśionych, podłością u świata pachnie; że śię ktory młody Kawaler, albo młoda Dama, nie przyłączy do roſpuſtnego towarzyſtwa, y

z nim

z nim nie będźie chćiała przeſtawać grać, tańcować, bieśiad y zbytnich ſtroiow kompanow y kompanek ſwoich naśladować, zarobi ſobie u nich nieomylnie na pośmiewiſko y urąganie; a ſkromność ich nazwana będzie zmyśloną pobożnością; gdy to mile przyimą, pokażą, iż ſię kochaią w podłości ſwoiey. Obiaśnię to ieſzcze z inſzey miary. Zwykliśmy chorych nawiedzać, gdy mię tedy poślą do ubożſzego, wzgardy mi przybędzie u świata, a zatym kochać zechcę tę wzgardę moię: poślą mię drugi raz do bogatſzego, mnieyſzym przez to będę a Pana BOGA, bo w tym tak wielkiey zaſługi nie maſz, kochać ſię tedy chcę w tym poniżeniu przed obliczem Boſkim. Upadnie kto idąc na ulicy, krom ſtłuczenia, wſtydu ztąd nabędzie, niechże tę wzgardę mile przyimuie. Trafia ſię też pod czas, że człowiek wykroczy bez grzechu, z ſamym tylko zawſtydzeniem; y lubo pokora nie potrzebuie, abyśmy tak dobrowolnie wykraczali; wyćiąga iednak, żebyśmy ſię, gdy ſię to przyda, nie mieſzali. Takie ſą pewne proſtactwa, grubiańſtwa, y nieoſtrożnośći, ktorych iako ſię ſtrzec potrzeba niżeli ie popełniemy, żeby nic przeciwko rozumowi y ludzkości powinney nie czynić, tak gdy ſię nam z przypadku trafią, wzgardę ztąd pochodzącą

mile przyimować mamy; aby nic pokorze świętey nie ubliżać. Więcey ieſzcze powiem, ieżelim ſię gniewem uwiodł, albo z wielomowſtwa ſłowo iakie wyrzekł nieprzyſtoyne, ktoreby BOGA y bliźniego urazić mogło, powinienem ſerdecznie żałować za wyſtępek, y on wſzelkiemi nagradzać ſpoſobami, wzgardy iednak ztąd pochodzącey kochać przecię nie zaniecham; y gdyby ſię iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucałbym grzech iako naymężniey, á zatrzymywałbym wzgardę iak naypokorniey.

Lubo zaś wzgardę ktora nam dolegliwośc przynośi mile przyimuiemy, lekarſtw iednak y ſpoſobow do iey wykorzenienia ſłużących nie powinniśmy zaniedbywać; ile kiedy co więkſzego z niey urość może. Jeżelibym miał ſzpetną iaką wadę na twarzy, ſtarać ſię będę o iey uleczenie, lubo nie dla tego, żebym z pamięći wzgardę ktorąm ztąd ponośił, zgładźić zamyślał. Jeżelim co uczynił, czymem nikogo nie uraźił, wymawiać ſię z tego nie będę; bo lubo w tym ieſt defekt iaki, nie trwały iednak y przemiiaiący; a zatym nie dla czego inſzego bym przywiodł za ſobą wymowkę, tylko abym ſię wzgardy za tym naſtępuiącey uchronił, czego pokora nie dopuſzcza. Gdybym zaś lub z lekkości, lubo

też z nieostrożności, uraźił, albo zgorszył kogo, nagrodźiłbym daną urazę prawdźiwym iakim wymowieniem się, gdyżby to już był występek trwały, á takie miłość ku bliźniemu znośić przykazuie. Trafia się nakoniec, iż taż miłość potrzebuie, abyśmy wzgardę od śiebie oddalali, dla zatrzymania dobrey sławy bliźniemu naszemu potrzebney: na ten czas zakrywaiąc podłość y wzgardę naszę przed oczyma bliźniego, przytulaymy ią iako nayściśley do serca naszego, na większe iego zbudowanie.

Ale chciałabyś ieszcze wiedzieć Philotheo, ktoreby były naylepsze wzgardy, na toć wyraźnie odpowiadam, iż te są Bogu naymilsze, a duszy naypożytecznieysze, ktore się nam nie szukaiąc trafiaią, albo że ie stan nasz z sobąniesie;tycheśmy albowiē nie obierali, lecz takie z rąk Boskich przyięli, iakie on sam przygotował; obieranie zaś iego lepsze iest zawsze niż nasze. Gdyby ie iednak przyszło obierać, naywiększe, są naylepsze, te zaś są naywiększe, ktore skłonnościom naszym przyrodzonym naybardziey są przeciwne; byleby się tylko zgadzały z powołaniem naszym: y toć raz na zawsze powiadam, że brakowania nasze y przebierania w cnotach, wszystkim niemal ceny uymuią. A ktoż

nam tey użyczy łaſki abyśmy z Dawidem Krolem rzec mogli. *Obrałem ſobie raczey naypodleyſzy kącik w Domu Bożym, niżeli-bym miał przemieſzkiwać w przybytkach grzeſźnikow.* Nikt zaprawdę naymilſza Philotheo udzielić nam Dobrodźieyſtwa tego nie może, krom tego, ktory aby nas wyniosł; ſam tak żył y umarł, że był pośmiewiſkiem ludzkim y wzgardą poſpolſtwa. Namieniłem tu niemało rzeczy; ktoreć ſię przykre zdać mogą, gdy ie uważyſz, ale wierzże mi, iż ie słodſze nad miod y cukier bydź doznaſz, gdy ich zażyieſz.

ROZDZIAŁ VII.

Jakim ſpoſobem kto zachować może dobre imię w pokorze ſię zaprawuiąc.

POchwała, cześć, y sława, nie zwykły ſię ludźiom dawać dla zwyczayney cnoty, ale dla wyśmienitych dzieł y czynow: Przez pochwałę albowiem wmowić chcemy w drugich, aby poważali zacność tego, ktorego chwalemy: przez cześć wyświadczamy ſami, że ią w nim ſzanuiemy: sława zaś moim zdaniem nic inſzego nie ieſt, tylko glanc iakiś dobrego imienia, ktory ſię wydaie z śiłu czći y pochwał do gromady zebranych; a tak, czći, y pochwały ſą to iakoby kamienie drogie,

z kto-

z ktorych w iedno pozbieranych wychodzi chwała nakſztałt iaſności przy dobrym ſzmelcu wynikaiącey. Więc że pokora nie dopuſzcza, abyśmy ſobie zacność iaką przypiſowali, albo mniemali że nad drugich przekładani bydź mamy, dla tego też ani pozwolić nie może, abyśmy ſię ſtarali o chwałę, cześć, y ſławę, ktore ſamey tylko zacnośći ſą przynależyte: zezwala iednak za przeſtrogą Mędrca upominaiącego, ábyśmy ſtaranie mieli koło zachowania imienia dobrego. Jmię albowiem dobre nie ieſt mniemaniem żadney w nas zacności, lecz proſtey tylko roſtropności y żyćia dobrego; ktorego iako nam uznawać w ſobie nie broni pokora, tak ani ſtarać ſię, aby ie y drudzy w nas uznawali. Prawda żeby pokora o dobre imię nie ſtała, gdyby go miłość dla bliźniego nie potrzebowała: lecz że wieść o kim dobra między nayśćiśleyſzemi związkami ludzkiey konwerſacyi rachować ſię może, y że bez niey nie tylko ſię ludźiom na nic nie przydaiemy, ale owſzem zgorſzeniem, ktore ztąd biorą, onym ſzkodźiemy, miłość ku bliźniemu wyćiąga, á pokora przyzwala, abyśmy iey pragneli, y onę iako naypilniey piaſtowali.

Do tego, iako liście na drzewach ſame z śiebie na nic ſię prawie nie zda, pożyteczne im iednak ieſt, nie tylko że ie zdobi, ale też że owoc na nich, gdy ſię dopiero wiąże, zachowuie; tak y imię dobre, lubo ſame w ſobie nie wielką ma cenę, potrzebne nam iednak ieſt, nie tylko na ozdobę żyćia naſzego ale też y na dochowanie cnot naſzych; tych zwłaſzcza ktore ieſzcze nie dobrze ſą zawiązane. Obowiązek, ktory człowiek na ſię bierze żyć zawſze z dobrym imieniem, y bydź takim, za iakiego ieſt u ludźi miany, pobudza wſpaniałe ſerce, ſłodkim iakimśi y miłym przymuſem, do dobrego. Zachowuymy tedy cnoty naſze naymilſza Philotheo, że ſą Panu BOGU przyiemne, do ktorego wſzyſtkie ſprawy naſze zmierzać powinny: lecz iako ći, ktorzy owoce przez źimę chcą przechować, nie tylko ie w cukrze ſmażą, ale tez y w przyzwoitych do tego naczyniach układaią; tak y my, lubo łaſka Boża nayoſobliwſzym ieſt ſrzodkiem zachowania w nas cnot świętych, możemy iednak przy niey y dobrego imienia, iako do tego pożytecznego zażyć ſpoſobu.

Trzeba ſię iednak ſtrzedz, abyśmy nie byli nazbyt gorącemi, y wytwornemi w ochronie dobrego imienia: tacy albowiem podo-

podobni ſą owym, co za każdym głowy, albo żołądka boleniem lekarſtwa biorą; gdyż iako tamći rozumieiąc, że przez to zdrowie ſwoie ratuią, zgoła ie w rzeczy ſamey pſuią, tak y ći nazbyt pieſzczono wieść o ſobie dobrą zachowuiąc, cale ią gubią; ſtaią ſię bowiem przez to nieznośnemi y uporczywemi, czym okazyą drugim daią do obmowy.

Pożyteczniey bywa częſtokroć zmilczeć, y nie poſtrzec uraz albo obmowiſk, niżeli ſię o nie umawiać, y mścić ſię ich zamyślać; gdy bowiem kto niemi gardźi, ſame przez ſię giną, gdy zaś pokazuie, że mu ſą nie do ſmaku, iakoby ſię też do nich przyznał. Krokodyle nie ſzkodzą, tylko tym co ſię ich lękaią, ani zaiſte ludzkie ięzyki, chyba takim co ſię dla nich bez miary turbuią.

Zbytnia boiaźń ūtraty dobrego imienia, znakiem ieſt ſłabego oney wewnątrz fundamentu, ktory nie inſzy ieſt tylko dobre y niezmazane żyćie. Miaſta, ktore na wielkich rzekach drewniane moſty maią, boią ſię za każdą powodźią, aby ich woda nie zniosła; te zaś gdźie ſą kamienne, chyba pod czas niezwyczaynego rozlania, nic ſię o nie nie fraſuią. Tak y ci ktorzy ſą w cnotach Chrześciańſkich dobrze ugruntowani, lekce ſobie uſzczy-

pliwe

pliwe ięzyki poważać zwykli, owi zaś co ſię ſłabemi w cnoćie bydź czuią, zá każdą mieſzaią ſię okazyą. Zaprawdę Philotheo, ten co u wſzyſtkich imię dobre mieć pragnie, nie ma go u nikogo. ow zaś godźien aby wſzelką ſławę ſtracił, co iey y u tych chce nabyć, ktorych żyćie niepodzćiwe wſzelkiey czći dawno odſądziło.

Jmię dobre znakiem tylko ieſt albo tablicą wywieſzoną, aby wiedziano gdźie cnota mięſzka; a przez to ſama cnota nadewſzyſtko ma bydź przekładana. Jeżelićby tedy kto zadał, iż obłudą narabiaſz dła pobożnie zaczętego żywota, albo ze odwagi nie maſz, iżeś krzywdę ſwoię odpuściła, nie ſłuchay tego. Krom tego albowiem że takie poſądzenia z lekkomyſlnych y niebacznych uſt pochodzić zwykły, choćby też przyſzło y dobre imię utracić, nie potrzebaby dła tego cnoty odſtępować; aby z dobrey zieżdać drogi; ponieważ w większey cenie ma bydź zawſze owoc, niżeli liście, to ieſt pożytek wnętrzny y Duchowny, nad wſzełkie pożytki powierzchowne. Wolno wprawdzie o dobrą u ludzi ſtarać ſię ſławę, ale nie tak żwawie, żebyśmy iey iak bożka domowego bronić mieli; a iakośmy ſię ſtrzedz powinni oczu dobrych nie urażać, tak y wyſtrzegać, żeby

złych

złych nie chcieć kontentować. Broda iest ozdobą twarzy męſkiey, a włoſy białogłowſkiey: gdyby kto tak z brody iako y z głowy cale włoſy powyrywał, nie łatwoby znowu odroſły; ale gdy ie tylko uſtrzyże, albo y ogoli, prędko znowu uroſną, y ieſzcze gęścieyſze y twardſze będą niżeli przedtym. Tak lubo ſława dobra odcięta będzie, albo y cale zgolona przez złe ięzyki, ktore Dawid do brzytew wyoſtrzonych przyrownywa, nie trzeba ſię dla tego mieſzać. gdyż prędko znowu odroście, y nie tylko do pierwſzey przyidzie ozdoby, ale też yſtateczniey ieſzcze trwać w nas będzie: lecz ieżeli przez nieprawości naſze y złe życie dobre imię utraciemy, z trudnością go znowu nabędziemy, ponieważ korzenia mieć nie będzie: korzeń zaś Imienia dobrego iest dobroć wnętrzna, ktorey poki w nas ſtawać będzie, zawſze cześć oney przyzwoita odrośnie.

Jeżeli ta albo owa prożna rozmowa, to albo owo niepotrzebne zachowanie, płonna przyiaźń, albo konwerſacya nieuważna, ſzkodzą ſławie naſzey, zaniechać ich potrzeba, lepſze bowiem imię dobrę, niż wſzelkie prożne ukontentowania; ale ieżeliby kto miał ſzemrać, mruczeć, y winić nas, że ſię w pobożności zaprawuiemy, y że wiekuiſtych dobr z pilnością ſzukamy, nie

ſprze-

ſprzeciwiaymy ſię pſu na wiatr ſzczekaiącemu. Choćby też albowiem przez to mogł kto y złe iakie rozumienie zaciągać na ſławę naſzę, y tak odciąć albo zgolić dobre imię naſze, prędko znowu potym odrośnie; y zaoſtrzony na nas ięzyk, pomoże nam ieſzcze do czci nabycia, iako ſierpik pomaga winney macicy, ktorą gdy obcina, ſprawuie, iż obfitſzy rodzi owoc.

Mieymy zawſze przed oczyma JEZUSA Chryſtuſa Ukrzyżowanego, trwaymy na uſłudze iego w proſtocie y ufności; roſtropnie iednak y rozſądnie; a on będzie ſławy naſzey bronił; ieżeliby zaś dopuścił; aby nam ią odięto, uczyni to żeby na to mieyſce obfitſzą przywrocił. albo żebyśmy poſtąpili w pokorze świętey, ktorey ieden łot dalеko ieſt lepſzy, niz tyſiąc funtom dobrey ſławy. Gdy nam kto w czym niewinnie naganę daie, ſkładaymy ſię łagodnie prawdą, ieżeliby zaś nie uſtawał na nas nacierać, my też nie uſtawaymy w pokorze naſzey, polecaiąc tym ſpoſobem ſławę naſzę, weſpoł z duſzą naſzą Panu BOGU w ręce; nie możemy iey pewnie nigdzie lepiey ubeſpieczyć. Służmy przykładem Pawła S. Majeſtatowi Boſkiemu przy dobrey y złey ſławie, abyśmy rzec mogli z Dawidem. *O BOZE moy, dla ciebiem wycierpiał urąganie, a zelżywość okryła oblicze moie.*

Nie

Nie ma ſię to iednak rozumieć o niektorych zbrodniach ſproſnych y zelżywych, dla ktorych nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy ſię z niey ſłuſznie wymowić może: toż mowię y o oſobach, ktorych dobra ſława wielom ieſt potrzebna, do ich duſznego zbawienia; w takich albowiem okazyach według zdania ſamychże Theologow, ſtarać ſię potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O łagodności ku bliźniemu, y lekarſtwie na gniew.

KRzyżmo święte, ktorego Kościoł Boży z tradycyi Apoſtolſkiey do Bierzmowania y poświęcania używa, złożone ieſt z Oliwy y balſamu; co między inſzemi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, nayiaśniey w Chryſtuſie Panu wynikaiące; ktore on nam ſzczegulnie prawie zalecał; iakoby przez nie ſerce naſze oſobliwie na ſłużbę iego poświęcone bydź miało. *Uczcie ſię* (mowi) *odemnie, żem ieſt cichy y pokornego ſerca.* Pokora nas doſkonałemi czyni względem Boga, cichość zaś y łagodność względem bliźniego. Balſam ktory iakom iuż wyżey namienił, we wſzyſtkich ſokach nadno idzie, znaczy pokorę, á oliwa ktora zawſze po wierzchu pływa, wyraża cichość y łagodność; bo ta wſzyſtkie rzeczy

prze-

przemaga, y między inſzemi przodkuie cnotami, będąc wyborem miłości; ktora według Bernarda Swiętego, na ten czas ieſt doſkonała, kiedy nie tylko ieſt cierpliwa, ale też cicha y łagodna. Przeſtrzegay iednak dobrze Philotheo, aby to duchowne Krzyżmo, z łagodności y pokory złożone, wewnątrz ſerca twoiego było. Na to ſię albowiem nayczęściey nieprzyiaciel duſz naſzych zaſadza, aby ſiłu koło ſamey tylko powierzchowney tych dwuch cnot układności bawił, ktorzy nie roſtrząſnąwſzy doſtatecznie wnętrzne affektow ſwoich ułożenie, mniemaią ſię bydź łagodnemi y pokornemi, lubo wrzeczy ſamey nie ſą: co ſię z tąd poſtrzec może, że lubo łaſkawość iakąś, y pokorę powierzchu pokazuią, za naymnieyſzym iednak przykrym ſłowem, albo lekką urażą, żwawie ſię krzywdy ſwoiey dopominaią. Powiadaią, że ci ktorzy zażyli proſzku nazwanego Łaſka S. Pawła, nie puchną, gdy ich żmija ukąſi, byleby proſzek ten był na wybor. Tak gdy łagodność y pokora ſą prawdziwe, bronią nas od nadętości y zapału, ktore urazy zwykły wzniecać w ſercach ludzkich, ieżeli ſię tedy odymamy y zapalamy gdy nam doymuią do żywego, znak ieſt pewny, iż łagodność y pokora naſza nie ieſt ſzczera y prawdziwa, lecz obłudna y zmyślona.

Swięty

Swięty on Patryarcha Jozef, odſyłaiąc Bracią ſwoią z Ægiptu do domu Oycowſkiego, te im iedyne dał napomnienie: *Nie gniewaycie ſię ieden na drugiego w drodze.* Toż ia tobie mowię Philotheo, żywot ten mizerny nic inſzego nie ieſt, tylko droga do ſzczęśliwſzego, nie gniewaymy ſię tedy w drodze; poſtępuymy w cichości, mile, łagodnie w towarzyſtwie braci y kompanow naſzych. A mowięć to ogołem, nie gniewaj ſię nigdy, możnali rzec, ani żadney nie przypuſzczay przyczyny, dla ktoreybyś miała gniew do ſerca wpuścić: S. Jakob albowiem rzetelnie nie brakuiąc mowi: *iż gniew ludzki nie ſprawuie ſprawiedliwości Boſkiey.* Potrzeba wprawdzie ſtatecznie tłumić, y mężnie ganić wyſtępki tych ktorzy pod naſzą zoſtaią władzą, ale łagodności y łaſkawości dla tego nie odſtępować. Nic tak prędko rozgniewanego ukoić nie może ſłonia, iako baranka w oczach iego przytomność; ani nic ſkuteczniey wſtręt działom nie daie, iako wełną natkane wańtuchy. Nie ma tak wielkiey ceny ſtrofowanie z pomieſzanego pochodzące ſerca (lubo y na rozumie ufundowane,) iakie ma, gdy ſię na ſamym ſzczegulnie ſadowi rozumie. Duſza bowiem rozumna przyrodzonym ſpoſobem rozumowi tylko podlega, namiętnościom zaś nie hołduie chyba z muſu, à zatym

tym gdy ſię namiętność przy rozumie znayduie, rozum w lekſzym z tąd zoſtaie poważeniu; bo ſłuſzna iego nad duſzą władza, dla nieſłuſzney podleie towarzyſzki. Radzi zawſze Krolow y Panow ſwoich przyimuią poddani, gdy do nich w pokuiu y z małym przyieżdzaią dworem; lecz gdy z woyſkiem przychodzą, lubo to y dla dobra poſpolitego, przykra nader y ſzkodliwa ich bywa przytomność; choć bowiem nayſurowiey żołnierzom przykażą aby żadney ſzkody nie czynili, nigdy tego uſtrzedz nie mogą, aby ktory czego nie zrobił, zkąd potym ubogi człowiek uciężony zoſtaie.

Tak poki ſam rozum rządzi, y łagodnie, acz ſurowie napomina, ſtrofuie, y karze, każdy mu to chwali, y nikt ſię tym nie uraża; lecz gdy z ſobą prowadzi gniew, zapalczywość, y popędliwość, iako nieiakich, według Auguſtyna S. żołnierzow, na ten czas mu każdy bardziey z boiaźni, niż z miłości podlega; obciążenie zaś ktore z tąd pochodzi, na ſerce tak karzącego padać zwykło. Lepiey zawſze iako twierdzi tenże Auguſtyn Swięty piſząc do Profutura, nie przypuſzczać do ſerca ani ſłuſznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mieyſce; w puściwſzy go albowiem raz, nie prędko go znowu będziemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie ieſt więkſzy nad latorośl, w mgnie-

mgnieniu iednak oka grubym ſtaie ſię drzewem: ieżeli zaś przez noc przeleży, y ſłońce nad nim zapadnie, czego Apoſtoł zakazuie obraca ſię w zawziętość, ktorey trudno bardzo potym wykorzenić; coraz ſię bowiem rożnemi płonnemi uraz ſwoich przyczynami wzmaga, iako to zawſze bywa, iż nikt nie rozumie, żeby ſię nieſłuſznie gniewał.

Lepiey ſię tedy przyzwyczaiać umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować y roſtropnie używać: à gdy ſię nam trafi uwieść ſię z krewkości y niedoſkonałości, lepiey go co prędzey z ſerca rugować, niżeli ſię z nim chcieć targować. Byle mu bowiem cokolwiek zoſtawiono czaſu, zaraz wſzyſtkiego opanuie człowieka; podobny w tym do węża, ktory gdzie głowę włożyć może, tam prędko potym y całe wſunąć ciało. Ale mię ſpytaſz, iakimbyś ſpoſobem miała gniewu nie przypuſzczać? Skoro tylko poczuieſz że ſię w tobie zapalać poczyna, ſtaray ſię abyś w iedno zebrała wſzyſtkie ſiły twoie, nie gwałtem, ani zbyt ſkwapliwie, lecz łagodnie à przecię ſkutecznie. Jako bowiem widuiemy w ſądach niektorych Parlamentow y Izb Senatorſkich, iż Woźni wołaiąc, ciſzey tam, więcey hałaſu czynią, niżeli ci ktorym milczeć każą; tak ſię częſtokroć przytrafia, że

O gdy

gdy gwałtem dać gniewowi odpor uśiłuiemy, większą burzą na sercu wzniecamy, ktore tak pomieszane, nie może iuż sobą władnąć.

Zebrawszy łagodnie siły swoie do gromady, postąp sobie według nauki S. Augustyna, daney niegdy młodemu Biskupowi Auxiliuszowi, ktoremu on tak mowi. *Czyń cokolwiek człowiek czynić powinien, ieżelićby się zaś w tym przytrafiło, co Dawid w Psalmie o sobie opowiada; Oczy moie zapaliły mi się od gniewu, uciecz się do Pana BOGA wołaiąc: Zmiłuy się nademną Panie; aby on wyciągnąwszy rękę swoię uwolnił cię od gniewu twoiego.* Chcę rzec: iż Pana BOGA wzywać potrzeba na pomoc, gdy czuiemy że nas gniew mieszać poczyna; iako czynili Apostołowie Swięci, gdy im burza y fala na wodzie dokuczała, rozkaże on albowiem y namiętnościom naszym, aby się uspokoiły, y będzie cisza wielka: to iednak zawsze powtarzam, iż y Modlitwa ktorey używamy przeciwko przytomnemu gniewowi spokoyna y łagodna bydź powinna, à niegwałtowna: czego y we wszystkich inszych przeciwko tey namiętności sposobach, przestrzegać należy.

Krom tego ieszcze; iak prędko tylko postrzeżesz,ześ co gniewliwego wyrzekła, zaraz to nagrodź łagodnością, wyrażaiąc ią

przeciw teyże osobie, na ktorąś się rozgniewała. Jako bowiem wyśmienite iest lekarstwo przeciwko kłamstwu, prawdy, iak prędko kto postrzeże że skłamał, wymienienie, tak y nie pośledniejsze przeciw gniewowi, co prędzey go łaskawością zmieszać; prędzey się albowiem, iak przypowieść niesie, świeże goią rany.

Na koniec, gdy w pokoiu y bez okazyi do gniewu zostaiesz, napełniay iak naybardziey łagodnością y łaskawością serce twoie, wszystkie słowa y uczynki, małe y wielkie, z iak naywiększą cichością y skromnością sprawuiąc: pomniąc na to, iż Oblubienica w Pieniach Salomowych, nie tylko ma miod na wargach y na ięzyku, ale też y pod ięzykiem, to iest w sercu; y że nie tylko miod ma, ale y mleko; bośmy nie tylko powinni mowę łagodną bliźniemu pokazać, ale y serce, to iest, wnętrzności nasze. Y nie dość na tym mieć samę słodkość miodu, ktory smak y zapach ma iakiś korzenny, to iest bydź tylko łagodną z obcemi konwersuiąc, lecz ieszcze mieć potrzeba y słodycz mleka, dla domowych y sąsiadow: w czym znacznie ci błądzą, ktorzy na ulicy łagodni są iak Anjołowie, á w domu źli iak czarci.

ROZDZIAŁ IX.

O łagodności ku nam samym.

Między przyzwoitemi zaprawowaniá się w łagodność sposobami, ten iest nie pośledni, zażywać iey ku nam samym; nigdy się ani na siebie, ani na niedoskonałości swoie nie gniewaiąc. Lubo albowiem rozum od nas wyciąga, abyśmy żałowali gdy w czym wykraczamy, powinniśmy iednak przestrzegać, żeby żal ten nie był kwaśny y gniewliwy: w czym siłu bardzo błądzi, gdy zapaliwszy się, gniewaią się że się rozgniewali, kwaszą się że się zakwasili, y marszczą że markotnemi byli. Tym bowiem obyczaiem bez przestanku serce swoie w gniewie suszą, y lubo się im to zda, że gniew następuiący pierwszy znosi, wrota iednak tylko nowemu do serca otwiera, do ktorego za pierwszą wchodzi okazyą: à do tego, gniewy te y kwasy przeciwko nam samym, z pychy zwykły pochodzić; bo nie dlaczego inszego im podlegamy, tylko że się w sobie zbytnie kochaiąc, prostym okiem na niedoskonałości nasze patrzyć nie możemy. Potrzeba tedy mieć żal stały oraz y spokoyny za występki nasze, iako bowiem każdy Sędzia przyzwoiciey karze złoczyńcow, gdy dekreta za powodem samego rozumu y bez affektu stanowi, niż kiedy ie w gniewie y zapalczywości feruie; ponie-

waż

waż sądząc z affektu, nie karze występkow według tego co ony są, lecz według tego co on sam iest; tak y my właściwiey się skarzemy, gdy stały y spokoyny żal mieć będziemy, niżeli gdyby był skwapliwy, kwaśny y gniewliwy; żal ten albowiem z popędliwością złączony, nie zwykł bywać według ciężkości występkow własnych, ale raczey według skłonności naszych. Naprzykład, ten co się w czystości kocha zamarszczy się niezwyczaynym sposobem, za naymnieyszym przeciwko tey cnocie występkiem; gdy zaś ięzykiem kogo do żywego dotknie, w żart to sobie obroci: ow zaś co obmowisk nienawidzi, gryść się będzie za naymnieyszym przeciwko sławie bliźniego wyrzeczonym słowem, à na to mieysce, skrupułu sobie żadnego nie uczyni, gdy co znacznego przeciwko czystości popełni: toż y o inszych mowię. Co wszystko ztąd tylko pochodzi, iż sumnienia swoie nierozsądzaią za powodem rozumu, lecz za powabem namiętności własnych.

Wierz że mi Philotheo, iż iako łagodne y łaskawe Oycowskie napominania, prędzey mogą dzieci do dobrego nakłonić, niż gniewy y fukania: tak gdy serce nasze co zawini, a ono z cichością y łagodnością strofować będziemy, bardziey się nad nim lituiąc niżeli się na nie gniewaiąc, à ocho-

tymu przytym do poprawy dodaiąc, żal ktory z tąd zaweźmie skuteczniey go przeymie y przeniknie, niż gdyby się do niego gniew y zapalczywość przymieszywały.

Tak naprzykład, gdybym się zpilnością wystrzegał nie wpaść w grzech prożności, à przecięby m znacznie przeciwko temu wykroczył, niechciałbym tym ksztaltem serca moiego strofować: czy nie iesteś mizerne y obrzydliwe serce moie, dawszy się po tak częstych przedsięwzięciach marney uwieść prożności; umieray od wstydu, nie podnoś więcey oczu do nieba, zaślepione, niewstydliwe, zdradzieckie y niewierne BOGU twoiemu; y tym podobnym sposobem: alebym ie raczey chciał napomnieć z użaleniem w te słowa. Nuż ieno serce moie, wpadliśmy prawda w tonią ktoreyeśmy się tak bardzo chronili, ale nic to, dźwignijmy się tylko, à więcey się do niey wracać nie chcieymy, wzywaymy miłosierdzia Boskiego, maiąc ufność, że nam doda pomocy, do trwalszego w dobrych statkowania zamysłach; wroćmy się do pierwszey pokory, odważnie tylko, mieymy się drugi raz lepiey na ostrożności, à Pan Bog nam dopomoże, że ieszcze większy postępek uczyniemy. Do tego wszystkiego chciałbym przyłączyć stateczne przedsię-

wzięcie,

wzięcie, więcey ſię do prożności nie powracać, biorąc na to przyzwoite ſrzodki, z poradą Wodza moiego.

Jeżeliby iednak kto poſtrzegł, iż ſerce iego temi łagodnemi ſpoſobami wzruſzyć ſię nie daie, mogłby ſurowſzego nieco zażyć ſtrofowania, aby ſię wyſtępkow ſwoich tym bardziey wſtydziło: byleby to oſtre ſerca ſwoiego napomnienie łagodnością zakończył, y przyſtąpił zaraz po nim do ſłodkiey ufności ku BOGU; iako niegdy czynił pokutuiący Krol Dawid, ktory bacząc duſzę ſwoię ſtruchlałą, temi ią ſłowy pokrzepiał: *Czego ſię ſmęciſz duſzo moia, y czemu mną trwożyſz? miey nadzieię w BOGU, albowiem go ieſzcze wielbić będę, gdyż on ieſt zbawieniem moim y Bogiem prawdziwym.*

Ratuy tedy łagodnie ſerce twoie, gdy ſię mu upaść przytrafi, upokarzaiąc ſię głęboko przed Panem Bogiem, patrząc na upadek twoy; ani ſię dziwuy potknieniu twoiemu, ponieważ nic nie maſz nowego, że ułomność ieſt ułomna, niedołężność niedołężna, y wierutna nędza, czcza wſzelkiego dobra. Wyrzekay ſię iednak wſzyſtkiemi ſiłami obrazy, ktorą z tąd BOG od ciebie ponoſi, y mężnym ſercem, à pełnym ufności w miłoſierdziu iego, wroć ſię znowu na drogę cnot, z ktoreyeś była ziachała.

ROZDZIAŁ X.

Potrzeba koło ſpraw y zabaw ſwoich z pilnością chodzić, ale bez ſkwapliwości y kłopotania ſię.

WIelka ieſt rożność, między ſtaraniem y pilnością, ktoreśmy mieć powinni koło ſpraw y zabaw naſzych, à ſkwapliwością, kłopotaniem ſię, y fraſunkiem. Aniołowie maią ſtaranie o zbawieniu naſzym, y z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego ani ſkwapliwości, ani kłopotu, ani fraſunku nie uznawaią; ſtaranie albowiem y pilność z miłości ich ku nam pochodzi, ſkwapliwość zaś, kłopot, y fraſunek, nie mogłby ſię z ich ſzczęśliwością zmieścić: ponieważ y ſtarać ſię, y pilności przykładać, każdy może nie gubiąc wnętrzney ſpokoyności; ktorey przy kłopocie y fraſunku, á daleko mniey przy ſkwapliwości, dochować niepodobna.

Bądź tedy ſkrzętną y pilną naymilſza Philotheo, we wſzyſtkich ſprawach, ktoreć kiedy zlecone będą: ponieważ ci ie albowiem Pan BOG dał w ręce, potrzebuie też po tobie, abyś ie z iak naywiękſzym piaſtowała ſtaraniem, ieżeli iednak można, nie kłopoc ſię o nie, ani fraſuy; to ieſt: nie chodź koło nich z troſką, niepokoiem, y zbytnią gorącością; ſtrzeż ſię ſprawiedliwości, gdy co czy-

co czyniſz: każda bowiem ſkwapliwość y rozum y rozſądek mąci, á nawet przeſzkadza, że y tey ſamey ſprawie koło ktorey ſię tak bardzo kwapiemy, uczynić doſyć, iakby należało, nie możemy.

Gdy Chryſtus Pan ſtrofuie Martę, mowi do niey: *Martho, Martho kłopoceſz ſię y mieſzaſz o ſiła rzeczy:* w czym uważ, iż gdyby tylko była zwyczaynego przykładała ſtarania, nie mieſzałaby ſię była; lecz ſię kłopotała, y ſpokoyności wnętrzney nie zachowała, kwapiąc ſię zbytnie, mieſzała ſię; y o to ią Zbawiciel naſz ſtrofuie. Rzeki ktore z wolna po rowninie płyną, wielkie y bogato uładowane noſzą ſtatki; y dzdże ktore zlekka ziemię pokrapiaią, zbożem y trawą one bogacą: potoki zaś y byſtre wody, ktore hurmem po ziemi lecą, pola ſąſiedzkie zalewaią. y do handlow zgoła ſą nieſpoſobne, iako y gwałtowne deſzcze, łąki tylko mulą, y zboża puſtoſzą. Nikt ieſzcze dobrego nic ſkwapliwością y gorącością nie zrobił: w każdey rzeczy zwolna poſtępować potrzeba, iako mowi dawne przyſłowie. *Ten co ſię kwapi*, mowi Salomon. *prędko ſię potknąć może.* Dość prędko zaczętey ſprawy dokończemy, ieżeli ią dobrze odprawiemy. Oſy lubo bardziey huczą, y ſkwapliwiey ſię uwiiaią koło ſwoich ulow niż pſzczoły, ſam iednak woſk tylko robią bez

miodu,

miodu; tak y ci ktorzy ſię kłopocą y zbytnie fraſuią, ani ſiła, ani nic iak należy zrobić nie mogą.

Muchy ſię nam naprzykrzaią nie ſiłami ſwoiemi, lecz gromadą y mnoſtwem: y wielkie ſprawy nie tak nas bardzo mieſzaią iako drobne, gdy ſię ich ſiła nazbiera. Przyimuy tedy ſpokoynie ſprawy przypadaiące, à ſtaray ſię abyś do iedney po drugiey porządkiem przyſtępowała: gdybyś ie albowiem chciała razem odprawić, albo porządku w nich nie zachować, wyſiliłabyś ſię, y zmordowała bez ſkutku, à niemal zawſze ſzwank iaki w tey ciżbie odnioſła.

We wſzyſtkich ſprawach twoich, wſpieray ſię na Opatrzności Boſkiey, od ktorey ſzczegulnie w zamyſłach twoich ſzczęśliwego ſpodziewać ſię maſz końca: y z twoiey iednak ſtrony przydaway ſtarania do nich w ſpokoyności; co gdy uczyniſz, tak rozumiey, iż (byleś ſzczerą w BOGU ufność miała) ſkutek ſprawy zaczętey, zawſze będzie z naylepſzym duſze twoiey; luboć ſię będzie zdał dobry, lub zły, według twego własnego rozſądku.

Naśladuy małych dziatek, ktore iedną ręką Oyca ſię trzymaiąc, drugą poziemki albo maliny po boru zbieraią. Tak y ty bowiem, gdy iedną zbieraſz doſtatki świata tego, trzymay ſię zawſze drugą ręką Oyca

Nie-

Niebieſkiego; obracaiąc ſię podczas ku niemu, abyś wiedziała ieżeli mu ſą przyiemne zbiory y zabawy twoie. Ale nadewſzyſtko ſtrzeż ſię puścić ręki y obrony iego, mniemaiąc tym ſpoſobem więcey nazbierać, ieżeli cię albowiem ſamę puści, ile razy ſtąpiſz zawſze ſię potknieſz: chcę rzec Philotheo moia, abyś na ten czas, gdy takie ſprawy y zabawy mieć będzieſz ktore zbyt napiętey myśli nie potrzebuią, częściey na Pana BOGA, niż na zabawy twoie pogłądała. Gdy zaś takie naſtąpią, ktore wſzyſtkich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynaymniey oczy ku Bogu obracała; przykładem tych co po morzu żegluią, ktorzy aby do ziemie upragnioney przypłyneli, częściey ſię na niebo, niż na ląd do ktorego zmierzaią zapatrywać zwykli. A tak, Pan BOG będzie weſpoł z tobą, w tobie, y dla ciebie pracował, à za pracą twoią radość y pociecha naſtąpi.

ROZDZIAŁ XI.

O Poſłuſzeńſtwie

LUbo nas ſzczegulna miłość doſkonałemi czyni, poſłuſzeńſtwo iednak, czyſtość, y uboſtwo, ſkutecznemi ſą ſpoſobami do iey nabycia. Poſłuſzeńſtwo albowiem poświęca BOGU na ſłużbę ſerce naſze, czyſtość, ciało naſze, à uboſtwo, doſtatki y

zbiory

zbiory naſze: ſą to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, ktore czwarta, à ta ieſt pokora, wspiera, y wſtrzymuie. Nie będę ia tu o tych trzech cnotach mowił, ile ſą iawnie w oczach Kościoła Swiętego BOGU poślubione: gdyż te do ſamych tylko należą Zakonnikow, ani, ile ſą proſtym ślubem PanuBOGU obiecane, bo lubo ślub nie małey wſzyſtkim cnotom dodaie ceny, może iednak kto doſkonałości nabyć y bez ślubu, byleby ſię w nich ſzczerze zaprawował. Y acz to ma cnot ślubowanie, zwłaſzcza w oczach Kościoła iawnie uczynione, że człowieka w ſtan doſkonałości wprowadza, àtoli iednak aby kto był na drodze doſkonałości, doſyć uczyni, gdy ie tylko zachowa: y wielka zaiſte znayduie ſię między ſtanem doſkonałości, a doſkonałością rożność, ponieważ wſzyſcy Biſkupi y Zakonnicy ſą w ſtanie doſkonałości, wſzyſcy iednak nie ſą doſkonali, iako to każdy poſtrzec może. Staraymy ſię tedy Philotheo, abyśmy ſię ſzczerze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy według powołania właſnego; bo acz nas one nie wprowadzaią w ſtan doſkonałości, wprowadzaią iednak w nas doſkonałość. A bez tego też wſzyſcy obowiązani ieſteśmy zaprawować ſię w tych trzech cnotach, lubo wprawdzie nie wſzyſcy iednakim obyczaiē.

Dwoiakie ieſt poſłuſzeńſtwo, iedno powinne,

winne, drugie dobrowolne: powinne cię obowięzuie, abyś była posłuszna zwierzchności Duchowney, iako to Oycu Swiętemu, Biskupowi twoiemu, Plebanowi własnemu, y Namiestnikom ich; krom tego, zwierzchności świeckiey, to iest, Krolowi, y tym ktorych nad tobą postanowił. A nakoniec przełożonym twoim domowym, Oycu Matce, Mężowi, Panu y Paniey. Zowie się to posłuszeństwo powinne, bo się nikt od niego uwolnić nie może, ponieważ sam BOG dał tę władzą y zwierzchność nad nami Przełożonym naszym, aby każdy z nich urzędu swoiego nad nami pilnował; bądź im tedy posłuszną, a to z powinności: żebyś zaś doskonałości dosiągła, słuchay krom tego rady ich, á nawet się ani żądzom ich y skłonnościom nie sprzeciwiay, ileć miłość Chrześciańska y rostropność pozwolą; słuchay ich, gdyć co przyiemnego rozkażą, iako to ieść, albo przechadzką się zabawić; lubo się zda, że nie wielka cnota bydź w takich okazyach posłuszną, znacznyby iednak był występek nie bydź posłuszną. Słuchay w rzeczach nic złego ani dobrego w sobie nie zawieraiących, iako to, w tey albo owey chodzić sukni, iść tą albo ową drogą, śpiewać albo milczeć; à iuż takie posłuszeństwo będzie chwały godne. Słuchay w rzeczach trudnych, twardych, y przykrych

à to

à to będzie doſkonałe: iednym ſłowem, bądź im poſłuſzną łagodnie bez odpowiedzi, ochotnie bez odwłoki, weſoło bez zmarſzczenia, a nadewſzyſtko z miłości, dla miłości tego, ktory z miłości ku nam ſtał ſię poſłuſznym aż do śmierci, à śmierci Krzyżowey, iako Swięty Bernard mowi, że wolał żywot, niż poſłuſzeńſtwo utracić.

Abyś przywyknęła Starſzych z ochotą ſłuchać, powolną ſię ſtaway rownym twoim, zezwalaiąc we wſzyſtkim, gdzie grzechu nie maſz, bez ſwarow y ſporek na ich wolą y zdanie: ſtoſuy ſię chętnie ileć rozum pozwoli y do żądania tych co pod twoią zoſtaią władzą, nigdy ſobie z niemi oſtro nie poſtępuiąc poki ſą dobremi.

Błąd to ieſt nieznośny, mniemać iżby kto będąc Zakonnikiem, albo Zakonnicą, z ochotą poſłuſzeńſtwa przeſtrzegał, gdy ſię krnąbrnym y upartym bydź czuie w ſłuchaniu tych, ktorych mu BOG dał za Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym poſłuſzeńſtwem, do ktorego ſię ſami dobrowolnie wiążemy, y ktorego nikt na nas nie włożył. Nie obiera ſobie nikt zwyczaynie Krola, ani Biſkupa, ani Oyca, ani Matki, á częſtokroć ani Męża: lecz każdy ſobie obrać może Spowiednika y Wodza Duchownego. Lubo zaś kto obieraiąc go, uczyni ślub
bydź

bydź mu posłusznym (iako powiadaią o Swiętey Theressie, że krom iawnego ślubu posłuszeństwa obiecanego przełożonym Zakonu swoiego, obowiązała się była prostym ślubem, bydź posłuszną Xiędzu Gracyanowi) lubo też bez ślubu postanowi słuchać rady iego, posłuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla tego iż iest na woli naszey.

Wszystkich przełożonych słuchać potrzeba, każdego iednak w tym co nam może roskazać: iako to, w rzeczach ktore do pospolitego rządu należą, trzeba słuchać Zwierzchności świeckiey; w rzeczach zaś Duchownych, Duchowney, w domowych Oyca, Pana, y Męża; á w tych co do postępku dusze naszey należą, Wodza y Spowiednika swoiego.

Proś Przewodnika duszy twoiey, abyć on sam zabawy Duchowne, w ktorychbyś się ćwiczyła, przepisał, lepsze bowiem tym samym będą, y dwoiakąć u Pana Boga ziednaią zasługę, iednę dla siebie samych, że są dobre y nabożne, drugą dla nabożeństwa ktore ie sporządziło, y ktorego powodem one wykonasz. Błogosławieni są zaiste posłuszni, albowiem im BOG nigdy błądzić nie dopuści.

RO-

ROZDZIAŁ XII.

Każdemu czyſtość ieſt potrzebna.

CO Lilia między kwiatkami, to ieſt czyſtość między cnotami. Anjołom ludzi podobnych czyni: wſzyſtkie rzeczy przyſtoynością ſą piękne, przyſtoyność zaś w ludziach inſza nie ieſt tylko czyſtość. Zowie ſię czyſtość uczciwością, à iey zachowanie cnotą; nazywa ſię y całością, to zaś co iey ieſt przeciwnego, ſkazitelnością; iednym ſłowem, ma tę ſzczegulną pochwałę, iż ieſt ozdobną y wydatną cnotą duſzy oraz y ciała.

Nie godzi ſię nigdy żadnym ſpoſobem niewſtydliwych ciał naſzych zażywać roſkoſzy, wyiąwſzy ſzczegulnie w iednym porządnym Małżeńſtwie, ktorego świątobliwość może ſłuſznie nagrodzić ſzkodę, przez takowe roſkoſzy ponieſioną. Ale y w ſamym nawet małżeńſtwie, przeſtrzegać potrzeba uczciwości zamyſłu; aby przynaymniey żądze były uczciwe, ieżeli ſame uczynki ſą nieco nieprzyſtoyne.

Serce czyſte ieſt iakoby perłowa macica, ktora żadney krople wody nie przyimuie, chyba z nieba ſpadnie; y ono albowiem żadney przypuſcić nie może roſkoſzy, krom w iednym małżeńſtwie od BOGA poſtanowionym; krom ktorego, nie godzi mu ſię ani pomyślić z uciechą, dobrowolnie, y z

umyſłu na roſkoſz iaką nieprzyſtoyną.

Co do pierwſzego tey cnoty ſtopnia: żadney zakazaney roſkoſzy mieyſca u śiebie nigdy nie daway Philotheo; á takie ſą wſzyſtkie, ktorych kto zażywa oprocz ſtanu Małżeńſkiego; albo w ſtanie Małżeńſkim, gdy ſię zażywaią przeciwko poſtanowieniu Małżeńſtwa.

Co do drugiego, ſtrzeż ſię, ileć będzie można, zbytnich y niepotrzebnych roſkoſzy luboby nie były zakazane.

Co do trzeciego, nie przykładay ſerca y affektu, ani do tych nawet roſkoſzy, ktore ſą przykazane; bo lubo ich zażywać potrzeba, (o tych mowię, co do zamyſłu y poſtanowienia Małżeńſtwa świętego należą) iednakże nigdy do nich myślą przyſtawać nie potrzeba.

Każdemu zaś ta cnota wielce ieſt potrzebna: ci co w wdowſtwie zoſtaią, maią mieć odważną czyſtość; ktoraby nie tylko przytomnemi y przyſzłemi pogardzała ponętemi ale też y myślom lubieżnym, ktore w nich roſkoſzy w porządnym Małżeńſtwie zażyte poruſzyć mogą, mężnie odpor dawała; pamięć albowiem uciech przeſzłych, ſłabość ſprawuie do czynienia wſtrętu pokuſom cieleſnym; zkąd ſię dziwuie Auguſtyn Swięty wyborney czyſtości kochanego ſwoiego Alipiuſza, ktory był cale zapomniał y poniechał

roſkoſzy cieleſnych, lubo od nich w młodości ſwoiey nie był wolen: iakoż zaprawdę, poki owoce ſą całe y zdrowe, mogą ſię przechować. iedne na ſłomie, drugie w piaſku, inne zaś w ſwoim przyrodzonym liściu; lecz gdy ſię bynaymniey nadpſuią, dochować ich rzecz ieſt prawie niepodobna, chyba w cukrze, albo w miodzie uſmażywſzy; tak y czyſtość, ktora ieſzcze ieſt bez zmazy, rożnemi może bydź zachowana ſpoſobami, ale gdy ſię raz naruſzy, nic iey więcey nie zatrzyma, chyba wyborna pobożność; ktora, iakom iuż tak wiele razy powiedział, prawdziwym ieſt duſz naſzych cukrem y miodem.

Panny iak nayznakomitſzą mieć powinny czyſtość, aby wſzyſtkie ciekawe myśli z ſerc ſwoich wyganiały; y zgoła wſzyſtkiemi nieprzyſtoynemi pogardzały uciechami; ktorych zaprawdę nie mieliby ludzie pragnąć, ponieważ ſą przyzwoitſze oſłom y innym bydlętom, niżeli im. Niech ſię tedy te niewinne duſze ſtrzegą powątpiwać kiedy, aby czyſtość miała bydź nierownie lepſza, nad to wſzyſtko, co ſię z nią zgodzić nie może. Powiada albowiem Hieronym Swięty iż nieprzyiaciel zbawienia ludzkiego gorąco poduſzcza Panny, aby przynaymniey doſwiadczyły roſkoſzy cieleſnych, wyſtawuiąc im ie nierownie

przyiemnieysze niżeli są w sobie; co ich częstokroć niepomału mieiza, gby (przydaie tenże Swięty) rozumieią bydź milszym, czego ieszcze nie doznały. Jako albowiem motyl, zoczywszy płomień ciekawie koło niego lata, chcąc doświadczyć, ieżeli tak iest smaczny iak piękny, y nie ustaie w tym swoim zapędzie, aż się za pierwszym skosztowaniem spali. Tak y ludzie młodzi częstokroć uwodzić się daią fałszywemu y głupiemu o płomienistych roskoszach mniemaniu, iż dawszy naprzod rożnym ciekawym myślom wolny przystęp, nakoniec się cale gubią: bardziey w tey mierze w rozum obrani, niż motyle, gdyż ci maią iakikolwiek pochop do rozumienia; że ogień musi bydź roskoszny, ponieważ iest piękny, owi zaś lubo widzą nieprzystoyność w tym czego pragną, wielce iednak sobie poważaią głupie te y bydlęce uciechy.

Co się zaś tycze tych ktorzy w stanie zostaią Małżeńskim, rzecz iest prawdziwa (acz iey pospolstwo poiąć nie chce) że y im potrzebna iest czystość. Y lubo nie w tym zawisła, aby zgoła cielesnych roskoszy nie zażywali, tego iednak wyciąga, aby się w nich powściągali. Lecz iako przykazanie, ktore mowi, *Gniewaycie się à nie grzeszcie*, cięższe iest zdaniem moim niż owo *nie gniewaycie się zgoła*, łatwiey bowiem strzec

ſię cale gniewu, niżeli ſię w nim miarkować. Tak, daleko ſnadniey przychodźi wyſtrzegać ſię cale ućiech ćieleſnych, niżeli w nich zachować ſłuſzne pomiarkowanie. Prawda iż święta wolność w Małżeńſtwie oſobliwą ma moc do ugaſzenia ognia pożądliwości, krewkość iednak tych ktorzy iey zażywaią, dozwolenie w roſpuſtę, a przyzwoite trzymanie w ſwawolną roſkoſz przemieniaią. A iako widziemy, że y bogaći kradną, nie dla niedoſtatku, lecz dla łakomſtwa ſwoiego; tak y między Małżonkami znayduie ſię nie mało, ktorzy ſobie nad miarę pozwalaią, dla ſzczegulney lubieżności ſwoiey: y luboby mogli na dozwolonych przeſtać uciechach, pożądliwość iednak ich, na kſztałt lekkiego ognia, tam y ſam lata, na żadnym ſię nie zatrzymuiąc mieyſcu. Zawſze ieſt rzecz niebeśpieczna tęgich zażywać lekarſtw, bo gdy ich kto nad miarę zażyie, albo że nie ſą dobrze przygotowane, znacznie zdrowiu ſzkodzą. Małżeńſtwo Pan BOG poświęcił y poſtanowił po części na ugaſzenie pożądliwości, y dobrym ieſt na to lekarſtwem, ale przymocnym, á zatym, wielce niebeſpiecznym, gdy go kto pod miarą nie używa.

Przy-

Przydaię y to, iż krom długich chorob, y inne rożne na tym świecie odmiany odłączać częstokroć zwykły mężow od żon swoich: zkąd ludźie stanu Małżeńskiego dwoiaką mieć powinni czystość, iednę żeby się cale wstrzymać mogli, gdy są w pewnych, ktorem dopiero namienił okazyach, od śiebie odłączeni; drugą, żeby się miarkować umieli, gdy z sobą w społeczności żyią. Swięta Katarzyna Seneńska, widźiała między potępionemi, śiłu ćiężkie cierpiących męki, dla zgwałconey świątobliwośći Małżeństwa, nie tak dalece (mowi ta Swięta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboie y bluźnierstwa nie rownie cięższe są grzechy, ále że ći ktorzy ie popełniaią za nic ie sobie poważaią: á zatym, długo bardzo w nich trwaią.

Baczysz tedy teraz, iż czystość potrzebna iest każdego stanu ludziom; *zgadzaycie się ze wszystkiemi* (mowi Apostoł) *a świątobliwośći się trzymaycie, bez ktorey nikt BOGA nie obaczy*: przez świątobliwość tu rozumie czystość, iako Swięci Hieronim y Chryzostom uważyli. Zaprawdę Philotheo nikt BOGA, czystośći nie zachowuiąc, nie obaczy; nikt w przybytku iego przemieszkiwać nie będzie serca czystego nie maiący. A iako sam Zbawiciel mowi,

pśi y wſzeteczni mieyſca tam nie znaydą: *Błogosławieni zaś czystego serca, albowiem Boga oglądać będą.*

ROZDZIAŁ XIII.

Przestrogi do zachowania czystości potrzebne.

WYſtrzegay ſię iako naypilniey by też naymnieyſzych do lubieżności prowadzących okazyi, y wſzyſtkie do niey powaby od ſiebie odrzucay; grzech ten albowiem nie znacznie zwykł ſerca krępować, y z małych początkow znaczne czynić poſtępki. Łatwiey przed nim uciekać niżeli go rugować. Ciała ludzkie podobne ſą ſzklannym naczyniom, ktore trudno poſpołu iedne zdrugiemi noſić, à nie ſłuc; albo owocom, ktore lubo zdrowe y w dobry czas z drzewa zbierane, pſuią ſię iednak gdy ſię iedne drugich tykaią. Sama nawet woda choć nayświeżſza będzie w naczyniu iakim, byle ſię iey zwierz iaki ziemny dotknął, prędko czerſtwość ſwoię traci; Nie pozwalay nigdy Philotheo, aby cię kto kiedy nieobyczaynie dotknął, lub to żartem, lubo z poufałości: bo acż podobno czyſtość zachowana bydź może między takowemi lekkiemi raczey, niż co złego zawieraiącemi poſtępkami, glanc iednak ſwoy zawſze przez to traci; dopuścić ſię

zaś nieuczćiwie dotknąć, to bez zupełney czystości utraty bydź nie może.

Czystość lubo z serca iako z zrzodła iakiego początek swoy bierze, iest iednak cnotą ciałom przyzwoitą; y dla tego zgubić się może wszystkiemi powierzchownemi ciała zmysłami, á krom tego ieszcze myślą y pożądaniem. Niewstyd tedy iest patrzać, słuchać, mowić, wąchać, dotykać się rzeczy nieprzystoynych, gdy się na tym dobrowolnie myśl zastanawia, y z tąd upodobanie nieuczćiwe odbiera: iednym to słowem Swięty Paweł wyraża gdy mowi, *O nieczystośći ani wzmianki niech między wami nie będźie.* Pszczoły, nie tylko się ścierwu nie tykaią, ale też wszelki swąd z niego pochodzący nienawidzą, y od niego stronią. Oblubienica Niebieska w Pieśniach Salomonowych ma ręce płynące myrrhą, ktora ciało od skaźitelności zachowuie; wargi iey karmazynową wstęgą przepasane, co wstyd w mowie znaczy; oczy iak u gołębice, dlà ich iasności y czystości; uszy złotemi przyozdobione zausznicami, na znak przystoyności; nos iey przyrownany do Cedrow Libańskich, skaźitelności nie podległych. Taka ma bydź dusza pobożna, czysta, przystoyna, uczćiwa; w rękach, w wargach, w uszach, w oczach, y na wszystkim ćiele swoim. Przy-

Przytoczę tu nie od rzeczy co Kassyan pisze o Swiętym Bazylim, iakoby on sam raz mowiąc o sobie miał rzec: *Lubo niewiasty nie znam, czystośćim iednak nie dochował.* Może się zaprawdę czystość tak wielą sposobow utracić, ile iest lubieżności y nieczystości; á iako ktora między niemi iest większa, albo mnieysza, tak też iedne osłabiaią tylko czystość, drugie iey naruszaią, á trzecie zgoła gubią y tracą. Dźieią się pod czas niektore społkowania y affektow śidlenia, nieostrożne, nieuważne, y zmysły pieszczące, ktore lubo, śćiśle ie uważaiąc, czystośći nie naruszaią, osłabiaią ią iednak, y glanc iey znacznie odeymuią. Są zaś drugie społkowania y affektow wiązania, nie tylko nieostrożne, ale y nieporządne; nie tylko zmysły pieszczące, ale zgoła ćielesnościom służące, ktore to czystość przynaymniey naruszaią y hańbią; mowię przynaymniey, ponieważ ią zupełnie gubią, gdy lubieżnośćiami swoiemi ostatni skutek niewstydliwey ućiechy w ciele sprawuią: y owszem na ten czas ginię czystość daleko niegodniey y złośliwiey, niż gdy się traci przez porubstwo, cudzołostwo, y kaźirodztwo; te albowiem nieczystości sposoby, grzechami tylko są, tamte zaś (według Tertuliana w Kśiędze o czystości

napisa-

napisaney) cudowiſkami iakiemiś grzechu y nieprawości. Nie rozumie tu iednak Kaſſyan, áni iá pogotowiu. áby Swięty Bazyli miał o tym ſproſnym grzechu mowić, gdy ſię ſam oſkarża, że czyſtośći nie dochował: iá tak mniemam, że przez to, ſame tylko wſzeteczne myśli dobrowolnie przypuſzczone, chciał wyraźić; y lubo te ćiała iego nie zmazały, zaſzpeciły iednák były ſerce, ktorego wſpaniałe duſze od wſzelkiey zmazy odważnie bronią.

Nie uczęſzczay żadną miarą do wſzetecznych ludźi, zwłaſzcza gdy przy tym y wſtydu nie maią, co w nich zwyczaynie bywa: iako bowiem kozłowie, tykaiąc ſię ięzykiem drzewa ſłodkiego migdału, ſłodkość onego w gorzkość przemieniaią, tak y te zaśmiardłe duſze y zarażone ſerca, nie mogą z nikim lub tey lub owey płći mowić, bez iakiego uſzczerbku czyſtośći, maiąc w oczach y ſamym tchnieniu iad bazyliſzka.

Konwerſuy na to mieyſce z ludźmi czyſtemi, y cnotę kochaiącemi: uważay częſto y czytay rzeczy nabożne; gdyż ſłowo Boże iako ieſt ſamo czyſte, tak y tych co w nim upodobanie maią czyſtemi czyni, dla czego ie Dawid przyrownywa do Topazu, drogiego kamienia, ktory właſnością

ſnością ſwoią uśmierza zapały pożądliwości.

Bądź zawſze w bliſkości JEZUSA Ukrzyżowánego, tak Duchownie przez rozmyślanie, iako y rzetelnie przy Kommuniy Swiętey. Jako bowiem ći co odpoczywaią ná źielu nazwanym *Agnus caſtus*, abo wierzba włoſka, y czyſtości y wſtrzemieźliwości nabywaią, tak gdy ſerce twoie ſpoczywać będzie w Chryſtuśie, ktory ieſt prawdźiwie Barankiem czyſtym y niepokalanym, uznaſz wkrotce, że y duſza y ſerce twoie, ze wſzyſtkich zmaz y lubieżności oczyſzczone będą.

ROZDZIAŁ XIV.

O uboſtwie w duchu przy bogactwach potrzebnym.

BŁogoſławieni ſą ubodzy w duchu, albowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie. Przeklęci tedy ſą bogaci w duchu, albowiem ſię im w podział piekło doſtatnie; ten ſię zowie bogatym w duchu, co bogactwa ſwoie zawſze ma w myśli, abo myśl ſwoią zawſze w bogactwach: ten zaś ieſt ubogi w duchu, ktory ani bogactw nie ma w myśli, ani myśli, w bogactwach. Zimorodkowie gniazda ſwoie okrągłe robią iak iabłka, u ſamego tylko wierzchu mierną w nich otworzyſtość

ſtość zoſtawuiąc: kłaść ie zwykli nad brzegiem morſkim, w przod ie iednak tak dobrze przeciwko złey opatruią chwili, że lubo ich wały zaſkoczą, kropla wody do nich wniść nie może; y tak powierzchu zawſze pływaiąc, zoſtaią w morzu, na morzu, y panami iakoby morza. Serce twoie naymilſza Philotheo, podobne ma bydź tym gniazdom, ſamemu tylko niebu otwarte, bogactwom zaś y rzeczom ſkazitelnym zgoła nieprzyſtępne; ktore ieżeli máſz, nie dopuſzczay ich do ſerca twoiego, niech ono zawſze gorę trzyma, y niech między bogactwy, bez bogactw, y Panem bogactw zoſtaie. Nie kładź duſze dla nieba ſtworzoney między zbiory y doſtatki ziemſkie, á tego zawſze upatruy, aby ona niemi władała, y nad niemi, nie w nich była.

Dalekie ſą od śiebie rzeczy, mieć trućiznę, á bydź otrutym; Aptekarze niemal wſzyſcy maią trucizne, dla rożnych przypadkow, á przećię nie ſą dla tego otrutemi, bo ią nie w ciele, ále w Aptece maią. Y ty mieć możeſz bogactwa, á nie bydź niemi otrutą; czego dokażeſz, gdy ie w domu ſwoim albo w ſzkatule, nie w ſercu chować będźieſz: bydź wſamey rzeczy bogatym, w affekt zaś ku pięniądzom ubogim, oſobliwe ieſt ſzczęście każdego Chrześcianina: ma albowiem taki tym ſpoſobem y

wygodę

wygodę bogactw na tym świecie, y zasługę ubostwa na drugim.

Zaden się Philotheo moia, nie przyzna bydź łakomym, y owszem każdy się wyrzeka podłości tey serca; wymierzaiąc się gwałtowną potrzebą postanowienia dzieci swoich; że sam rozum każe, aby się każdy iako naylepiey w sposoby życia opatrzał; nikt nigdy nie ma dosyć, zawsze się znayduią potrzeby iakieś, ktore wyciągaią aby więcey zbierać: ále co większa, y nayłakomśi nie tylko się nie przyznaią bydź łakomemi, ále nawet, áni nà sumnieniu własnym nie rozumieią że są niemi: tak iest zaiste, łakomstwo álbowiem iest iedną niezrozumianą gorączką, ktora tym skryciey złość swoię wywiera, im iest iádowitsza y gorętsza. Moyżesz widział ogniem niebieskim krzak zapalony, á iednak nie spalony; przeciwnym zaś sposobem, pożar łakomstwa niszczy zgoła y gubi łakomych, naymniey im niedogrzewaiąc: á przynaymniey to w nich postrzegamy, iż wśrzod zapałow swoich naygwałtownieyszych, pokazuią po sobie, iakoby nayprzyiemnieyszey zażywali ochłody, y mniemaią, że ich nienasycona chciwość, wdzięcznym iest y przyrodzonym pragnieniem.

Jeżeli dobr ktorych ieszcze nie masz, chci-

chćiwie, nieſpokoynie, y nieuſtaiąc pragnieſz, luboby ś mowiła, że ich nie żądaſz nieſprawiedliwie, tym ſię z łakomſtwa nie wymowiſz. Ten co chćiwie, nieſpokoynie, y bez przeſtanku pić pragnie, luboby tylko wody żądał, pokazuie tym ſamym, że mu gorączka dokucza.

Niewiem iednak Philotheo, ieżeli ſię nazwać może ſprawiedliwym pragnieniem, chćieć tego nabydź ſprawiedliwie, co kto inſzy także ſprawiedliwie trzyma: zda ſię álbowiem iakobyśmy tym pragnieniem wygody naſzey z cudzą chćieli niewygodą. Azali ten, co dobra ſwoie trzyma ſprawiedliwie, nie ma ſłuſznieyſzey przyczyny zatrzymania ich ſprawiedliwie, niżeli my nabycia ich ſprawiedliwie? czemuż tedy żądze naſze ná wygodę iego naſyłamy, ábyśmy mu ią odięli. Jeżeli zaś pragnienie to nie ma nic w ſobie nieſprawiedliwego, nie zgadza ſię iednak z miłością Chrześciańſką, gdyżbyśmy ſami ſobie nie życzyli, áby kto pragnął tego ſprawiedliwie, co my także ſprawiedliwie trzymamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc ſprawiedliwie nabydź winnice Nabothowey, ktory ią ieſzcze ſprawiedliwiey chciał zatrzymać, pragnął iey chćiwie, nieſpokoynie, y nieprzeſtaiąc, czym znacznie Pana Boga obraźił.

Zatrzymay śię z pragnieniem nabyćia dobr bliźniego naymilſza Philotheo, áż on też zbyć ich pragnąć pocznie; gdyż ná ten czas dla iego pragnienia, nie tylko twoie ſprawiedliwe będźie, ále też y miłości ku niemu pełne: tá ieſt rada moia, przeczyć álbowiem ſtaraniu twoiemu w przyczynieniu dobr y dochodow nie myślę, byleś do tego ſpoſobow nie tylko ſprawiedliwych, ale też łagodnych, y miłości Chrześciańſkiey nie znoſzących, zażywała.

Jeżeli śię zbytecznie w dobrach y doſtatkach iuż nabytych kochaſz, ieżeli koło nich maſz bezmierne ſtaranie, ſerce ſwoie do nich przykładaiąc, myśli w nich zatapiaiąc, y ckliwie śię obawiaiąc ábyś ich nie utraciła, wierzże mi,ześ ieſzcze nie bez gorączki; ći álbowiem co nią ſą rozpaleni, zwykli pić wodę ſobie podaną z nieiakąś chćiwością, uśilnością, y oſobliwym pragnieniem, czego zdrowi ludzie nie czynią. Rzecz ieſt niepodobna kochać śię w czym bardzo, á ſerca tam nie uwięźić. Jeżelić śię trafi, że dobra iakie utraćiſz, á ztąd poczuieſz znaczny fraſunek y ſmutek, miey to za znak, żeś w nich była ſerce uwięźiła: nie maſz bowiem większego znaku, że kto ſerce ſwoie zanurzył był w rzeczy ſtraconey, iako gdy iey zbytnie żałuie.

Nie

Nie pragniy tedy zbytnią żądzą dobr ktorych nie masz, nie zanurzay serca w tych ktore iuż masz, áni straconych bez miary żałuy; a tak będziesz o sobie mogła iakokolwiek rozumieć. iż będąc w rzeczy samey bogatą, serca do bogactw nie przykładasz; y że iesteś ubogą w duchu, á zatym szczęśliwą, albowiem twoie iest Krolestwo Niebieskie.

ROZDZIAŁ XV.

Jako się masz w rzetelnym zaprawować ubostwie, rzetelnie będąc bogatą.

WYmalował był przedni Malarz Parhasius misterną sztuką obywatelow Ateńskich, wyrażaiąc ich rozmaite y odmienne przyrodzenia; gniewliwych, niesprawiedliwych, niestatecznych, ludzkich, łaskáwych, miłośiernych, wyniosłych, chełpliwych, pokornych, hardych, y lękliwych, wszystko to ná iednym obraźie. Jabym zaś chćiał naymilsza Philotheo, áby się w sercu twoim zmieśćić mogły y bogactwa, y ubostwo, y osobliwe staranie koło rzeczy doczesnych, y znakomita wzgarda tychże rzeczy przemiiaiących.

Miey nierownie większe staranie koło gospodarstwa y dochodow twoich, niżeli świątowi miewać zwykli; izali álbowiem

ogro-

ogrodnicy Panow wielkich, nie ćiekawiey y pilniey chodzą koło ogrodow ſobie powierzonych, niż gdyby ich właſne były? á to dla czego? dla tego bez wątpienia, że w dobrey maią pamięci, iż to ſą ogrody Panow wielkich, na ktorych ſobie łaſkę, pilnośćią ſwoią y dozorem chcą zarobić. Dobra ktorych używamy, nie ſą naſze Philotheo moia: Pan BOG nam ich tylko powierzył do ſprawowania, chcąc aby w rękach naſzych pożytek czyniły, á zatym rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich ſtarania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitſze y trwalſze powinno bydź ſtaranie naſze, nad to ktore koło dobr ſwoich ludźie światowi miewaią, gdyż ſię oni koło nich nie krzątaią, tylko dla śiebie ſamych, my zaś prace podeymować mamy dla miłości Bożey. A iako miłość ſamego śiebie, ieſt miłość gwałtowna, mieſzaiąca, y ſkwapliwa, tak y ſtaranie ktore ludźie dlá niey maią, pełne ieſt pomieſzania, kłopotu y niepokoiu; że zaś miłość Boża ieſt łagodna, cicha, y ſpokoyna, przeto y ſtaranie z niey pochodzące, lubo to dla rzeczy doczeſnych podięte, miłe ieſt, łagodne, y przyiemne. To tedy łagodne mieymy ſtaranie koło zachowania, álbo y nabycia, (gdy ſię ſłuſzna poda okazya) dobr doczeſnych, pomiarkowawſzy ſię wprzod

z kon-

z kondycyą naſzą: BOG álbowiem potrzebuie po nas, ábyśmy tak czynili dla miłości iego.

Aleć tu oſtrożną bydź potrzeba, áby ćię miłość właſna nie zawiodła; tak bowiem podczas zwykła ludźi łudźić, że iey nie każdy od Boſkiey rozeznać może miłości; żeby ćię tedy nie oſzukała, y to ſtaranie koło rzeczy doczeſnych nie przemieniło ſię w łakomſtwo iakie, krom tego com iuż w przeſzłym namienił Rozdziale, trzeba żebyś ſię ieſzcze częſto w rzetelnym y ſkutecznym ćwiczyła uboſtwie, lubo przy bogactwach y doſtatkach, ktorych ći BOG udźielił, zoſtawać będźieſz.

Uymuy tedy ſobie zawſze cząſtkę iaką dochodow y zbiorow twoich, udźielaiąc ich ochotnie potrzebuiącym: dać álbowiem z tego co kto ma, ieſt to ubożſzym ſię uczynić; im zaś więcey daſz, większe też będźie uboſtwo twoie. Prawda żeć to BOG znowu nagrodzi, nie tylko ná drugim, ále y na tym nawet świećie, ponieważ nic nie maſz coby tak przyſparzało dochodow iako iałmużna; nim ći ią iednak przywroći, tym czaſem ubożſzą będźieſz: O święte y bogate zubożenie! ktorego iałmużna ieſt przyczyną.

Kochay ſię w ubogich y uboſtwie, przez tę bowiem miłość ſtanieſz ſię prawdźiwie

ubogą, poniewaž (iako piſmo mowi) *iakiemi ſię ſtaiemy, takie ſą rzeczy ktore kochamy*: miłość wzaiemnie ſię kochaiących iednoczyć zwykła, *ktoż ieſt chorym z ktorymbym y ia nie chorował*, Paweł S: mowi, mogł ieſzcze y to przydać, ktož ieſt ubogim, z kimbym y iá nie był takže. Miłość go álbowiem takim czyniła, iakimi byli ći w ktorych ſię kochał: ieželi ſię tedy kochać będzieſz w ubogich, uczeſtniczką będzieſz w rzeczy ſamey uboſtwa ich, y ubogą iako y oni.

Ježeli zaś kochaſz ubogich, ſpołkuy częſto z niemi, bądź im rada w domu ſwoim, y uczęſzczay do ſzpitalow: rozmawiay ochotnie z niemi, przyiemną ſię im pokazuy, gdy ſię w Kośćiele, na ulicy, álbo gdźie indźiey do ćiebie zbližaią: bądź między niemi ubogą w ięzyk, mowiąc do nich iakobyś była ich towarzyſzką, lecz bogatą w ręce, udźielaiąc im doſtatkow, iako možnieyſza niž oni.

Chceſzže ieſzcze co więcey uczynić Philotheo moia? nie miey doſyć bydź ubogą iako ubodzy, ále bądź ieſzcze uboższą niž oni. A to iako? mnieyſzy ieſt ſługa niž Pan iego; ſtań ſię tedy ſłužebnicą ubogich, uſługuy im właſnemi rękami twoiemi, gdy ſą chorobą złoženi; bądź ich kucharką za twoie pieniądze, bądź ich
ſzwaczką,

ſzwaczką, y praczką. O Philotheo moia! chwalebnieyſża to ieſt przyſługa nad nayſzczęśliwſze krolowanie. Nie mogę ſię iá wydźiwić z iaką żarliwością tey nauki przeſtrzegał Swięty Ludwik, znamienity Krol między nayſławnieyſzemi Monarchami pod słońcem widźianemi, y beſpiecznie mowię, że znamienity, bo we wſzyſtkie cnoty y przymioty Krolewſkie hoynie przybrany; ten częſtokroć ubogim ktorych żywił, usługował, y niemal co dźień trzech ich u stołu ſwego właſnego miewał; á podczas oſtatka połewki, z niewymowną ochotą po nich doiadał. Gdy ſzpitale ſchorzałych nawiedzał, (co bardzo częſto czynił) zwyczaynie takim usługował, ktorzy choroby mieli nayſzkaradnieyſze: iako to trędowatym, zkancerowanym, y tym podobnym; tę zaś usługę odprawował z odkrytą zawſze głową y klęcząc, czcząc tym ſpoſobem w oſobie ich Chryſtuſa Pana; á taką im przytym miłość wyświadczaiąc, iakoby naylepſza matka wyświadczyć mogła właſnemu dźiećięćiu. Elzbieta święta Corka Krola Węgierſkiego zwyczaynie z ubogiemi przeſtawała, á czaſem dlaućiechy ubierała ſię między Pannami ſwoiemi iako uboga niewiaſta mowiąc, iżby ſię tym kſztałtem ubierała, gdyby była ubogą. O moy Boże! naymilſza Philotheo, iak ten

Krol y tá Krolewna ubodzy byli w pośrzod wielkich bogactw, á oraz y bogaći w ubostwie swoim.

Błogosławieni są ći ktorzy tym sposobem są ubodzy, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie; *łaknąłem, nakarmiliśćie mię, ośiągayćiesz Krolestwo, ktore wam iest zgotowane od początku świata*, rzecze Krol tak Krolow iako y ubogich, ná sądzie swoim ostatecznym.

Nie masz człowieka, ktoryby zawsze miał wszystkie swoie wygody; przyiedźie do nas podczas gość, ktoregoby trzeba uczęstować iako naylepiey, nie masz czym tak prętko. Ma kto suknie swoie dobre na iednym mieyscu, á potrzebowałby ich na drugim, gdźieby mu należało pokazać się.

Trafi się, że się wszystkie wina w piwnicy burzą y mięszaią, á słabe tylko y niesmaczne zostały: napadnie kto ná lichą w drodze karczmę, w ktorey niczego nie dostanie, nie masz áni łożka, áni izby słuszney, áni stołu, ani co nań położyć. Jednym słowem, na niewygodźie nigdzie schodźić nie może, y naybogatszemu. W tych tedy okazyach iest bydź w to ubogim, czego nam nie dostaie. Przyimuyże z ochotą Philotheo takowe przypadki, ciesz się gdyć się przytrafią, y ponoś ie niezmarszczonym czołem. Gdy

Gdy ćię iakie potka nieszczęśćie, przez ktorebyś lub znacznie, lub miernie zubożeć miała, iako to bywaią niepogody, ognie, powodźi, nieurodzaie, kradźieży, wydatki pewne; w ten czas iest nayspo- sobnieysza okazya do zaprawowania się w ubostwie, przyimuiąc łagodnie uszczerbki te dobr y dochodow własnych, á znosząc ćierpliwie, oraz y mężnie zubożenie to trefunkowe. Ezau przyszedł przed Oyca z rękami kosmatemi, y Jakob z takiemiż stanął, że iednak włosy ktore były na rękach Jakobowych, nie trzymały się skory iego, lecż samych tylko rękawic mogł ie każdy wyrywać, Jakobowi boleści nie zadaiąc: że zaś włosy Ezawowe trzymały się przy skorze, ktorą miał z przyrodzenia swego cale kosmatą, ktoby mu był chćiał włosy z niey wyciągać, dokuczyłby mu był nie ladaiako, y pewnieby był wołał y uśilnie bronił rąk swoich. Gdy nam dostatki nasze do serca przyrosły, á nam ich cześć iaką niepogoda, złodźiey, albo pieniacz oderwie, o iakie narzekania, hałasy, y niecierpliwośći! Gdy zaś do bogactw nie serce, lecz same tylko koło nich staranie (ktorego BOG po nas potrzebuie) przykładamy, ieżeli nam ich kto co urwie, na ten czas áni pokoiu wnętrznego, áni baczenia nie traćiemy.

Tać ieſt rożność odźienia ludzkiego od bydlęcego, iż odźienie bydlęce przy ſkorze ſię trzyma, u ludźi zaś tak ieſt na nich ſporządzone, że go mogą wdźiać y zdiąć, kiedy ſię im podoba.

ROZDZIAŁ XVI.

Jako ſię ćwiczyć w obfitości ducha w pośrzod prawdźiwego ubostwa.

LEcz ieżeliś w rzeczy ſamey ieſt ubogą naymilſza Philotheo, bądźże przy tym y w duchu: uczyń z potrzeby cnotę, y zażyi tego drogiego kamienia uboſtwa, według iego prawdziwey ceny. Prawda, że glanc iego utaiony ieſt przed światem, iednakże y wyborny ieſt, y nader wyśmienity. Cierpliwie znoś niedoſtatek twoy; w dobrym albowiem zoſtaieſz towarzyſtwie. ſamego Chryſtuſa Pana, Nayświętſzey Panny, Apoſtołow, y tak wielu innych SS. ktorzy ubodzy byli; á mogąc w bogaſtwach opływać, dobrowolnie niemi wzgardzili. Jak wiele mamy ſławnych na świecie ludzi, ktorzy z wielką uśilnośćią y trudnością po Klaſztorach y Szpitalach uboſtwa ſzukali, y nie małey zażyli trudności, niżeli go znaleźli; dowodem tego Swięty Alexy, Swięta Paula Rzymianka, S. Angela, S. Paulin, y tak ſiła inſzych; na ciebie

zaś

zaś ieſt łaſkawſze, ſamoć ſię w dom ſtawia, znalazłaś go bez trudności, bez ſzukania; przytul ie tedy do ſiebie iako nierozdzielnego towarzyſza Chryſtuſa Pana, ktory ſię urodził, żył, umarł w uboſtwie, y z nim przez cały żywot ſwoy przeſtawał.

Uboſtwo twoie Philotheo moia, znakomite ma dwie okoliczności, dla ktorych wielką możeſz mieć przyſługę u Pana BOGA. Pierwſza: żeś go ſobie nie obierała, ale raczey na cię padło z ſzczegulney woli Bożey, ktora cię ubogą uczyniła; do czego ſię wola twoia właſna nic zgoła nie przyłożyła. Co zaś z ſamey woli Bożey odbieramy, wielce mu zawſze bywa przyiemno, bylebyśmy to ochotnie odbierali, y dla wykonania woli iego. Gdziekolwiek mało ieſt naſzego, tam ſię więcey znayduie Boſkiego: proſty y ſzczery umysł w przyimowaniu woli Bożey, doſkonałą ſprawuie cierpliwość.

Druga okoliczność uboſtwa tego ta ieſt, że ieſt prawdziwym uboſtwem. Uboſtwo albowiē ktore ludzie chwalą, cieſzą, ſzanuią, ratuią, y wſpomagaią, rowna ſię poniekąd bogactwu, á przynaymniey nie ieſt ze wſzyſtkich miar ubogie: uboſtwo zaś wzgardzone, odrzucone, urągane, y opuſzczone, cale ieſt prawdziwym uboſtwē. Takie bywa zwyczaynie świeckich ludzi uboſtwo, po-

nieważ go bowiem ſobie nie obierali, lecz ich nim nieſzczęście przyciſneło, lekce ſą dla tego poważeni: ale też przeto uboſtwo ich uboższe ieſt niż Zakonnikow: lubo to z drugiey ſtrony zacnieyſze y bardziey zalecone, dla ślubu y intencyi, ktorą ieſt przyięte.

Nie utyſkuy tedy naymilſza Philotheo, na uboſtwo twoie, nikt albowiem nie zwykł narzekać, chyba na to czego nienawidzi, ieżeli zaś uboſtwa nienawidziſz, wiedz żeś nie ieſt ubogą w duchu, lecz bogatą w pragnienie bogactw.

Nie trap ſię zbytecznie, że ćię ludźie iakoby należało nie ratuią, w tym álbowiem zawiſła cena uboſtwa: chcieć bydź ubogim; á żadney z tąd nieponieść niewygody, nieznośna ieſt wynioſłość; gdyż to nic inſzego nie ieſt, tylko chcieć ſobie przywłaſzczyć y cześć uboſtwu przyzwoitą, y wygodę z bogactwy złączoną.

Nie wſtydź ſię uboſtwa twoiego, áni iałmużny żebrać dla miłościBożey, przyimuy tę ktorać będźie dana z pokorą, á odmowioną łagodnie ponoś. Przywodź ſobie częſto na pamięć drogę Nayświętſzey Panny z ukochanym Synem ſwoim do Ægiptu podiętą, rozważ iak tam wielkiego uboſtwa y utrapienia zażyła; iak wiele wzgard wytrzymała. Jeżeli ſię y ty podobnym ſpra-

wiſz

wiſz obyczaiem, obfićie ubogaconą będźieſz w uboſtwie twoim.

ROZDZIAŁ XVII.

O przyiaźni, á naprzod o złey y płonney.

Między wſzyſtkiemi duſze namiętnościami, nayprzednieyſza ieſt miłość; oná zgoła rządźi ſercem naſzym, wſzyſtko w śię przemienia, y takiemi nas czyni, iaka ieſt rzecz w ktorey ſię kochamy. Strzeż ſię tedy Philotheo moia złey iakiey nabyć miłości, bobyś y ty złą ſię zaraz ſtała. Przyiaźń zaś nayniebeſpiecznieyſzą w ſobie zawiera miłość: inne bowiem miłości mogą bydź bez wzaiemnego ſpołkowania, ale że przyiaźń na zobopolney funduie ſię ſpołeczności, nikt iey z nikim mieć nie może, żeby oraz obyczaiow tego z kim ią zawarł po częśći na ſię nie przeymował.

Nie każda miłość ieſt przyiaźnią, może bowiem kto kochać á nie bydz kochanym, á na ten czas ſama tylko będźie miłość bez przyiaźni; ponieważ przyiaźń koniecznie wzaiemną wyćiąga miłość, ktora ieżeli nie ieſt wzaiemna, nie ieſt też przyiaźnią. 2. Ale nie doſyć y nà tym áby była zobopolna, potrzeba ieſzcze, áby ſtrony wzaiemnie ſię w ſobie kocha-

iące

łące wiedziały o ſpołecznym affekćie ſwoim: ieżeli tego nie wiedzą, będzie ſię wprawdźie między niemi znaydowała miłość, ale nie przyiaźń. 3. Trzeba nakoniec, aby ſtrony ſpołkowanie iakie między ſobą miały, ktoreby było fundamentem przyiaźni.

Według rożnego ſpołkowania, rożna też bywa przyiaźń, ſpołkowania zaś rożność ſwoię biorą od rozmaitości pożytkow w przyiaźni zamierzonych. ieżeli tedy pożytki te fałſzywe ſą y prożne, przyiaźń też prożna y fałſzywa będzie, ieżeli pożytki ſą prawdźiwe, y przyiaźń będźie prawdźiwa; y im wyśmienitſze będą pożytki, tym wybornieyſza będźie y przyiaźń. Jako álbowiem miod wyſmienitſzy ieſt, gdy go pſzczołki z oſobliwych zbieraią kwiatkow, tak y miłość drożſza nierownie, gdy ſię ná wybornieyſzym funduie ſpołkowaniu. A iako w Herakliy Pontu znayduie ſię iadowity miod, ktory o ſzaleńſtwo przyprawuie iedzących, iż ieſt z ćiemierzyce (obfićie w tym tam kraiu rodzącey ſię) zbierany, tak przyiaźń ná nie dobrych y fałſzywych zaſadzona pożytkach, zła ieſt zgoła y fałſzywa.

Spolkowanie w roſkoſzach ćieleſnych ieſt wzaiemna ſkłonność, y bydlęca iakaś przy-

przychylność, ktora nie mniey między ludźmi imienia przyiaźni nie godna, iako owa ktorą osłowie y szkapy między sobą maią. Y gdyby nawet w Małżeństwie inszego nie było społkowanie, nie byłoby też żadney przyiaźni. Lecz że krom tego, znayduie się społeczność życia, y udźielanie przemysłu, maiętności, affektow, nierozerwaney wierności, dla tego przyiaźń Małżeńska iest prawdziwa, y ze wszytkich miar świątobliwa.

Przyiaźń ktora się zasadza na społkowaniu w uciechach zmysłom pochlebuiących, podła iest y nie godna imienia przyiaźni, iako y tá ktora się na prożnych y płonnych funduie przymiotach; y te albowiem przymioty z zmysłow pochodzą: zowię uciechami zmysłom pochlebuiącemi, te ktore na samych powierzchownych sadowią się zmysłach, iaka iest uciecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdźięcznego, z prowadzenia za rękę, y tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne nasze sposobności, ktore słabe rozumy doskonałością y grzecznością nazywaią. Przysłuchay się tylko Pannom, Paniom, y Młodźi; gdy kogo chwalą, á usłyszysz mowiących; grzeczny to Kawaler, ma nie mało doskonałości w sobie: tańcuie bowiem dobrze, umie wszystkie

gry, pięknie ſię ſtroi, śpiewa wdzięcznie, mowny, ludzki, y udatny: tak też y Komedyańci naygrzecznieyſzemi między ſobą bydź rozumieią, ktorzy nayiepiey błaznuią. Ze tedy te wſzyſtkie rzeczy do zmyſłow należą, dla tego przyiaźń z tąd pochodząca zowie ſię zmyſły pieſzcząca, albo onym pochlebuiąca, marna, płonna, y raczeyby ią nazwać płochością, niżeli przyiaźnią. Takie zwyczaynie bywaią ludźi młodych przyiaźni, ktore ſię zaſadzać zwykły na wąſach, włoſach, oczu rzucaniu, ſtroiach, kſztałtach, y prożnych rozmowach. Przyiaźń zaprawdę godna wieku kochaiących ſię w ſobie, u ktorych cnota ieſzcze niedoyzrzała, á rozſądek ledwo ſię co zaczął roźwiiać, dlá tego też takowe przyiaźni nie zwykły ſtatkować, y tak prędko topnieią, iako śnieg na ſłońcu.

ROZDZIAŁ XVIII.
O płonney miłości.

GDy ſię te płoche przyiaźni między rożney płći ludźmi bez zamyślania o Małżeńſtwie zachowuią, nazywaią ſię płonną miłością: ponieważ bowiem pomiotkami tylko iakiemiś ſą y obłudami prawdźiwey przyiaźni, áni ſię zwać przyiaźnią,

ani

áni też ſzczerą miłością nie mogą; dla ich nieporownaney marności, y niedoſkonałości. Uśidlać ſię niemi zwykły ſerca męſkie oraz y białogłowſkie, y ściśle prożnemi á nie uważnemi wiązać affektami, na płochym ſpołkowaniu y marnym ukontentowaniu (o ktorychem wzwyż namienił) ufundowanemi. Y. lubo to te płonne miłości przemieniać ſię zwyczaynie zwykły w brzydkie ćieleſności, nie ten iednak bywa pierwſzy zamyſł niemi ſię bawiących; inaczeyby ſię to iuż bowiem nie mogło zwać płonną miłością, lecz ſzczerą lubieżnością, y oczywiſtym wſzeteczeńſtwem. Minie nawet lat kilka, á nic zgoła głupſtwem tym zarażeni nie popełnią, coby właśnie ſprzeciwić ſię miało czyſtości, kontentuiąc ſię tym ſamym, że ſerca ich pragnienia, wzdychania, kochania, y tym podobnych prożności y płochości pełne, á to wſzyſtko dla rozmaitych zamyſłow.

Jedni inſzey intencyi nie maią, tylko áby ſerce ſwoie kontentowali ſpolną zamianą miłości; idąc w tym za przyrodzoną ſwoią ſkłonnością do kochania: y tacy nic inſzego w obieraniu nie upatruią, tylko przychylności y upodobania właſnego: zaczym, za pierwſzym obaczeniem oſoby iakiey urodziwey, nie roztrząſnąwſzy

wſzy nawet iey okoliczności, y co ſię w niey zawiera, zaraz początki rzucaią płonney tey miłości, y niebacznie w śieci wpadaią; z ktorych ſię nie łatwo dobyć będą mogli. Drudzy to czynią dla prożney chwały, rozumieiąc że ztąd nie mała bydź muśi ſława, gdy kto umie miłością krępować ſerca; ći tedy, ponieważ w obieraniu ſławy ſwoiey upatruią, zaſtawiaią śidła y śieci ſwoie na oſobliwych, znakomitych, y niepoſpolitych mieyſcach. Jnni ſię ná to udaią, y dla ſkłonności ſwoiey przyrodzoney, y dla prożney chwały: bo lubo ſerce ſwoie czuią bydź do miłości nakłonione, nie chcą go iednak więźić, chyba z nabyćiem ſławy: wſzyſtkie te przyiaźni ſą złe, prożne, y bezrozumne; złe, nie tylko że ſię ſproſnemi kończyć zwykły ćieleſnościami, ále też, że miłość, á z nią ſerce, BOGU, mężowi, żonie, y komukolwiek przynależy, kradną y wydźieraią: bezrozumne, bo żadnego na rozumie nie maią fundamentu; á nader prożne, ponieważ prawdźiwego pożytku, czći, y kontentowania nie przynoſzą. Y owſzem czas tylko darmo trawią, ſławy uymuią, á przytym ućiechy inſzey nie ſprawuią, krom ckliwości w upragnieniu y nadziei: lubo tacy ſami nie wiedzą czego pragną, y czym nadźieię ſwoię karmią: zda ſię
albo-

albowiem słabym tym y podłym rozumom, że zawsze iest czego pragnąć w oświadczaniu, ktore odbieraią wzaiemney miłości, á wymienić iednak coby to było nie umieią; czym żądze ich nie ustaią, lecz coraz bardźiey sercu dokuczaią, codźiennym podeyrzeniem, zazdrością, y niepokoiem.

Grzegorz S. Nazyanzeński pisząc przećiwko prożność kochaiącym zamężnym białymgłowom, zgodnie do rzeczy moiey mowi; położę tu cząstkę mowy iego, ktorą lubo do białychgłow obraca, przyda się iednak y męszczyznom. *Urodę twoię chowacieś powinna dla samego małżonka twoiego; ieżeli ią nakształt rośćiągnioney ná stado ptakow śieći, y dla drugich wystawiasz, coż z tego będźie? ten ći się zaraz upodoba, ktory w urodzie twoiey upodobanie znaydźie; zamienisz poyzrzenie poyzrzeniem, oko okiem, nastąpią zatym śmieszki, y słowa zachęcaiące; na początku wprawdźie kryiomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz, y udasz się do widomych zalotow: strzeż się wyrzec wielomowny ięzyku moy, co na ostatku nastąpi: ale dam ieszcze y w tym świadectwo prawdźie: cokolwiek w takich razach ludźi młodych z białemi głowami rozmow bywa, wszystkie wielkim pokusom przystęp otwieraią. Te álbowiem płonney miłośći fraszki*

ſzki tak ſię śiebie trzymać zwykły, y za ſobą naſtępować, iako żelazo o magnes potarte, drugie żelaza porządkiem ćiągnie y wſtrzymuie.

O iak dobrze powiedźiał ten Swięty Biſkup. Ale cożtym zamyślaſz? wzniecić w czyim ſercu miłości ogień, nie waż ſię tego, bo go nikt ieſzcze dobrowolnie w cudzym nie wzniecał, żeby ſwego oraz poniewoli nie zapalił: kto w tey grze łapa, iuż ieſt ułapiony, *Nieprzyſtęp* źiele zachwyca ognia, iak prędko ie przedeń przynioſą, tak y ſerca naſze, ſkoro tylko widzą miłości ku ſobie płomień w oſobie iakiey, zaraz ſię ku niey wzaiemnie zapalaią. Zagrzać ia tylko chcę nieco ſerce, rzecze kto, ale go roſpalać nie myślę; myliſz ſię w myślach twoich, ogień miłośći bardziey ieſt przenikaiący, niż ſię tobie bydź zda; ty będźieſz mniemał że go tylko maſz iſkierkę, á nie obaczyſz ſię iak prędko całe ſerce twoie opanuie, wſzyſtkie dobre przedśięwźięćia w popioł obroći, á imię dobre w dym puśći. *Ktoż ſię żalić będźie,* (woła Mędrzec) *nad zaklinaczem ukąſzonym od węża,* y ia z nim wołam. O głupi y ſzaleni! mniemacie wy zakląć miłość, żebyśćie nią władali iakbyście ſami chcieli, chcećie ſię z nią popieśćić? ukąśi was prędko ſzkodliwie: á wiecieſz, co lu-

dźie

dźie na to rzeką? każdy śię z was śmiać będźie, żeście śię głupie podięli miłość zaklinać, y że tą płonną ubeſpieczeni myślą wpuściliście w zanadrze ſzkodliwego węża, ktory y duſzę iadem zaraził, y dobre imię zeſzpecił.

O Boże iako to ieſt ćiężkie zaślepienie! nayprzednieyſzą cząſtkę duſzy naſzey dla tak płonnych ućiech zaſtawić y uwięźić: nie inaczey Philotheo moia; BOG albowiem nie korzyſta w człowieku, tylko dlá duſzy, w duſzy zaś dla ſamey tylko woli, a w tey dla ſzczegulney miłości. Ah! nie mamy ieſzcze tak wiele miłości, iakoby nam było potrzeba: chcę rzec, iż nam iey śiła nie doſtaie do przyzwoitego miłowania Pana BOGA naſzego, a przecię tak nią niebaczni ludzie hoynie ſzafuiemy, używaiąc iey do rzeczy płoñych, marnych, y bezrozumnych, iakoby nam iey gwałt zbywało. BOG Wſzechmogący ktory ſobie ſzczegulnie miłość w duſzach naſzych zachował, aby mu nią Dobrodzieyſtwa ſtworzenia, zachowania, y odkupienia zawdzięczały, ſurowy zaprawdę rachunek czynić będzie z tych głupich miłości rozrutności: à ieżeli y ſłowo prożne na ſądzie iego roſtrząśnione będzie, z iak nierownie większą oſtrością karać będzie przyiaźni płonne, głupie, płoche, y ſzkodliwe.

Orzechy włoſkie wielce ſzkodzą winnicom, y polom na ktorych ſą zaſadzone, będąc albowiem wielkości niezwyczayney, wſzyſtek ſok ziemie do ſiebie ciągną, tak, że go potym innym źiołom ſtawać nie może; ich gałęźie tak ſą gęſte y rozłożyſte, że zbytni ćień na źiemi czynią; á przytym, wabią do śiebie podrożnych, ktorzy otłukuią orzechy, wſzyſtko w koło depcą y pſuią. Miłość ta płonna toż ſprawuie na duſzy; tak bowiem wſzyſtkie iey śiły y władze do śiebie pociąga, że żadnym więcey uczynkom dobrym wyſtarczyć nie może; liście iey, to ieſt, rozmowy, zmuidy, y pieſzczoty, tak ſię zagęſzczaią, iż wſzyſtek czas na tym upływa; á nakoniec, tak wiele pokus, rozerwania, podeyrzenia, y innych podobnych przypadkow na ſię zaciąga, że z tąd ſerce zawſze ſzkodować muśi: krotko mowiąc, miłość ta nie tylko miłość Boſką ruguie, ále też y przyiaźni Bożey nie zoſtawuie, duſzy śiły odeymuie, á imię dobre oſłabia; iednym ſłowem, na dworach bywa zabawą, lecz w ſercach ieſt raną krwawą.

ROZDZIAŁ XIX.

O prawdziwey przyiaźni.

KAżdego Philotheo miłością kochay Chrześciańſką, przyiaźni iednak z temi

temi tylko zawieray, ktorzyby z tobą w wzaiemney zamianie cnot świętych społkować mogli; ktore im będą wybornieysze, tym też przyiaźń twoia będzie doskonalsza. Jeżeli sobie nauk spolnie udźielićie; przyiaźń wasza pochwały zaiste godna będźie; á tym ieszcze bardźiey ieżeli cnot, rostropności, uwagi, męstwa, y sprawiedliwości; lecz ieżeli w zamianę waszę wchodźić będźie miłość Boska, pragnienie pobożności, y doskonałości Chrześciańskiey, ná ten czas przyiaźń nierownie ieszcze droższa będźie, y z śiłu miar wyśmienita; gdyż od BOGA pochodzi, do BOGA zmierza, on iest iey związkiem, y z nim na wieki trwać będźie. O iak rzecz iest miła! tym paść miłość swoię ná źiemi, czym się paśie w niebie, y przywykać zawczasu, tak się wzaiemnie w sobie ná tym świecie kochać, iak się na drugim wiecznemi czasy kochać będźiemy. Nie mowię iá tu o zwyczayney miłości ku bliźniemu, bośmy tę każdemu powinni, lecz mowię o przyiaźni Duchowney, ktorą między sobą zawieraią dwie álbo trzy, álbo też y więcey osob, aby sobie zobopolnie udźielały pobożności, y affektow z niey pochodzących, y stawały się iednym iakoby między sobą duchem. Jak słusznie takie szczęśliwe dusze śpiewać mo-

gą: *O iak dobra y przyiemna rzecz iest, gdy braćia pospołu mieszkaią*, iakoż tak iest zaprawdę: Balsam albowiem rozkoszny pobożności świętey, w ustawiczney tam przemianie z iednego serca do drugiego spływa, y rzec się bespiecznie może, iż BOG wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo swoie, y żywot na wieki wiekow.

Wszystkie insze zdaniem moim przyiaźni, ćieniami tylko są przećiwko tey, związki zaś ich ze szkła albo gliny robione, w porownaniu szczerozłotego pobożności świętey węzła.

Jnakszych nad takie nie zawieray przyiaźni, o tych chcę rzec, ktore dobrowolnie zawierasz, gdyż dla tego pogardzać nie potrzeba drugiemi, do ktorych ćię zachowania, lub natura sama, lub dawne obowiązki przywiązały, iako to krewnych zpowinowaconych, Dobrodźieiow, sąśiadow, y innych. O tych tedy tylko mowię, ktore sobie obierasz.

Rzekąć podobno niektorzy, iż żadnego osobliwego affektu y przyiaźni mieć nie potrzeba, gdyż one serce zaprzątaią, myśli rozrywaią, y zazdrości daią okazye; lecz się mylą tacy na radźie swoiey, że albowiem w niektorych SS. y pobożnych Authorach przeczytali, iż osobliwe przyiaźni

y nie-

y niepowszechne affekty szkodzą Zakonnikom w duchu, mniemaią że ta przestroga y ludźiom na świećie żyiącym służyć może. Wielka iednak w tym iest rożność, ponieważ albowiem w Klasztorze dobrze sporządzonym, wszystkich w nim mieszkaiących zamysł do pobożności ściąga, nic tam po osobliwych społkowaniach; áby snać szukaiąc osobliwie co wszystkim iest powszechno, z osobliwości nie przechodzili do osobności. Tym zaś co między światowemi żyią ludźmi, á w cnotach się zaprawować zamyślaią, potrzebna iest rzecz związki czynić świątobliwey przyiaźni; za iey albowiem pomocą dźwigaią się, pobudzaią, y poćiągaią do dobrego: á iako ći co po rowney idą drodze, nie zwykli się ieden drugiego trzymać, bo tego nie potrzebuią; ći zaś co po chropowatych y ślilkich ścieszkach chodzą, trzymać się śiebie muszą, aby beśpieczniey stąpali; tak, tym co w Zakonach mieszkaią, nic po osobliwych przyiaźniach, owym zaś ktorzy na świecie zostaią, wielce są potrzebne, aby sobie wzaiemnie raźno stąpać pomagali, w tak częstych złych razach, ktore im przebywać potrzeba. Na świećie nie wszystkich są iednakowe zamysły, nie wszyscy iednakowego ducha, trzeba się koniecznie wyłączać. y
 przy-

przyzwoite zamysłom swoim zawierać przyiaźni; á lubo wprawdźie osobliwość ta iest oraz y osobnością; świątobliwą iednak, bo inszego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrego, owiec od kozłow, pszczoł od szerszeniow, potrzebne zaiste rozłączenie.

Każdy przyznać muśi, iż Zbawićiel nasz większą miłość, y osobliwszy miał affekt ku Janowi Swiętemu, Łazarzowi, Marćie, y Magdalenie: Pismo albowiem o tym świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Swięty serdecznie kochał Marka S. y Petronellę, iako y Paweł S. Tymoteusza, y S. Theklę. S. Grzegorz z Nazyanzu wiele razy przyiaźń swoię śćisłą z Swiętym Bazylim opisuie, y tak o niey mowi. Rzekłby był kto, że w nas iedna tylko była dusza dwie ćiała dźwigaiąca; y lubo tym, ktorzy powiadaią że wszystkie rzeczy są we wszystkich, wierzyć nie potrzeba, nam iednak w tym niech każdy da wiarę, że ieden z nas był w drugim; ieden obudwu był zawsze zamysł w cnoćie postępować, á przedśięwźięćia w zyćiu naszym do nadźiei przyszłych rzeczy stosować; opuszczaiąc tym sposobem przed śmierćią źiemskie padoły. Augustyn też Swięty świadczy, iż Swięty Ambroży iedynie kochał Monikę Swiętą, dla osobliwych cnot ktore w niey postrzegał,

gał, y że mu to ona wzaiemnym oddawała affektem, poważaiąc go ſobie iak Anioła Bożego.

Ale nie wiem dla czego ſię na rzeczach tak widomych bawię, S: Hieronim, Swięty Auguſtyn, S. Grzegorz, S. Bernard, y inni naywiękśi ſługy Boſcy, oſobliwe miewali przyiaźni, bez żadnego doſkonałości uſzczerbku: S. Paweł ganiąc błędy Poganow narzeka na nich, że do nikogo affektu nie mieli. Ale y Sw: Thomaſz ze wſzyſtkiemi mądremi Filozofami twierdźi, że przyiaźń ieſt cnotą; mowi zaś tu o oſobliwey przyiaźni, ponieważ iako ſam powiada, doſkonała przyiaźń nie może ſię na śiła ściągać oſob. Doſkonałość tedy nie w tym zawiſła, aby zgoła nie mieć przyiaźni, ale żeby nie mieć, tylko dobre, świątobliwe, y do cnoty zachęcaiące.

ROZDZIAŁ XX.

Co za rożność między prawdźiwą a nikczemną przyiaźnią.

OSobliwąć tu dam przeſtrogę Philotheo moia. Miod Heraklyiſki zbytnie iadowity, podobny ieſt zwyczaynemu y zdrowemu, z kąd wielkie roście niebeſpieczeńſtwo, aby kto nie zażył iednego miaſto drugiego, albo też obudwu weſpoł

zmieſzanych; gdyżby y tak dobroć iednego nie odięła zarazy drugiego. Nie z mnieyſzą oſtrożnością wyſtrzegać ſię trzeba oſzukania w obieraniu przyiaźni, zwłaſzcza gdy między rożney płći oſobami, z iakieykolwiek przyczyny zachodzą; zwykł albowiem nieprzyiaćiel duſz naſzych rozmaićie przemieniać affekty tych co ſię w ſobie kochaią. Bierze z razu miłość początek ſwoy z cnoty, prędko iednak potym, (ieżeli wielkiey nie będźie oſtrożności) przymieſzaią ſię do niey affekty płonne, za niemi zmyſły pieſzczące, aż ſię naoſtatek y ſproſne znaydą ćieleſnośći. Ale y w Duchowney nawet, dla cnoty zawartey przyiaźni, cale beſpieczeńſtwa nie maſz, ieżeli oſtrożnośći nie będźie: lubo to w tey trudniey przemienić affekty ſwoie; przy ich albowiem niewinności, prędzey ſię poſtrzec daie ſproſność, ktorą czart do nich chce mieſzać, dla czego też, gdy tego dokazać zamyśla, ſubtelniey ſobie poſtępuie, y nieznacznie im ćieleſność podrzuca.

Rozeżnaſz przyiaźń światową od pobożney y świątobliwey, iako miod Heraklyiſki od zwyczaynego rozeznany bywa. Heraklyiſki miod ieſt ſłodſzy niż zwyczayny, dla ćiemierzyce ktora w nim niepoſpolitą ſprawuie ſłodkość: y przyiaźń świato-

wa rozmow zwykła używać miodowych, słow pieszczonych, y affekty wzruszaiących; chwalić piękność, udatność, grzeczność, y inne przymioty zmysłom podlegaiące: przyiaźń zaś świątobliwa, mowę ma prostą, szczerą, ani chwalić nie może, chyba cnotę, y Dary Boskie, ktoremi ona iedynie stoi. Miod Heraklyiski, gdy go kto połknie, głowę zawraca; y fałszywa przyiaźń tak rozum miesza, że się w człowieku y czystość y pobożność zachwiać muszą; ponieważ go wiedzie do poglądania powabnego, nieporządnego, y zbyt bespiecznego, do pieszczot zmysłom pochlebuiących, do wzdychania nieprzyzwoitego, do częstych skarg, że nie iest kochany, do wymyślnych á łowiących układności, bespiecznych żartow, y tym podobnego nieobyczaynego społkowania; bliską poczciwości zgubę, niewątpliwie wrożącego. Przyiaźń zaś świątobliwa spokoyne ma y czyste oczy, pieszczot inszych nie zna, krom niepochlebuiących, áni wzdychania, chyba ku niebu, áni społkowania chyba dla postępku w duchu, ani utyskuie, chyba gdy ludzie BOGA nie miłuią: w czym chwalebną z siebie widomie wydaie przystoyność. Miod Herakliyski oczy zaćimia; y przyiaźń światowa rozsądek mąći, tak; iż ći, ktorzy w niey zostaią, zle czyniąc dobrze czynić

rozu-

rozumieią, wymowki swoie y mniemania samą słusznośćią bydź sądzą. światłości się chronią, á w ćiemnościach upodobanie swe biorą. Przyiaźń zaś świątobliwa, oczy ma iasne, ani się nie kryie, ále owszem rada z ludźmi dobremi przestawa. Na koniec miod Heraklyiski przykrą gorzkość w gębie zostawuie, y fałszywe przyiaźni kończyć się zwykły słowy nieuczćiwemi, prożbami sprośnemi y ćielesnemi: albo też ieżeli się te odmowią, swarami, obmowiskami, potwarzami, hańbą y ckliwą zazdrośćią; ktore częstokroć y do szaleństwa takich przywodzą: miłość zaś czysta, zawsze iednostayną zachowuie przystoyność, ludzkość, y wdźięczność, y nigdy się nie przemienia, chyba w doskonalsze ieszcze y czystsze umysłow żiednoczenie żywy w sobie szczęśliwey w niebie przyiaźni obraz wyrażaiąc.

Powiada Grzegorz Święty z Nazyanzu, iż Paw, gdy krzyczy, á piora swoie wkoło rostacza, osobliwym sposobem porusza samice (głos ten słyszące) do lubieżności. Gdy się kto ustroi, upstrzy, wygładźi, y tak przyidźie szeptać w ucho Paniey iakiey, albo Pannie, chwaląc przytym urodę iey, á to bez zamysłu przyzwoitego z nią małżeństwa, na nic inszego pewnie nie zamierza, tylko aby ią do nie-

czy-

czystości powabił: każda zaś uczćiwa białagłowa, zatuli w takim raźie uszy swoie od głosu Pawia tego wszetecznego y obłudnego, ktory ią tym zwieść subtelnie uśiłuie: ieżeliby go zaś słuchała, o Boże! iakby to zły był znak następuiącey zguby duszę iey.

Ludźie młodźi, ktorzy sobie formuią pewne układności, postawy, ukłony, y takich słow zażywaią, ktorychby nie chćieli zażyć w obecności rodźicow, mężow, żon, albo Spowiednikow, wydaią się, że tym coś inszego, nie poczćiwość, ani ochronę sumnienia zamyślaią. Nayświętsza Panna turbuie się widząc Anioła w męskiey postaci, że sama tylko w izdebce była, y że iey zbytne łubo Niebieskie dawał pochwały. O Boże! czystość się Anioła w męskiey postaći lęka; czemużby się tedy nieczystość lękać nie miała męszczyzny, luboby y Anielską na się wdział osobę, gdy iey ludzkie, y zmysłom pochlebuiące przywodźi pochwały.

ROZDZIAŁ XXI.

Przestrogi y sposoby przeciwko złym przyiaźniom.

ALe iakiegoż zażyiemy sposobu przećiwko temu mrowisku szaloney miłości,

łości, płochości, y nieczyſtośći. Jak prędko tylko naymnieyſzą w ſobie ku nim ſkłonność poczuieſz, zaraz ſię od nich co prędzey odwracay, wyrzekaiąc ſię cale tych prożności: bież do Krzyża Chryſtuſowego, y tam bierz Koronę ćierniową na opaſanie ſerca twoiego, aby liſzeczki te do niego przyſtępu nie miały. Zadnego z tym nieprzyiacielem nie waż ſię zawierać przymierza, nie mow, uſłyſzę co mi powie, ále go nie uſłucham, ucha mu nakłonię, lecz ſerca nie powierzę; dla BOGA Philotheo moia, bądź nieużytą w takich okazyach: ſerce bowiem y ucho ſpoione ſą z ſobą; á iako rzecz ieſt nie podobna byſtrego potoku z ſkały ſpadaiącego tamować, tak trudno bardzo zabronić, áby miłość ktora w ucho wpadła, y do ſerca oraz nie ſpadła. Kozy według Alkmeona uſzami, nie nozdrzami oddychaią; prawda że temu przeczy Ariſtoteles, ále iakożkolwiek ieſt, to wiem dobrze że duſza naſza przez uſzy dech odbiera; á iako uſty myśl ſwoię wyiawia y wydaie, tak uſzami cudze przyimuie y iakoby w śię ćiągnie: ſtrzeżmy tedy uſzu naſzych od ſłow iadem płochey miłości zarażonych, inaczeyby zaraz y duſza zarażona niemi była. Zadney zgoła o płonney miłośći mowy, pod iakąkolwiek pokrywką uczynioney, nie ſłuchay, y w
takiey

takiey szczegulnie godźi się bydź grubianką y nieludzką okazyi.

Pomniy żeś BOGU serce twoie poświęćiła, y miłość iemu samemu przyobiecała, á zatym byłoby to świętokractwo uronić iey bynaymniey; raczey mu ią znowu zupełnie przez rożne przedśięwźięcia y oświadczenia poświęcay, trzymaiąc się ich iako ielen puszczy; wołay do BOGA á dopomożeć, miłość iego twoię przyimie w opiekę, áby się dla niego tylko samego żarzyła.

Jeżeliś się zaś iuż uśidliła tą płonną y płochą miłością, o iak ći ćiężko przyidźie z niey się wypłątywać: staw się iednak w obecności Boskiey, wyznay przed obliczem iego niezmierną podłość twoię, krewkość, y prożność; wyrzekay się potym z iak nayuśilnieyszym affektem zaczętey miłości, odprzyśiąsz się prożnych zabaw, ktoremiś czas twoy trawiła, odstąp wszystkich odebranych obietnic, á mężną y statkuiącą wolą postanow w sercu swoim, y odważ się, nigdy więcey do tych fraszek nie powracać.

Jeżeli się będźiesz mogła oddalić od tego w czym się kochasz, życzyłbym ći serdecznie: iako bowiem od węża ukąszeni, nie łatwo przyiść do zdrowia mogą, gdy w obecności tych zostaią, ktorych

wąż także kiedy ukąśi, tak y osoba miłością zraniona, nie prędko się od tey namiętności uwolni, ieżeli się od osoby, ktora podobnym iadem ieſt zarażona, nie oddali. Odmiana mieysca wiele pomaga do uśmierzenia zapałow y niepokoiow, tak choruiących, iako y konaiących. Młodźieniec o ktorym wzmiankę czyni Ambroży Swięty w Księdze wtorey o pokucie. przeiachawszy nie małą część świata, powrocił cale uwolniony od płochey miłości, w ktorą się był uwikłał; y tak się dalece odmienił, że gdy go czasu iednego bezrozumna iego kochanka potkała, y do niego rzekła; albo mnie nie znasz? iam ći to ieſt nie inſza, mężnie iey odpowiedźiał, tak ieſt, ale ia iuż inſzy: długa niebytność tę w nim ſzczęśliwą ſprawiła odmianę. Auguſtyn też Swięty powiada, iż dla ulżenia żalu z śmierći przyiaćiela ſwego nabytego, porzucił był Tagaſt, gdźie on umarł, á do Karthaginy się przenioſł.

Ten zaś ktory się oddalić nie może, coż ma czynić? potrzeba aby się ſtrzegł wſzelkich osobnych konwersacyi, rozmow taiemnych, weyrzenia łaſkawego, uśmiechania się, y wſzyſtkich inſzych społeczności y powabow, ktoreby mogły ogień ten śmierdzący y kopcący zatrzymywać; ieżeliby zaś koniecznie mowić muśiał z

osobą

osobą społ uśidloną, niech iey za tą okazyą mężnie przyiaźń zawartą wypowie, y kilką słow (wyraźnie iednak) rozwod z nią wieczny postanowi. Całym wołam głosem, ktokolwiek iesteś, coś się w śidła płonney a bezrozumney wplątał miłości, śiecz, rozćinay, rozrywaj; nie rozparać, ale drzeć ią potrzeba, węzłow rozwięzywać nie masz czasu; rwiy tedy tylko albo przećinay, wszak też bez tego nie wiele warte te związki. Nie rzecz, targować się z affektami, Boskiey tak przeciwnemi miłości.

Ale lubo tak porwę kaydany niewolnictwa tego niepoczćiwego, pamięci iednak onego zupełnie nie stracę, y zostaną mi ieszcze wyrażone od żelaz znaki y pręgi na nogach, to ieſt, na żądzach moich. Nie boy się tego Philotheo, byleś tylko tak wielką zawzięła ohydę przeciwko występkowi twoiemu, iakiey ieſt godźien; ieżeli bowiem tak ieſt, inszey w sobie nie poczuiesz namiętności, krom wielkiego obrzydzenia niepoczćiwey tey miłości, y wszystkich iey zabaw y okoliczności: inszych zaś affektow przećiw osobie porzuconey cale postradasz, krom iedney czystey miłości, ktorą dla samego BOGA ku niey mieć będźiesz. Gdybyć iednak dla niedoskonałego żalu twoiego zostało

ieszcze

ieſzcze co ſkłonności iakiey nie przyzwoitey, poſtaray ſię aby duſza twoia w oſobności zoſtawała, ſpoſobem odemnie opiſanym, prowadź ią do niey iako nayczęściey, rożnemi onę affektami pobożnemi ku BOGU podnoſząc: zarzekay ſię prożnych ſkłonności twoich, odrzucay ie uśilnie od śiebie, czytay dłużey niżeś zwykła Kśiąſzki nabożne, Spowiaday ſię y Kommunikuy częśćiey niżeli przedtym, znoś ſię pokornie á ſzczerze, o wſzyſtkich poduſzczeniach ktore na ćię z tey okazyi bić będą, z Wodzem twoim; á ieżeli z nim nie będźie mogło bydź, to przynaymniey z wierną iaką y roſtropną oſobą: á nie wątp bynaymniey, że ćię BOG uwolni od namiętności twoich, bylebyś wiernie y nieuſtaiąc przeſtrzegała tey rady moiey. Lecż mi podobno rzeczeſz, czy nie będzieſz to przecię niewdźięczności znakiem, gdy tak niemiłośiernie przerwę przyiaźń zawartą? o iak ſzczęśliwa ieſt taka niewdźięczność, ktora nas Panu BOGU przyiemnemi czyni. Nie zaprawdę Philotheo, nie będźie to znakiem niewdźięczności, ale owſzem wyświadczonym dobrodzieyſtwem temu, ktory ćię kocha: rozrywaiąc albowiem więzy twoie, rwieſz oraz y iego, ponieważ wam ſpolne były; y lubo on podobno na ten czas nie po-

zna szczęścia swoiego, uzna go iednak prędko potym, y zaśpiewa wespoł z tobą na oddanie dźięk Panu BOGU. *O Panie tyś porwał związki moie, będęć za to ofiarował ofiarę chwały, y Imienia twoiego wzywał.*

ROZDZIAŁ XXII.

Insze niektore przestrogi względem przyiaźni.

MAm ćię tu ieszcze w iedney rzeczy przestrzec. Przyiaźń częstego potrzebuie, po tych ktorzy się w sobie kochaią, społkowania; inaczey aniby się zacząć nie mogła, ani ostać. Zkąd się trafiać zwykło, iż przy społkowaniu przyiaćielskim y zamianie przyiaźni, inszych się nie mało mięsza rzeczy, ktore nieznacznie z serca do serca pochodzą, przez spolne affektow wylanie, y skłonności wzaiemney wyrażenie; osobliwie się to iednak przytrafia, gdy tego, w kim się kochamy, wielce sobie poważamy, na ten czas albowiem, tak wolny przystęp przyiaźni iego do serca daiemy, że z nią y skłonności y wszystkie iego złe y dobre przymioty razem wchodzą.

Pszczołki, gdy w Herakliey miod zbieraią, samego tylko miodu szukaią, z miodem iednak nieznacznie y truciznę z ciemierzyce (na ktorą przylatuią) wyciągaią.

gaią. O iak tu z pilnością zachować trżeba co Zbawićiel naſz zwykł był miewiać, (iako nas ſtarzy nauczyli) bądźćie dobremi zamieniaczami y mincarzami; to ieſt nie bierzćie fałſzywey monety z dobrą, ani podłego złota z przednim, odłączayćie drogie od taniego: nie maſz bowiem żadnego prawie człowieka, ktoryby niedoſkonałości iakiey nie miał, cożby tedy za ſłuſzność była, brać od przyiaciela przyiaźń z niedoſkonałościami iego weſpoł zmieſzaną? Trzeba go wprawdźie kochać lubo ma y niedoſkonałość iaką, lecż ani kochać, ani przyimować nie potrzeba niedoſkonałości iego: przyiaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jako tedy ći co piaſek z rzeki Tagus nazwaney wyćiągaią, odłączaią od niego złoto, ktore ſię tam znayduie, y z nim odchodzą, piaſek na brzegu zoſtawiwſzy: tak y owi ktorzy w dobrey z ſobą żyią przyiaźni, powinni od niey niedoſkonałości odłączać, y nie przypuſzczać ich do ſerca ſwoiego. Piſze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż ſię wiele takich znaydowało, ktorzy kochaiąc y wielce poważaiąc Swiętego Bazylego, powierzchownych nawet iego niedoſkonałości naśladować pragneli; z wolna (iako on) z myślą roſtargnioną mowiąc, brodę iego kſztał-

tem

tem noſząc; y chod ſobie podobny formuiąc: ale y ſami to widźiemy w niektorych mężach, żonach, dźiećiach przyiaćiołach, ktorzy bardzo ſobie poważaiąc y kochaiąc ſwoich przyiacioł, Rodźicow, mężow, żony, niezmierną moc złych nałogow, lub z nieoſtrożności, lub tez dobrowolnie, nabywać zwykli, z wzaiemnego ſpolkowania: co żadną miarą bydź nie powinno; gdyż każdy dość ma ſwoich niedoſkonałości, cudzemi ſię nie obćiążaiąc, y nie tylko tego przyiaźń nie wyćiąga, ale owſzem potrzebuie, aby ieden drugiemu pomagał do wzaiemnego zbyćia niedoſkonałości właſnych: trzeba bez wątpienia łagodnie przyiaćiela znośić w niedoſkonałościach iego, ale mu w nich nie pobłażać, a daleko mniey na ſię ie zaćiągać.

O ſamych tu iednak mowię niedoſkonałościach: co ſię albowiem tknie grzechow, tym nie tylko w przyiaćielu pobłażać nie potrzeba, ale ich ani znośic: znak to ſłabey bardzo albo nie dobrey przyiaźni, gdy kto przyiaćiela ginącego widźi, á nie ratuie, gdy poſtrzega, że mu wrzod iadowity żywot odeymuie, á przerznąć mu go nie śmie przyoſtrſzym upomnieniem. Prawdźiwa przyiaźń nie może ſię między grzechami oſtać. Powiadaią

iż Salamandra gaśi ogień na ktorym ſię kładźie; y grzech niſzczy przyiaźń do ktorey ſię przyłącza: ieżeli grzech nie ieſt trwały, zaraz go przyiaźń napomnieniem ruguie, ieżeli ſię zaś zaſtanawia y opiera, natychmiaſt ginie przyiaźń; nie może ſię bowiem oſtać chyba przy prawdźiwey cnoćie; daleko tedy ieſzcze mniey godźi ſię grzeſzyć, dla przyiaźni. Przyiaćiel ſtaie ſię nieprzyiaćielem, gdy nas do grzechu przywieść uśiłuie, y godźien aby mu przyiaźń wypowiedźiana była, gdy chce wiecznie zagubić przyiaćiela. Naypewnieyſzy znak fałſzywey przyiaźni ten ieſt, kiedy ſię z oſobą, grzechowi iakiemu znacznemu dobrowolnie podległą, zawiera. Jeżeli ten w kim ſię kochamy ieſt wyſtępny, przyiaźń też naſza bez wątpienia wyſtępna będźie, ponieważ bowiem prawdźiwey cnoty nie upatrzyła, muśi bydź że ſobie płonny iaki y zmyſłom podlegaiący przymiot upodobała.

Towarzyſtwo Kupieckie dla zyſku doczeſnego poſtanowione, ćieniem ledwo prawdźiwey przyiaźni nazwać ſię może, nie dźieie ſię albowiem z miłości oſob, lecż ſamego pożytku pragnienia. Na koniec dwoie te ktore wymienię Piſma S. napominania, wſpierać powinny iako dwa filary, żyćie Chrześciańſkie; iedno u Mędr-

ca. *Kto ma boiaźń Bozą w ſercu, dobrych przyiaźni ſzukać będzie.* Drugie, w Liście Jakoba Swiętego. *Przyiaźń światowa nieprzyiazna ieſt BOGU.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawowaniu ſię w zewnętrznym umartwieniu.

CI ktorzy o polnym piſzą goſpodarſtwie, twierdzą, iż gdyby kto na świeżym á zdrowym migdale ſłowo iakie napiſał, y znowu go w peſtkę iego przyrodzoną kſztałtnie włożył, a tak w ziemię wſzadźił, wſzyſtkieby migdały z drzewa wyroſłego z takimże rodźiły ſię napiſem. Nie mogłem ia nigdy chwalić ſpoſobu tych, ktorzy chcąc człowieka odmienić y w cnoty zaprawić, od powierzchownych rzeczy zaczynaią: od układności, ſukien, włoſow.

Mnieby ſię zaś zdało wewnątrz zaczynać odmianę człowieka; *Nawroćcie ſię do mnie* (mowi Pan Bog) *z całego ſerca waſzego,* y znowu. *Synu moy day mi ſerce twoie,* iakoż, ponieważ ſerce początkiem ieſt wſzyſtkich uczynkow, takie będą bez wątpienia uczynki, iakie ieſt ſerce. Oblubieniec Niebieſki zachęcaiąc duſzę mowi: *Wyryſuy mię na ſercu ſwoim, wyryi na rękach*

 twoich:

twoich: ktokolwiek albowiem ma Chryſtuſa Pana w ſercu, prędko go potym mieć będzie y w uczynkach ſwoich; y dla tegom ia naymilſza Philotheo wyraźić nadewſzyſtko uśiłował, y napiſać na ſercu twoim te ſłodkie ſłowa, Niech żyie JEZUS, pewien będąc, że żyćie twoie ktore z ſerca pochodźi iako drzewo migdałowe z peſtki migdałowey, wſzyſtkie uczynki ſwoie iako owoce iakie z tym zbawiennym wyda napiſem: y że tenże ſłodki JEZUS żyiąc w ſercu twoim, ożywi oraz wſzyſtkie obyczaie twoie, y widźiany będźie w oczach twoich, w uśćiech, w rękach, a nawet y we włoſach twoich; tak, że rzec będźieſz mogła z Pawłem Swiętym, *Zyię, ale iuż nie ia, żyie we mnie Chryſtus*: iednym ſłowem, kto czyie ſerce pozyſkał, y ſamego trzyma: toż iednak ſerce od ktorego zaczynać chcemy, nauki potrzebuie, iakimby ſobie ſpoſobem powierzchownie poczynać miało, aby we wſzyſtkim nie tylko pobożność, ale też roſtropność y uwaga zawſze wynikały. Damći tedy niektore w tym przeſtrogi.

Jeżeli poſty znośić możeſz, radzęć niektore dni (krom tych ktore już Kośćioł na to poſtanowił) pośćić; nie tylko bowiem zwyczayne przez to poſtu odnieśieſz pożytki, to ieſt: że ducha umocniſz,

ćiało

ciało uſkromiſz, nowey nabędźieſz cnoty, y większey w Niebie pozyſkaſz zapłaty, ale też śiła dokażeſz, gdy przywykniesz obżarſtwo tłumić, y apetyt do iedzenia oraz z ciałem rozumowi pod władzą poddawać; á lubo nie często będźieſz pościła, nieprzyiaciel iednak zbawienia ludzkiego już ſię ciebie bardźiey będźie obawiał, wiedząc że pościć umieſz: ſrzody, piątki, y ſoboty, ſą dni od początku zaraz Kośćioła Bożego na poſt poświęcone, te tedy ſobie do poſzczenia obieray, ileć nabożeńſtwo twoie y zdanie uważnego Wodza radzić będą.

Przypadam tu do tego co Swięty Hieronim piſze do pobożney Damy Lety: *Długich y niepomiarkowanych poſtow zgoła chwalić nie mogę, w tych zwłaſzcza, ktorzy ieſzcze w młodym bardzo zoſtaią wieku.* Doznałem ſam tego, iż ośiełek zmordowany, ſzuka gdźieby wyboczył, to ieſt: że ludźie młodzi, ktorzy ſobie zbytniemi poſtami zdrowia nadpſowali, łatwo ſię potym do roſkoſznych udaią potraw. Jelenie we dwoch okazyach rączo biegać nie mogą, gdy śiła maią ſadła, albo prawie nic; y my ćiężkim podlegamy pokuſom, gdy ciało naſze albo ieſt zbytnie utuczone, albo całe wywędzone: zbytek go albowiem ſwawoli uczy, niedoſtatek zaś do

rofpaczy przywodźi: á iako my go znośić nie możemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znowu nośić nie może, gdy nazbyt fchudnieie. Przebranie miary w poftach, biczowaniu, włośiennicach, y innych oftrośćiach, wielu do tego przywiodło, że naylepfzych lat fwoich zażyć na ufługę bliźniego nie mogli, iako fię przydało famemu Bernardowi Swię: ktory żałował potym, że zbytniey zażywał przećiwko fobie furowośći; á zwyczaynie też tacy, ktorzy na początku bezmiernie ćiało fwoie trapią, mufzą mu na końcu pochlebować: czy nie lepieyby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednoftayney trzymali karnośći, przyzwoitey zabawom y pracom, do ktorych właśne ich powołanie wiąże.

Poft y praca oboie ćiało tłumią y ufkramiaią; ieżeli tedy praca, ktorą bierzefz przed fię, albo tobie ieft potrzebna, albo ku Chwale Bożey ffużąca, wolę żebyś robiła, niżeli pośćiła. Zdanie to ieft famego Kośćioła, ktory dla robot Bofkiey y bliźniego ufługe pożytecznych, uwalnia od przykazanych nawet poftow, tych co ie odprawuią. Jednemu przykro pośćić, drugiemu zaś chorym ufługować, więźnie nawiedzać, Spowiedźi flúchać, kazać, utrapionych ćiefzyć, modlić fię, y tym po-

dobnych

dobnych pilnować zabaw pożyteczniejſza będźie powtorna przykrość y zabawa, niżeli pierwſza: krom tego albowiem że iednako ćiało tłumi, z drugiey ſtrony pożądańſze ſprawuie ſkutki, á zatym ogułem mowiąc, lepiey ieſt w ćiele ſwoim nad potrzebę śił zachować, niżeli ich nad ſłuſzność uronić; uiąć ich bowiem zawſze będźiemy mogli, kiedy zechcemy, ale przyczynić nie zawſze będźie w naſzey mocy.

W wielkim, zdaniem moim, poſzanowaniu mieć potrzeba ſłowa one Zbawićiela naſzego do Uczniow wyrzeczone: *Iedzcie, co przed was położą*: więkſza ieſt cnota ile ia rozumiem, gdy kto bez braku ie co mu daią, y tym porządkiem iakim rozdaią, lubo to do ſmaku iego przypada, lubo nie, niżeli gdyby miał gorſzy zawſze obierać ſobie kąſek: bo lubo ten powtorny ſpoſob zda ſię bydź umartwieniu przyzwoitſzy, pierwſzy iednak więcey ma gotowości na wſzelki przypadek; gdyż przezeń nie tylko ſmaku ſwoiego odſtępuiemy, ale nawet y obierania wolność ſobie odeymuiemy; y zaiſte niemała to ieſt oſtrość, przyuczać ſmak ſwoy do wſzelkich potraw, y umieć nim w każdey władać okazyi; á do tego, że takie umartwienia ſą utaione, nikomu ſię nie naprzy-

krza-

krzaiące, y iedynie ludźiom świeckim właściwie. Jedney potrawy umknąć, á drugiey przyſtawić, w każdym pułmiſku podłubać, nic dobrze ani chędogo nagotowanego nie uznawać, przy każdym kąſku wydźiwiać, znaki ſą pieſzczonego y dozornie pułmiſkow pilnuiącego człowieka. Więcey ia poważam, że ſię Swięty Bernard czaſu iednego oliwy napił miaſto wody czyli wina, niż gdyby był z piołunem zmieſzaney z uwagą zażył wody; znak to był albowiem, że nie miał myśli w napoiu; y w tym nieuważaniu co kto ma ieść albo pić, zawiſło doſkonałe wykonanie ſłow onych Zbawicielowych, iedzćie co przed was położą. Nie mowię tu iednak o potrawach zdrowiu ſzkodzących, albo w głowie nieſpoſobność ſprawuiących, iakie więc bywaią potrawy gorące, y zbyt korzenne, dymne, odymaiące, ktore śiła ſzkodźić zwykły; ani o pewnych okazyach, gdźie natura większego pośilenia y uweſelenia potrzebuie, aby tym prędzey zawźiętey ku Chwale Bożey pracy iakiey wydołać mogła: lepſza ieſt iednoſtayna á mierna wſtrzemieźliwość, niżeli ſurowe rożnemi razami poſty, znacznemi przeplatane zbytkami.

Dyſcyplina dźiwnie ochoty do nabożeńſtwa dodaie, byle iey kto ſkromnie zażywał.

wał. Włośiennica znacznie ćiało martwi, ale pospolicie ani ludźiom stanu małżeńskiego, ani szczupłey komplexyi, albo znakomitą iaką pracą obłożonym, nie iest przyzwoita: we dni iednak pokućie osobliwie naznaczone, może iey zażyć, dołożywszy się uważnego Spowiednika.

Do spania nocnych godźin udźielać należy według każdego komplexyi, y ile przyrodzenie iego wyćiąga, aby nazaiutrz bez niewczasu spraw swoich y zabaw mogł pilnować. A że Pismo święte, przykłady Swiętych, y sam rozum wielorako y usilnie nam zalecaią poranki, iako naylepsze y naypożytecznieysze dnia cząstki, y że sam Pan Chrystus nazywa się wschodzącym słońcem, á Nayświętsza Panna zorzą poranną; rozumiem rzecz bydź pochwały godną, z wieczora brać się do spania, aby się tym raniey ocknąć, y wstać do roboty: á iest też to czas nayprzyiemnieyszy, naymilszy, y naywolnieyszy: same nawet ptaszęta zachęcaią nas weń do wstania, y Chwalenia Pana BOGA; rano tedy wstawanie służy y zdrowiu, y zbawieniu naszemu.

Balaam wśiadłszy na Oślicę iachał do Bałaka Krola, lecz że nie z dobrą intencyą, czekał go Anioł na drodze z dobytym na zabicie mieczem; Oślica, ktora widziała

Anioła,

Anioła, zaftanowiła fię po trzy razy iak wryta; Balaam zaś nie wiedząc o niczym, bił ią ze wfzyftkiey mocy, aby poftępowała, aż fię też za trzećim razem całe pod nim układła, y cudownie do niego przemowiła? *cożem ći winna, że mię iuż po trzeći raz tak okrutnie biiefz*: á prędko potym otworzyły fię oczy Balaama, y obaczył Anioła, ktory mu rzekł: *czemuś bił Oślicę twoię, gdyby fię ona była przedemną nie umknęła, zabiłbym ćię był, a ią żywo zoftawił*, na co Balaam do Anioła *zgrzefzyłem, nie wiedząc ześ mi na drodze zaftąpił.* Widźifz Philotheo, że tu Balaam zgrzefzył, á iednak niewinnie Oślicy boki obija. Y myśmy tak czynić zwykli: zachoruie albowiem ktorey białeygłowie mąż, albo dźiećię; do poftu zaraz, do włośienice, do dyfcypliny, iako niegdy Dawid, gdy w podobnym zoftawał przypadku, ale o niebogo, niewinnie ośiełka twoiego biiefz, to ieft ćiało twoie trapifz, gdyż ono nie ieft przyczyną utrapienia twoiego, y nie zafłużyło na to, że Pan BOG dobył miecza przećiwko tobie: odmień raczey ferce twoie, ktore z obrazą Bofką zbytecznie małżonka kocha, y dźiećięćiu wfzelkiey dopufzcza rofpufty, myśląc iakoby fię czafu fwego za prożnością y godnośćiami ubiegało. Widźi drugi że ćięfzko w grzech

nieczystości wpada; stawa przeciwko niemu sumnienie iego właśne z dobytym boiaźni Bożey mieczem, aż on przyszedłszy do śiebie na ciało narzeka, ah niecnotliwe y obłudne ćielsko, z dradźiłoś mię! á zatym, do biczow na nie, do postow niepomiarkowanych, do dyscyplin zbytecznych, do włośienic nieznośnych. O nieuważna duszo! gdyby ciało twoie mowić umiało iako Oślica Balaamowa, rzekłoćby pewnie, czemu mię złośnico biiesz. wszakto przeciwko tobie duszo moia BOG iest zagniewany, tyś iest wszystkiego złego przyczyną; czemu mię ty do złego wodźisz społkowania; czemu oczu moich, rąk, y ust do wszeteczeństwa używasz, czemu mię złemi myślami do buntu przywodzisz; myśl tylko o dobrych rzeczach, á ia spokoynie sprawować się będę, przestaway z ludźmi czystość kochaiącemi, á ia pożądliwości nie uczuię; ty mnie w ogień wrzucasz, á nie chcesz ábym gorzało: ty mi dym w oczy pusczasz, á nie chcesz aby się zapalały. A BOG też na ten czas bez wątpienia mowi takim, kruszcie, tłuczcie, rozrzynaycie, y uskramiaycie naybardźiey serca wasze, gdyż przeciwko nim gniew moy iest zaostrzony. Nie tak rzecz iest potrzebna na uleczenie świerzbu myć się często y kąpać, iako krew oczyszczać,

y, wą-

y wątrobę chłodźić: y na pozbycie złych nałogow, lubo dobrze czyni kto ćiało umartwia, nadewszystko iednak żądze swoie każdy oczyszczać powinien, y serca własnego gaśić zapalenie; nikt zaś żadnych ostrości nad ćiałem swoim używać nie ma, nie dołożywszy się wprzod Wodza swoiego.

ROZDZIAŁ XXIV.
O społeczności y osobności.

SZukać społkowania albo się go chronić, oboie iest nagany godno w życiu pobożnym ludźi na świecie żyiących, o ktorych tu mowa moia. Chronienie się albowiem, wzgardę iakąś y lekkie bliźniego wydaie poważanie, á szukanie zaś społeczności, prożnowaniem y stratą czasu pachnie. Miłować potrzeba bliźniego iako śiebie samego; żebyśmy tedy pokazali, iż go miłuiemy, nie trzeba przed nim stronić, á żeby widźiano, że się y sami w sobie kochamy, potrzeba y z sobą przestawać, gdy tak czas nieśie; czas zaś ten iest, gdy sami w osobności zostaiemy. Myśl wprzod o sobie mowi Bernard S. á potym o drugich. Przeto ieżeli żadney nie będźiesz miała potrzeby chodzenia między ludźie, albo przyimowania onych w dom twoy, zostań

sama

ſama w ſobie, y tym czaſem zabaw ſię z ſercem twoim; ieżeli zaś kto do ćiebie przyidźie, albo ty potrzebę iaką do kogo mieć będźieſz, konwerſuy w Imię Pańſkie, weſołe zawſze oko, á łagodne ſerce bliźniemu pokazuiąc.

Złemi y nieprzyſtoynemi nazywamy konwerſacyami, te ktore ſię nie dobrym dźieią umyſłem, albo że ći ktorzy w nie wchodzą, ſą złych obyczaiow, nieuważni y roſpuſtni; á takich zgoła ſię wyſtrzegać potrzeba, iako ſię pſzczoły os y ſzerſzeniow wyſtrzegaią: iako bowiem owi, ktorych wściekły pies zakąśił, zaraźliwy nader maią pot, parę, y ślinę, dzieciom zwłaſzcza, y tym ktorzy ſą ſłabey komplexyi; tak, do tych wyſtępnych y ſwawolnych ludzi nikt uczęſzczać nie może, chyba z niebeſpieczeńſtwem duſzy ſwoiey; mianowicie ktorzy ſłabo ieſzcze w pobożności ſą ugruntowani.

Bywaią konwerſacye, ktore ſię na nic nie zdadzą krom ſzczegulney uciechy y krotofili, bo na ſamo tylko poważnych y pracowitych zabaw przerwanie ſą ſporządzone: na takich, iako bez przeſtanku czaſu ſwoiego trawić nie przyzwoita, tak też udzielić im godzin do uciechy naznaczonych nie zawadzi.

Drugie zaś konwerſacye za cel maią

przy-

przyſtoyność, iako to ſą wzaiemne nawiedzaniá, y pewne ſchadzki na uſzanowanie bliźniego poſtanowione; takich ani nazbyt ściśle przeſtrzegać, ani też cale niemi nieludzko pogardzać nie potrzeba; lecż w ſkromności czynić temu doſyć, czego po nas wyciągaią; aby ſię tym ſpoſobem y nieludzkości, y płochości oraz uſtrzec.

Nakoniec ſą konwerſacye pożyteczne, iakie bywaią między pobożnemi y cnoty pilnuiącemi oſobami: o iak cię wielkie potka ſzczęście Philotheo! ieżeli w takich częſto przeſtawać będźieſz ſpołecznościach. Winnica między Oliwnym ſadzona drzewem, tłuſte y zapach oliwy maiące rodźi iagody; y duſza ktora częſto z pobożnemi ſpołkuie, muśi ich przeymować przymioty. Oſy ſame przez ſię miodu robić nie umieią, gdy iednak ſą z pſzczołami pomagaią im roboty: wielki ma do poſtępku w pobożności fortel, kto z dobremi konwerſuie.

W każdey konwerſacyi, ſzczerość proſtota, łagodność, y ſkromność, pierwſze mieć powinny mieyſce. Znayduią ſię tacy, ktorzy ſię ruſzyć nie mogą bez wyſtawności y przyſady, czym ſię wſzyſtkim naprzykrzaią; iako bowiem ten ktoryby nigdy ſtąpać nie chciał chyba kroki licząc,
ani

ani gadać chyba ſpiewaiąc, nieznośnyby był wſzyſtkim ludziom; tak y owi co ſobie układność zmyślaią, y każdą rzecz iak z regeſtru czynią. niewcześni bardzo w konwerſacyach bywaią, á zwyczaynie też w takich pycha gościć zwykła. W każdey niemal konwerſacyi mierna weſołość przodkować powinna: z kąd Sw: Romuald y Sw: Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia ſwoiego oſtrościach, twarz zawſze weſołą, y ſłowa pełne ochoty, radośći y ludzkości miewali. *Raduy ſię z raduiącemi, weſel ſię z weſołemi*, y ieſzczeć raz z Apoſtołem rzekę, *bądź zawſze weſoła, ale w Chryſtuſie Panie, á ſkromnoćć twoia niech wſzyſtkim ludziom wiadoma będzie.* Abyś ſię mogła w Chryſtuſie weſelić, potrzeba żeby przyczyna weſela twoiego nie tylko nie zakazana była, ale też y przyſtoyna; co dla tego mowię, iż bywaią rzeczy nie zakazane á przecię nie przyſtoyne; żeby zaś ſkromność twoia widoma była, ſtrzeż ſię wſzelkiey roſpuſty, gdyż te zawſze ſą nagany godne: obalić tego, pomazać owego, zaſzczypnąć trzeciego, błaznu złość wyrządzić, głupie to ſą śmieſzki y ſwawolne uciechy.

Krom wnętrzney oſobności, do ktorey ſię w naypoważnieyſzych zabawach twoich udawać możeſz, iakom ci w Rozdzia-

le XII. Drugiey Części obſzernie powiedział; maſz ieſzcze mieć oſobliwe upodobanie w prawdziwey y rzetelney oſobności; nie żebyś miała iść na puſzczą przykładem Swiętey Maryi Ægipſkiey, Swiętego Pawła, Antoniego, Arſeniuſza, y innych Puſtelnikow: lecz abyś nieco pobyła w izbie, w ogrodzie, albo na inſzym iakim mieyſcu, gdziebyś do upodobania myśl twoię w ſercu właſnym zaſtanawiać mogła, y duſzę myślami pobożnemi, albo czytaniem Książki iakiey Duchowney rozweſelić; naśladuiąc w tym Wielkiego Biſkupa Nazyanzeńſkiego, ktory o ſobie tak mowi: *Przechadzałem ſię ſam z ſobą przy zachodźie ſłońca nad brzegiem morſkim, a teyem zwykł był zażywać uciechy na przerwanie zwyczaynych prac y zabaw moich:* gdźie potym opiſuie myśl ſwoię pobożną ktorą ſię ćieſzył, iakom to na inſzym powiedźiał mieyſcu. Y za powodem Ambrożego Swię: o ktorym mowiąc Swięty Auguſtyn powiada, iż częſtokroć wſzedſzy do izby iego (gdyż tam każdemu wolny był przyſtęp) uważał go czytaiącego, y zaſtanowiwſzy ſię trochę, obawiaiąc ſię aby mu nie przeſzkodźił, wracał ſię znowu nazad, ſłowa nie rzekłſzy, mniemaiąc, iż ten ſzczupły czas ktory wielkiemu Paſterzowi temu, na pośilenie y poćieſzenie

ducha

ducha iego po wielkich zbywał pracach, nie miał bydź odięty. Tak, y gdy czasu iednego Zbawićielowi naszemu Apostołowie powiedźieli, iak bardzo w opowiadaniu Ewangelii pracowali, rzekł do nich, *podźyćieſz na puszczą y odpoczniycie tam sobie trochę.*

ROZDZIAŁ XXV.

O przystoyności stroiow.

PAweł Swięty potrzebuie po pobożnych białogłowach (co y o męszczyznach rozumieć potrzeba) aby się przystoynie, wstydliwie, y skromnie stroiły. Przystoynosć szat y inszych stroiow zawisła na materyi, na kształcie, y na ochędostwie; co do ochędostwa, to niemal zawsze iednostaynie w szatach naszych powinno bydź zachowane, na ktorych ile można, nigdy żadney plamy, albo brudu cierpieć nie mamy. Ochędostwo albowiem powierzchowne, znakiem iest poniekąd wnętrzney przystoyności, zkąd sam Pan BOG potrzebuie ciał czystośći po tych, ktorzy Ołtarzom służą, y co drugich w pobożności zaprawować powinni.

Co się tknie materyi. stroiow, y kształtu; tych przystoynosć z rożnemi okolicznościami czasu, lat, stanu, towarzystwa, y okazyi powinna bydź rozważona: zwy-

czaynie ſię wſzyſcy lepiey ſtroią w Swięta, według każdego Uroczyſtości; w czaſy zaś pokuty, iako to w Poſt wielki, niktby o ſtroiach myślić nie miał; weſelnemu czaſowi weſelna przynależy ſzata, pogrzebowemu pogrzebna. Na dworach każdy ſię wyſoko nieśie, w domu ſkromniey już zachować ſię powinien. Zamężna Pani może ſię przy mężu ſtroić, gdy tego po niey potrzebuie; ieżeliby zaś w iego niebytności toż czynić chciała, pytać ią będą, komuby ſię tym oſobliwym podobać zamyślała ſtroiem: Pannom więcey ſię pozwala pſtrocin, te albowiem bez nagany chcieć mogą podobać ſię wielom; tym iednak ſzczegulnym umyſłem, aby ſobie iednego z nich w małżeńſtwo pozyſkały: y wdowom, ktore za mąż iść zamyślaią, nikt za złe mieć nie może gdy ſię ſtroią, byle ſię lekkości y płochości wyſtrzegały; ponieważ bowiem iuż goſpodyniami były, y wdowſtwo w ſmutku przepędźiły, y każdy o nich rozumie, że bardźiey ſtatkować maią. Co ſię zaś tycze prawdźiwych wdow, ktore nie tylko ćiałem; ale y umyſłem wdowiey przeſtrzegaią przyſtoyności, tym inſzy ſtroy nie przynależy krom pokory, ſkromności, y pobożności. Jeżeli albowiem uśidlić ieſzcze kogo zamyślaią, prawdźiwemi nie ſą wdowami; á ieżeli o

tym

tym nie myślą, na coż te śidła y śiatki zastawiaią. Gospodyni ktora w dom swoy gości więcey przyimować nie chce, znak wywieszony zdiąć z niego powinna: Gdy ludźie starzy chcą bydź pięknemi, każdy się z tego śmieie, gdyż ta lekkość ledwo młodźi uchodźić może.

Kochay się Philotheo w ochędostwie, y nie ćierp żeby się za tobą podszewki, albo szmatki iakie włoczyć miały: znak to bowiem iest lekkiego tych z ktoremi konwersuiemy poważenia, gdy do nich w niepozorney sukni przychodźiemy: ale też z drugiey strony pilno się wystrzegay przysady, płochości, ćiekawośći, y lekkomyślności w stroiach twoich. Prostych zawsze á skromnych (ileć będźie można) zażyway stroiow, gdyż te y piękność naybardźiey zdobią, y szpetności naylepszą są wymowką: Swięty Piotr upomina białegłowy, á osobliwie młode, aby włosow wytwornie kręconych, y w pierścionki albo wężyki trefionych, nie nośiły. Męszczyźni ktorzy się temi pieszczotami y fraszkami bawią, wszędźie za niewieściuchow są poczytani, białegłowy zaś prożność kochaiące, słabe w czystość są rozumiane, á przynaymniey ieżeli maią tę cnotę, nie znać iey między tak wielą pstroćin y wymysłow. Ale rzecze kto: że się tak

ſtroiąc nic złego nie zamyśla, ia zaś odpowiadam, com y gdźie indźiey powiedźiał, że zły duch ułowić co przez to zamyśla. Jabym życzył, aby ći ktorzy duſzę ſwoię w ręce moie oddali, naylepiey w każdey kompanii ubrani byli, ale przytym naymniey przyſady y wyſtawności mieli: y iako ieſt w przypowieściach napiſano, przybrani byli przyiemnością, przyſtoynością, y wſpaniałością. Jednym to S. Ludwik zawarł słowem mowiąc, iż ſię każdy według ſtanu ſwoiego tak nośić powinien, żeby mu áni rozſądni y bogoboyni nie rzekli, że miary przebrał, ani młodźi y mniey uważni że iey nie dobrał: ieżeliby zaś młodźi na ſamey przyſtoyności nie przeſtawali, na ten czas zdania rozſądnych trzymać ſię potrzeba.

ROZDZIAŁ XXVI.

O mowie, a nayprzod iako trzeba o BOGU mowić.

DOktorowie patrząc na ięzyk poznawaią iakiey kto podlega chorobie, y ieżeli ſię ma zdrowia ſpodźiewać, czy choroby obawiać: y mowa naſza wyiawia na świat przymioty duſz naſzych, *z ſłow twoich* (mowi Zbawiciel) *uſprawiedliwiony będzieſz y z ſłow też twoich oſądzony będzieſz.*

Gdzie

Gdźie nas dolega, rękę zaraz tam ściągamy, á gdźie śię serce skłania mowę obracamy.

Jeżeli śię tedy Philotheo w Panu BOGU kochasz, często o nim w potocznych mowach z domowemi, przyiaćiołmi, y sąśiadami twoiemi rozmawiać będzieśz: *Usta albowiem, sprawiedliwego mądrośćią napełnione będą, y ięzyk iego rozsądnie mowić będźie.* A iako pszczołki nic w uściech swoich nigdy nie maią krom miodu, tak y ięzyk twoy zawsze będźie słodkością napuszczony niebieską, y większey nie uznasz przyiemności, iako gdy wargi twoie wychwalać y błogosławić będą Imię Stworcy swoiego. Tak o Swiętym Frańciszku powiadaią, iz ile razy Imię Pańskie wspomniał, zawsze sobie wargi oblizował, czuiąc ztąd na nich słodycz iakąś niepoiętą.

Mowiąc zaś o BOGU, przynależytości powinney przestrzegay; to iest, mow o nim z uczćiwośćią y nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnice nauczaiąc, albo każąc, ale złagodnośćią, pokorą, y miłośćią po trosze wlewaiąc (iako w Pieniach Salomonowych o Oblubienicy napisano) miodu roskosznego pobożności Chrześciańskiey y rzeczy niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosząc

przytym ſama w ſobie taiemnie Majeſtatu Boſkiego, aby on raczył tę zbawienną roſę aż do ſerca ſłuchaiących przeprowadźić.

Nadewſzyſtko iednak, urząd ten Anielſki łagodnie y łaſkawie odprawować potrzeba, nie iak ſtroſuiąc, ale iakoby natchnienia podaiąc: dźiwną albowiem ma moc, łagodna y przyiemna o rzeczach pobożnych rozmowa, do powabienia y pociągnienia ſerc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiay nigdy o BOGU y rzeczach Niebieſkich nieuważnie, ale zawſze z pilnością y nabożeńſtwem; co dla tego mowię, abyś ſię uſtrzec mogła prożności znayduiącey ſię w śiłu, ktorzy za każdym ſłowem nabożnego co y gorliwego wtrącą dla okraſy, á bez uwagi, wyrzekłſzy zaś rozumieią że y ſami już tacy, iakie ich ſłowa były; w czym ſię bardzo mylą.

ROZDZIAŁ XXVII.

O zachowaniu przyſtoyności w mowie, y uſzanowaniu ludziom powinnym.

JEżeli *kto w ſłowie nie grzeſzy* (mowi Swięty Jakob) *doſkonały ieſt*, ſtrzeż pilno, abyś nigdy ſłow nieprzyſtoynych nie używała, bo lubobyś ie nie złym wymawiała umyſłem, ći iednak, ktorzy ie

ſłyſzą, inaczey myślić mogą. Gdy słowo nieprzyſtoyne w słabe iakie y wątłe wpadnie ſerce, iak kropla oliwy na ſukni rozſzyrzać ſię w nim zwykło, á pod czas tak ie zgoła otacza, że ſię wſzyſtko wſzetecznemi myślami, y niepoczćiwym poduſzczeniem napełnia. Jako bowiem trucizna ćiału ſzkodząca uſtami wchodzi, tak duſzę zabijaiąca uſzami; y ięzyk ktory ią wyźionął, zaboycą ieſt bez wątpienia: bo lubo podobno iadem wywartym nikomu nie zaſzkodźił, iż ſerca słuchaiących obwarowane były przećiwko zaraźie, na iego iednak złości nie ſchodziło, aby im był śmierć zadał. Y niech mi tu nikt nie mowi, że o złości nie myślał, ponieważ nas Chryſtus Pan, ktory zna dobrze myśli ludzkie, upewnia, iż z *obfitości ſerca uſta mowią*, á lubobyśmy y nic złego w tym nie zamyślali, zły duch iednak zamyśla, y słow tych ſzpetnych taiemnie na przebicie ſerca czyiego zażywa. Powiadaią o tych ktorzy anielikę iedzą, iż słodką zawſze y przyiemną parę miewaią: y ći co w ſercu poczćiwość y czyſtość, (ktora ſię Anielſką nazywa cnotą) zachowuią, słow zawſze poczćiwych, przyſtoynych, y wſtydliwych używaią. Rzeczy nieprzyſtoynych y lekkomyślnych zakazuie nam Apoſtoł y wſpominać, upewnia-

pewniaiąc nas *że nic tak dalece dobrych nie pſuie obyczaiow, iako złe y wſzeteczne rozmowy.*

Gdy te ſzpetne słowa z ſubtelnością iaką y wytwornym żartem ſą wyrzeczone, ſzkodliwſzy ieſzcze iad w ſobie maią; iako bowiem im ieſt oſzczep kończaſtſzy, tym głębiey ciało przenika, tak im słowo niewſtydliwe ſubtelniey ieſt zaoſtrzone, tym bardziey ſerce przeymuie y przeraża. Ci zaś ktorzy rozumieią, że słow takich w konwerſacyi używaiąc za grzecznych y żartobliwych maią bydź poczytani, nie wiedzą dla czego ſpołkowania między ludźmi ſą poſtanowione; gdyż te przykładem pſzczołek zgromadzonych, dziać ſię powinny dla iakiey słodkiey y do cnoty zachęcaiącey rozmowy, a nie nakſzałt ſzerſzeniow albo krowek, koło plugaſtwa ſkupionych.

Ieżeli kto nieuważny słowa iakie rzecze nieprzyſtoyne, pokaż mu, że ſię to uſzom twoim nie podoba, lubo odwroceniem ſię od niego, lubo inſzym iakim ſpoſobem, ktory naylepſzym bydź oſądziſz.

Między nie dobremi człowieka przymiotami, ſkłonność do naśmiewiſka poczytana ieſt: nieźmiernie ſię Pan BOG grzechem tym brzydzi, y ſurowie kiedyś zań ludźie karał; nic tak miłości bliźnie-

go,

go, á daleko barďźiey pobożności nie ieſt przećiwnego, iako wzgarda y lekkie ludźi poważanie; naśmiewiſko zaś bez wzgardy bydź nie może, dla czego ieſt cięſzkim przed Majeſtatem Boſkim grzechem; y dobrze uczeni powiadaią, iż naśmiewiſko naywiękſzą ieſt urazą, ktora ſłowy bliźniemu uczyniona bydź może, inſze albowiem urazy dźieią ſię z iakimkolwiek oſoby poſzanowaniem, ta zaś z zupełną wzgardą y podłym o nim rozumieniem.

Co zaś do żartobliwych ſłow, ktoremi ieden w drugiego przy mierney weſołości ſkromnie ugadza, ozdobą to ieſt ſpołkowania, co Grecy Eutrapelią zowią; my zaś krotofilną konwerſacyą nazwać możemy: żarty te albowiem ktore ſię brać zwykły z okazyi lekkich defektow y niedoſkonałości ludzkich, przyiemne y nader miłe ſprawuią pośiedzenia; tego ſię tylko wyſtrzegać potrzeba, aby przebrawſzy przyſtoyney weſołości miarę, naśmiewiſkiem nie narabiać. Znak ieſt naśmiewiſka, gdy kto z kogo żartuie, albo ſię z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: weſołość zaś powabia wprawdźie do śmiechu y ſłow żartobliwych, ale to z ſzczegulnego tylko beśpieczeńſtwa, poufałości, y ośmieloney znaiomości pochodźi. Ludwik Swięty gdy z nim Zakonnicy o rze-

o rzeczach poważnych po obiedźie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas, ale do uciesżenia się, y przytoczenia czego wesołego; niech tedy każdy powie co mu się podoba, byle przystoynie; co dla tego mowił, aby Kawalerom ktorzy tam byli, okazyą dał do rozmowy z sobą. Tak iednak Philotheo czas ućiechom naznaczony przepędzay, abyś wieczność żyćiem pobożnym zatrzymywała.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebacznym bliźniego posądzaniu.

NIe *sądźćie; á nie będźiećie sądzeni,* mowi Zbawićiel dusz naszych; *nie potępiayćie, á nie będźiećie potępieni,* Apostoł zaś, *Nie sądzcie przed czasem, czekayćie aż Pan przyidźie, ktory nayskrytsze wyiawi taiemnice, y wnętrzne odkryie zamysły.* O iak się BOG brzydźi niebacznym ludźi posądzaniem! ktore z wielu miar iest niebaczne; nayprzod, że ieden człowiek drugiego sędźią nie iest, á zatym posądzaiąc przywłaszcza sobie urząd Sędźiego naywyższego: powtore, iż naywiększą każdy grzech złość z intencyi y wnętrznych odbiera zamysłow, ktorych my przeniknąć żadną miarą nie możemy: á na

koniec,

koniec, że każdy ma dosyć w sądzeniu śiebie samego do czynienia, nie obkładaiąc się bliźniego posądzaniem. Aby kto nie był sądzony, powinien y drugich nie posądzać, y śiebie samego sądźić; gdyż iako nam Chrystus tamto zakazuie, tak nam Apostoł to drugie przykazuie, mowiąc: *gdybyśmy się sami sądźili, nie bylibyśmy sądzeni.* My zaś opak wszystko działamy, co nam iest zakazanego to bez przestanku czyniemy, posądzaiąc w każdey okazyi bliźniego, á co nam przykazano, samych śiebie sądźić, nigdy nie zachowuiemy.

Według rożnych przyczyn niebacznego posądzania, rożnych też na nie zażywać potrzeba lekarstw. Znayduią się ludźie z natury kwaśni, surowi. y niełagodni, u ktorych wzaiemnie cokolwiek widzą albo słyszą kwaśnego, y surowością trąći, gdyż iako mowi Prorok: *rozumienie swoie w piołun przemieniaią*, iak naysurowiey wszystkie bliźniego sądząc postępki; ći wielce życzyć sobie maią, aby się w ręce świadomego iakiego dusz dostali lekarza! ponieważ bowiem gorzkość ta wnętrzna wrodzona im iest, z ćięszkością wykorzeniona bydź może, á lubo sama nie iest grzechem, lecz tylko szczyrą niedoskonałością, niebeśpieczno iednak mieć ią w sercu; gdyż

w nim

w nim niebaczne poſądzania y obmowiſka wznieca y zachowuie. Niektorzy nie z natury niełagodney, ale z pychy ludźie poſądzaią, mniemaiąc, iż im bardźiey bliźniego ſławę przytłumią, tym lepiey ſwoię wyniosą. Harde te y nadęte umyſły tak ſię przymiotom ſwoim pilno przypatruią, y o ſobie śiła rozumieią, że inſzych wſzyſtkich za nic ſobie cale maią: *nie ieſtem ia iak drudzy ludźie, mowił on głupi Pharyzeuſz.* Jnni nie maią w poſądzaniu iawney tey pychy y wynioſłości, ale tylko upodobanie iakieś w uważaniu cudzych wyſtępkow, aby tym bardźiey cnoty przeciwne, ktore w ſobie bydź rozumieią, y ſobie y ludźiom ſmakowali; upodobanie zaś to tak ieſt taiemne y ſkryte, że go chyba dobre oko nie poſtrzeże, y ći nawet ktorzy nim ſą zarażeni, nie widzą tego do śiebie, aż im kto oczy otworzy. Drudzy pochlebuiąc ſobie, y wymowek ſzukaiąc na uſpokoienie trapiącego ſumnienia, radźi inſzych poſądzaią o wyſtępki, do ktorych ſię ſami ſkłonnemi bydź znaią: albo też o inſze iakie nie mnieyſze, tego będąc rozumienia, iż dla mnogości grzeſzących, grzech ich nie ieſt tak ćięſzki. Są y tacy ktorzy niebacznie drugich poſądzaią, z ſamey tylko ućiechy, ktorą maią w badaniu y wrożeniu co ſię w kim zawiera, á

to iakoby rozum tym poleruiąc: ieżeli zaś kiedy trefunkiem zgadną co o kim u śiebie osądźili, tak im to apetyt do dalszego wrożenia zaostrza, y zuchwałey dodaie śmiałośći, iż ich trudno potym od tego odwabić. Niektorzy zaś z affektu sądzą, y o tym, w czym się kochaią, zawsze dobrze trzymaią, á czego nienawidzą, zawsze źle; wyiąwszy iednę okazyą trudną do poięćia, prawdźiwą iednak, w ktorey zbytnia miłość powodem im iest do niesłusznego pożądzania tego co kochaią; skutek zaprawdę nieprzyzwoity, ále też pochodzący z miłości ladaiakiey niedoskonałey, y pomięszaney, to iest na zawiści małżeńskiey ufundowaney, ktora iako każdemu wiadomo, dla iednego weyzrzenia, dla naymnieyszego rozśmiania się, o niewierność y cudzołostwo osoby potępia. Nakoniec, boiaźń, czći pragnienie, y inne tym podobne umysłu niestatki, przyczyną często bywaią lekkiego podeyrzenia, y niebacznego posądzenia.

Ale coż na to za lekarstwo? Ci co się soku źiela nazwanego wężownik napili, widzą zawsze węże y straszne rzeczy przed sobą. Y owi ktorzy pychę, wyniosłość, zazdrość, y nienawiść połkneli, nic nie widzą coby nie rozumieli bydź złego y nagany godnego; á iako tamći na uzdrowienie

pal-

palmowego wina zażyć powinni, tak y tym radzę, aby ſię iako nayczęściey winem miłości Bożey y bliźniego pośilali, á bez pochyby od tych złych y nieſfornych uwolnieni będą namiętności, ktore ich do nieprawego pobudzaią poſądzenia. Miłość Chrześciańſka nie tylko w ludźiach poſtępkow złych nie ſzuka, ale ſię nawet obawia, aby ich nad wolą ſwoię nie poſtrzegła; ktore ieżeli widźi, na tych miaſt twarz ſwoię od nich odwraca, y czyni iakoby ich nie baczyła: y owſzem, wprzod ieſzcze oczy zawiera, niżeli ie widźieć poczyna; to ieſt, za pierwſzym zaraz o nich zaſłychnieniem: rozumieiąć w proſtocie świętey, że w tym nic nie było złego, ale tylko podobieńſtwo iakieś do niego: ieżeli zaś oczywiście wyſtępek iaki poſtrzeże, odwraca ſię tudzież od niego, y z pamięci go wybić uſiłuie. Miłość ku BOGU y bliźniemu ſkutecznym ieſt przeciwko wſzelkim grzechom lekarſtwem, oſobliwie iednak na niebaczne poſądzanie. Wſzyſtkie rzeczy żołtą chorobą zarażonym żołte ſię bydź zdadzą, na iey uleczenie, powiadaią: że noſić trzeba na ſtopach iaſkołcze ziele: niebaczne to drugich poſądzanie nic inſzego zaprawdę nie ieſt, tylko żołta iakaś na duſzy choroba, ktora wſzyſtkie ſprawy złemi bydź wo-

czach

czach tych co ią cierpią pokazuie; kto-
by iey chciał pozbyć, powinien lekarſtwo
nie na oczy, to ieſt, na rozum, lecz na
nogi, to ieſt, na żądze y affekty ſwoie
przykładać: ieżeli tedy affekty twoie ſą
łagodne, y zdanie o ludziach łaſkawe bę-
dzie; ieżeli miłości ku bliźniemu pełne,
y mniemanie twoie takież właśnie. Trzyć
tu godne do uwagi przywiodę przykła-
dy. Izaak zwykł był nazywać Rebekę
ſioſtrą ſwoią, wypatrzył go Abimelech,
że ſię z nią poufale pieścił y żartował,
y zaraz oſądził, że to muſiała bydź żona
iego; gdyby to było złośliwe iakie oko
zayrzało, raczeyby było powiedziało, iż
Rebeka była Izaakową nałożnicą, albo
ieżeli ſioſtrą, że z nią kazirodzkie miał
porozumienie: Abimelech zaś iak nayła-
ſkawſzego trzyma ſię zdania. Tak y ty
maſz czynić Philotheo, rozumieiąc za-
wſze o bliźnim, ile będzie można, coby
było na iego ſtronę: a gdyby poſtępek kto-
ry miał ſto poſtaci, z nayudatnieyſzey ſtro-
ny przypatrować mu ſię potrzeba. Nay-
świętſza Panna brzemię noſiła, widział
to oczywiście Józef Święty, że mu ie-
dnak z drugiey ſtrony wiadomy był dobrze
żywot iey czyſty, niepokalany, y cale An-
ielſki, nie mogł rozumieć aby przeciwko
powinności ſwoiey począć miała: dla cze-

go raczey iey odbieżeć umyślił, á fąd o niey Panu BOGU zoftawić; y lubo mogł uważaiąc tey Panny brzemię opacznego co o niey rozumieć, nigdy iey iednak pofądźić nie chćiał: á to dla czego? bo był (mowi Duch S.) fprawiedliwy: człowiek albowiem fprawiedliwy, gdy wymowić ani famego poftępku, ani intencyi tego o ktorym wie zkąd inąd że dobrze żyie, nie może, iefzcze go pofądzać nie chce, lecz zapomniawfzy o wfzyftkim Panu BOGU fąd zoftawuie. Tym kfztałtem y Zbawićiel nafz Ukrzyżowany, nie mogąc żadną miarą wymowić z grzechu tych co go na Krzyż przybiiali, chciał go umnieyfzyć, głofząc że to niewiadomie czynili. Gdy tedy kogo z grzechu wymowić nie będźiemy mogli, przynaymniey użalenie nad nim pokazuymy, waląc wyftępek na nayznośnieyfze przyczyny, iakie fą niewiadomość, y ułomność.

To fię tedy nigdy pofądzać bliźniego nie godźi? nigdy zaifte: fam tylko Pan BOG grzefzących fprawiedliwie fądźić może; prawda że w tym zażywa Sędźiow Urzędowych na ogłofzenie wyrokow fwoich, ale ći wyiawiać tylko wolą iego powinni, y to fzczegulnie ftanowić, co od niego ufłyfzą; iako iego właśni namieftnicy. Jeżeli fobie inaczey poftąpią, idąc za namię-

tno-

tnościami właſnemi, na ten czas oni ſami ſądzą, á przeto y za to ſądzeni będą. Gdyż ludźiom ile ludźiom nie wolno drugich ſądźić.

Poznawać albo uważać co, nie ieſt ſądźić: ſądzenie albowiem według Piſma świętego trudność iakąkolwiek, wielką albo małą, prawdźiwą albo na pozor, znaleść do rozſądzenia powinno; y dla tego powiada, że ći ktorzy nie wierzą, już ſą oſądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiwać o ſprawach bliźniego nie maſz? nie maſz, gdyż o wątpieniu Przykazania żadnego nie znayduiemy, iako ieſt o poſądzaniu; nie godźi ſię iednak ani powątpiwać, ani mieć nie dobre o kim podeyzrzenie, chyba z wielką oſtrożnośćią, y na ten czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody y przyczyny do tego przymuſzaią; inaczeyby takowe powątpiwania y podeyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko poſtrzegło, że Jakob Rebekę przy ſtudni pocałował, albo ze Rebeka manele y zauſznice do Eliazara człowieka w iey kraiu nieznaiomego odebrała, źleby był bez pochyby o tych dwoch przykładach czyſtości pomyślił, ale bez przyczyny: gdy albowiem rzecz iaka nic w ſobie złego nie zawiera, niebaczne ieſt y nieſłuſzne

 podey-

podeyrzenie, domniemawać ſię w niey czego złego; chyba żeby znaczne iakie okoliczności na tę przeważyły ſtronę. Y to ieſt niebaczne poſądzanie, gdy kto z czyiego poſtępku dochodźi czego bliźniemu na przyganę, ale o tym dowodniey na ſwym mieyſcu powiem.

Krotko mowiąc, ći ktorzy pilne koło ſumnienia ſwoiego ſtaranie maią, nie zwykli niebacznemu podlegać poſądzaniu: iako bowiem pſzczoły widząc dźień mgliſty, zawieraią ſię w ulach ſwoich dla robienia miodu, tak y myśli duſz pobożnych, nie zaſtanawiaią ſię na poſępnych y zamieſzanych bliźniego poſtępkach; ale owſzem aby ſię z niemi ani potkały, do ſerca ſię gromadzić zwykły, dla ſtanowienia dobrych przedſięwźięcia, poprawie zywota ſłużących.

Zabawka to ieſt nikczemnych ludźi, cudzy roztrząſać żywot: tych tu iednak wyimuię, ktorzy nad drugiemi lub w domu, lub w Rzeczypoſpolitey, władzę iaką maią, gdyż takich ſumnienie na tym po częśći zawiſło, aby koło cudzego pilne mieli ſtaranie. Ci tedy niech z miłości powinność ſwoię pełnią, ktorą wykonawſzy, cudzych ſpraw nie roſtrząſaiąc, ſwoich ſzczegulnie niech pilnuią.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O obmowach.

NIebaczne poſądzanie przyczyną ieſt niepokoiu, wzgardy bliźniego, pychy, upodobania w nas ſamych, y inſzych bez liczby ſzkodliwych bardzo ſkutkow; między ktoremi obmowa naypierwſze ma mieyſce, iako nayſzkodliwſza wſzyſtkich konwerſacyi zaraza: o! ktożby mi tu dał kamyk ktory, z owych ogniſtych na ołtarzu leżących, na dotknienie warg ſpołkuiących ludźi, aby tak z nieprawości ſwoiey otarte były, y od grzechu cale uwolnione; iako niegdy uſta Jzaiaſzowe Serafin z Nieba zeſłany oczyścił: ktoby albowiem mogł obmowy z świata wygładzić, wielkąby część grzechow y nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek nieſłuſznie ſławę dobrą bliźniemu odeymuie, krom grzechu krory popełnia, powinien mu ią znowu przywrocić; lubo to rożnie, według rozmaitych obmowienia ſpoſobow: nikt bowiem z cudzą rzeczą do Nieba wniść nie może, między wſzyſtkiemi zaś rzeczami powierzchownemi, ktore ſobie ludźie poważaią, ſława dobra naypierwſze ma mieyſce. Obmowa z zaboyſtwem ieſt porownana; każdy albowiem z nas troiaki ma żywot: Duchowny, ktory na łaſce Bożey zawiſł,

docżeſny, ktory duſza przytomna wſtrzymuie, y ludzki, na ſławie dobrey ugruntowany. Grzech nam odbiera duchowny, śmierć doczeſny, á obmowa, między ludźmi potrzebny. Ale co więkſza, obmowca iednym ięzyka ćięćiem, trzy zwyczaynie popełnia zaboie; bo duſzę ſwoię, y tego ktory go ſłucha, Duchownym zabiia zaboyſtwem; temu zaś o ktorym źle mowi żywot ludzki odbiera: gdyż y ten (iako mawiał Bernard Swięty) co drugich obmawia, y ow co go ſłucha, czarta w ſobie maią; z tą tylko rożnością, że go ieden ma na ięzyku, á drugi w uchu. Dawid opiſuiąc obmawiaiących, mowi, *zaoſtrzyli ięzyki ſwoie iak żądła.* Te według Aryſtotelesa ſą rozdwoione, y o dwoch oſtrzach; taki ieſt y ięzyk obmowcy, ktory iednym ſztychem, y ucho ſłuchaiącego, y dobrą ſławę tego o kim źle mowi, dziurawi y iadem napuſzcza. Uśilnie ćię tedy proſzę naymilſza Philotheo, abyś o nikim nigdy źle nie mowiła; ani wyraźnie, ani pod zasłoną: ſtrzeż ſię z pilnością na bliźniego zmyślonych kłaść wyſtępkow, taiemnych wyiawiać, iawnych przyczyniać, dobrych uczynkow źle tłumaczyć, to co w kim widziſz dobrego, zapierać, albo ze złości zamilczać; gdyż byś temi wſzyſtkiemi ſpoſobami ćiężko Pana BOGA obrażała: nade-

wſzyſtko

wſzyſtko iednak, gdybyś fałſzywie kogo oſkarżyć miała, albo ſię z ſzkodą bliźniego prawdy zaprzała; ponieważ by to był dwoiaki grzech, y kłamſtwa, y krzywdy bliźniemu uczynioney.

Ci co przed obmową cześć ku oſobom (ktorych chcą dotknąć) słowy wyświadczaią, albo też żartow pełnych używaią przedmow, nayſubtelnieyśi y nayiadowitśi ſą obmowcy. Upewniam każdego (mawiać tacy zwykli) że tego człowieka kocham, y że z inſzych miar grzeczny ieſt Kawaler, ale iednak prawdę powiedźieć nie grzech, nie miał tey zdrady popełnić. Cnotliwa to zaiſte Panna, ale ią przećię podbieżono; y tym podobne obmowom ſwoim przydaiąc okraſy. Ale ktoż ich ſztuki nie widźi? kto chce z łuku ſtrzelić; ćiągnie do śiebie ile może ſtrzałę, lecż nie na co inſzego, tylko aby nią ſzkodliwiey uderzył; y o nichby kto rzekł, że rzkomo wſtrzymuią obmowę, ale pewnie na nic, tylko aby potężniey żądło wypuſzczone, głębiey ſerca słuchaiących przeniknęło. Kto cudzą sławę żartobliwemi ſzczypie słowy, nierownie ieſzcze większą czyni krzywdę. Jako albowiem źiele *cicuta* nazwane, lubo ſamo w ſobie nie ieſt zbyt iadowite, y owſzem takie, ktoremu ſię łatwo zabiec może; gdy go iednak kto z

winem wypiie, iadem nieuleczonym ćiało napuſzcza. Tak y obmowa, ktoraby ſama przez ſię (iak owo mowią) iednym uchem weſzła, á drugim wyſzła, zaſtanawia ſię uporczywie na umyſłach ſłuchaiących, gdy z żartobliwym ſłowkiem ieſt ſpoł złączona. *Iad żmiie na wargach maią,* mowi Dawid. Zmiia nie znaczną prawie zadaie ranę, y iad iey z początku radość iakąś w zakąſzonym ſprawuie, przez co ſerce y wnętrzności rozſzerzone, ſzkodliwiey iad przyimuią; y już go więcey wykorzenić nie podobna.

Nie mow iż ten człowiek ieſt piianica luboś go raż piianym widźiała, ani że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; ani że nierządnikiem, żeś go w nierządźie poſtrzegła; ieden albo kiedy uczynek, nie daie rzeczom przewiem zwiſka: Acz ſię było raz zaſtanowiło słońce gwoli Jozuego zwyćięſtwu, á drugi raz zaćmiło przy śmierći Zbawićielowey, nikt iednak rzec nie może, aby było nieruchome, albo ćiemne. Raz ſię upił Nòé, á drugi raz Lot, ktory do tego y kaźirodztwo popełnił, á przecię ani ten, ani ow, piianicami nie byli, ani oſtatni nierządnikiem: ani Swięty Piotr krwie rozlewcą, że ią raz wylał, albo bluźniercą, że ſię raz Pana ſwoiego zaprzał. Aby kto
miał

miał przezwiſko od cnoty iakiey, albo
wyſtępku pochodzące, muśi w nich zwy-
czaiu nabydź, y nieco poſtąpić: potwarz
to tedy ieſt mowić o kim, iż ieſt gniewliwy
albo złodźiey, że go kto raz gniewaiącego
ſię albo kradnącego widział. Ale luboby
człowiek ktory y długo w złych leżał na-
łogach, może ieſzcze kto ſkłamać nazy-
waiąc go złym y wyſtępnym. Symon tręb-
dowaty zwał Magdalenę grzeſznicą, bo
wiedźiał że nią była nie dawno, á przecię
nie prawdę powiedział, gdyż iuż na on czas
nie była grzeſznicą, lecż pokuty miłośnicą:
y dla tego ſię Zbawiciel naſz uymuie o iey
krzywdę.

Szalony on Pharyzeuſz rozumiał o Ja-
wnogrzeſzniku, że ieſt pełen grzechu: á po-
dobno y to, że nieſprawiedliwy, cudzoło-
żnik, wydźierca; mylił ſię iednak w mnie-
maniu ſwoim, teyże albowiem godźiny był
uſprawiedliwiony. Ponieważ tak ieſt wiel-
ka dobroć Boſka, że na otrzymanie łaſki
y miłośierdźia iego, iednego doſyć momen-
tu, co za upewnienie w tym mieć może-
my, że człowiek ktory wczoray był grze-
ſznikiem, y dźiś ieſzcze w grzechu zoſtaie.
Dźień wczorayſzy dźiśieyſzego ſądzić
nie powinien, ani dźień dźiśieyſzy wczo-
rayſzego, oſtatni bowiem tylko wſzyſtkie
ſądzić będźie.

Nigdy

Nigdy tedy mowić o nikim, krom niebeſpieczeńſtwa ſkłamania, nie możemy, że ieſt zły y wyſtępny; to tylko, ieżeliby tego potrzeba była, twierdźić będźiemy mogli, że taki grzech popełnił, iż tego czaſu źle żył, albo że y teraz ieſzcze żywota nie poprawił: lecz z wczorayſzych poſtępkow nic pewnego o dźiśieyſzym dniu powiedzieć nie możemy, ani z dźiśieyſzych o wczorayſzym, á daleko mniey ieſzcze o iutrzeyſzym.

Łubo ſię pilno ſtrzec potrzeba, aby bliźniego nie obmawiać, y z drugiey iednak ſtrony wyſtrzegać ſię należy przećiwnego wyſtępku, w ktory wiele ludźi wpada, gdy ſię chroniąc obmowy, chwalą grzechy y złe nałogi. Gdy uſłyſzyſz człowieka drugich oczywiście obmawiaiącego, nie mow, chcąc go wymowić, że to czyni z poufałości, y ſzczerości; albo gdy obaczyſz oſobę widomie za prożnością idącą, nie zow ią dla tego wſpaniałą y ochędoſtwo kochaiącą. Niebeſpiecznych ſpołeczności, nie nazyway proſtotą albo konfidencyą; nieposłuſzeńſtwu nie daway imienia żarliwości, ani hardości nie mień bydź ſwobodą, ani nieczyſtości przyſtoyną przyiaźnią.

Przeſtrzegać zaiſte potrzeba naymilſza Philotheo, abyś chcąc ſię uſtrzec obmowy,

wy, inſzym grzechom nie pochlebowała: ale owſzem ſzczerze źle o złym mowiła, y ganiła co ieſt nagany godnego, to albowiem czyniąc Pana BOGA wielbiemy, byle ſię to dźiało z niżey opiſanym warunkiem.

Aby kto mogł chwalebnie ganić czyie wyſtępki, trzeba aby tego wyciągał pożytek iaki, albo owego o kim ſię mowi, albo tych z ktoremi rozmawiamy. Mowi kto przed Pannami o nieuważnych y nader niebeśpiecznych tych z owemi konwerſacyach; opiſuie tego albo owego roſpuſtne wyſtępki, ſłowa ſwawolne, y zgoła lubieżne; gdybym tego nie miał śmiele ganić, ale owſzem wymawiać, niewinne te duſze, ktore tego ſłuchaią, mogłyby ſię na co podobnego rozgrzeſzyć; ich tedy pożytek potrzebuie, abym wyſtępki te beſpiecznie ganił; chybabym to ſkuteczniey zachować mogł na lepſzy czas, y na taką okazyą, gdźiebym mniey naganą moią zaſzkodźił tym o ktorych mowią.

¿Krom tego ieſzcze, potrzeba aby do mnie należało ganić co widzę bydź nagany godnego, iako to, gdy w kompaniy między pierwſzemi mam mieyſce; y że gdybym na ten czas nic nie mowił, mogłby kto rozumieć, że chwalę wyſtępki: ieżelibym zaś był między oſtatniemi, nie moiaby

rzecz była drugich ſtrofować; nadewſzyſtko iednak ſłow przyzwoitych przybierać mi należy, abym nic nazbyt nie powiedźiał. Chcę naprzykład ganić ſpołkowanie Kawalera tego z tą Damą, że ieſt nieuważne y niebeſpieczne, o iak ſprawiedliwie wſzyſtko ważyć będę muśiał, abym y odrobiny iedney nie przydał: ieżeli w ich konwerſacyi nic ſię nie znayduie krom ſłabego podobieńſtwa do grzechu, to tylko powiem; ieżeli lekka tylko iaka nieuwaga, więcey nie przyłożę; ieżeli zaś ani nieuwagi, ani też ſłuſznego podobieńſtwa do złego nie maſz, lecz że tylko źli ludźie okazyą z tąd biorą do obmawiania; albo nic nie rzekę, albo to ſamo przełożę. Język moy, gdy o bliźniego poſtępkach mowię, to ieſt w uſtach moich, co brzytwa w ręce Cyrulika, między ſuchemi żyłami y chrzęſtkami ugadzaiącego; albowiem wraz miarkować powinienem, abym ani mniey ani więcey nad prawdę nie powiedźiał. A na koniec o to oſobliwie ſtarać ſię mamy, aby ganiąc wyſtępek, ochronić iako naylepiey oſobę w ktorey ſię znayduie.

Prawda że o grzeſznikach iawnych, oczywiſtych, y czći już niemaiących, może kto beſpiecznie mowić; byle to uczynił bez affektu, z politowania, á nie z pychy,

wynio-

wyniosłości, albo upodobania iakiego w cudzym upadku; lubo to, ostatnia ta przyczyna, podłe tylko do obmowy wzruszać może serca. Wyimuię z tąd iednak wszystkich sprzyśięgłych nieprzyiacioł BOGA y Kościoła iego, tych albowiem występki wolno iak naybardźiey głośić; á tacy są Heretycy, Odszczepieńcy, y ich Pryncypałowie; dobrze bowiem każdy czyni, kto na wilka woła, gdy go między owcami widźi, na ktorymbykolwiek był mieyscu.

Każdy sobie przywłaszcza wolność mowienia co chce o Krolach, y Książętach, y obmawiania całych zgoła Narodow, według przećiwnych affektow, ktore w sercu swoim ku nim doświadcza; nie czyń ty tego Philotheo, bo krom obrazy Boskiey, mogłoby ćię to nie raz powadzić z rożnemi.

Gdy słyszysz że o kim źle mowią, ieżeli słuszność pozwoli, uday za niepewne co o nim twierdzą; ieżeli tego dokazać nie będźiesz mogła, wymow intencyą obmowionego, ieżeli y to nie uydźie, pokaż użalenie nad nim; zamień mowę czym inszym, pomniąc na to, y drugim to przypominaiąc, iż ći co nie grzeszą, łasce to Bożey powinni. Przywodź łagodnemi iakiemi słowy obmawiaiącego do upamiętania,

tania, na ſtronę zaś udanego, powiedz co, ieżeli wieſz.

ROZDZIAŁ XXX.

Inſze ieſzcze przeſtrogi względem mowienia.

MAią zawſze mowę naſzę zdobić, łagodność, ſzczerość, proſtota, y prawda. Wyſtrzegay ſię tedy z pilnością zmyślania, y nieſzczerości; gdyż lubo nie w każdey okazyi prawdę wymienić potrzeba, w żadney iednak oney ſię ſprzećiwić nie godźi. Przywykay, nigdy dobrowolnie nie kłamać, lub to dla wymowki, lub dla inſzey iakiey przyczyny; pomniąc na to, iż BOG, ieſt BOGIEM prawdy. Jeżelibyś zaś kiedy z nieoſtrożności nieprawdę powiedźiała, á mogła to zaraz słowem iakim poprawić, y obiaśnić, radzęć abyś uczyniła; prawdźiwa albowiem wymowka, więkſzą nie rownie ma wagę, y powagę do wymierzenia ſię, niżeli nie wiedźieć iakie kłamſtwo.

Lubo ſię pod czas uważnie y bacznie, słowy iakiemi taiemnemi prawdę pokryć godźi, zażywać iednak ſpoſobu tego w takich tylko trzeba okazyach, gdźie tego Chwały Bożey pomnożenie y roſkrzewienie oczywiście po nas wyćiąga: to wyiąwſzy, zawſze fortele ſą niewarowne, iako

o tym

o tym Piſmo święte świadczy, gdy mowi, *iż Duch Swięty w duſzy nieſzczerey, y fortelami narabiaiącey nie przemieſzkiwa.* Nie ma żadna ſubtelność tey wyśmienitości, ktorą ma proſtota. Mądrość światowa y wykrętne fortele ſynom świata tego należą, Synowie zaś Bożi proſtego ſię trzymaią gośćińca, y ſerce iednoſtayne zawſze maią. *Kto poſtępuie w proſtoćie,* (mowi Mędrzec) *poſtępuie poufale:* kłamſtwo, nieſzczerość, y zmyślanie, znakami ſą lekkiego rozumu y podłego bardzo ſerca.

Napiſał był Auguſtyn Swięty w czwartey Księdze wyznania ſwoiego, iż duſza iego á przyiaciela, iedną tylko były duſzą; y że mu po śmierći iego, żyćie doczeſne cale było obrzydło, ponieważ na puł tylko żyć nie chćiał; á przecię iednak z teyże przyczyny, bał ſię znowu y umrzeć, aby ſnać przyiaciel iego zupełnie nie umarł. Zdało mu ſię to potym coś nie ſzczerego y wymyślnego, zaczym w Księdze poprawowania, gani to ſam ſobie, y fraſzką iedną nazywa. Widziſz naymilſza Philotheo, iak ten Swięty Biſkup pieſzczone ma ſumnienie, w używaniu ſłow wymyślnych y wytwornych. Wielka ieſt zaprawdę żyćia Chrześćiańſkiego ozdoba, mowa ſzczera, proſta, y z prawdą ſię zgadzaiąca: dla

czego

czego mowi Dawid. *Postanowiłem mocno pilnować drog moich, abym ięzykiem nie wykroczył: obwaruy Panie usta moie, y ogrodź zewsząd wargi moie.*

Zdanie było Ludwika Swiętego Krola Francuskiego, aby niczyiey mowie nie przeczyć, chybaby z milczenia naszego grzech iaki wyniknąć, albo szkoda znaczna urość miała: á to dla uchronienia się sporek y swarow. Gdyby zaś potrzeba wyciągała sprzećiwić się komu, y zdanie twoie cudzemu zarzucić, łagodnie tego y rostropnie zażyć należy: nigdy gwałtem nie naćieraiąc, bo też gorącość na nic się nie przydaie.

Małomowność (ktorą tak wysoce stary Mędrcowie zalecali) nie na tym zawisła, żeby nie wiele mowić, ale żeby niepotrzebnych słow nie zażywać; w mowie, albowiem nie tak uważać należy wiele kto mowi, iako co mowi: zawsze zaś zdaniem moim zbytku wystrzegać się potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi swoiey przestrzegał, y nie chćiał potocznych mow w konwersacyi dopomoc, zdałby się albo nie mieć poufałości, albo że się na kogo gniewa; ktoby iednak znowu chćiał bez przestanku świegotać, y drugim czasu do mowienia, według każdego upodobania,

nie

nie dawać, lekkośćby wielką y płochość po sobie pokazał.

Swięty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich ćicho gadał, á zwłaszcza u stołu, gdyż z tąd drugi podeyrzenie mogł mieć iakie, że o nim gadaią; y tak więc mawiał: Ten co u stołu przy gromadney śiedźi kompaniy, ieżeli ma co ućiesznego y krotofilnego powiedzieć, niech tak powie, żeby wszyscy słyszeli, ieżeli zaś rzecz iaką wielką y poważną, na inszy ią czas niech zachowa.

ROZDZIAŁ XXXI.

O krotofilach y ućiechach; a nayprzod o tych ktorych się zażyć godźi.

POtrzeba pod czas ulżyć rozumowi y ćiału naszemu, przystoyney iakiey zażywaiąc uciechy. Pisze Kassyan, iż raz strzelec ieden, zastawszy Swiętego Jana Ewangelistę kuropatwę piastuiącego, (ktorą dla ućiechy swoiey głaskał y pieścił,) prosił: czemuby, będąc tak wielkim człowiekiem, czas swoy w tak podłych rzeczach trawił? spytał wzaiemnie strzelca Swięty, czemuby łuk swoy nie zawsze naćiągniony nośił? na co on odpowiedźiał, aby snać będąc bez przestanku nagięty, nie osłabiał, gdy go zażyć będźie potrzeba: á Apostoł

na to, nie dźiwuyże ſię tedy, że y ia nieco folguię myślom moim, y krotkiey zażywam ućiechy, abym potym tym uśilniey o rzeczach Niebieſkich mogł rozmyślać. Wada to ieſt bez wątpienia, gdy kto tak ieſt nieużyty y zdźiczały, iż ani ſam ućieſźyć ſię niczym nie chce, ani drugim tego nie pozwala.

Zażyć chłodu, przechodźić ſię, żartobliwych y przyiemnych dopomoc konwerſacyi, na lutni albo inſzym iakim zagrać inſtrumenćie, z not śpiewać, na łowy wyiachać, ſą to tak przyſtoyne krotofile, że do ich przyzwoitego zażycia nic nie potrzeba, krom ſzczegulnego rozſądku, ktory wſzyſtkim zabawom naznacza porządek, czas, mieyſce, y pomiarkowanie.

Gry w ktorych zyſk ieſt nagrodą y zapłatą ſpoſobności y dowćipu, iakie ſą rożne grania piły, ubiegania ſię do pierścienia, ſzachy, warcaby; ſą krotofile ſame w ſobie bez nagany, y ſamego ſię tylko zbytku w nich wyſtrzegać potrzeba, tak w czaśie, ktory ſię na nie łoży, iako w cenie zobopolnie umowioney, ieżeliby albowiem kto śiła czaſu na tych grach trawił, iużby to nie była krotofila, ale pracowita zabawa; gdyżby tym nie tylko ani ciału, ani rozumowi niesfolgował, ale owſzem bardźiey

one

one obciążył y zmordował. Grawszy pięć albo sześć godźin w szachy, do niczego więcey głowy nie zażyie, á ubiegawszy się za piłą przez czas nie mały, nie ulży, ale raczey dokuczy ćiału swemu. Gdy także cena albo stawka iest zbytnie wielka, uwodźi się chęć graiących gwałtownie za nią: ale y krom tego niesłusznaby była, wielkie rzeczy stawiać w nagrodę tak błahey sposobności, y podłego dowćipu, iakie się we grze znayduią.

Nadewszystko iednak Philotheo, nie przykładay serca twoiego do tych fraszek; luboby albowiem nayprzystoynieysza była krotofila, nie godźi się affektu swoiego w niey więźić, Nie mowię: żeby nie mieć ućiechy we grze, gdy kto gra; gdyż by się inaczey nie rozweselił, ale mowię aby w niey affektu nie uwięźić, tęskniąc do gry, y oney chćiwie y gorąco pilnuiąc.

ROZDZIAŁ XXXII.

O grach zakazanych.

KArty, kostki, i tym podobne gry, ktorych wygrana osobliwie na szczęśćiu zawisła; nie tylko są niebespieczne krotofile, iak tańce, ale też z przyrodzenia swoiego nie dobre, y zgoła nagany godne; dla czego, zakazane są tak w prawie świe-

ckim, iako y Duchownym. Lecż podobno rzeczeſz, coż w tym ieſt złego? zyſk w takich grach nie przypada według rozumu, ale według ſzczęśćia; to zaś częſtokroć takiemu ſłuży, ktory dowćipem nic nie dokazał, á zatym gwałt ſię rozumowi dźieie. Aleśmy tak między ſobą umowili? To tylko pokazuie, że ten co wygrawa, drugim krzywdy nie czyni; ale nie idźie zatym, żeby y umowa y gra ſama nie były bezrozumne; ponieważ zyſk ktory bydź powinien nagrodą dowćipu y ſpoſobności, ſtaie ſię zapłatą ſzczęścia, ktoremu nic nie przynależy, bo nie ieſt w naſzey mocy.

Krom tego; gry te krotofilami ſię zowią, y na to ſą wynaleźione, á iednak bynaymniey niemi nie ſą, ale raczey pracowitemi zabawami. Azaliſz to albowiem nie zabawa, mieć myśli bez przeſtanku napięte; niepokoiem, ckliwością, y chćiwością, pomięſzane? Czy ieſtże gdźie ſmutnieyſza, tęſkliwſza, y nieſmacznieyſza applikacya nad tę, ktorą gracze maią? dla czego, nikt tam nie śmie ſłowa o grze przemowić, albo ſię rośmiać, albo kaślnąć; bo im każda rzecz zawadźi.

Na koniec, inſzey w tych grach ućiechy nie maſz, tylko gdy kto wygra; ućiecha zaś ta azaliſz nie ieſt nieſłuſzna? ponieważ

waż iey nabyć nikt nie może, chyba z ſtratą y nieſmakiem towarzyſza ſwoiego: nader zaprawdę nieprzyſtoyna taka krotofila, y dla tych trzech przyczyn gry te ſą zakazane. Ludwik S. dowiedźiawſzy ſię iż Hrabia Andegaweńſki brat iego, y Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wſtał z łożka na ktorym chory leżał, y wſzedłſzy potaczaiąc ſię do pokoiu gdźie grali, wźiął warcabnicę z koſtkami y częścią pieniędzy, y wyrzucił oknem w morze, połaiawſzy obudwu. Czyſta y pobożna Sara, przekładaiąc przed Bogiem niewinność ſwoię, tak mowi: *Wiadomoć dobrze o Panie, żem z graczami nigdy nie przeſtawała.*

ROZDZIAŁ XXXIII.

O tańcach y innych krotofilach nie zakazanych, ale niebeſpiecznych.

TAńce, ſame w ſobie ani ſą złe ani też dobre: dla okoliczności iednak ſwoich, y ſpoſobow ktoremi ſię odprawuią, bardzo ſię do grzechu ſkłaniaią; á zatym, pełne ſą niebeſpieczeńſtwa. Dźiać ſię zwykły w nocy, między ćiemnościami zaś łatwy bywa wyſtępkom przyſtęp, ile przy takiey zabawie, ktora ſama z śiebie ſnadna ieſt do złego. Długo ſię w noc śiadać zwykło tańcuiąc, to już nazaiutrz cały pora-

nek za nic: á tak puł dnia ktoreby na usłudze Bożey mogło bydź przepędzone, zgoła ginie: głupi do tego iest postępek, zamieniać dźień za noc, światłość za ćiemności, y dobre uczynki za płonne fraszki. Każdy do tańca idąc przesadza się w stroiach y prożnościach nad drugich, prożność zaś wznieca w ludźiach nieprzynależyte, niebeśpieczne, y nagany godne affekty, ktorych łatwo bardzo w tańcach zachwyći.

Takie iest zdanie moie naymilsza Philotheo o tańcach, iakie bywa Doktorow o rydzach y grzybach: o tych oni powiadaią, że y naylepsze nie wiele warte; y ia toż mowię, że y nayprzystoynieysze tańce nie są bez wady: ieżelibyś iednak ieść chćiała rydze, patrz aby były dobrze nagotowane; tak ieślićby się okazya iaka do tańca trafiała, z ktoreybyś się nie mogła wymowić, postaray się aby był dobrze zaprawiony: ale czymże go zaprawić? skromnością, statecznością, y dobrym umysłem. Mało y nie często grzybow używać radzą Doktorowie, bo luboby były naylepiey nagotowane, zbytnie iednak ich iedzenie, trućizną iest: nie długo ani często tańcuy Philotheo, inaczey albowiem czyniąc, mogłabyś się w tych marnościach zakochać.

Grzyby

Grzyby według Pliniuſza, że ſą dźiurkowate iak gębki, łatwo zarazę okoliczną przyimuią: á zatym gdy ſię trafi, iż wąż koło nich chodzi, jad iego w ſię biorą. Tańce y tym podobne nocne ſchadzki, zwyczaynie do śiebie ćiągną wyſtępki na mieyſcach (gdźie ſię odprawuią) panujące, iako to zwadki, nienawiści, naśmiewiſka, y płonne miłości: á iako te krotofile ćiała ludzkie zagrzewaią, tak oraz y ſerca ich otwieraią; przez co potym, ieżeli wąż iaki poſzepnie do ucha ſłowo pochlebuiące, pieſzczone, albo nieprzyſtoyne, lub też iaki bazyliſzek wſzetecznym y lubieżnym rzući okiem, łatwo na ten czas ſerce iad w ſię przyimuie.

Marne te Philotheo krotofile, zwyczaynie niebeśpieczne bywaią; pobożność albowiem roſpędzaią, cnot przytępiaią, miłość ku BOGU oſtudzaią, y bez liczby zepſowanych affektow w ſercu wzniecaią, z kąd z wielką roſtropnością używać ich potrzeba.

Ale nadewſzyſtko, iako po grzybach dobrego ſię wina napić każą, tak y po tańcach zażyć potrzeba uwag iakich pobożnych, ktoreby myślom niebeśpiecznym, z prożnych tychućiech pochodzącym, wſtręt dawały. A iakież to maią bydź uwagi?

1. Tegoż czasu kiedyś ty tańcowała, tak wiele dusz w piekle gorzało, dla grzechow w tańcu albo dla tańca popełnionych.

2. Tak wiele na ten czas Zakonnikow y inszych pobożnych ludźi społkowało z Bogiem, rozgłaszaiąc po Kościołach Chwałę iego, á rozmyślaiąc wspaniałość iego: o iak nierownie lepiey czas swoy strawili, niżeli ty.

3. Gdyś ty tańcowała, tak śiła dusz gorzko się z tym rozstawało światem; tak wiele millionow ludźi ćiężkiemi przyćiśnionych chorobami, na łożkach, w szpitalach, y na ulicach ięczało; utyskuiąc na podagrę, na kamień, na gorączkę dogrzewaiącą: żadney na on czas folgi nie maiąc; czy nie użaliśz że się nad niemi: albo przynaymniey nie pomyśliśz, że y ty kiedykolwiek w smutku będźiesz iak oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4. Chrystus Pan, Nayświętsza Panna, Aniołowie, y Swięći Boźi patrzali na ćię gdyś tańcowała; o iak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc serce twoie tak znakomitemi fraszkami, y nikczemnośćiami zaprzątnione.

5. Gdyś tych krotofil zażywała, czasu sztuka upłynęła, y śmierć się zbliżyła;

przy-

przypatrz się iey iak z ciebie szydźi, zapraszaiąc ćię do tańca swoiego; gdźie płacz za grzechy twoie muzyką będźie, á ieden tylko szczegulnie skok z świata tego na drugi: nayprzyzwoitszy to zaiste dla ludźi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momenćie iednym, z czasu doczesnego, do nieustaiącey, szczęśliwey albo nieszczęśliwey wieczności, doskoczyć się może. Miey te krotkie uwagi odemnie, Pan BOG zaś więcey ći ich ieszcze przysporzy, byleś miała boiaźń iego w sercu.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kiedy się godźi grać y tańcować.

ABy kto mogł grać y tańcować bez nagany, trzeba żeby to czynił z ućiechy nie z chćiwośći, przez czas krotki nie do zmordowania, albo zawrotu głowy; y rzadko kiedy. Ktoby albowiem rzeczy te w zwyczay sobie obroćił, przemieniłby krotofilę w zabawę. W iakich że się tedy okazyach grać godźi y tańcować? dość częste bywaią okazye, w ktorych się tańcować, y grą iaką niezakazaną zabawić godźi; zakazanych albowiem bardźiey się już wystrzegać potrzeba, gdyż gry takowe, y niebespiecznieysze, y większey nagany godne bywaią. Jednym słowem, możesz

grać

grać y tańcować (zachowuiąc iednak com już namienił) ile razy w przyſtoyney iakiey konwerſacyi proſzona oto będźieſz, á za rzecz to ſłuſzną u śiebie oſądźiſz: powolność albowiem, ponieważ z miłości ku bliźniemu początek ſwoy bierze, rzeczy ktore z śiebie ani złe, ani dobre nie ſą, chwalebne ſprawuie, niebeſpieczne ubeſpiecza, á nawet y defekta iakie maiące, zgoła od nich uwalnia. Dla czego, gry na ſzczęściu zawiſłe, lubo z inſzey miary nagany ſą godne, wolno ich iednak pod czas zażyć, gdy tego po nas ſłuſzna oſoby iakiey wyciąga prozba. Ućieſzyłem ſię czytaiąc w Zywoćie Swiętego Karola Boromeuſza, że będąc między Szwaycarami, zezwalał na niektore rzeczy, ktorych na inſzych mieyſcach ſurowie przeſtrzegał: y że Swięty Jgnacy z Loyoli będąc zaproſzony do gry, przyzwolił na nię. Co zaś do Swiętey Elzbiety Krolewny Węgierſkiey, ta wprawdźie grawała pod czas y tańcowała, gdy w krotofilnych zoſtawała konwerſacyach, ale tym bynaymniey pobożności nie ubliżała, bo w niey mocno ugruntowana była. A iako ſkały ktore ſię nad Reáthińſkim znayduią jeźiorem; im na nie bardźiey wały biią, tym lepiey y ſporzey roſną; tak y pobożność świątobliwey tey Pani, między ſamemi prożnaściami y

mi y marnościami, ktorych dla ſtanu ſwoiego uchronić ſię zupełnie nie mogła, rosła zawſze, y ſzła ku gorze. Takci y wielkie pochodnie na wietrze ſię wzniecaią y co raz bardźiey zaymuią, małe zaś świeczki prędko gasną, gdy od wiatru zaſłony nie maią.

ROZDZIAŁ XXXV.

Potrzeba bydź wierną tak w wielkich iako y małych okazyach.

POwiada w Pieniach Salomonowych Oblubieniec Niebieſki, że mu Oblubienica iego zraniła ſerce, okiem y włoſem iednym. Między wſzyſtkiemi powierzchownemi częściami ćiała ludzkiego, iako nie maſz wyśmienitſzey, lubo względem miſterſtwa, lub względem uſługi, nad oko; tak też podleyſzey nie znaydźie nad włoś; czym Oblubieniec Niebieſki chćiał wyrazić, iż mu nie tylko ſą przyiemne znakomite dźieła ludźi pobożnych, ale też y podleyſze; y że tym mu ſię każdy naybardźiey upodoba, gdy tak w wielkich y ſławnych, iako w małych y wzgardzonych okazyach, pilno onemu ſłużyć będźie; bo tak w tych iako y w owych, miłość ſobie iego, wzaiemną pozyſkać możemy miłośćią.

Gotuy ſię tedy Philotheo, by nayćięższe znośić

znośić utrapienia dla miłości Chryſtuſowey, á nawet y ſame męczeńſtwo; odważ dla niego cokolwiek maſz naymilſzego; ieżelićby chćiał odiąć Oyca, Matkę, Brata, Męża, żonę, dziecię, oczy nawet właſne y żywot; gdyżeś na to wſzyſtko powinna ſerce twoie zawczaſu gotować, pokić iednak BOG nie ześle tak ćiężkich dolegliwośći, y gdy iеſzcze oczu twoich nie potrzebuie, day mu przynaymniey włoſy; to ieſt, znoś łagodnie mnieyſze urazy, lekkie niewczaſy, ſtraty podleyſze, o co codźiennie nie trudno; przyimuiąc ie albowiem z miłości ku niemu, zupełnie ſobie pożyſzczeſz łaſkę iego. Miłość bliźniemu w małych rzeczach każdodziennie wyświadczona, ta głowy boleść, owo zębow bolenie, kathary, męża albo żony niełagodność, ſtłuczenie kiliſzka, wzgarda albo zapomnienie, zgubienie rękawic, pierścionka, chuſtki, trudność ktorą kto czuie kłaść ſię zaraz z wieczora, y znowu rano na Modlitwę, albo do Kommuniy świętey wſtawać, wſtyd w iawnym iakim uczynku pobożnym ponieśiony, y wſzyſtkie inſze tym podobne lżeyſze nieſmaki, gdy ie kto z miłości ponośi, niewymownie ſię P. BOGU podobaią; ktory za ieden kieliſzek wody, morze wſzelkiey ſzczęśliwości wiernym ſwoim przyobiecał: że zaś okazye takie co moment ſię

podaią,

podaią, gdy ich dobrze zażyć będźiemy umieli, znaczny Duchownych bogactw ſkarb zbierzemy.

Gdym czytał w Zywoćie Swiętey Katharzyny Seneńſkiey, częſte iey zachwycenia, ſłowa pełne mądrości, á nawet y Kazania ktore miewała; pewienem był, że tym ia[s]nym bogomyślności okiem raniła ſerce Oblubieńca ſwoiego Niebieſkiego: nie mniey iednak y z tąd ucieſzony zoſtałem, gdym przeczytał. że w kuchni Oyca ſwoiego pokornie rożen obracała, ogień podniecała, ieść gotowała, chleb piekła, y inſze wſzyſtkie podłe w domu uſługi z ochotą y miłością odprawowała: y tak ia trzymam o iey proſtych y rozerwanych medytacyach, ktore przy tych podłych y wzgardzonych uſługach czyniła, iako o iey częſtych zachwyceniach, ktoremi podobno w nagrodę tey głębokiey pokory obdarzona była. Tak zaś zwykła była medytować. Myśliła ſobie, iż gotuiąc ieść Oycu ſwoiemu, Chryſtuſowi Panu iako druga Martha tę przyſługę czyniła; iż Matka iey Pannę Przenayświętſzą wyrażała, á bracia Apoſtołow Swiętych: zachęcaiąc ſię tym ſpoſobem do ſłużenia całemu Dworowi Niebieſkiemu, á podłe te uſługi z wielką łagodnością wykonywaiąc; wiedźiała bowiem dobrze, że to nader było

Panu

Panu BOGU miło. Przytoczyłem tu ten Przykład Philotheo, żebyś obaczyła iak wiele na tym należy, aby kto y naypodley-ſze uczynki ſwoie ku Chwale Majeſtatu Boſkiego kierował.

Dla czegoć uśilnie radzę, abyś oney mężney naśladowała niewiaſty, o ktorey Salomon (wyſoceią wychwalaiąc) mowi, iż rękę ſwoię do dźieł odważnych, wſpaniałych, y wyśmienitych ściągała, á że iednak przy tym przędła y wrzećiono obracała: *Sćiągnęła* prawi *rękę ſwoię do rzeczy odważnych, á palce iey chwyciły ſię wrzećiona.* Sćiągay y ty rękę twoię do wielkich zabaw; zaprawuiąc ſię w Modlitwie y bogomyślności, w przyzwoitym używaniu Sakramentow Swiętych, w zapalaniu duſz do miłości Bożey, w wzruſzaniu ſerc ludzkich zbawiennemi naukami; iednym ſłowem, czyniąc wielkie y znakomite dźieła, według kondycyi y powołania twoiego; ale przecię nie pogardzay wrzecionem y kądźielą twoią, to ieſt, ćwicz ſię w pokornych y nie tak wydatnych cnotach, ktore iako kwiatki iakie pod Krzyżem Chryſtuſowym roſną: ſłuż ubogim, nawiedzay chorych, miey pilne koło domu y domowych ſtaranie, ktoreć pewnie prożnować nie dopuści; to zaś czyniąc zabawiay ſię podobnemi uwagami,

ktorych Swięta Katarzyna iakom namienił używała.

Znaczne okazye przysłużenia się Panu BOGU rzadko kiedy przypadaią, małe zaś często bardzo: *A kto wierny będźie na małe*, mowi Zbawiciel, *postanowią go na wielu*. Czyń tedy wszystkie sprawy twoie w imię Boże, á wszystkie będą dobre; á tak, lub iesz, lub piiesz, lub spisz, lub krotofil przyzwoitych zażywasz, lub też rożen obracasz, byleś tego dobrze zażyć umiała, siłą sobie u Pana BOGA pożyszczesz: á to, ieżeli wszystkie te rzeczy czynić będźiesz dla wypełnienia w nich woli Bożey.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Zawsze iść trzeba za rozumem, y słuszności przestrzegać.

SAm nas tylko rozum ludźmi czyni, á przećię, iak iest rzecz rzadka widźieć człowieka za rozumem idącego; miłość nas albowiem wrodzona ku nam samym, zbiia zawsze z prawdy, y nieznacznie do rożlicznych, (acz małych) niebespiecznych iednak, przywodźi niesłuszności y nieprawości; ktore iako młode liszki (w pieśniach Salomonowych wspomniane) rozwalaią winnicę; y że są nieznaczne, mniey ie sobie poważamy, że ich

zaś

zaś wielka liczba, znaczną nader ſzkodę przynoſzą.

Sama oſądziſz, ieżeli to, co namienię nie ieſt przećiw rozumowi y ſłuſznośći: o małe rzeczy winuiemy bliźniego, á o naywiękſze wymierzamy ſię ſami; drogo przedać. á tanio kupić uśiłuiemy: chcemy aby nam z każdego ſprawiedliwość uczyniona była, á my iey w domu naſzym nikomu czynić nie chcemy; żądamy aby ſłowa naſze dobrze zawſze przyimowano, á cudze nas zaraz urażaią; pragniemy aby nam bliźni maiętność ſpuścił za pieniądze, azaliż nieſłuſznieyſza aby on ſam maiętność zatrzymał, á nam naſze pieniądze zoſtawił? za złe mu mamy, że nam nie chce wygodzić, czyliby ſię on bardźiey nie miał na nas urażać, że wczaſowi iego chcemy zaſzkodźić.

Jeżeli ſobie zabawę iaką ulubiemy, wſzyſtkie inſze lekce poważamy; y oſtawiamy cokolwiek do ſmaku naſzego nie przypada: ieżeli ſię kto z podleyſzych trafi z wadą iaką, albo żeśmy go raz na zęby wźięli, cokolwiek czyni wſzyſtko źle, zawſze go zaſmucamy, y bez przeſtanku na niego warczemy: przećiwnym zaś ſpoſobem, gdy ſię nam kto upodoba z powierzchowney iakiey okraſy, nie maſz nic w nim czegobyśmy nie pokryli. Znayduią

ſię czaſem dobre dźieći, na ktorych dla wady iakiey na ćiele, ledwo patrzać mogą Rodźice; będą drugie pełne złośći, że iednak urodźiwe ſą y nadobne, w pieſzczotach ie chowaią. Na każdym mieyſcu bardźiey poważamy bogatych niż ubogich lubo pod czas ani ſą lepſzego urodzenia, ani tak dobrzy: nawet y tych inſzym przekładamy, ktorych w lepſzey widźiemy ſukni. Tego co nam drudzy powinni, z pilnośćią ſię dopominamy, w tym zaś co my im, wołamy aby na nas nie naćierali: o mieyſce właſne gorąco ſtawamy, á po drugich potrzebuiemy żeby byli pokorni, y ludzkości ku nam zażywali; o naymnieyſzą rzecz na bliźniego utyſkuiemy, á chcemy aby ſię na nas nikt ani nie zamarſzczył Cokolwiek dla kogo czyniemy, zda nam ſię bydź wielką rzeczą, co zaś kto dla nas, za nic ſobie nie mamy: iednym ſłowem, podobniśmy Paflagońſkim kuropatwom, o ktorych piſzą, że maią dwie ſerca: y my albowiem iedno mamy ſerce dla śiebie, łagodne, przyiemne, y ludzkie; drugie zaś dla bliźniego, ſurowe, oſtre, y nieużyte. Dwie także chowamy wagi, iedne do ważenia wygod właſnych, z iak naywiękſzym pożytkiem, á drugie dla bliźniego, iak naybardźiey mu nie domierzaiąc. Mowi na to Piſmo święte: *iż wargi*

X *zdra-*

zdradliwe mowiły ſercem y ſercem: to ieſt dwoiſtym ſercem, mieć zaś dwoiakie ſerce, y dwoiakie wagi, iedne cięższe do brania, drugie lżeyſze do dawania, obrzydliwością ieſt przed Bogiem.

Przeſtrzegay tedy Philotheo we wſzyſtkich ſprawach twoich ſłuſzności, ſtawiay ſię zawſze na bliźniego mieyſcu, á iego na ſwoim, á tak dopiero dobrze ſądźić będzieſz mogła; czyń iakbyś przedawała, gdy kupuieſz; á gdy przedaieſz, iakbyś kupowała; á na ten czas ſprawiedliwie kupiſz y przedaſz. Wſzyſtkie te pomienione nieſłuſzności, małe ſą wprawdźie, bo nikogo do nagrody nie obowięzuią, (ponieważeśmy ſame tylko rzeczy nam wygodne ściśle brać y rachować zwykli) powinniśmy ſię ich iednak z pilnością wyſtrzegać, znacznie ſię albowiem y rozumowi, y miłości bliźniego ſprzećiwiaią: á do tego, oſzukaniem tylko ſą iednym; gdyż nikt nic nie traci żyiąc wſpaniale, przyſtoynie, hoynie, ſłuſzności we wſzytkim przeſtrzegaiąc. Baday tedy Philotheo ſerce twoie, y roztrząſay ie, ieżeli tak ieſt bliźniemu przychylne, iakiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś była na iego mieyſcu: ta albowiem będzie proba, że ſię rozumem rządźiſz. Traian gdy go poufalśi iego pytali, czemuby tak był bardzo przyſtępny, odpowiedźiał:

dział: izaliż nie ieſt ſłuſzna, abym ſię drugim takim bydź pokazał Ceſarzem, iakiegobym ſam pragnął, gdybym nim nie był.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O żądaniu albo pragnieniu.

KAżdy już wie dobrze, że ſię pragnienia rzeczy zakazanych ſtrzec powinien: tym ſamym albowiem że kto co złego pragnie, złym ſię ſtaie. Jać zaś nad to ieſzcze radzę Philotheo moia, nie pragniy nigdy rzeczy duſzy niewarownych, iak to ſą tańce, gry, y inne tym podobne krotoſile; ani godności, y urzędow, ani objawienia, ani zachwycenia w duchu: gdyż ſię w takowych rzeczach nie mało znayduie niebeſpieczeńſtwa, prożności, y obłudy. Nie pragniy rzeczy dalekich, to ieſt, ktore nie rychło przypaść mogą, ci bowiem co to czynią, wątlą y rozrywaią ſerce ſwoie, y wydaią ſię na wielkie wnętrzne niepokoie. Gdy kto w młodym ieſzcze zoſtaiąc wieku, uśilnie żąda bydź na urzędźie iakim, á czas ieſzcze tego nie przyſzedł, na co mu ſię to żądanie (proſzę) przyda? gdy zamężna Pani pragnie bydź Zakonnicą, co ſię iey z tego zawiąże? Ieżeli wprzod pragnę nabyć majetności

ſąśiada moiego, niżeli on ią chce przedać, czy nie tracęſz darmo czaſu w tym pragnieniu moim? jeżeli będąc chorym, pragnę kazać, albo mieć Mſzą świętą, lub też drugich nawiedzać, y to czynić co zdrowi tylko mogą, czy nie ſąż to prożne pragnienia? ponieważ ich na ten czas wykonać niepodobna; á zaś pragnienia te prożne y niepotrzebne, zawalaią mieyſce tym ktorebym mieć powinien: iako to, żebym był ćierpliwy, na wolą Bożą zezwalaiący, umartwiony, poſłuſzny, y w boleściach łagodny; tego albowiem na ten czas po mnie BÓG potrzebuie: ale my zwyczaynie pragnienia miewamy białych-głow brzemiennych, ktore w ieśieni żądaią poźiemek świeżych, á na Wioſnę wina w gronach.

Nie radzę nikomu, aby zoſtaiąc w pewnym ſtanie, y maiąc na ſobie obowiązki iego, miał pragnąć ſpoſobu żyćia ſtanowi ſwemu nieprzyzwoitego, albo zabaw powołaniu właſnemu nie zgodnych ſerce ſię tym albowiem rozrywa, y ſłabieie w należytych zabawach. Gdybym ia na przykład pragnął oſobności Karthuzyańſkiey, na nicby mi ſię to nie przydało; á tym czaſem, pragnienie to zaięłoby mieyſce owemu, ktorebym miał mieć, doſyć czynienia powinności moiey przytomney;
anibym

anibym nawet radźić nie chćiał, żeby kto pragnął lepſzego rozumu, abo rozſądku, daremne to bowiem pragnienie; y temu tylko mieyſce zabiera, ktoreby każdy mieć powinien, aby ſwoy iaki kto ma, polerował. Ani żeby kto pragnął ſpoſobow ſłużenia Panu BOGU, ktorych nie ma, ale raczey aby tych dobrze zażywał, ktore ma w rękach. Mowię to zaś o takich pragnieniach, ktoremi ſię nazbyt ſerce bawi, co ſię bowiem tycze proſtego żądania, to zawadźić nie może, byle go nie często powtarzać.

Nie pragniy krzyżow y utrapienia, chyba że te wprzod cierpliwie znieśieſz, ktoreć dokuczaią: błąd to albowiem nieſłychany, pragnąć męczeńſtwa; á nie modz znieść naymnieyſzego przykrego ſłowa. Nieprzyiaćiel duſz naſzych częſtokroć w nas wznieca wielkie pragnienie rzeczy odległych, ktore nigdy nie będą, aby nas odwrocił od rzeczy przytomnych, z ktorychbyśmy, lubo ſą małe, znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy ſię myślą z Afrycznemi beſtyami, á w rzeczy ſamey (z niedbalſtwa) śmiertelne odbieramy razy od drobnieyſzych wężow, ktorzy nam na drodze zaſtępuią. Nie pragniy pokus y poduſzczenia do złego, niebaczność by to albowiem była wielka; miey iednak

zawſze ſerce męſtwem uzbroione na ich przybyćie, y odważnie ſię im ſtawiay, gdy na ćię natrą.

Rozmaitość potraw, zwłaſzcza gdy ich śiła, obćiąża zawſze żołądek, ktory ieżeli ieſt przyſłabſzy, zgoła ſzwankować muśi. Nie przypuſzczay y ty do ſerca twoiego rozmaitego pragnienia, ani światowego, gdyżby go to cale zniſzczyło, ale ani duchownego, boby go znacznie osłabiło, y pomięſzało. Gdy ſię duſza naſza oczyſzczoną bydź widźi, y poſtrzega że ieſt wolna od grzechow y złych nałogow, czuie w ſobie wielki apetyt do rzeczy Duchownych, á tak głodną będąc, chćiwie pragnie rożnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokućie, pokorze, miłości Bożey, y modlitwie. Dobry to znak Philotheo moia, że tak dobry maſz apetyt, ale patrz, ieżeli to wſzyſtko będźieſz mogła ſtrawić: moieby raczey było zdanie, abyś dołożywſzy ſię wodza twoiego, obrała ſobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, ktorebyś mogła zaraz do ſkutku przyprowadzić; koło ktorego wſzelkiemi popracuy śiłami: co gdy uczyniſz, Pan BOG ći zaś potym inſzych żądz dobrych naſtręczy, ktorebyś także czaſu ſwego wykonywać mogła: á tak czaſu trawić nie będźieſz na niepotrzebnym pragnieniu.

Nie

Nie mowię ia tu żeby kto miał y nay-mnieyſze dobre pragnienie porzucić, ale to twierdzę, iż każde ſwoy powinno mieć czas y mieyſce; y że to, ktore zaraz wykonane bydź nie może, zachować potrzeba w kąćiku ktorym ſerca, aż czas iego nadeydźie; tym czaſem zaś doyzrzałych już zażywać: co tak o Duchownych, iako y o świeckich mowię pragnieniach; inaczey-byśmy w uſtawicznych żyć muśieli niepokoiach, y kłopotach.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przeſtrogi ludźiom ſtanu Małeżńſkiego.

Wielką ieſt tajemnicą Małżeńſtwo, w Chryſtuśie JEZUSIE y w Kośćiele Iego: godne poſzanowania u wſzyſtkich, we wſzyſtkich, y we wſzyſtkim; to ieſt: w każdey cząſtce ſwoiey. U wſzyſtkich, bo y ſame nawet Panny ſzanować ie pokornie powinny: we wſzyſtkich zarowno, albowiem święte ieſt w ubogich iako y w bogatych; we wſzyſtkim, gdyż y początek iego, y koniec, y pożytki, y każda okoliczność zgoła są świątobliwe. Tać to ieſt latorośl, prawowiernych na źiemi rozkrzewiająca, z ktorych potym wybranym, w Niebie kroluiącym, przybywa towarzyſtwa, a zatym, wiele każdemu Pań-

ſtwu na zachowaniu ſtanu Małżeńſkiego należy, ponieważ z niego iak z zrzodła, wſzyſtkie inſze wybiegaią potoki.

Dałby to Pan BOG, aby tak Syn Iego Jednorodzony na wſzyſtkie weſela bywał proſzony, iako na weſele Kany Galiley-ſkiey: pewnieby tam nigdy na winie pociech y błogosławieńſtwa nie ſchodźiło; przyczyna albowiem że tego wina zwyczaynie ledwo co ſtawa na początku, ta ieſt, iż tam Małżonkowie na mieyſce Chryſtuſa Pana, Adonida, a miaſto Nayświętſzey Panny, Wenery zapraſzaią. Kto chce mieć piekne iagniątka iak Jakob, trzeba aby przykładem iego rzucał owcom przed oczy (gdy ſię łączą) pſtre laſeczki; tak, kto chce aby mu ſię ſzczęściło w Małżeńſtwie powinien ſobie w dźien weſela ſwoiego rozważyć świątobliwość y godność tego Sakramentu; ale ſię opak dźiać zwykło, bo miaſto tego, wſzyſtek czas ſię trawi w zbytkach, krotofilach, y ſłowach nieuważnych: a przeto też nikomu nie ma bydź dźiwno, że ſię y ſkutki takiego Małżeńſtwa nie nadaią.

Upominam nadewſzyſtko Małżonkow, aby w wzaiemney miłości, ktorą im na tak wielu mieyſcach Pisma świętego Duch Swięty zaleca, zoſtawali. Ale to nic nie ieſt Małżonkowie mowić do was, miłuyćie

ćie śię przyrodzoną miłośćią, gdyż to y para Synogarlic umie: albo kochayćie śię w sobie ludzkim affektem, ponieważ y Poganie toż zachowuią. To wam tedy z wielkim Apostołem mowię: *Mężowie kochayćie śię w żonach waszych, iako śię Chrystus kocha w Kośćiele swoim; á wy żony tak miłuyćie mężow swoich, iako Kośćioł miłuie Zbawićiela swoiego.* Sam Pan BOG przyprowadźił Ewę przed pierwszego Rodźica naszego Adama, y dał mu Ją zá żonę; tenże y teraz ręką swoią niewidomą, zadźierzgnął węzeł świątobliwego małżeństwa waszego, y dał was iednych drugim; czemuż tedy miłość wásza nie ma bydź zgoła świątobliwa, y ogniem Niebieskim, nie źiemskim pałaiąca.

Pierwszy tey miłości skutek iest, źiednoczenie nierozdźielne serc waszych. Gdy kto dwie iodłowe deszczki pospołu sklei, byleby kley był mocny. tak śię śiebie trzymać będą, że ie raczey na inszym mieyscu rozłupi, niżeli ná tym, gdźie są skleione. Ze tedy BOG męża z zoną we krwi swoiey złączył, złączenie to tak iest mocne. iż wprzod dusza iednego z nich odbiec powinna, niżeli śię od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, naybardźiey má bydź serc y áffektow.

Drugi skutek, miłości tey, ma bydź wierność

ność z obu ſtron nienaruſzona. Bywał kiedyś ten zwyczay, że pieczątki w pierśćieniach ná palcach noſzono, iako o tym y Piſmo święte świadczy. Ceremonia tedy oddawania pierścienia przy ślubach tak ſię má rozumieć: Kościoł błogoſławi pierścień przez ręce Kápłana, y dáiąc go naprzod nowemu Małżonkowi, wyświadcza iż tym Sákramentem pieczętuie ſerce iego, áby do niego nigdy więcey áni imię, áni miłość żadney białogłowy wniść nie mogły, poki tá ktorą poymuie, żyć będźie: daie potym P. Młody Pánnie młodey pierścień do rąk, àby wzaiemnie wiedziała, iż iey ſerce nikomu nà potym àffektu ſwoiego udźielać nie má, poki ten będźie ná świecie, ktorego iey Pan Bog dáie.

Trzeci ſkutek Małżeńſtwa, ieſt zrodzenie y przyſtoyne wychowanie dźiatek. Wielka to ſłàwa wáſza Małżonkowie, iż chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć duſze takie ktoreby go przez całą błogoſławiły y chwaliły wieczność, was wzywa do ſpolnego wykonania tak godnych zamyſłow; gdy w te ciała ktore wy ſprawuiecie, on duſze nieśmiertelne, ná kſztałt roſy Niebieſkiey, tworząc wlewa, y wlewaiąc tworzy.

Mieycie tedy zawſze Mężowie miłość pieſzczoną, ſtateczną, y ſerdeczną ku żo-

nom waſzym; bo nie dlá czego inſzego pierwſza ná świecie niewiaſta. z lewey ſtrony, iàko bliżſzey ſerca Adamowego, wywiedziona była, tylko, àby ią ſerdecznie y pieſzczenie kochał. Słábości y niedoſkonáłości, lub ciała, lub umyſłu żon waſzych, nigdy was do żadnego gniewu przywodźić nie máią; àle owſzem do łagodnego y z miłości pochodzącego użalenia, gdyż ie Pàn BOG dlá tego tak ſtworzył, áby potrzebuiąc pomocy wáſzey, bardźiey was poważały y ſzanowały, y áby takim obyczaiem w towarzyſtwie z wámi żyły, żebyście wy przecię głowami y ſtarſzemi ich byli. Y wy żony, zachowuycie pieſzczoną, y ſerdeczną, lecz przytym pełną uczćiwośći y poſzanowania miłość ku Małżonkom, ktorych wam BOG obmyślił: gdyż im dla tego płeć dał mężnieyſzą y rzeźwieyſzą, y chćiał, aby niewiaſta cząſtką była męſzczyzny, kość z kości, ćiało z ćiała: y nie dla czego ią inſzego z żebra męſkiego z pod pachy wyprowadźił, tylko aby pokazał, iż po niey potrzebuie, żeby pod ręką y władzą męża zoſtawała. Samo wam nawet Piſmo na ſiłu mieyſcach to podobieńſtwo zaleca, ktore iednak oraz y ſłodźi; po was pragnąc, abyście z miłości poddane mężom były, á mężom przykazuiąc, aby wami

łagodnie,

łagodnie, dobrotliwie, y łaſkawie władali: *Mężowie,* mowi Piotr Swięty, *obchodźćie ſię obyczaynie y łagodnie z żonami waſzemi, iako z ſłabſzym naczyniem, y cześć im wyrządzayćie.*

Lecz gdy tak iakom was napominał, miłość ku ſobie wzaiemną iako naybardźiey rozżarzać będźiećie, ſtrzeżcie ſię pilno, aby z niey zazdrość między wami nie urosła. Trafia ſię albowiem częſtokroć, że iako robak nayprzędzey ſię rodźi z dobrego y doyzrzałego owocu, tak y zazdrość, z naygorętſzey y nayściśleyſzey miłości początek ſwoy bierze; ktorą iednak gubi y niſzczy, bo za nią zwadki, ſwary, y rozwody naſtępować zwykły. Nigdy zaprawdę zazdrość mieyſca mieć nie może, gdźie przyiaźń zobopolnie na prawdźiwey ufundowana ieſt cnoćie; z kąd gdźiekolwiek ſię zaś znayduie, nie omylnym ieſt znakiem niedoſkonałey, y w ſamych tylko zmyſłach zawartey miłości; ktora niepewną, nieſkuteczną, y podeyrzaną cnotę, w towarzyſzu poſtrzegła. Głupi tedy ieſt zamyſł, chćieć przyiaźni dodać ceny zazdrością; bo lubo zazdrość małżeńſka ieſt iakimśi znakiem zbytku przyiaźni, ale nie dobroci, przyſtoyności y doſkonałości oneyże: doſkonałośc albowiem przyiaźni, pewną kładźie bydź cnotę w ſobie ukochaney,

chaney, á zaś zazdrość, cale niepewną y nieſtateczną.

Jeżeli mężowie po waſzych żonach wierności potrzebuiećie, zachęcaycieſz ie do niey przykładem waſzym: *Jako możecie bez wſtydu* mowi Swięty Grzegorz z Nazyanzu *wyćiągać czyſtość od żon waſzych, kiedy ſami w niewſtydach żyiećie? czemu po nich chcećie. czego im wzaiemnie nie daiećie: pragniećie aby czyſtość zachowały, y wy ią też dla nich chowayćie*: á iako mowi Paweł Sw: *niech każdy zachowuie naczynie ſwoie w świątobliwości. Jeżeli zaś wy ſami niecnot ich uczyćie, nie dźiwuyćież ſię, że dla ich lubieżności wſtyd ſię y na was zlewa. Ale y wy żony ktorych ſława nierozdzielna ieſt z czyſtością y poczćiwością, zachowuyćie uśilnie imię dobre, y nie dopuſzczayćie, aby ktora kiedy roſpuſta glanc ſławie waſzey odiąć miała.*

Y naymnieyſzych ſię wyſtrzegay do nieczyſtości okazyi; nie ćierp nigdy, abyć kto miał nadſługować. Ktobykolwiek kiedy piękność twoię y urodę wychwalał, podeyzrzanyć ma bydź: kto albowiem towar iaki chwali, ktorego kupić nie może, zwyczaynie ma go wolą ukraść. Jeżeliby zaś ćiebie chwaląc, mężać w oczach twoich miał ganić, wielce ćię tym uraża; rzecz ieſt albowiem oczywiſta, że ćię nie tylko

chce

chce zgubić, ale nawet ma za napuł zgubioną; ponieważ z inſzym kupcem już w targ wchodźi, komu pierwſzy nie do ſmaku przypadł. Y ſtarych y teraźnieyſzych wiekow Damy, zwykły u uſzu po kilka pereł nośić, dla przyiemnego dźwięku (mowi Pliniuſz) obiiaiących ſię iednych o drugie. Ja zaś pomniąc na to, że wielki kochanek Boży Jzaak, na pierwſzy zadatek miłości ſwoiey, zauſznice Rebace poſłał, tak trzymam, iż ten ſtroy taiemnie znaczy, że każdy mąż naybardźiey ſobie przywłaſzcza uſzy żony ſwoiey, ktore ona dla niego ſamego zachować powinna, y ſtrzec ſię, aby do nich inſzego głoſu nie przypuſzczała, krom łagodnego, y przyiemnego brzmięnia ſłow czyſtych y uczćiwych, gdyż te tylko ſzczegulnie perłami drogiemi w Ewangeliy wſpomnianemi zwać ſię mogą: pomniąc zwłaſzcza na to, że iako ćiało uſty, tak duſza uchem, iad w śię bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będźie. muśi y poufałość naſtąpić; z kąd czytamy o SS. Małżonkach, że ſię z ſobą przyiemnie pieścili, pieſzczotą zaiſte z miłośći, ale czyſtey, ſzczerey, y niezmyślonej pochodzącą. Tak Jzaak y Rebeka nayczyſtſza małżonkow Starego Teſtamentu para, widźiani byli przez okno pieſzczący

czący się z sobą, y lubo tam nic nieprzystoynego między niemi nie było, Abimelech iednak poznał zaraz, że to muśiał bydź mąż z żoną. Ludwik Swięty y ciało swoie w ostrości trzymał, y żonę pieszczono kochał; á lubo za te pieszczoty naganę od niektorych miewał, raczey iednak pochwały był godźien, że umysł swoy wspaniały y woienny, umiał y do pieszczot (dla zachowania miłości między małżonkami potrzebnych) nakłaniać; bo acż te szczerey przyiaźni wyświadczenia, serc nie wiążą, trzymaią ie iednak w iedności, y ozdobą są iakąś wzaiemnego społkowania.

Swięta Monika brzemienną będąc Augustynem Swiętym ofiarowała go częstokroć Wierze Chrześciańskiey, służbie y chwale Bożey, iako to sam o sobie świadczy gdy mowi: *że ieszcze w żywoćie Matki swoiey zostaiąc, skosztował już był soli Boskiey.* Wielkąby z tąd naukę brać miały niewiasty chrześćiańskie, aby tymże sposobem owoce żywota swoiego, ieszcze y ná świat nie wydane, Maiestatowi Boskiemu ofiarowały: BOG albowiem ktory mile przyimuie ofiarę dobrowolną, pokornym sercem uczynioną, zwyczaynie na on czas błogosławi dobre matek zamysły, y pobożne ich affekty: świadkami tego Samuel,

Swięty

Swięty Thomaſz z Aquinu, Swięty Andrzey Peſuleńſki, y innych tak wiele. Matka Bernarda Swiętego godna zaiſte matka takiego Syna, ſkoro tylko ktore porodźiła dźiećię, zaraz ie w ręce ſwoie brała, y Chryſtuſowi Panu na uſługę ofiarowała; y od teyże zaraz godźiny, kochała ſię w nich z poſzanowaniem, iako w tych ktore już były BOGU poświęcone, y ktorych iey BOG na wychowanie powierzył; co ſię iey tak dobrze nadało, iż wſzyſtkie śiedm świętemi zoſtały. Lecż gdy już dźieći podraſtaią, y rozum ſię im otwierać poczyna, na ten czas dopiero Rodźice wielkiego koło nich ſtarania zażywać powinni, aby ſię boiaźni Bożey uczyły. Przeſtrzegała tego z pilnością Krolowa Blancha w Synu ſwoim Ludwiku Swiętym, gdy mu częſtokroć mawiała: *Dalekobym bardźiey wolała Synu moy kochany widzieć ćię na marach, niżeli ſłyſzeć żeś kiedy grzech ktory popełnił śmiertelny:* Co tak głęboko weſzło było w pamięć świętego tego Syna, że iako ſam o ſobie powiadał, nie było dnia ktoregoby mu ſłowa te na pamięć nie przychodźiły; y ztąd też uśilnie ſię ſtarał, aby ie nienaruſzenie do ſkutku przywodźił. Familie y pokolenia ięzykiem naſzym domy zowiemy. Zydźi także zrodzenie dźieci, wyſtawieniem abo budowaniem

waniem domow nazywaią: y tym obyczaiem rozumieć potrzeba, gdy Pismo mowi, że Bog babom Ægipskim domy zbudował. Sposob ten mowienia oczywiście pokazuie, iż nie ten dom swoy ubespiecza, co go dostatkami doczesnemi napełnia, ale ow, ktory dźieci swoie w bojaźni Bożey wychowuie: do czego ani pracy, ani starania żałować nie potrzeba, ponieważ dźieci koroną są Rodźicow swoich.

Tak Swięta Monika, z wielką żarliwością y statecznością złym nałogom Augustyna Swiętego wstręt zawsze czyniła, że go wszędźie źiemią y morzem ślakuiąc, na koniec szczęśliwie go obfitym łez wylaniem przez nawrocenie BOGU porodźiła, niżeli gdy go z żywota swego na świat wydała.

Paweł Swięty staranie koło domu, y domowych, gospodyniom zaleca: zkąd wielu iest tego godnego mniemania, że pożytecznieysza iest rzecz w domu gospodyni pobożna, niż gospodarz; ten albowiem nie zawsze z domowemi zostaiąc, nie może ich tak łatwo w cnoćie zaprawiać: dla czego Salomon w przypowieśćiach swoich twierdźi, iż całego domu szczęśćie zawisło było na staraniu y prze-

myśle mocney oney y odważney niewiaſty, ktorą opiſuie.

Powiada Piſmo w Księgach Rodzaju, iż Jzaak bacząc bydź żonę ſwoię Rebekę niepłodną, prośił Pana BOGA za nią, albo iako Zydowſki ięzyk wyraża, na przeciwko niey, on ſam albowiem był z iedney ſtrony Kapliczki, á ona z drugiey, y wyſłuchana też była Modlitwa iego, tym ſpoſobem uczyniona: nie może bydź zaprawdę ani większe, ani pożytecznieyſze między małżonkami źiednoczenie, nad to ktorego węzłem ieſt pobożność, do ktorey ſię zobopolnie zachęcać powinni. Są iedne takie owoce, iako to Pigwy, ktore dla ćierpkości ſwoiey nie ſą ſmaczne, chyba w cukrze, ſą zaś drugie co dla miękkośći przyrodzoney dochować ſię nie mogą, ieżeli ich także nie uſmaży; iako to wiśnie, y morele. Tak, żony pragnąć powinny aby mężowie ich w pobożnośći zaprawieni byli, bez ktorey każdy mąż ieſt dźikim y nieugłaſkanym źwierzem: Mężowie zaś żądać maią, aby żony pobożne mieli, gdyż białagłowa pobożności nie maiąca, ſłaba ieſt bardzo, y ſkażytelności w cnoćie podlegaiąca. Swięty Paweł powiedział, iż mąż niewierny poświęcony bywa przez żonę prawowierną, y wzaiemnie znowu, żona niewierna,

świętą się staie przez prawowiernego męża: w tym albowiem tak ścisłym małżeństwa związku, łatwo ieden drugiego przyciągnąć może do cnoty. Ale o iak nierownie większe w stadle takim błogosławieństwo przemieszkiwa, gdźie obay małżonkowie prawowierni, spolnie się do świątobliwości zachęcaią, żyiąc w prawdźiwey boiaźni Bożey.

Nakoniec tak zawsze defekta swoie zobopolnie znośić powinni, aby się nigdy obay razem na się nie gniewali, żeby snać swarow y zwadek między niemi nie było. Pszczołki nie mogą na tych zostawać mieyscach, gdźie się głos odbiia, y echo znayduie: ani Duch Swięty w takim przemieszkiwać domu, w ktorym wrzaski, hałasy, swary, y niezgody ośiadły.

Swięty Grzegorz z Nazyanzu powiada, że czasow iego małżonkowie co rok, dni ślubow swoich osobliwie święcili; życzyłbym y ia zaprawdę, aby się ten zwyczay znowu między Chrześciany wrocił, byleby przy takich okazyach ućiech y krotofil światowych nie zażywali: ale żeby tylko wyspowiadawszy się małżonkowie dnia tego, y do Kommuniy przystąpiwszy, z większą żarliwością y nabożeństwem Panu BOGU powodzenie małżeństwa swoiego zalecali; stanowiąc znowu mocno,

4. Jeść nie dla dwoch pomienionych przyczyn, ale dla apetytu ukontentowania, rzecz ieſt znośna, lecż nie chwałebna; ſama albowiem roſkoſz zmyſły ćieſząca, nie może przez ſię żadnego poſtępku chwalebnym czynić: znośny tylko bydź może, ieżeli ona nie ieſt zakazana.

5. Jeść nie dla ukontentowania apetytu, ale z zbytku y roſpuſty, rzecz ieſt wielkiey abo małey nagany godna, według wielkości, albo małości zbytku.

6. Zbytek zaś w iedzeniu nie tylko zawiſł w bezmierney liczbie potraw, ale też y w ſpoſobie iedzenia. Wielki to przykład naymilſza Philotheo, że miod, ktory tak ieſt zdrowy y przyzwoity pſzczołkom, pod czas im zwykł ſzkodźić y w chorobę wprawiać; iako to, gdy ſię go na wioſnę zbytnie obiedzą, bo ztąd biegunki miewaią: á czaſem zaś y cale ie o utratę żyćia przyprawia, iako to, gdy ſobie w nim czołko y ſkrzydełka umażą. Y ſpołkowanie zaprawdę Małżeńſkie, lubo ieſt ſłuſzne, świątobliwe, chwalebne, y światu potrzebne, wielce iednak w niektorych okazyach niebeſpieczne bywa tym co go używaią: pod czas albowiem duſze ich grzechami powſzedniemi iako chorobami iakiemi znacznie nadwątla, co bywa gdy ſamym tylko grzeſzą zbytkiem, á czaſem

też y

też y cale im grzechem śmiertelnym żywot Duchowny odeymuie, iako gdy się porządek y sposob na zrodzenie potomstwa postanowiony, odmienia y gwałći: á na ten czas iako kto mniey abo więcey przećiwko porządkowi temu wykracza, mnieyszy też albo większy grzech popełnia, ale iednak zawsze śmiertelny. Ponieważ bowiem naypierwszy Małżeństwa zamysł iest zrodzenie dźiatek, nikt słusznie odstąpić porządku na to naznaczonego nie może; luboby nawet dla przypadku iakiego, skutku żadnego mieć nie miał, iako się trafia, gdy niepłodność, albo już brzemienia noszenie nowemu przeszkadza poczęćiu; gdyż y w tych okazyach ćiał społeczność może bydź świątobliwa y chwalebna, byleby porządkowi rodzenia dźieći nie była przećiwna: żaden albowiem przypadek prawa tego znośić nie może, ktore pierwszy w Małżeństwie zamysł postanowił. Sprosny y wszeteczny postępek, ktorego się Onan w małżeństwie swoim dopuszczał, w obrzydzeniu był u BOGA, iako to świadczy Pismo S. w Rozdźiale XXXVIII. Kśiąg Rodzaiu: á lubo niektorzy heretycy wieku naszego (daleko w tym niewstydliwśi niż oni Cynicy, o ktorych Swięty Hieronim tłumacząc list do Ephezow pisze) śmieli mowić, iż Pan

BOG złą tylko intencyą, á nie postępek tego niebacznego małżonka nienawidźiał, Pismo iednak inaczey powiada, y wyraźnie twierdźi, że sam postępek w obrzydzeniu był przed Boskim majestatem.

Znak iest widomy podłego, niskiego, y ladaiakiego bardzo umysłu, gdy kto przed czasem myśli o iedzeniu. á daleko ieszcze bardźiey, gdy kto naiadłszy się rozważa smak, ktory miał w potrawach, y o nim rozmawia; ponurzaiąc myśli swoie w przypominaniu uciech ktore czuł kąski połykaiąc: iako y owi co przed obiadem przy rożnie, á po obiedźie w połmiskach zasadzoną myśl maią; godni zaiste bydź kuchćikami, ponieważ iako Swięty Paweł powiada, brzuch swoy za Boga maią. Poczćiwi ludźie nigdy o stole nie myślą, chyba śiadaiąc do niego; po obiedźie zaś ręce sobie umywaią, y usta płoczą, aby więcey ani smaku, ani zapachu potraw nie czuli. Słoń lubo się zda bydź niezgrabna bestya, między wszystkiemi iednak naygodnieysza żyć na świecie, y naydowćipnieysza: powiem ći przykład ieden poczćiwośći iego; samicę słoń nigdy nie odmienia, y wielce kocha tę ktorą raz obrał: niełączy się iednak z nią, chyba co trzy lata, y to tylko przez pięć dni, y tak taiemnie, że go w tym nikt ieszcze nie

zdybał:

zdybał: ſzoſtego dnia dopiero każdy go widźieć może. gdyż zaraz po ſpołkowaniu proſto do rzeki idźie gdźie ſię całe ponurza, niechcąc do trzody powracać, pokiby nie był oczyſzczony. Nie ſąż to przyſtoyne poſtępki beſtyi iedney bezrozumney? czym zaiſte zachęca Małżonkow, aby ſerc ſwoich do ućiech, y roſkoſzy, ktorych w Małżeńſtwie zażywać muſzą, nieprzykładali, ale owſzem, żeby zaraz po nich affekty ſwoie omywali y oćierali, aby potym wolnym y nieuwikłanym umyſłem, inſzych wyśmienitſzych zabaw pilnowali. Y w tym ći to zawiſło doſkonałe zachowanie nauki oney wyborney Pawła Swiętego w Liśćie do Koryntow mowiącego: *Czas ieſt krotki; á zatym, ći ktorzy żony maią, tak ſię niech ſprawuią, iakoby ich nie mieli.* Ten zaś według Grzegorza Swiętego, ma żonę iakoby iey niemiał, kto z nią tak ućiech zażywa ćieleſnych, że przećię dla nich nie traći chęći do Duchownych. Co ſię zaś mowi o mężu, ma bydź wzaiemnie rozumiano o żonie. *Niech ći,* mowi tenże Apoſtoł, *ktorzy świata zażywaią, tak poſtępki ſwoie miarkuią, iakoby go nieużywali.* Używay tedy każdy świata według kondycyi y powołania właſnego, ale takim kſztałtem, abyś ſerca do niego nie przykładaiąc, tak był wolny y rzeſki

do

do służby Bożey, iakobyś go nieużywał. W tym naybardźiey mowi Swięty Augustyn ludzie błądzą, iż tych rzeczy ktorychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywaią: owych zaś ktorychby należało szczodro zażyć, ledwo się co tykaią; rzeczy albowiem zbawiennych dostatnie zażyć potrzeba, á doczesnych skąpo bardzo; w ktorych gdy miarę przebieramy, duszę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyraźił, cokolwiek miałem wolą powiedźieć, y dał nie wymieniaiąc do zrozumienia, com był zamyślił.

ROZDZIAŁ XL.
Przestrogi Wdowom.

SWięty Paweł wszystkim Biskupom w osobie Tymotheusza swoiego potrzebną daie naukę mowiąc: *czćiy wdowy ktore prawdźiwemi są Wdowami*: aby zaś ktora prawdźiwą była wdową, tego potrzeba,

Naprzod, żeby nie tylko była wdową, według ćiała, ale y według serca, to iest: aby stateczną y nieustaiącą miała wolą, w czystym wdowstwie wieku swoiego dokończyć: te albowiem ktore tylko wdowami są do pierwszey nowego wesela okazyi, nie są chyba ciałem od męszczyzn odłą-

czone,

czone, ferce zaś cale już przylepione do nich maią. Jeżeliby ktora prawdźiwa wdowa, dla umocnienia fię w wdowim ftanie, ćiało y czyftość własną ślubem BOGU poświęćić chćiała, y wdowftwu znaczną przyda ozdobę. y przedśięwźięcie fwoie zgoła umocni: widząc bowiem, iż po uczynionym ślubie, już nie ieft w iey mocy czyftości odftąpić, chybaby oraz y nieba wyrzec fię chćiała, z takim dozorem pilnować będźie tego co zamyśliła, że y naymnieyfzey myśli o małżeńftwie, na moment ieden, przyftępu nie da do ferca fwoiego. A tak, ślub ten świątobliwy, nienarufzoną założy tamę między dufzą iey, y tym wfzyftkim cokolwiekby mogło na iey przedśięwzięcie nacierać. Wielce zaprawdę ślubu tego wdowom chrześciańfkim życzy Auguftyn Swięty, ftarodawny zaś á uczony Orygenes, radźi nawet mężatkom, aby ftan przyfzły wdowi w czyftości przepędźić ślubowały, gdyby małżonkowie ich wprzod z świata tego zeyść mieli: żeby uprzedzaiącym tym ślubem, y między ćielefnemi ućiechami ktorych w małżeńftwie zażywaią, zapłatę czyftemu wdoftwu przynależytą, pozyfkiwały, Ma to ślub, że wfzyftkie dobre uczynki z niego pochodzące, przyiemnieyfze Majeftatowi Bofkiemu fprawuie, ferca

do ich

do ich wykonania dodaie, y nie tylko Panu BOGU ſame uczynki iako owoce iakie dobrey woli naſzey prezentuie, ale też y wolą (ktora tych owocow rodzaynym ieſt drzewem) onemu zupełnie poświęca. Samym tylko zachowaniem czyſtości, ćiała naſzego pożyczanym iakimśi ſpoſobem Panu BOGU daiemy, ponieważ ſobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do ućiech ćieleſnych zachowuiemy: ślubem zaś czyſtości zupełnie ie y nieodmiennie Majeſtatowi Boſkiemu ofiaruiemy, y cale ſobie wſzyſtkę moc coſnienia ſię nazad odeymuiemy; ſtaiąc ſię tak ſzczęśliwie niewolnikami tego, ktorego być poddanym więkſza y lepſza rzecz ieſt, niżeli krolować. Jako tedy radę pomienionych dwoch Doktorow wielce zalecam, tak z drugiey ſtrony życzę, aby duſze ktore tak ſzczęśliwe będą, że ich zechcą uſłuchać, uważnie, świątobliwie, y gruntownie w tym ſobie poſtępowały: to ieſt, żeby naprzod rozważyły ſtatek ſwoy, Pana BOGA o światłość prośiły, y mądrego iakiego á pobożnego naradźiły ſię Wodza; z więkſzym to albowiem ich będźie pożytkiem.

2. Krom tego, potrzeba aby wyrzeczenie ſię powtornego małżeńſtwa, proſtym uczynione było umyſłem; dla doſkonalſzego

wſzyſt-

wſzyſtkich affektow na ſłużbę Bożą poświęcenia, y ſerca właſnego we wſzyſtkim z wolą Boſką źiednoczenia. Gdyby albowiem ktora wdową zoſtawać zamyślała żeby więcey dźiećiom bogactw zoſtawiła, albo dla inſzey iakiey światowey przyczyny, miałaby podobno y taka pochwałę, ale nie u BOGA; przed ktorym nic prawdźiwey pochwały mieć nie może, co dla niego uczyniono nie ieſt.

Trzeba ieſzcze, aby wdowa ktora to imie rzeczą ſamą chce nośić, dobrowolnie oddalała od śiebie wſzelkie światowe ſtroie y zabawy. *Wdowa* mowi S. Paweł, *co w roſkoſzach żyie, żyiąc ieſzcze, iuż umarła ieſt.* Chcieć albowiem bydź wdową; á kochać ſię ieſzcze w pochlebſtwie, żartach, y nadſługowaniu: chodźić na tańce, ſkoki, y bankiety; ſtroić ſię, włoſy trefić, y piżmować, ieſt to bydź wdową żyjącą według ćiała, lecz umarłą według duſzy. Lubo będźie znak goſpody Adonida y świeckiey miłości z białych pior na kſztałt kity wyſtawiony, lub też z czarney iedwabnicy nakſztałt śieći koło twarzy zawieſzony, wſzyſtko to za iedno: y owſzem przy czarnym ſtroiu, z większą ſię prożnością białość wydaie. Wdowa doświadczywſzy już iakim ſpoſobem białegłowy męſzczyzny łowią, ſzkodliwiey na nich zaſtawia

ſtawia śidła; żyiąc tedy w tych nieuważnych ućiechach, za żywota ieſzcze umarła ieſt, y w ſamey rzeczy obłudą tylko iakąś ſtanu wdowiego.

Czas obćinania przyſzedł, ſłyſzany ieſt głos Synogarlicy w źiemi naſzey: mowi Piſmo w Pieśniach Salomonowych. Odćięćie zbytkow światowych, każdemu żyć pobożnie pragnącemu, potrzebne ieſt, ale iednak naybardźiey prawdźiwey wdowie, ktore iako czyſta Synogarlica, nie dawno przeſtała żałować y opłakiwać ſtraty małżonka ſwoiego. Gdy Nòémi z Moab do Bethleem powracała, białegłowy tameczne ktore ią na początku ſtanu iey małżeńſkiego dobrze znały, pytały ſię iedna drugiey, czy nie ta to Nòémi? na co ona ſama odpowiedźiała, *Nie zowćie mię więcey proſzę Nòemi* (gdyż Nòémi znaczy piękną y nadobną) *ale mię raczey zowćie Marą, albowiem Pan napełnił duſzę moię gorzkośćią*, co dla tego mowiła, że iey mąż był umarł. Tak każda podobna wdowa, nie ma nigdy żądać aby ią piękną y nadobną nazywano, lecż ſię ſzczegulnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan BOG po niey potrzebuie, to ieſt pokorną, y podłą w oczach ſwoich.

Lampy ktore oliwę przyprawną maią, wdźięcznieyſzy wydaią zapach, gdy w

nich

nich płomień zgaśnie; tak y wdowy, ktorych miłość w małżeństwie była szczera, większą z siebie cnot y czystości wydaią wonność, gdy ich światło, to iest mężow, śmierć wygaśi, kochać się w mężu poki żyie, zwyczayna iest rzecz między białogłowami, ale tak się w nim kochać, żeby y po śmierci o inszym nie myślić, wyśmienitość ta miłości, samym tylko prawdziwym należy wdowom. Mieć ufność w Panu BOGU poki małżonek wszystkiego dopomaga, nie wielka sztuka, ale ufać w dobroci iego, gdy już tey podpory nie masz, to godno wielkiey pochwały: dla czego, lepiey zawsze wdowa w stanie tym poznać może iak doskonałe są iey cnoty, w ktorych się w małżeństwie zostaiąc, zaprawowała.

Gdy wdowa ma dźieći, ktore przemysłu iey y pomocy potrzebuią, w tym zwłaszcza co do dusznego ich zbawienia, y żyćia doczesnego należy: nie ma ich y nie może żadną miarą odstąpić. Swięty albowiem Apostoł Paweł wyraźnie ie do pieczołowania tego obowięzuie: *aby wzaiem oddawały Rodźicom swoim*: y znowu: *kto koło swoich mianowićie domowych starania nie ma, gorszy iest niż poganin*. Jeżeliby zaś dźieći już dorosłe były, y nie potrzebowały żadney pomocy, na ten czas wdowa

wszy-

wszyſtkie myśli y affekty ſwoie w iedno zebrać powinna, y one iedynie do większego co raz w miłości y ſłużbie Bożey poſtępku obrać. Jeżeliby gwałtowna iaka potrzeba ſumnienia prawdźiwey wdowy nie wiązała do kłotni, ktore za ſobą prawowanie ſię przynośi, radzę iey aby ich cale zaniechała, y raczey do ugody zawſze przyſtępowała; co bez pochyby z większym iey pokoiem y ukontentowaniem będźie, lubo podobno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo muśiałby bydź pożytek z kłocenia ſię oſobliwy bardzo, żeby z pokoiem wnętrznym mogł bydź porownany: nie wſpominaiąc ieſzcze tego, iż prawne y tym podobne kłotnie, ſerce rozrywaią, á częſtokroć y przyſtęp nieprzyiaćiołom czyſtośći do niego daią; ponieważ aby wdowa w oczach tych ktorych łaſki potrzebuie przyiemną była, muśi pod czas przeciwne pobożnośći, y BOGU nie przyiemne, brać na ſię poſtępki.

Modlitwa ma bydź uſtawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem ſamego tylko BOGA kochać powinna z nim też ſamym niemal zawſze rozmawiać iey należy: á iako żelazo ktore dla przytomnośći dyamentu nie mogło iść za ćiągnącym magneſem, zaraz ſię ku niemu porywa, iak

prędko

prędko tylko dyament oddalą: tak y wdowy ſerce, że ſię za żywota męża zupełnie ku BOGU ſkłonić nie mogło, ani iść za powabem miłości iego, iak prędko duſza małżonka odbieży, bieżeć zaraz gorliwie powinna za wdźięcznym oleykow niebieſkich zapachem, mowiąc z Oblubienicą Niebieſką. O Panie teraz kiedym cale ſwoia, przyimiy mię cale za twoię, ćiągniy mię do śiebie, pobiegnę za wonnością oleykow twoich.

Cnoty, świątobliwości pragnącey wdowie, te ſą przyzwoite: ſkromność, wyrzeczenie ſię godności, mieyſc poczeſnych, ziazdow, tytułow, y tym podobnych prożności; uſługa ubogim, y chorym, ćieſzenie utrapionych, zaprawowanie Panienek w życiu pobożnym, y wſzyſtkich cnot przykładu dawanie młodſzym białogłowom. Niedoſtatek y proſtota ſzaty ich zdobić maią; pokora y miłość uczynkom ceny dodawać; uczćiwość y łagodność ięzykiem kierować, ſkromność y czyſtość oczyma władać, á Zbawiciel Ukrzyżowany w ſercu ich panować.

Jednym słowem, prawdźiwa wdowa ſłuſznie marcowym w Kośćiele Bożym fijołkiem nazwać ſię może; ktory, przyiemny pobożności zapach z śiebie wydaie, pod ſzerokim podłości własney liśćiem

utajony zoſtaie, ſamym ćiemnym kolorem, umartwienie ſobie przywłaſzcza; znayduie ſię zaś na chłodnych y puſtych mieyſcach, wyſtrzegaiąc ſię tym ſpoſobem ućiſku światowych konwerſacyi, á ſerce ſwoie chłodząc przećiw wſzelkim upałom, ktoreby w nim wzniecić mogły żądze bogactw, godności, á nawet y miłośći: *Szczęśliwa będźie* mowi Apoſtoł, *ieżeli tak dotrwa.*

Mogłbym ieſzcze y co więcey do tey materyi powiedźieć, ale wſzyſtko zgoła powiem, gdy przydam, iż każda wdowa, ſtanu ſwoiego kochaiąca przyſtoyność, z pilnością ma czytać wyśmienite one Hieronima Swiętego liſty, piſane do Furyi, Salwij, y innych Dam, ktore to ſzczęście miały, że od tak wielkiego Doktora nauki pobożne odbierały: nic albowiem do przeſtrog, ktore im tam daie przyłożyć nie podobna, to iedno wyiąwſzy, żeby prawdźiwa wdowa nigdy tych nie ganiła, ani nie ſzacowała, ktore y drugi, y trzeći, y czwarty raz idą za mąż; gdyż to Pan BOG w niektorych przypadkach na większą chwałę ſwoię tak ſporządza: á do tego, zawſze naukę onę ſtarodawnych mieć potrzeba przed oczami, że ani wdowſtwo, ani panieńſtwo inſzego mieyſca w niebie nie maią, krom tego, ktore im pokora zapiſuie.

ROZDZIAŁ XLI.

Kilka ſłow do Panien.

KIlka tylko ſłow do was mam wolą przemowić, o Panny! gdyż oſtatek gdźie indźiey znaleść możecie. Jeżeli o małżeńſtwie doczeſnym zamyślacie, zachowuycieſz z pilnością pierwſzą miłość dla pierwſzego małżonka waſzego. Wielkie to albowiem zdaniem moim oſzukanie, dać komu miaſto zupełnego y świeżego ſerca, zażywane, pokłocone, y rożnych już miłością zmieſzane. Jeżeliby was zaś ſzczęście do czyſtych y Panieńſkich Oblubieńca Niebieſkiego god prowadźiło, y żebyście kiedy czyſtość waſzę onemu poślubić zamyślały, dochowuycieſz mu iako naydozorniey ſerc waſzych, gdyż on ſamą będąc czyſtością, w niczym ſię tak nie kocha iako w czyſtości; y iemu wſzyſtkich rzeczy pierwiaſtki, á oſobliwie miłości przynależą: w Liſtach Hieronima S. doczytacie ſię wſzyſtkich przeſtrog wam potrzebnych, że zaś ſtan waſz do poſłuſzeńſtwa was wiąże, obierzćież ſobie wodza iakiego, za ktoregobyście radą y powodem, ſerca y ciała waſze Majeſtatowi Boſkiemu iako nayświątobliwiey poświęcały.



CZĘSC CZWARTA

DROGI

DO

ZYCIA POBOZNEGO

Zawieraiąca nauki y przeſtrogi potrzebne, przećiwko zwyczaynieyſzym pokuſom.

✣✣✣✣✣✣✣✣✣✣✣✣✣✣

ROZDZIAŁ I.

Nie trzeba uważać co ludźie światowi mowić będą.

SKoro tylko ludźie światowi poſtrzegą, że ſię udawać za żyćiem pobożnym poczynaſz, tyśiącami zaraz żartow y obmowiſk ugadzać w ćię będą. Nayprzewrotnieyśi między niemi, odmianę żyćia twoiego nieſzczerością, obłudą, y zmyśleniem nazwą: rzeką iż ſię dla tego do BOGA ućiekaſz, że świat tobą pogardźił; krewni zaś y przyiaciele twoi, wymyślać będą rożne (zdaniem ich poważne y z kochania ku tobie pochodzące) przyczyny, ktoremi by ćię od zaczętego zamyſłu

odwieść

odwieść mogli. Nabędzieſz ztąd (rzeką) humoru melancholicznego, ſtraciſz kredyt między ludźmi, ſtanieſz ſię nieznośną, zſtarzeieſz ſię przed czaſem, ſprawy twoie domowe wniwecz ſię obrocą: żyć trzeba na świecie, iak na świecie, wſzak może bydź kto zbawiony bez tych wymyſłow, y tym podobnych fraſzek, naprawiąć do uprzykrzenia.

Alec Philotheo moia, wſzyſtko to ſą prożne tylko y nieuważne ſłowa: ludźie ći żadnego zgoła ſtarania nie maią, ani koło zdrowia, ani koło ſpraw twoich. *Gdybyście byli z świata,* mowi Zbawiciel *światby ſię w was kochał iako w ſwoich, ale że z świata nie ieſteście, dla tego was nienawidźi.* Przypatrzyliśmy ſię nie raz tak wielu Kawalerom y Damom, ktorzy całą noc, á podczas y całe nocy prześiadaiąc, w ſzachy y karty bez przeſtanku grali, (czy możeſz bydź zabawa nieſmaczniey-ſza, przykrzeyſza, y melancholiczniey ſza?) ludzie iednak światowi bynaymniey tego nie ganią, przyiaciele ſię o zdrowie nie fraſuią: á bylebyśmy godzinę iednę medytowali, albo trochę raniey nad zwyczay dla przygotowania ſię do kommuniy wſtali, iaki taki bieży po Doktora, aby nas od hypokondryi co prędzey uwolnił. Przepędźi ſię czaſem trzydźieści nocy w tańcach

 y ſko-

y ſkokach, nikt na zdrowie nie narzeka, á raz tylko (dla jutrzni Bożego narodzenia) niedoſpawſzy, każdy nazajutrz kaśle, y na żołądek utyſkuie; ktoż tu już nie widźi, że świat nieſprawiedliwie ſądźi, łaſkawie y łagodnie ſyny ſwoie, oſtro zaś y ſurowo Syny Boże.

Nie zgodźiemy my ſię nigdy z światem, chybabyśmy z nim weſpoł zginąć chcieli: dogodźić mu niepodobna, bo dźiwny nazbyt. *Jan przyſzedł,* mowi Zbawićiel, *nie iedząc, nie piiąc, á wy mowićie, że diabłem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał ſię na świat iedząc y piiąc, á wy powiadacie, że ieſt Samarytanem.* Takći zaiſte Philotheo. Jeżeli ſtoſuiąc ſię do zwyczaiow światowych, weſelić ſię z nim będźieſz, grać y tańcować, zgorſzy ſię z tego; ieżeli zaś na to niezezwoliſz melancholiy to y niepoufałości przypiſze: ieżeli ſię uſtroiſz, rzecze że to złym iakim umyſłem czyniſz, ieżeli ſię zaś w podłey iakiey pokażeſz ſukni, podłe z tąd ſerce twoie bydź oſądźi; ućiechy naſze roſpuſtą nazwie, á umartwienia melancholią; że tedy tym kſztałtem wſzyſtkie poſtępki naſze ſzacuie, nigdy mu ſię podobać nie możemy. Niedoſkonałości naſzych przyczynia, y udaie że to ſą grzechy, z powſzednich śmiertelne czyni, te zaś ktore ſię z krewkości trafiaią, złości

przy-

przypisuie: y co miłość, iako mowi Swi: Paweł, łaskawa iest, świat przećiwnym sposobem zły iest y przewrotny; ta nic złego o nikim nie myśli, on zaś wszystko na złe tłumaczy: y gdy samych postępkow ganić nie może, zamysł winuie: niech będźie baran z rogami albo bez rogow, czarny lub biały. postaremu go wilk zie, ieżeli mu się nawinie.

Czyńmy co chcemy, zawsze z nami świat walczyć będźie. Jeżeli się długo na Spowiedźi bawiemy, spyta cośmy tam tak śiła mieli do prawienia, ieżeli zaś prędko od Kśiędza odeydźiemy, rzecze żeśmy mu nie wszystko powiedźieli; cokolwiek poczniemy wszyitko u niego źle będźie, dla iednego gniewliwego słowka, ogłośi żeśmy nieznośni; staranie koło gospodarstwa łakomstwem mu się zdać będźie, á łagodność, prostactwem: ludźi zaś świątowych gniewy, znakiem są wspaniałośći, łakomstwa potrzebne gospodarowania, á społkowanie ich niebespieczne, przystoyne konwersacye. Takći y paiący, zawsze pszczołek robotę psuią y zaszpecaią.

Nie sprzećiwiaymy się Philotheo światu zaślepionemu, niech woła iak sowa, na wroble dźiw, dźiw, nie wczasuiąc dźienne ptaszęta; my iednak zamysłow naszych trzy-

trzymaymy się statecznie, y przedśięwźięcia dobrego piędźią nie odstępuymy; wszak to pokaże dotrwanie do końca, ieżeliśmy się szczerze na służbę Bożą poświęćili, y żywot prawdźiwie pobożny prowadźili. Y komety y płanety iednakowy niemal na widok blask z śiebie wydaią, komety iednak prędko gasną, bo tylko są ogniem iakimśi przemiiaiącym; płanety zaś nieustaiącą zawsze zachowuią światłość. Tak nieszczerość y prawdźiwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do śiebie, łatwo ie przecię rozeznać; gdyż nieszczerość długo trwać nie może, y rozchodźi się na ksztalt dymu do gory idąc, á zaś prawdźiwa cnota, nie ustaiąc nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie poślednia nam się podaie ubespieczenia początkow pobożności okazya, gdy dla niey naśmiewiska y obmowy ponośiemy: uchodźiemy albowiem tym sposobem niebespieczeństwa, nabyćia pychy y prożności, ktorym, iako drugim Ægiptskim babom, piekielny Farao wszystkie męskiey płći dźiatki, w sam dźien urodzenia ich zabiiać rozkazuie. Ukrzyżowani iesteśmy światu, y świat nam ma bydź ukrzyżowany, on nas ma za głupich, mieymy go za szalonego.

RO-

ROZDZIAŁ II.
Trzeba bydź odważną.

SWiatłość, lubo tak piękna, y oczom naſzym przyiemna, blaſk im iednak czyni, gdy długo w ćiemnośći zoſtawały: y niżeli ſię kto z obywatelami kraiu ktorego, lubo grzecznemi y ludzkiemi, pozna, y do nich przyzwyczai, trudność iakąkolwiek mieć muśi. Może ſię y tobie przytrafić naymilſza Philotheo, że przy tey odmianie żyćia twoiego, roże myśli przykrzyć ći ſię będą, y że to wyrzeczenie ſię powſzechne fraſzek y marności światowych, fraſunek iaki y niechęć w tobie wzbudźi: ieżeliby to było, miey trochę proſzę ćierpliwości. gdyż to nic inſzego nie ieſt, tylko zadumienia trochę, ktore nowość rzeczy przynośi; gdy ta chwila minie, bez liczby znowu na to mieyſce odbierzeſz poćiech niewypowiedźianych. Ciężkoć ſię podobno z razu będźie zdało wyrzec ſię pochwały, ktorąć w prożnościach twoich pochlebcy płonnie dawali, ale czy chćiałażbyś dla niey wiekuiſtey odſtąpić chwały, ktorąć BOG prawdźiwie dać przyobiecał. Prożne zabawy, y marne krotofile w ktorycheś lata twoie przeſzłe pędźiła, ſtawiać ći ſię ieſzcze będą na myśli, aby cię znowu na ſwą przewabiły, y prze-

y przećiągnęły ftronę: ale czy mogłaź-byś fię ośmielić, odftąpić fzczęśliwey oney wieczności dla tak podłey nikczemności? wierz że mi, iż bylebyś ftatecznie trwała, tak niewymownych w krotkim czaśie na fercu twoim doznafz flodkości, że fama będźiefz muśiała przyznać (cokolwiek świat ma) żołćią nader przykrą, w porownaniu miodu tego przyiemnego: y że dźień ieden żywota pobożnego lepfzy ieft y pożądańfzy, niż tyśiąc lat żyćia świa-towego.

Lecz podobno zbyt wyfoką dofkonałości Chrześciańfkiey przed fobą widźifz gorę, y mowifz fama fobie, o moy Boże, iakże ia tak wyfoko wnidę! nie trać ferca Philotheo. Gdy fię młode pfzczołki formuią, nie mogą iefzcze latać ani na kwiatki, ani na gory, ani nawet na pagorki dla zbierania miodu; powoli iednak pośilaiąc fię miodem, ktory im matki przygotowały, fkrzydełek naprzod nabywaią, á potym y śił tak dofkonałych, że po wfzyftkich polach na zdobycz chodzą. Y my zaifte pfzczołkami tylko maleńkiemi w pobożności iefteśmy, nie mogąc iefzcze wzlatywać według zamyfłow nafzych, ktore na famym wierzchołku dofkonałości Chrześciańfkiey oprzeć fię uśiłuią: formować fię iednak przez żądze

y dobre

y dobre przedśięwźięćia naſze poczynamy y ſkrzydła nam już wyraſtaią; á zatym, ufnośći nam ma przybywać, że też kiedykolwiek doſkonałym pſzczołom rownać śię w pobożności będźiemy, y że latać przywykniemy: tym czaſem zaś, żywmy śię miodem tak wielu nauk, ktore nam ſtarodawni pobożności naśladowcy zoſtawili; Majeſtatu Boſkiego proſząc, aby nam dał piora gołębice, żebyśmy nie tylko na tym świecie latać umieli, ale y na drugim do ſzczęśliwey zalećiawſzy wieczności, mile tam odpoczywali.

ROZDZIAŁ III.

O właſności pokus, y rożności ktora śię znayduie między czućiem pokus, á zezwoleniem na nie.

WYſtaw ſobie na myśli urodźiwą iaką Krolową, iedynie Krolowi Małżonkowi ukochaną, do ktoreyby wſzetecznik iaki (zwieść ią, y łoże iey małżeńſkie zmazać zamyślaiąc) z namawianiem do ſwych niebacznych zamyſłow, poſelſtwo wyprawił. Naprzodby poſłaniec opowiedźiał Krolowey zamyſł Pana ſwoiego, potymby ona mile, albo z urazą, ſłuchała mowiącego, á na koniec, alboby zezwoliła, albo odrzuciła nieprzyſtoyne poſelſtwo.

ſtwo. Tak czart, świat, y ćiało, widząc duſzę, ktora Chryſtuſowi Panu poślubiona, zſyłaią do niey pokuſy y poduſzczenia; á nayprzod iey grzech na myśl przywodzą. 2. ona ma w nim upodobanie albo nie, 3. á na oſtatek, zezwala nań albo mu odpor daie: y te to ſą trzy ſtopnie ktoremi ſię do grzechu zſtępuie, poduſzczenie, upodobanie, y zezwolenie: á lubo nie w każdym grzechu rozeznać ſię dadzą, w wielkich iednak y znakomitych grzechach, oczywiſte ſą.

Choćby poduſzczenie do iakiegokolwiek grzechu, y cały żywot naſz trwało; nie ſtalibyśmy ſię dla tego oczom Majeſtatu Boſkiego nie przyiemnemi, bylebyśmy w nim upodobania nie mieli, y na nie nie zezwalali: przyczyna tego ta ieſt, iż w pokuſach ćierpiemy raczey, niżeli co czyniemy: poki nam ſię tedy nie podobaią, nie możemy przez to żadney na ſię zaćiągnąć winy. Paweł Swięty przez długi czas cierpiał pokuſy ćieleſne, á iednak nie tylko dla nich nie ſtał ſię BOGU nieprzyiemnym, ale owſzem chwały przez to przyczynił Majeſtatowi iego. Błogoſławiona Angela z Foglinu, tak nieznośne czuła ciała poduſzczenie, że ſię żałem ku niey wzruſzyć muśi, ktokolwiek czyta co o nich ſama piſze. Ciężkie także były

pokuſy,

pokuſy, ktorych doznawali Francifzek y Benedykt Swięty, gdy ieden w ćierniu, á drugi w śniegu na uśmierzenie onych walać ſię muśieli: á przecię łaſki Bożey nic dla tego nie uronili, y owſzem zaſług ſobie przyczynili.

A tak, odważną zawſze bydź potrzeba między pokuſami Philotheo, y nigdy ſię nie mieć za zwyciężoną, pokić ſię podobać nie będą: pomniąc zawſze na rożność ktora ſię znayduie, między czućiem albo ćierpieniem pokus, á zezwoleniem na nie; á ta ieſt, że ie możemy czuć, lubo nam ſię nie podobaią, zezwalać iednak na nie nigdy nie możemy, chyba z upodobaniem; gdyż upodobanie zwyczaynie ſtopniem bywa do zezwolenia. Niech tedy nieprzyiaćiele zbawienia naſzego rozmaite do złego rzucaią przed ćię powaby, niech iak chcą do ſerca twoiego kołacą, abyś im otworzyła, niech ſzepcą co ſię im podoba; poki to ty wſzyſtko ſtatecznie odrzucać będźieſz, nie możeſz nigdy BOGA obraźić: iako y ow Krol nie mogłby mieć za złe Krolowey małżonce ſwoiey, że do niey z poſelſtwem wyſłano, ieżeli ona żadnego w tym upodobania nie miała: ta iednak znayduie ſię między oną Krolową á duſzą rożnica, że Krolowa, wyſłuchawſzy nieprzyſtoyne poſelſtwo, może (ie-

żeli

żeli chce) posłańca wygnać, y więcey go nie słuchać, duſza zaś nie zawſze może nie czuć poduſzczenia nalegaiącego, lubo zawſze w iey ieſt mocy, opierać ſię mu, y nie zezwalać na nie: á zatym, choćby poduſzczenie iak naydłużey trwało, ſzkodźić nam bynaymniey nie może, poki nam ſię nie podoba.

Co zaś do upodobania, ktore za poduſzczeniem naſtępować zwykło; ponieważ dwie iakoby częśći duſze naſzey mamy, iednę ſpodnią, drugą gorną, y że ſię nie zawſze z gorną ſpodnia zgadza, trafia ſię częſtokroć, iż ſpodnia część upodobanie odbiera ź pokuſy, lubo na to gorna nie tylko nie zezwala, ale owſzem temu przeczy. Y tać to ieſt ſporka ktorą Apoſtoł Swięty Paweł opiſuie gdy mowi, że ciało iego walczy z duchem, że inſze ieſt prawo członkow, a inſze duſzy, y tym podobne rzeczy.

Mogłaś kiedy widzieć Philotheo, żarzyſtych węgli popiołem przyſypanych gromadę; gdy kto do nich w dzieſięc albo dwanaście godzin ognia ſzukać przyidzie, ledwo go co w ſrzod ogniſka znaydzie, y to długo grzebiąc; przecię tam iednak był ogień, ponieważ go znaleziono, y tą trochą potym, wſzyſtkie inſze zgaſłe rozpalić ſię mogą węgle. Toż ſię

dzieie

dzieie y z miłością Bożą w nas przemieszkiwaiącą, (ktora żywotem naszym iest duchownym) gdy na nas gwałtowne nacieraią pokusy. Napełniaiąc albowiem pokusa część spodnią duszy przyiemnością iakąś, cale ią popiołem zda się przysypować, y miłość iey ku BOGU przygaszać, ktorey iuż w niey więcey nie widać, chyba w samym tylko srzodku serca, y w nayskrytszym umysłu gmachu; y to ieszcze zda się, że iey y tam nie masz, bo ledwo się co da zoczyć; iednak tam w rzeczy samey bydź muśi, ponieważ, łubo y dusza y ćiało pomieszane zostaią, przedśięwźięćie iednak áni na grzech, ani na pokusę nigdy nie zezwolić, statecznie w nas przemieszkiwa: upodobaniu też ktore z tąd zewnętrzny czuie człowiek, wnętrzny mężnie odpor daie, y lubo koło serca naszego zachodźi, do niego przećię nie wchodźi; z kąd łatwo poznać, że to upodobanie nie iest dobrowolne, á zatym też nie może bydź y grzechem.

ROZDZIAŁ IV.

Dwa tegoż znaczne Przykłady.

TAk iest rzecz wielce potrzebna, zupełnie com namienił zrozumieć, że to obszerniey ieszcze obiaśnić zamyśliłem.

Mło-

Młodźieniec on, o ktorym Swięty Hieronim piſze, iedwabnicami w miękkim łożku ſubtelnie przywiązany, rozmaicie ſproſnym dotykaniem, od nierządney iedney niewiaſty z nim weſpoł leżącey, do lubieżnośći był powabiany, aby ſtatecznego przedśięwźięćia ſwoiego odſtąpił: iakie tam on pokuſy ćierpieć muśiał? zmyſły iego, á zaliż nie czuły oſobliwego upodobania; myśl, czyli nie była pełna przytomnych ućiech y roſkoſzy? bynaymniey o tym wątpić nie trzeba: á iednak w tym wſzyſtkim pomieſzaniu, w ſrzod tak gwałtowney pokus burze, y między naćieraiącemi lubieżnościami ktore go otaczały, pokazał, że ieſzcze ſerca nie przemogły, y że na nie duſza nie zezwala: widząc albowiem że ſię w nim wſzyſtko było przeciw rozumowi zbuntowało, y że ſamym tylko ſzczegulnie rozum władał ięzykiem, ućiął go ſobie zębami, y plunął nim w oczy brzydkiey oney niewieśćie, ktora daleko okrutniey roſkoſzami trapiła duſzę iego, niżeliby ią byli mogli kaći dręczyć nayſrozſzemi mękami; dla tego też tyran zwątpiwſzy, aby ią był mogł męcząc zwyćiężyć, roſkoſzami ſtałość iey przełamać uśiłował. Przykład utarczki Swiętey Katarzyny Seneńſkiey w podobney okazyi, godny ieſt do uwagi;

tak się rzecz ma. Pozwolił był Pan BOG złemu duchowi, aby iak nayciężey na czystość tey Swiętey natarł panienki, byle się iey iednak samey nie tykał: podał tedy zaraz rożne nieczyste do iey serca myśli, ktore aby ią tym bardziey wzruszały, przychodził do niey z towarzyszami swoiemi, w postaci męszczyzn y białychgłow, y tam rożne lubieżności w oczach iey odprawował, słowa przy niey powtarzaiąc nieprzystoyne: te wszystkie rzeczy lubo się powierzchownie działy, przez zmysły iednak głęboko do serca Panieńskiego przenikały; ktore (iako sama powiada) pełne tego było, y nic iuż zgoła w mocy swoiey nie miała, krom iedney naysubtelnieyszey woli cząstki, ktora od tey burze sprosności y uciech cielesnych wolna była: trwało to przez czas nie mały, aż gdy się iey dnia iednego Zbawiciel pokazał, spyta go: gdzieżeś był na on czas słodki JEZU, kiedy serce moie ciemnościami y sprosnościami napełnione było? w sercu twoim zostana co on odpowie: w sercu twoim zostawałem corko moia; a iakżeś mogł (rzecze Panna) w sercu moim mięszkać, w ktorym tak wiele nieczystości było, alboli ty na mieyscach tak nieprzystoynych przemięszkiwasz? a Zbawiciel na to; sprosne te myśli serca twoiego, podobałyć że się,

czy cię zaſmucały? czy gorzkość, czy upodobanie przynoſiły? a ona, gorzkość wielką y ciężki ſmutek: Pan zaś, ktoż tę gorzkość y ten ſmutek w ſercu twoim ſprawował, ieżeli nie ia taiemnie w nim zoſtaiąc: wierz że mi corko moia, że gdybym tam był nie był przytomny, myśli te ktore koło woli twoiey zabiegały a przemoc iey nie mogły, nieomylnieby ią były pokonały, y do niey ſię dobyły; y zezwolilłabyś była dobrowolnie na nie, a tak śmierć duſzy twoiey zadała: ale żem, ia tam zoſtawał, wzniecałem nieſmak y gorzkość w ſercu twoim, dla ktorych ono odrzucało pokuſy iako mogło, á niemogąc, iakoby chciało, więkſzy z tąd nieſmak y nienawiść przeciwko pokuſom y ſobie ſamemu czuło; ciężkości zaś te wielkąć były zaſługą, zyſkiem, pomnożeniem cnot, y śił twoich.

Widziſz Philotheo iak ten ogień popiołem był przyſypany, y że już nawet pokuſa z upodobaniem weſzły były do ſerca, y wolą otoczyły, ktora ſama tylko (za pomocą Zbawiciela ſwoiego) gorzkośćią, nieſmakiem, y brzydzeniem ſię złego, odpor im dawała; nie chcąc nigdy zezwolić na grzech, ktory ią otaczał. O Boże! w iakiey tęſknicy zoſtawać muśi duſza BOGA miłuiąca, gdy nie wie ieżeli w

niey przemieszkiwa, albo nie? y ieżeli miłość Boska dla ktorey ona z nieprzyiaciołami swoiemi walczy, zgasła w niey zgoła, czyli iey ieszcze iskierka iaka zostaie. Ale też to iest wybor doskonałości miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga kocha, ćierpi y walczy dla iego miłości, nie wiedząc ieżeli ma miłość, przez ktorą y dla ktorey te utarczki podeymuie.

ROZDZIAŁ V.

Pokrzepienie duszy ktora pokusy cierpi.

GWałtowne y ciężkie (Philotheo moia) pokus nacierania, nigdy od BOGA przepuszczone nie bywaią, chyba na dusze, ktore on do wyborney y wyśmienitey poćiągać chce miłości: ale iednak nie idźie zatym, aby iey pewnie dostąpić miały. Trafiło się albowiem nie raz, iż ći ktorzy w wielkich nawałnościach mężnie trwali, nie idąc potym z przynależytą wiernością za powabem Boskim, od małych bardzo pokus zwyćiężeni zostali: co dla tego namieniam abyś wiedźiała, ieżelić się kiedy przyda ćiężkich doznawać pokus, żeć w tym BOG łaskę pokazuie, wyświadczaiąc dowodnie, że ćię chce uwielbić przed obliczem swoim: ale też, żebyś znowu z drugiey strony pokorną była y

w boiaźni zoſtawała, nie ubeſpieczaiąc ſię, abyś miała, zwyćiężywſzy gwałtownieyſze, y lżeyſze pokonać pokuſy, chyba iednoſtayney Majeſtatowi Boſkiemu we wſzyſtkim dochowuiąc wierności.

Jakiekolwiek tedy na ćię natrą pokuſy, á lubo za niemi y upodobanie naſtąpi, poki wola twoia zezwolić nie będźie chciała, nie tylko na ſame pokuſy, ale ani na upodobanie, nie trwoż ſobą bynaymniey; BOG albowiem przez to nie ieſt obrażony. Gdy kto zemdleie, y że już żadnego żyćia znaku po ſobie nie daie, rękę mu na ſerce kładą, ktore byle ſię naymniey ruſzało, każdy mowi, że żyie, y że go wodką iaką koſztowną, albo wybornym balſamem, ożywić znowu y uzdrowić może: tak ſię podczas y z duſzą naſzą dźieie, gdy w ćiężkich zoſtaie pokuſach; że ſię zda iakoby zgoła wſzyſtkie ſwoie ſtraćiła śiły, y że zemdlawſzy nieiako, ani ſię już więcey nie ruſza, ani żywota nie ma Duchownego: ieżeli iednak prawdy doyść chcemy, położmy rękę na ſercu, obaczmy ieżeli w nas ieſzcze ſerce y wola odpor złemu daią, (to ieſt) ieżeli ſię według powinności wzbraniaią zezwolić na poduſzczenie y upodobanie: poki bowiem odpor ten w ſercu naſzym trwać będźie, pewni bydź możemy, iż miłość BOZA (ktora ieſt

żywotem duſze) zoſtaie w nas, y że Zbawićiel (taiemnie iednak, y ſkryćie) w duſzach naſzych przemieſzkiwa; á zatym, iż nam znowu przez uſtawiczne ćwiczenie ſię w Modlitwie, przez częſte używania Sakramentow, y ufność ſtateczną w BOGU śiły ſtracone będą przywrocone, z niemi zaś żywot czerſtwy y zupełny.

ROZDZIAŁ VI.

Jakim ſpoſobem pokuſa y upodobanie mogą bydź grzechem.

KRolowa ktorąm wyżey wſpomniał, nic zgoła niewinna nieprzyſtoynemu nierządnika onego namawianiu, ponieważ ſię to, iako kładę, przeciwko iey woli dźieie: gdyby iednak przychęceniem iakim okazyą do tego dała, chcąc uśidlić tego co ſię w niey zakochał, iużby ſię y ſamego namawiania winną ſtała: á luboby potym y poſelſtwo odrzucała, godnąby przecię była y nagany y kary. Tak y my ſame nawet pokuſy ćierpiąc, grzeſzemy, gdyśmy ie dobrowolnie na ſię zaciągnęli. Naprzykład, wiem dobrze że ſię, karty graiąc, gniewam, bluźnię, y że mi gra poduſzczeniem y pobudką ieſt do tego: ile razy gram zawſze grzeſzę, y winnym ſię ſtaię wſzyſtkich pokus, ktore we grze ćierpię.

Także też, ieżeli wiem iż przy pewnych konwerſacyach pokuſy miewam, y że za niemi upadek naſtępuie, á przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia ieſtem wſzyſtkich pokus, ktore tam na mnie naćieraią.

Gdy ſię kto uſtrzec może upodobania, ktore za poduſzczeniem naſtępuie, grzech ieſt (większy albo mnieyſzy) dawać mu przyſtęp; iako kto śiła y długo, albo mało y krotko, zezwala na ućiechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiſte godno było w Krolowey oney (o ktoreyem namienił) gdyby nie tylko wſzetecznego y nieprzyſtoynego poſelſtwa do śiebie przyſłanego ſłuchała, ale też wyſłuchawſzy, y upodobanie w nim brała, myśląc o nim z ućiechą: bo lubo na rzetelne (proźby ſobie przełożoney) wykonanie zezwolić nie chce, pozwala iednak na ſerca przyłożenie, z uciechą o roſkoſzy myśląc: á zaś rzecz ieſt iednako nieprzyſtoyna, lub ſerce lub ciało do rzeczy przykładać nieprzyſtoynych: y owſzem tak dalece przyſtoyność na ſerca y umyſłu przykładaniu zawiſła, że bez niego ciał łączenie grzechem bydź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego poduſzczenie poczuieſz, rozważ ieżeliś dała dobrowolnie okazyą do poduſzczenia; w takim

w takim albowiem rażie, sama nawet pokusa grzech na ćię zaćiąga, dla niebespieczeństwa grzeszenia, w ktoreś się wdała: ma się to iednak rozumieć, ieżeliś się mogła snadnie okazyi uchronić, y żeś się za nią pokus nastąpienia spodźiewała, albo miała spodźiewać; ieżeliś zaś niiakiey podusczeniu nie dała przyczyny, nie może być żadną miarą za grzech poczytane.

Gdy się kto mogł ustrzec upodobania, ktore za podusczeniem następuie, á nie ustrzegł, grzeszy zawsze mniey albo więcey, według czasu ktory na tym strawił, y przyczyny roskoszy z tąd pochodzącey. Luboby białagłowa ktora żadney nie dała okazyi, aby iey nadsługowano, ieżeli się iey iednak podoba nadsługowanie, godna iest zaiste nagany, gdy uciecha ktorą z tąd bierze, inszey nie ma przyczyny, krom nadsługowania y pochlebowania. Jeżeliby albowiem naprzykład, ten co iey nadsługuie, wybornie umiał grać na lutni, a ona sobie nie iego zamysły, lecz wdzięczność w graniu podobała, nie grzeszyłaby bynaymniey; luboby się y w takim rażie strzec powinna długo tey brać uciechy, aby snać pochopu z tąd nie wzięła, do upodobania sobie y samych nieprzystoynych zamysłow. Także też, gdyby mi kto sztukę iaką do-

wcipną do zemſzczenia ſię na nieprzyiacie-
lu moim podał, a iabym ani upodobania
nie miał w pomſzczeniu ſię, do ktorego mię
ciągną, ani na nie zezwalał, ſamym tylko
dowcipnym cieſząc ſię ſpoſobem, grzechu-
bym żadnego bez wątpienia nie miał: lu-
boby nie bardzo było warowno, cieſzyć
ſię długo taką myślą, aby mię powoli do
upodobania ſamey pomſty nie przywiodła.

Trafia ſię, że kto upodobanie za po-
duſzczeniem w też tropy naſtępuiące,
wprzod czuie, niżeli ſię ſłuſznie obaczyć
może; to naydaley lekkim bardzo ieſt grze-
chem powſzednim, ktory większym ſię
już ſtaie, gdy kto poſtrzegłſzy niebeſpie-
cze ńſtwo, targuie ſię nieco z niedbalſtwa
z upodobaniem, ieżeli mu ma dać przyſtęp
albo nie: á ieſzcze większym, gdy pozna-
wſzy w iakim raźie zoſtaie, trwa w nim
czas iaki, z ſzczerego zaniedbania, żadne-
go nie maiąc dźwignienia ſię przedśię-
wźięćia. Gdy zaś dobrowolniey z rozwa-
żeniem zamyśla brać ućiechę w upodo-
baniu, ten ſam dobrowolny zamyſł wiel-
kim ieſt grzechem, ieżeli rzecz w ktorey
kto upodobanie bierze, znaczną w ſobie
złość zawiera. Wielka ieſt zaiſte w biało-
głowie wada, chcieć ſię zaletami bawić,
luboby y nie chciała nigdy ſkutecznie za-
letnikowi należyć.

RO-

ROZDZIAŁ VII.

Sposoby przećiwko ćiężkim pokusom.

SKoro tylko podusżczenie iakie w sobie poczuiesz, czyń co czynić zwykły małe dźieci, gdy wilka albo niedźwiedźia w polu widzą; te albowiem zaraz do Oyca y Matki ućiekaią, á przynaymniey wołaią ich na ratunek y pomoc. Uciekay się tedy y ty do BOGA, wzywaiąc miłośierdzia y pomocy iego; sposob to iest ktorego nas sam Zbawićiel nauczył mowiąc: *Modlćie się, żebyśćie nie weszli w pokusy.*

Jeżeliby pokusa nie ustawała, albo owszem wzmagała, bież w duchu, a chwytay się Krzyża Swiętego, myśląc iakobyś Chrystusa Pana Ukrzyżowanego przed sobą widźiała; oświadczay się przed nim, że nigdy na podusżczenie nie zezwolisz, á proś go aby ćię pośilał: toż bez przestanku powtarzaiąc, poki pokusa trwać będźie.

Oświadczaiąc się zaś y wstręt czyniąc pokuśie, nie oglądąy się na nię, ale raczey na samego tylko iednostaynie patrz Chrystusa; gdybyś albowiem na pokusę poglądać chciała, á zwłaszcza kiedy iest gwałtowna, mogłaby ćię pomięszać, y serca do dawania odporu zmnieyszyć.

Przerwiy myśli twoie zabawą iaką przy-

stoyną

ſtoyną y chwalebną; gdy bowiem w ſerce twoie wnidźie, y mieyſce w nim zaymie, prędko z niego pokuſy y poduſzczenia do złego wyruguie.

Ten iednak nayoſobliwſzy ieſt przeciwko wſzelkim, y wielkim y małym pokuſom, ſpoſob, wynurzyć ſerce ſwoie, y wyiawić poduſzczenia, ſkłonności, y dolegliwości ktore ponoſiemy, wodzowi naſzemu. Iakoż, naprzod zły duch duſzę, ktorą zwieść zamyśla, do tego wiedzie, aby nikomu nie powiadała co ią trapi: przykładem owych co Mężatki y Panny zwieść maią wolą; ci albowiem nadewſzyſtko zalecaią, aby nic o ich zamyſłach ani z Rodzicami, ani z Mężami nie mowiły. Pan BOG zaś przeciwnym ſpoſobem, tego naybardziey pragnie, abyśmy natchnienia od niego odebrane, przełożonym y wodzom naſzym do rozważenia podawali.

Ale ieżeliby po tym wſzyſtkim pokuſa naćierać na nas uporczywie nie uſtawała, nic inſzego czynić nie możemy, tylko y z naſzey ſtrony upornie trwać w przedśięwźięćiu nie zezwolenia nigdy na nię. Jako bowiem Panny nie mogą bydź wydane za mąż poki na męża nie zezwolą, tak ani duſza (lubo pomieſzana) ſzkodować nie może, poki mowić będźie, nie chcę pokuſy.

Nie

Nie rozmawiay nigdy z nieprzyiacielem duszy twoiey, ani mu słowa odpowiaday, chyba owo ktore mu sam Zbawiciel powiedział, y nim go oraz zawstydził: *Podź precz szatanie, samemu Panu Bogu kłaniać się będziesz, y iemu służyć.* A iako każda uczciwa mężatka nic zgoła ani mowić z tym nie powinna, ani na niego patrzać, co na iey cnotę następuie; y owszem stroniąc od niego, serce swoie co prędzey ku małżonkowi obrocić, y znowu przyobiecaną wierność onemu poprzyśiąc, nie wdaiąc się w rozmowy: tak y dusza pobożna, gdy widźi, że na nię pokusa iaka naćiera, nie ma z nią żadną miarą rozmawiać, ani iey rozważać, ale się iako nayprędzey do Chrystusa Pana Oblubieńca swoiego obrocić, obiecuiąc mu iak na nowe wierność nieprzełamaną, y oświadczać się, iż iemu samemu szczegulnie na wieki służyć y podobać się pragnie.

ROZDZIAŁ VIII.

Wstręt czynić potrzeba y małym pokusom.

ACz nieprzełamanym zawsze męstwem, gwałtownym pokusom odpor dawać potrzeba; y lubo zwyćięstwo ktore z nich otrzymuiemy, bardzo nam bywa pożyteczne, więcey iednak podobno zyskuiemy,

ſkuiemy, gdy drobnieyſzym pokuſom wſtręt przyzwoity czyniemy: bo ieżeli tamte wielkością y ciężkością ſwoią przeważaią, tych zas z drugiey ſtrony tak ieſt wielka liczba, że ſię zwycięſtwo z nich odnieſione, z naywiękſzych otrzymanym rownać beſpiecznie może. Straśnieyſi ſą bez wątpienia wilcy y niedźwiedźie, niżeli muchy, nie tak ſię nam iednak naprzykrzaią, ani nas tak obracaią. Łatwo ſię wſtrzymać od zaboyſtwa, ale z trudnością gniew w potocznych (ktore co moment przypadaią) hamować okazyach; ſnadno, tak męſzczyznie iako y białogłowie, uſtrzec ſię cudzołoſtwa, ale przyćiężey oczami nie rzucać, affektow affektami nie wiązać, ſkłonności niepotrzebnych w ſercu nie chować, ſłow żartobliwych nie przyimować. Łatwo krom męża nie mieć inſzego przyiaciela, albo krom żony przyiaciołki, ale nie łatwo, nie ſkłaniać ſię myślą do tego, albo owey. Snadno łoża nie zmazać małżeńſkiego, lecz trudno nic zgoła miłości nie naruſzyć małżeńſkiey. Łatwo cudzego nie ſkorzyſtać dobra, ale ćiężko onego nie pragnąć, ani koło niego zachodźić. Snadno fałſzywego przy ſądach nie dawać świadectwa, lecz trudno w potocznych nie ſkłamać rozmowach: łatwo ſię winem nie zalać,
ale

ale ciężko y miarki w nim nie przebrać; snadno śmierci bliźniemu nie życzyć, lecz trudno żadney zgoła złey żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle o nim nie mowić, ale ciężko lekce go sobie nie ważyć: iednym słowem, drobnieysze te pokusy, gniewu, podeyrzenia, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, lekkości, prożności, nieszczerości, obłudy, myśli nieprzystoynych; ustawiczną są y w pobożności naylepiey utwierdzonym, do utarczek okazyą: á zatym, trzeba naymilsza Philotheo, abyś się iak naywarowniey na nie przygotowała, tego pewna będąc, iż ile zwycięstw z tych drobnych nieprzyiacioł odnieśiesz, tyleć kamieni drogich do korony chwały, ktorąć BOG w niebie gotuie, przybędźie. A tak, poki z ćiężkiemi pokusami mężnie walczyć nie będźiesz mogła, mnieyszym z pilnością odpor daway.

ROZDZIAŁ IX.

Jakim sposobem pomnieyszym pokusom wstręt czynić.

CO się tedy drobnieyszych tych tycze pokus; prożności, podeyzrzenia, kwaszenia się, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, y tym podobnych serca zawad,

wad, ktore to iako muchy iakie y komory tam y ſam przelatuiąc, rożnie nas po twarzy kąſaią, że ich cale zbyć niepodobna, naylepſzy ieſt na nie ſpoſob, nie dbać o nie; ponieważ ſię naprzykrzyć tylko mogą, ale ſzkodźić nie mogą, byleby kto iednoſtayną, Panu BOGU ſłużyć, miał wolą.

A tak, pogardzay drobnemi temi naiazdami, á nawet, ani chciey uważać tego, do czego ćię ćiągną; ale owſzem niech bęczą koło uſzu twoich, y lataią tam y ſam, poki będą chćiały; iako ſię muchom nikt nie ſprzećiwia: ieżeliby ćię zaś chćiały kąſać, y żebyś poſtrzegła, iż ſię na ſercu twoim nieco zaſtanawiaią, zwolna ie tylko zganiay, nie biiąc ſię z niemi ani wadząc, lecz ſzczegulnie cokolwiek inſzego, im przećiwnego czyniąc; oſobliwie iednak akty miłośći Bożey powtarzaiąc. Jeżeli mi albowiem wierzyſz, nie chćiey nigdy pokuśie (ktorą ćierpiſz) przećiwną uporczywie zarzucać cnotę, boby ſię to zdało, że ſię z nią umawiać zamyślaſz, ale raczey, ieżelibyś miała czas do poznania własności pokuſy twoiey, akt cnoty oney cale przećiwny uczyniwſzy, co prędzey ſerce twoie do JEZUSA Ukrzyżowanego obrociſz, y miłość ku niemu wyświadczaiąc, pocałuieſz nogi iego przebite:

naylepfzy to ieft fpofob do pokonania nieprzyiaciela, tak w małych iako y wielkich naiazdach iego: ponieważ bowiem miłość Boża wfzyftkich cnot dofkonałości, wyśmienitfzym nierownie kfztałtem niż one fame, w fobie zawiera, naywybornieyfzym też ieft na wfzyftkie grzechy lekarftwem: á do tego, gdy dufza twoia raz przywyknie, uciekać fię we wfzyftkich pokufach do tey powfzechney ućieczki, nie trzeba iey będźie rozważać, albo fię badać, co ią za pokufa trapi, ale fkoro tylko poftrzeże, że fię miefzać poczyna, zarazfię ufpokoi, tego wyśmienitego zażywfzy lekarftwa: ktorego tak fię zawfze zły duch boi, że gdy widźi iż nas podufzczenia iego do miłości Bożey pobudzaią, przeftaie nas prześladować.

Tak tedy z małemi y częftemi obchodźić fię będźiefz pokufami, z ktoremi ktoby chćiał poiedynkować, y śiłby poftradał, y nicby przytym nie wfkorał.

ROZDZIAŁ X.

Spofob utwierdzenia ferca fwoiego przećiw pokufom.

ROzważay fobie pod czas, iakie namiętności w dufzy twoiey naybardźiey panuią, á domacawfzy fię ich, prowadź

żywot,

żywot, w myślach, słowach, y uczynkach cale im przeciwny. Naprzykład, ieżeli postrzeżesz że się naybardziey do prożności skłaniasz, myśl często o nędzy świata tego; iako te marności przy śmierci przykrość na sumnieniu czynić będą: iak są niegodne w wspaniałym przebywać sercu; że to małych tylko dzieci są zabawki, y tym podobne rzeczy. Mow częstokroć przeciwko prożności, y luboć się zdać będzie że to nie z ochoty czynisz, naśmieway się ty przecię z niey; gdyż tym sposobem obowiążesz się słowem iakoby danym, cnotę przeciwną na sobie wyrażać. A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy iakiey mowiemy, nienawiść w sobie ku niey nieomylnie wzniecamy, lubośmy się w niey z początku y kochali. Cwicz się iak naybardziey w uczynkach podłych, y wzgardzonych, luboć się nieśmaczne zdać będą; tym albowiem obyczaiem, w pokorę się wprawisz, y prożność tak dalece przytłumisz, że gdy pokusa nastąpi, nie będzie iey już mogła skłonność twoia przyrodzona tak bardzo pośiłkować; á ty zaś większe już śiły (wstrętu czynienia) w sobie poczuiesz. Jeżeli się do łakomstwa skłonną bydź widźisz, rozważay często głupstwo tego grzechu, ktory nas niewolnikami czyni tego, co dla wygody y

usługi

usługi naſzey ieſt ſtworzono: wſzak też przy śmierci wſzyſtkiego odbieżeć będźie potrzeba, á mogą ſię te zbiory w takie ręce doſtać, co ie rozrzucą: albo ktorym powodem będą do wiecznego potępienia: y tym podobnemi zabawiay ſię myślami. Mow głośno przeciwko łakomſtwu, chwal wzgardę świata, czyń ſobie gwałt w hoynym y częſtym dawaniu iałmużn, á przez nieiaki czas nic zgoła nie zbieray.

Jeżeli ſię zaś do płonney miłości ſkłonną bydź poczuieſz, uważay częſtokroć, iak to ieſt zabawka y tobie y drugim niebeśpieczna; iak to rzecz niegodna, gwałcić y w żartach pocierać naywyśmienitſzy duſzy naſzey affekt, y iak to ieſt godno nazwiſka nieporownaney lekkości. Wychwalay częſto czyſtość y proſtotę ſerdeczną; á przytym, ile będźieſz mogła uczynkow, do tego ſłużących, ſprawuy, chroniąc ſię z pilnością wſzelkiey wyſtawności, y prożney ſkłonności.

Krotko mowiąc, czaſu ſpokoynego, to ieſt, gdy na cię pokuſy grzechu tego (do ktorego ſkłonną ieſteś) nie nacieraią, ćwicz ſię iak nayczęściey w cnocie przećiwney: ieżelićby ſię zaś okazye do niey nie podawały, ſzukay ich umyślnie; tym albowiem ſpoſobem umocniſz ſerce twoie przeciwko przyſzłym pokuſom,

ROZDZIAŁ XI.

O wnętrznym niepokoiu.

NIepokoy wnętrzny, nie ieſt proſtą pokuſą, lecz zrzodłem, z ktorego y przez ktore śiła inſzych wynika pokus; zaczym namienię tu cokolwiek o nim. Smutek nic inſzego nie ieſt, tylko żal ktory duſza z dolegliwości iakiey ſobie przeciwney ponośi; lubo ta dolegliwość ieſt zewnętrzna, iako to uboſtwo, choroba, wzgardzenie; lub też wnętrzna, iak to nieumieiętność, nieſmak, przeciwność, y pokuſa. Gdy tedy czuie duſza że ią co dolega, nie miło to przyimuie, y ztąd ſmutek: zaraz zaś potym pragnie bydź od dolegliwości uwolnioną, y nabyć ſpoſobow do tego ſłużących; y tu ieſzcze nic zdrożnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, á przed tym co złym bydź rozumie, ucieka.

Duſza ktora ſpoſobow poſtradania dolegliwości ſwoiey dla miłości Bożey ſzuka, ſtara ſię o nie z ćierpliwością, łagodnością, pokorą, y ſpokoynością; wyglądaiąc raczey uwolnienia od dobroci y opatrzności Boſkiey, niżeli od przemyſłu, prace, y pilności ſwoiey: ktora zaś ulżenia w utrapieniu dla miłości śiebie ſamey ſzuka chciwie y z gorącością, wynayduie ſrzodki;

iakoby

iakoby zamysłu iey skutek bardźiey na niey, niżeli na woli Bożey zawisł: nie mowię żeby to miała rozumieć, ale że sobie tak chćiwie postępuie, iakoby tego była rozumienia.

A gdy nie zaraz znaydźie czego pragnie, mięsza się natychmiast, y niepokoy sobie czyni; co że nie tylko dolegliwości nie uśmierza, ale iey owszem przyczynia, tesknić y trwożyć sobą poczyna, tracąc serce y śiły, á mniemaiąc że już żadnego na iey utrapienie nie masz lekarstwa. Baczysz tedy, iż smutek ktory z początku był słuszny y bez nagany, sprawuie wnętrzny niepokoy; á ten zaś smutku przyczynia, z wielkim duszy takiey niebeśpieczeństwem.

Nie może (wyiąwszy grzech) nic gorszego duszy potkać nad wnętrzny niepokoy. Jako bowiem każdą Rzeczpospolitą wnętrzne zamieszania y niezgody cale niszczą y gubią, ponieważ dla nich postronnym odporu dawać nie może: tak y serce nasze w niepokoju y burzy wnętrzney zostaiąc, traci ochotę do zatrzymania cnot nabytych, y wstrętu (w okazyach) czynienia naiazdom nieprzyiaciela; ktory na ten czas wszystkich śił swoich zażywa, aby, iak owo mowią, w mętney wodźie mogł co ułowić.

Niepokoy ten ztąd pochodźi, gdy kto chćiwie pragnie, albo bydź uwolnionym od utrapienia w ktorym zoſtaie, albo nabyć dobra ktorego ſię ſpodźiewa; lubo nic tak bardzo, ani utrapienia nie przyczynia, ani dobra pożądanego nie oddala, iako chciwość y niepokoy. Dla tego ſię ptacy w śidłach y śieciach zadźierzgaią y wiklą, że ſię, wpadłſzy w nie, ruſzaią y rzucaią bez miary, chcąc ſię z nich co prędzey dobyć: á ono przeciwnym ſpoſobem, bardźiey ſię ieſzcze tym plątaią y wiążą. Gdy tedy pragnienie w ſobie poczuieſz, albo uwolnienia ſię od cięższkości iakiey, albo doścignienia dobra umyślonego, poſtaw przed wſzyſtkim umyſł twoy w ćiſzy y ſpokoyności; ukoy wprzod rozſądek y wolą twoię, á potym dopiero zwolna y łagodnie pragnienie twoie pośiłkuy, używaiąc porządkiem ſpoſobow przyzwoitych do wykonania onego: gdy mowię żebyś to zwolna czyniła, nie rozumiem abyś leniwie w rzeczach twoich chodźiła, ale żeby to było bez przynaglenia, zamieſzania, y niepokoiu; inaczey miaſto otrzymania ſkutku pragnienia twoiego, wſzyſtkobyś popſowała, y śiebie ſamę ieſzcze bardźiey powikłała.

Duſza moia zawſze ieſt w rękach moich Panie, y nie zapomniałem Przykazania twoiego:

mawiał

mawiał Dawid. Rozważay nie raz na dźień, á przynaymniey rano y w wieczor, ieżeli duſzę twoię trzymaſz w ręku, czylić ią namiętność, albo chćiwość iaka wydarła. Baday ſię ſama w ſobie, ieżeli ſercem twoim władaſz, czylić ſię z rąk wyśliznęło, y za affektem iakim nieſwornym, miłości, gniewu, nienawiści, pożądliwości, boiaźni, ckliwości, albo radości, udało; ieżeli poſtrzeżeſz, że złą drogą poſzło, naprzod go z pilnością ſzukay, y zwolna prowadź przed obecność Bożą, ſtoſuiąc zupełnie żądze y affekty twoie do woli y upodobania Boſkiego. A iako ći coby rzecz ſobie iaką miłą utracić nie chcieli, mocno ią w ręku trzymaią, tak y my, przykładem Dawida Krola mowić zawſze mamy do BOGA. O BOZE moy, duſza moia w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie, dła tego ią bez przeſtanku w rękach moich trzymam, y przeto nie zapominam Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy y naymnieyſzemu, albo naypodleyſzemu pragnieniu, abyć wewnątrz niepokoy czyniło, gdyżby potym większe y znacznieyſze, ſpoſobnieyſzym już znalazły ſerce twoie, do zamieſzania. Gdy w ſobie niepokoy poczuieſz, poleć ſię Panu BOGU, á poſtanow mocno, w niczym pragnienia twoiego nie ſłuchać,

 poki

poki ćię niepokoy cale nie opuści; chybaby było co tak pilnego, żeby się odłożyć nie mogło: á na ten czas, łagodnie y w cichości zachować potrzeba bystrość pragnienia naćieraiącego, powściągaiąc go y tamuiąc iako naybardźiey; y potym dopiero nie to uczynić do czego pragnienie ćiągnie, lecz to czego rozum po nas wyciąga.

Jeżelibyś mogła niepokoy twoy wyiawić temu, ktory duszą twoią włada, á przynaymniey poufałemu y pobożnemu iakiemu przyiacielowi, nie trzeba wątpić żebyś z tąd znaczne poczuła ulżenie: uczestnictwo albowiem wnętrznych dolegliwości, to w duszy sprawuie, co krwie pusczenie w ciele, ktore nieustaiąca rozpala gorączka; y iest to nadewszystkie insze naywybornieysze lekarstwo: dla czego Krol Swięty Ludwik taką dał synowi swoiemu przestrogę: Jeżelibyś miał niesmak iaki na sercu twoim, wyiaw go zaraz spowiednikowi twoiemu, albo inszey iakiey bogoboyney osobie, á tak lżey ći już będźie, gdy ćię dobrą radą wesprze y umocni.

ROZDZIAŁ XII.

O smutku.

S*Mutek* mowi Paweł S. *ktory iest według BOGA, pokutę ku zbawieniu sprawuie;*

ſmutek zaś światowy śmierć przynośi: ſmutek tedy y dobry y zły bydź może, według rożnych ſkutkow ktore w nas ſprawuie; łubo prawdę mowiąc daleko zawſze więcey złych, niżeli dobrych z ſobą wprowadza: bo dobrych nie ma tylko dwa, to ieſt miłośierdźie y pokutę: złych zaś całe ſześć, á te ſą, ckliwość, leniſtwo, gniew, zazdrość, nienawiść, y niećierpliwość. Dlaczego Mędrzec powiedźiał: *iż ſmutek śilu zabiia, y że z niego pożytku żadnego nie maſz*: na mieyſce albowiem dwoch dobrych ſtrumyczkow, ktore z niego iak z zrzodła wynikaią. ſześć ma bardzo ladaiakich.

Nieprzyiaćiel duſz naſzych używa czaſu ſmutku, na wywarćie pokus ſwoich przeciwko dobrym; á iako złych ćieſzyć y rozweſelać w ich grzechach uśiłuie, tak dobrych w uczynkach pobożnych zaſmucać pragnie; wiedząc dobrze, że iako tamtych nie mogłby do złego przywieść, gdyby im grzechu nie ſłodźił, tak ani tych od dobrego odwieść, chyba w nich gorzkość cnoty wmawiaiąc: kocha ſię zły duch w ſmutku y melancholii, bo ſam ieſt, y na wieki będźie, ſmutny y melancholiczny, z kądby rad, aby tak wſzyſcy byli.

Zły ſmutek duſzę mięſza, nieſpokoyną

 czyni,

czyni, boiaźń w niey zbyteczną ſprawuie, modlitwie ſmak odeymuie, głowę obćiąża, pozbawia człowieka rady, odwagi, rozſądku, y o utratę ſerca przywodźi; iednym słowem, iako oſtra y ćiężka źima, ziemi wſzyſtkę ozdobę y pożytki, á źwierzętom rzeźwość odeymuie; tak ſmutek przyiemność duſzy wydźiera, czyni ią niedołężną, y we wſzyſtkich śiłach ſwoich osłabiałą.

Jeżelibyś kiedy Philotheo moia, złego tego ſmutku doznać miała, zażyi ſpoſobow ktore wymienię. *Jeſt kto ſmutny*, mowi S. Jakob, *niech ſię modli*: y zaprawdę wybornym ieſt na to modlitwa lekarſtwem, ducha albowiem wynośi ku BOGU, ktory ieſt iedyną poćiechą y radością naſzą: modląc ſię zaś, takich słow lub wnętrznych lub zewnętrznych zażyway, ktoreby ćię do ufności y miłości ku BOGU ćiągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłośierdźia, dobro moie Boże, Zbawićielu moy łaſkawy, Boże ſerca moiego, poćiecho moia, nadźieio moia, ukochany Oblubieńcze, kochanie duſzy moiey, y tym podobnym kſztałtem.

Odeymuy ſię iak naybardźiey ſkłonności do ſmutku; y luboć ſię zdać będźie, iż cokolwiek na ten czas czyniſz, oźięble, z ſmutkiem, y niechętnie odprawu-

ieſz,

ieiz, nie uſtaway iednak dla tego w zwy-czaynych zabawach twoich; zamyślaiąc albowiem nieprzyiaciel duſzny, przytępić ſmutkiem ochotę naſzę do dobrych uczynkow, gdy widźi iż nas od nich nie odwodźi, ale owſzem, że (z większym uśiłowaniem odprawione) więcey ważą, przeſtaie nas trapić.

Spieway Pieśni nabożne, gdyż zły duch częſtokroć uſtawał dla nich w poduſzczeniach ſwoich, iako czytamy o Saulu, że duch, ktory go dręczył, czyli był opanował, uśmierzył śię muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zabaw pilnować powierzchownych, y odmieniać ie iak nayczęściey, aby tym ſpoſobem duſzę od ſmutnych myśli odwrocić, y śiły iey oczyścić y rozgrzać, gdyż ſmutek z źimney á ſuchey pochodźi komplexyi.

Baw śię żarliwemi uczynkami powierzchownemi, lubobyś ſmaku w nich nie czuła: obłapiaiąc Krucyfix, przyciſkaiąc go do pierśi ſwoich, całuiąc Zbawicielowe nogi y ręce, podnoſząc oczy y ręce ku Niebu, wołaiąc do BOGA głoſem (miłości y ufności) pełnym, iako to: *Kochany moy cale moy ieſt, a ia iego; kochany moy rowniankq mi ieſt z mirrhy uwitą, na pierśiach moich ſpoczywać będźie. Oczy moie obrocone ſą ku Tobie o moy Boże, pytaiąc*

śię

się kiedy mię pocieszyysz. O JEZU *bądź mi* JEZUSEM, *niech żyie* JEZUS, *a dusza moia ożywiona będźie; ktoż mię od miłośći BOGA moiego odłączy?* y tym podobnym kształtem.

Mierne także biczowanie smutek rozpędza; gdyż to dobrowolne zewnętrzne utrapienie, wnętrzne otrzymuie pocieszenie; y dusza czuiąc z wierzchu dolegliwość, odwraca się od tey, ktorą wewnątrz ćierpi: częste też do stołu Pańskiego przystępowanie, wielce iest wyborne, ponieważ pokarm Niebieski serce zawsze umacnia á ducha rozwesela.

Wyiaw szczerze á pokornie wszystkie ćiężkości, żądze, y podusczenia ktore z smutku twoiego pochodzą, wodzowi y Spowiednikowi twoiemu: szukay konwersacyi ludźi pobożnych, uczęszczaiąc do nich na ten czas iako naybardźiey, A nakoniec poleć się y odday zupełnie w ręce Boskie, stanowiąc u śiebie ćierpliwie znośić uprzykrzenie to smutku, za słuszne karanie prożnych ućiech twoich. A bądź pewną, że ćię Bog sprobowawszy uwolni od niego.

ROZDZIAŁ XIII.

O pociechach duchownych na zmysły spływaiących y iako się z niemi obchodzić potrzeba.

BOG Wszechmogący, wszystkie wieki
świata

świata tego w ustawiczney trzyma odmianie; tak, że się zawsze dźień w noc przemienia, wiosna w lato, lato w ieśień, ieśień w źimę, źima znowu w wiosnę; á owszem, y dźień ieden ze wszystkich miar do drugiego nie podobny; iedne są obłoczyste deszczem skropione drugie suche y wiatrami zmieszane; rozmaitość zaiste znakomićie świat zdobiąca. Toż się dzieie y z człowiekiem, ktorego starożytność małym nazwała światem. Nigdy albowiem iednostayney w sobie nie ma stałości, ktorego żywot tym prawie kształtem na źiemi płynie, iako niestateczne wody, rożnemi á nieustaiącemi poruszone wałami: raz nadźieią w gorę wynieśiony, drugi raz boiaźnią w głębokość ponurzony, czasem w prawą radością unieśiony, pod czas zaś utrapieniem w lewą uwiedziony; y nigdy dzień ieden, á nawet ani godzina życia iego, zupełnie drugiey nie iest podobna.

Wielka to iest zaprawdę przestroga; zkąd się nam starać potrzeba, abyśmy nie ustaiącą y nigdy nienaruszoną serca iednostayność, w przypadkach tey rozmaitości zachowywali. Y lubo się rożnie wszystkie koło nas rzeczy odmieniać będą, my iednak statecznie trwać mamy w zapatrowaniu się, szukaniu, y pragnieniu BO-
GA

GA naſzego. Niech okręt w ktorą chce płynie ſtronę, na wſchod, na zachod, na południe, albo na połnoc; niech go naygwałtownieyſze tłuką y obracaią wiatry, rączka iednak kompaſu morſkiego zawſze w tę będźie obrocona ſtronę, gdźie gwiazda żeglarſka świeći. Tak niech ſię wſzyſtko nie tylko koło nas, ale y w nas ſamych w zgorę nogami wywroci, to ieſt, niech duſza naſza będźie ſmutna, albo weſoła, w łagodnośći lub w gorzkośći, ſpokoyna albo pomieſzana, w iaſnośći, lub w ćiemnośćiach, w pokuſach y utrapieniach, albo w pokoiu, w ſmakach, lub w nieſmakach: niech iey ſłońce dogrzewa, albo roſa chłodźi, zawſze iednak y bez przeſtanku, naywyśmienitſza cząſtka ſerca naſzego, umyſłu y woli naſzey, iako rączka iaka kompaſu morſkiego, ku miłośći BOGA Stworzyćiela, Odkupićiela, y iedynego dobra ſwoiego nie uſtaiąc zmierzać. y ſkłaniać ſię powinna. *Lubo żyiemy, lubo umieramy*, mowi Apoſtoł: *BOGU przynależemy: ktoż nas odłączy od miłośći BOGA naſzego.* Nic nas nigdy zaiſte od tey miłośći nie odſtrychnie: ani utrapienie, ani ućiśnienie, ani śmierć, ani żywot ani dolegliwość przytomnych, ani boiaźń naſtępuiących przypadkow, ani ſztuki złego ducha, ani wyſokość poćieſzenia ani głębo-

kość

kość utrapienia, ani obfitość ducha, ani wnętrzne nieſmaki, odłączać nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chryſtuśie ugruntowaney.

Przedśięwźięćie to tak odważne y ſtateczne, nigdy BOGA nie odſtąpić, ani ſłodkiey miłośći iego w niczym nie ubliżyć, za gwicht iakiś duſzom naſzym ſtoi, aby w nierowności rożnych przypadkow życia teraźnieyſzego, iednoſtayności na piędźi nie odſtępowały. A iako ći ktorych gwałtowny wicher w polu zaſtaie, kamieni ſię chwytać zwykli, aby ſię na powietrzu ważyć mogli, y nie tak łatwo ſam y tam od nawałności unoſzeni byli. Tak duſza naſza, iąwſzy ſię raz iak ma bydź, przez dobre przedśięwźięćie, miłości Bożey, ſtatkuie zawſze między nieſtatkiem y odmianą pociech y utrapienia, tak Duchownych iako y doczeſnych, wnętrznych y zewnętrznych.

Krom tey iednak powſzechney nauki, oſobliwych tu ieſzcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mowię, iż pobożność nie zawiſła w ſłodkości, łagodności, poćiechach wnętrznych, y zmiękczonym ſercu; co nas więc do płaczu y wzdychania pobudza, y przyiemność iakąś na duſzy miłą y ſmakowitą (przy zabawach y uczynkach nabożnych) ſprawuie: rzeczy

te Philotheo, á pobożność nie ſą zaiſte iedno. Znayduie ſię albowiem nie mało duſz, ktore ſmaki te y pociechy maią, á iednak wielce ſą niedoſkonałe, y wyſtępkow pełne; a zatym, nie maią ieſzcze prawdźiwey miłości Bożey, á daleko mniey prawdziwey pobożności. Saul ſzukaiąc na śmierć Dawida, ktory ſię przed nim krył po puſzczy Engadſkiey, wſzedł był do pewney iamy, gdźie ſię Dawid z ludźmi ſwoiemi ſchronił: Dawid mogąc go na ten czas tyśiąc razy zabić, darował go żywotem, á nawet, ani go chćiał poſtraſzyć, ale gdy już cale z niey wyſzedł, dopiero na niego zawołał, aby mu wywiodł niewinność właſną, y pokazał iż go miał w rękach ſwoich. Coż w tym raźie Saul czyni: aby wzaiemnie wyświadczył, że ſię ſerce iego zmiękczyło przeciw Dawidowi, zowie go dźiećięciem ſwoim, płacze głoſem nad nim, chwali y wyznawa łaſkawość iego, Pana BOGA za niego prośi, wywyżſzenie iego przyſzłe obwieſzcza, zaleca mu potomſtwo ſwoie, ktore miał zoſtawić: czy mogłże więkſzą łagodność y dowodnieyſzy znak zmiękczonego ſerca pokazać? á przecię z tym wſzyſtkim, duſzy bynaymniey nie odmienił, z takimże iak pierwiey okrucieńſtwem na Dawida naſtępuiąc. Tak też znayduią
ſię

śię osoby, ktore uważaiąc dobroć Boską, y gorzką Zbawiciela mękę, znacznie śię zmiękczone bydź czuią; z kąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone modlitwy, y dźiękczynienia tak hoynie wynikaią, iżby każdy rzekł, że serce ich osobliwą pobożnością iest przeięte. Ale gdy do samey rzeczy przyidźie, pokazuie śię, iż iako dżdże ktore w gorące lata sporemi kroplami przepadaią, źiemie bynaymniey nie przeymuią, y same tylko po nich grzyby obfićie rosną, tak, łzy te hoyney łagodności, gdy na występne spadaią serce, ponieważ go nie przenikaią, na nic mu śię też nie przydaią: z tym albowiem wszystkim, żaden z takich szeląga iednego z dobr źle nabytych nie wroci, żadnego nieswornego affektu nie porzuci, á nawet y naymnieyszey dolegliwości niechćiałby dla miłości tego doznać, nad ktorym dopiero płakał; á przeto dobre ich żądze ktoremi pałali, są grzyby iakieś duchowne: y nie tylko nie są prawdźiwą pobożnością, ale owszem częstokroć zdradą znakomitą czartowską, ktory błahemi temi pociechami dusze bawiąc, sprawuie to, że śię niemi kontentuią, y już więcey prawdźiwey y gruntowney nie szukaią pobożności; ktora na stałey, iednostayney, rzeskiey, y ochotney zawisła woli, wykonania tego wszy-
stkiego,

ſtkiego, cokolwiek wiemy bydź BOGU przyiemnego.

Gdy dźiecię widźi, że matce krew puſzczaią, płakać zwykło, ale niechby go iedno na onże czas matka (dla ktorey płakało) prośiła o iabłuſzko, albo o cukier ktory w ręku trzyma, nie puściłoby go żadną miarą. Takie ſą niemal wſzyſtkie przyiemne y łagodne pobożności naſze: gdy widźiemy włocznię ſerce Zbawićiela Ukrzyżowanego przenikaiącą, rzewne łzy wylewamy; y dobrze to czyniemy Philotheo, że gorzką śmierć y okrutną mękę Oyca y Odkupićiela naſzego opłakuiemy. Ale czemuż mu iabłuſzka, ktore w ręku trzymamy, y ktorego on tak uśilnie pragnie, żałuiemy; á to ieſt ſerce naſze, iedyne miłości iabłuſzko, ktorego ſię Zbawićiel naſz ſzczegulnie domaga; czemu mu nie oddaiemy tak wiele ſzkodliwych duſzy ućiech y affektow, ktore on nam chce z rąk wydrzeć, á nie może: tenći to ieſt cukierek naſz, ktory ſobie lepiey ſmakuiemy, niżeli łaſki z nieba płynące. Przyiaźni takie, dźiecinne ſą zaiſte, łagodne wprawdźie, ale bardzo ſłabe, nieuważne, y ſkutku nie maiące. Nie zawiſła tedy pobożność na tych pieſzczonych y łagodnych affektach, ktore pod czas za miękkim y ſpoſobnym do tego idą przyrodzeniem, á cza-

ſem

ſem też za ſprawą nieprzyiaciela duſz naſzych ktory aby nas na tym płonnie bawił, myśli do tego ſłużące zwykł w nas wzbudzać.

2. Pieſzczone te iednak y łagodne affekty, dobre bardzo pod czas y pożyteczne bywaią; pragnienie albowiem w duſzy wzbudzaią, umyſł wzmacniaią, á do żartkości w pobożności, radość świątobliwą y weſołość przydaią, ktore ſprawom naſzym (powierzchownym nawet) ozdoby y okraſy przyczyniaią. Y ten to ieſt ſmak w rzeczach nabożnych, o ktorym Dawid mowi. *O iak ſą Panie przyiemne podniebieniu moiemu ſłowa twoie! ſłodſze ſą niż miod uſtom moim.* Iakoż, naymnieyſza pociecha duchowna, lepſza ieſt że wſzyſtkich miar, niżeli naywyśmienitſze uciechy światowe: lepſze bydź doznawa duſza pierſi z mlekiem, to ieſt, łaſki Oblubieńca niebieſkiego, niż naywybornieyſze wina ziemſkich roſkoſzy; kto tych ſkoſztował, wſzyſtkie inſze uciechy żołcią y piołunem bydź mniema, a iako ci co lukrecyą w uſtach trzymaią, tak niezwyczayną ztąd ſłodkość czuią, iż ani o iedzeniu, ani o piciu nie myślą; tak y owi ktorym Bog manny tey Niebieſkiey (pociech y łagodności wnętrznych) użyczył, nie mogą ani pragnąć, ani przyimować u-

ciech świátowych; tak przynaymniey, aby w nich upodobanie brać mieli, albo w nich affekty ſwoie wzięli. Są to iuż początki iakieś nieśmiertelnych roſkoſzy, ktorych BOG udziela tym co go ſzczerze ſzukaią; ſą to cukrowe ziarka, ktore on dzieciom ſwoim rozdaie, aby ie zachęcił; albo też wodki ſerdeczne, ktore im podaie na ich umocnienie; a pod czas ſą y zadatkami zapłaty wiekuiſtey. Piſzą o Alexandrze wielkim, iż gdy ieſzcze wſrzod morza żeglował, już ſię wdźięcznych zapachow zalatániem domyślał, że Arabia ſzczęśliwa bliſko bydź muśiała; z kąd, y ſobie y towarzyſom ſwoim do kończenia drogi ſerca dodawał: tak y my częſtokroć, na śmiertelnego żyćia tego morzu, poćiech y łagodności doznawamy, abyśmy roſkoſzy niepoięte, ſzczęśliwey Oyczyzny Niebieſkiey, do ktorey zmierzamy y ćiągniemy, przeczuwali.

3. Lecz mnie podobno ſpytaſz. Ponieważ niektore wnętrzne poćiechy zmyſłom przyiemne, dobre ſą y od BOGA pochodzą, drugie zaś niepożyteczne, niebeśpieczne, y nader ſzkodliwe; ktore, albo z przyrodzenia, albo od duſznego nieprzyiaciela początek ſwoy biorą, iakoż będę mogła iedne od drugich rozeznać, y poznać ktore złe y niepożyteczne, á ktore dobre

y chwa-

y chwalebne? Powſzechna ieſt nauka nay-milſza Philotheo, o affektach y namiętno-ściach duſz naſzych, iż ie z owocow po-znawać potrzeba: Serca albowiem naſze ſą iak drzewka iakie, affekty y namiętno-ści gałąſki ich, á uczynki albo ſprawy owoce. To tedy ſerce nazywa ſię dobre, ktore dobrych affektow ieſt pełne, affekty zaś y namiętności te ſą dobre, ktore w nas dobre ſkutki y chwalebne uczynki ſpra-wuią. A tak, ieżeli łagodność, przyie-mność, y pociechy wnętrzne, czynią nas pokornieyſzemi, ćierpliwſzemi, użytſzemi, ku bliźniemu miłośiernieyſzemi, w umar-twieniu pożądliwości, y złych ſkłonności naſzych, żarliwſzemi, w zabawach Ducho-wnych ſtalſzemi, tym ktorymeśmy po-ſłuſzeńſtwo powinni powolnieyſzemi, życie na koniec naſze w większey proſtocie prowadzącemi; wątpić nie trzeba Philo-theo, że od BOGA pochodzą. Ale ieżeli łagodności te nam ſamym tylko ſą ſma-kowite, y czynią nas ćiekawemi, przykre-mi, wytwornemi, niećierpliwemi, uparte-mi, hardemi, śiła o ſobie rozumieiącemi, bliźniemu nieużytemi; y że rozumieiąc ſię już bydź iakiemiś świętoſzkami, podle-gać więcey ani ſtrofowania odbierać nie chcemy; łagodności takie fałſzywe ſą

zaiſte, y nader ſzkodliwe. Dobre drzewo dobry tylko owoc rodźi.

4. Gdy te łagodnośći y przyiemnośći mieć będźieſz, głęboko ſię przed Panem Bogiem upokarzay, á ſtrzeż ſię (opływaiąc w nich) mowić, o iakom ieſt dobra, gdyż nas te rzeczy Philotheo lepſzemi nie czynią; ponieważ pobożność (iakom już powiedźiał) nie zawiſła na tym: mow raczey, o iak ieſt BOG dobry tym co w nim ufność ſwoię pokładaią, y duſzy, ktora go uśilnie ſzuka. Ten co ma cukier w gębie, nie może mowić, że gęba iego ieſt ſłodka, ale tylko iż cukier ieſt ſłodki: tak, lubo ta ſłodycz Duchowna ieſt przyiemna y dobra, y BOG ktory iey udźiela ieſt dobroci pełen, nie idźie iednak za tym, aby y ten ktory ią odbiera, był także dla tego dobry. 2. Wyznay żeś ieſzcze małe dźiećię, ktoremu mleka potrzeba, y że źiarka te cukrowe dla tegoć ſą dane iż ieſzcze umyſł maſz nieuſtawiony, ktory nęcić y wabić do miłości Bożey łakotkami potrzeba. 3. To iednak uczyniwſzy, ogołem mowiąc y zwyczaynie, przyimuy pokornie łaſki te y dobrodźieyſtwa, wielce ie ſobie poważaiąc; nie tak dla nich ſamych, iako że ie ręka Boſka wlewa w ſerce twoie, tym prawie ſpoſobem, iako gdyby matka na ugłaſkanie dźiecięćia

ciećia swoiego, iedno źiarko cukru po drugim w usta iego kładła: gdyżby sobie na ten czas dźiećię (maiąc rozum) barrdźiey słodycz pieszczot macierzyńskich smakowało, niżeli przyiemność cukru samego. Tak, lubo dość łaski dla nas, że łagodność wnętrzną czuiemy, ta iednak słodycz wszystkie inne przechodźi słodycze, gdy uważamy, iż ie BOG sam ręką swoią miłośierną y macierzyńską, w usta, w serca, w dusze. y umysły nasze kładźie. 4. Przyiąwszy ie tak pokornie, używay ich z pilnością na to, na coć ich BOG użyczył. A na coż nam tych łagodności użycza? abyśmy się każdemu łagodnie stawiali, á iego serdecznie miłowali. Matka dla tego dźiećięćiu cukru daie. aby ią pocałowało; całuymy tedy y my Zbawiciela, ktory nam tych słodkości udźiela: całować zaś Zbawićiela, iest mu bydź posłusznym, zachować Przykazania iego, pełnić wolą y pragnienie iego; iednym słowem mile go, w posłuszeństwie y wierności żyiąc, do śiebie przytulać: á tak, gdy tych przyiemności Duchownych doznawać będźiesz, trzeba abyś dnia tego pilnieyszą była w sprawowaniu uczynkow dobrych, y upokarzaniu się. 5. Trzeba się ieszcze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łagodności, przyiemności, y pociech

wewnętrznych: odwodząc od nich serce swoie, y wyświadczaiąc się, iż lubo ie pokornie przyimuiemy, y w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG zsyła, y że nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak szukamy, lecz BOGA, y nabycia miłości ku niemu: nie pociech, ale Pocieszyciela, nie słodkości, lecz słodkiego Zbawiciela, nie przyiemności, ale tego, ktory iest przyiemnością nieba y źiemie. Affekty zaś te wyrażaiąc, odważać się mamy, trwać iednostaynie w miłości Bożey, lubobyśmy nigdy więcey żadney pociechy nie uznawali; gotowemi bydź mowić, tak na gorze Kalwaryiskiey, iako y na Thaborowey, Panie, dobrze mi iest bydź z tobą, lubo iesteś na Krzyżu rośpięty, lub chwałą twoią otoczony. Na koniec, tęć ieszcze daię przestrogę, abyś, ieżelibyś kiedy znacznie w tych pociechach, przyiemnościach, łez wylewaniu, y łagodnościach, obfitować miała, alboć się co osobliwego w nich przytrafiło, wodzowi twoiemu wiernie wszystko wyiawiła, ucząc się od niego, iakoś się w nich miarkować, y sprawować powinna. Napisano albowiem: *znalazłeś miod, bierz że go sobie ileć potrzeba.*

ROZDZIAŁ XIV.

O nieſmakach y ſuchościach Duchownych.

TAk tedy ſobie poſtąpiſz, iakom dopiero namienił, naymilſza Philotheo, gdy w pociechach zoſtawać będzieſz, ta iednak pogodna y przyiemna chwila nie zawſze trwać zwykła; trafi ſię albowiem, iż pod czas tak będźieſz w affekty pobożne obrana, żeć ſię będzie zdało, iż duſza twoia ieſt źiemią iakąś puſtą, niepłodną, y nie-zyzną, na ktorey ſię ani drogi, ani ścieſzki do BOGA prowadzącey, nie domaca; ani kropli wody łaſki Bożey (ktoraby ią ożywiła) nie znaydzie, dla iey wielkich ſuchości, ktore ią zdadzą ſię w puſtki obracać. O iak wielkiego w takim razie godna ieſt duſza użalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie na nię naſtąpi; gdyż ſię na ten czas (przykładem Dawida) karmi łzami we dnie y w nocy, a nieprzyiaciel iey, aby ią do roſpaczy przywiodł, rozmaitym dopuſzczeniem nacieraiąc na nię, z niey ſię natrząſa mowiąc: á nędznico! gdźie ieſt teraz BOG twoy, ktorą drogą do niego zaydźieſz? ktożći kiedy znowu radość wnętrzną przywroci.

Coż tedy na on czas czynić będźieſz Philotheo? obacz zkąd te nieſmaki pocho-

dzą: my bowiem ſami czasem przyczyną ieſteśmy ſuchości naſzych. A nayprzod, Jako matka cukru więcey dźiećięćiu nie daie, gdy widźi że od niego robakow nabywa, tak y Pan BOG odeymuie nam Duchowne poćiechy, gdy w nich prożne mamy upodobanie, y że ſię w nas pychy y nadętości robaki z tąd lęgą: z moim to dobrem (o moy Boże) żeś mię poniżył, niżelim albowiem był poniżony, grzeſzyłem przećiwko tobie.

2. Gdy zaniedbywamy zbierać przyiemności y łagodności Boſkiey miłości czaſu przyzwoitego, oddala ie od nas, na ukaranie leniſtwa y niedbalſtwa naſzego. Ktory z Jzraelczykow rano bardzo manny nie zbierał, nie mogł iey więcey zbierać po weściu ſłońca, bo już na ten czas cale roſtopiona była.

3. Leżemy pod czas w łożku roſkoſzy światowych, y uciech przemiiaiących, iako Piſmo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebieſkiey powiada: Oblubieniec duſz naſzych kołace do ſerca naſzego, budźi nas abyśmy ſię do ſpraw Duchownych wrocili; my zaś targuiemy ſię z nim, nie chce nam ſię albowiem porzucić prożnych zabawek naſzych. y fałſzywych odſtąpić uciech; dla tego nas też miia, y zoſtawuie w barłogu naſzym:

y gdy

y gdy go potym znaleść chcemy, wielkiey w tym trudności doznawamy; aleśmy zasłużyli na to, ponieważeśmy się tak niewiernie miłości Bożey stawili, żeśmy ią niebacznie odrzucili, á światową sobie przywłaszczyli. Masz mąkę Ægipską? nie będźiesz tedy miała manny Niebieskiey. Pszczoły wszelkich przyprawnych zapachow nienawidzą; y przyiemności Ducha Swiętego zmieścić się nie mogą z przyprawnemi roskoszami świata tego.

4. Chytre y nieszczere na spowiedźiach, y Duchownych z Wodzem swoim rozmowach, obchodzenie się, suchość wnętrzną y niesmaki zaciąga. Ponieważ albowiem kłamasz Duchowi Swiętemu nie dźiw żeć pociech swoich nie udźielą: nie chcesz bydź prostą y szczerą iak małe dźiecię, nie będźiesz też miała cukru, małym przynależącego dźieciom.

5. Obetkałaś się światowemi roskoszami do woli, nie dźiwuy się, żeć Duchowne nie smakuią. Gołębiom (powiada stare przysłowie) dobrze utuczonym, y wiśnie się gorzkie bydź zdadzą. *Łaknących* mowi Nayświętsza Panna, *napełnił dobrami, a bogaczow z niczym puścił.* Ci ktorzy w światowe roskoszy są bogaci, Duchownych ośiągnąć nie mogą.

6. Jeżeliś z pilnością pożytku y ſkutku odebranych pociech dochowała, nowych ſię pewnie ſpodziewąy, bo temu kto ma, więcey ieſzcze dadzą, temu zaś kto uronił co mu powierzono, y to mu wezmą czego nie ma, to ieſt umkną mu łaſk ktore dla niego przygotowane były. Tenże deſzcz ktory świeże y źielenieiące ſię źioła ożywia, uſchłym y zwiędłym żywot nawet (ktorego nie maią) odeymuie, bo cale od niego gniią. Dla śiłu tym podobnych przyczyn, pośiechy wnętrzne gubiemy, á ſuchości y nieſmaki na duſzę zaćiągamy; przeto rozſtrząſaymy ſumnienia naſze, ieżeli tam nie maſz iakiego z pomienionych wyſtępkow. Tego iednak przeſtrzegay Philotheo, abyś roſtrąſania przerzeczonego ani kłopotliwie, ani zbyt ciekawie nie czyniła, lecz rozważywſzy ſzczżerże wſzyſtkie przebiegi ſerca twoiego, ieżeli przyczynę nieſmakow tych z ćiebie bydź poſtrzeżeſz, podźiękuieſz Panu BOGU za to uznanie; gdyż już choroba w puł ieſt uleczona, gdy iey przyczyna ieſt odkryta. Jeżeli zaś nic w ſobie oſobliwego nie obaczyſz, coby ſuchość tę zaciągnęło na ćię, day pokoy dłużſzemu ćiekawemu ſzukaniu, ale z proſta tylko nie roztrząſaiąc już żadney okoliczności, uczyń co powiem.

Nay-

Nayprzod ſię głęboko przed Majeſtatem Boſkim upokorz, wyznaiąc uboſtwo y podłość twoię. A co żem ia ieſt, gdym ſama ſobie zoſtawiona? nic inſzego o Panie, tylko źiemia iedna ſucha, ktora wſzędźie popadaną będąc, pragnienie roſy niebieſkiey oczywiście świadczy, tym czaſem ią iednak wiatr roſpiera y w proch obraca.

2. Wzyway BOGA y proś go uśilnie aby cię pocieſzył. *Przywroć mi Panie radość zbawienia twoiego. Oycze moy ieżeli można odwroć ten kielich odemnie.* Przeſtań panować niepłodny wietrze, ktory duſzę moię oſuſzaſz, á ty przyiemny poćiech wiatrku naſtępuy, przewieway ogrodek moy, á affekty moie znowu wdźięczną wydadzą wonią.

3. Podź do Spowiednika twoiego, wynurz przed nim ſkrytości ſerca własnego, wyiaw wſzyſtkie zakręty duſzy twoiey: przyimuy od niego przeſtrogi ktoreć da, w wielkiey proſtocie y pokorze; BOG albowiem, ktory ſię wielce w posłuſzeńſtwie kocha, pożyteczne częſtokroć od drugich (á zwłaſzcza od wodzow Duchownych) odebrane ſprawuie rady, lubo pod czas y nie wiele do pożądanego ſkutku podobieńſtwa maią: iako ſprawił, że Naamowi pomogły wody Iordańſkie,

ktorych

ktorych mu bez żadnego, rozumem ludzkim poiętego, podobieństwa zażyć roſkazał.

4. Nie maſz iednak z tym wſzyſtkim nic lepſzego, ani pożytecznieyſzego w tych nieſmakach y ſuchościach, iako chćiwie nie pragnąć, y zbytnie nie żądać bydź od nich uwolnionym; nie żeby ſię nie miało godźić życzyć ſobie uwolnienia, ale go zbytnie pragnąć nie potrzeba; lecz ſię cale na oſobliwą Boſką ſpuścić Opatrzność, aby nas BOG, poki mu ſię będźie podobało, między tym cierniem y częſtym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mowmy na ten czas do niego. *Oycze ieżeli można, niech mię ten Kielich minie*, ale zaraz do tego mężnym przydawaymy ſercem: *iednakże nie moia, ale twoia niech ſię ſtanie wola.* Y tu ſię zaſtanawiaymy iako nayſpokoyniey: Bog albowiem widząc naſzę na obie ſtrony gotowość, rozlicznemi nas pocieſzy łaſkami y dobrodzieyſtwy. Jako gdy widział, że ſię był Abraham odważył Syna ſwego Jzaaka utracić, ſamą ſię tą (z ſzczerego oddania ſię na wolą iego pochodzącą) ukontentował odwagą, cieſząc go za to widokiem nader przyiemnym, y ſłodkim bardzo błogoſławieńſtwem. W każdym tedy utrapieniu, tak ciała iako y duſzy, y rozerwaniu albo oderwaniu

zmy-

zmysłow od smakowitey pobożności, ktore się nam trafiać zwykły; z całego serca y z zupełnym samych śiebie oddaniem mowićeśmy powinni. *Pan BOG mi był poćiech użyczy, Pan BOG mi ich też umknął, niech Imię iego święte będźie pochwalone.* Trwaiąc bowiem w pokorze tey, przywroci nam znowu roskoszne łaski swoie, iako niegdy Jobowi przywrocił, ktory słow tych iednostaynie we wszystkich utrapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Philotheo, we wszystkich niesmakach y suchościach, nie traćmy nigdy serca, lecz ćierpliwie powrotu poćiech umknionych oczekiwaymy: postępuymy iednostaynie w drodze zaczętey, żadney dla tego zabawy Duchowney nie opuszczaiąc, ale owszem (możnali) uczynkow dobrych przyczyniaiąc; á ponieważ oblubieńcowi dusz naszych świeżych nie możemy ofiarować owocow, ofiaruymy mu suche; wszystko to albowiem u niego za iedno, byleby dusza ktora ie daie, statkowała w przedśięwźięćiu służenia mu iak naydoskonaley. Gdy wiosna iest pogodna, więcey pszczoły miodu robią, á mniey się mnożą; z okazyi albowiem dni wypogodzonych, tak się pilno zbieraniem miodu na kwiatkach zabawiaią, że o rozmnożeniu mało co myślą, Gdy zaś

wiosna

wiosna iest przykra y posępna, na ten czas mniey miodu robią, á już się pilniey rozradzaią, ponieważ bowiem wylatywać na zbieranie soku miodowego nie mogą, wszystkie swoie staranie na przyczynienie rodzaiu własnego obracaią. Tak y dusza częstokroć Philotheo moia, bacząc w sobie przyiemną pociech Duchownych wiosnę, tak się niemi usilnie y zbytnie bawi, że opływaiąc w roskoszach tych smakowitych, daleko mniey dobrych sprawuie uczynkow: przeciwnym zaś sposobem, gdy się bydź widzi wśrzod przykrości y niesmakow Duchownych, im mniey w sobie czuie roskosznych pobożności affektow, tym też więcey stałych przyczynia uczynkow, y bardziey we wnętrzne obfituie cnoty, cierpliwości, pokory, poniżenia własnego, oddania się na wolą Bożą, y wyrzeczenia siebie samey.

Błąd tedy iest siłu (á osobliwie białychgłow) nieznośny, mniemać iż usługa ktorą BOGU bez smaku y bez wzruszonego serca oddaiemy, nie iest bardzo Majestatowi iego przyiemna; ponieważ owszem sprawy nasze są iak roże, ktore lubo oczom są przyiemnieysze gdy są świeże, suche iednak lepszy zapach z siebie wydaią, y moc w sobie większą zawieraią. Tak bowiem y uczynki dobre, lubo z wzru-

szonego

ſzonego ſerca pochodzące lepiey do ſmaku naſzego przypadaią, do naſzego mowię, ktorzy właſnego tylko upodobania upatruiemy; wykonane iednak między ſuchościami y nieſmakami, więcey przed Bogiem ważą, y wdźięcznieyſzy przed Majeſtatem iego zapach maią. Nie inaczey ieſt naymilſza Philotheo, bo pod czas nieſmakow, gwałtem nas iakoby wola naſza do ſłużby Bożey ćiągnie, á zatym muśi bydź mężnieyſza y ſtatecznieyſza, niż w łagodności opływaiąc. Nie wielka bardzo ſztuka ſłużyć Panu wſrzod ſpokoynego czaſu, y między pieſzczot dworſkich roſkoſzami, ale ſłużyć mu przy niewczaſach woiennych, w trudnościach, y prześladowaniu, to znak znakomitey ſtałości y wierności.

Powiada Błogoſławiona Angela z Foglinu, iż ta Modlitwa ieſt BOGU nayprzyiemnieyſza, ktorą poniewoli y z muſu odprawuiemy; to ieſt, do ktorey nie z uczućia ſmaku iakiego, albo z ſkłonności przyſtępuiemy, lecz dla ſamego upodobania ſię Panu BOGU; do czego nas wola naſza gwałtem iakoby prowadźi, przebiiaiąc ſię przez ſuchości y przećiwności, ktore iey wſtręt czynią.

Toż mowię y o wſzyſtkich inſzych dobrych uczynkach; im bowiem w nich

ſpra-

ſprawowaniu więcey mamy przeciwności, lub wnętrznych lub zewnętrznych, tym też więkſzą maią cenę przed Bogiem. Jm mniey śiebie ſamych (zaprawuiąc ſię w cnotach) ſzukamy, tym w nich bardźiey miłośc naſza ku BOGU wynika. Z ochotą dźiecię całuie matkę, gdy mu cukru daie, ale gdyby ią po danym ſobie piołunie, albo inſzym iakim gorzkim zielu pocałowało, znakby to był, że ſię w niey oſobliwie kocha.

ROZDZIAŁ XV.

Potwierdzenie tego co ſię powiedziało, y obiaśnienie znacznym przykładem.

ABy iednak nauka ta lepiey ieſzcze obiaśniona była, przytoczę tu wyśmienity Pſzykład z żywota Bernarda Swiętego, tak iakom go czytał w uczonym iednym y rozſądnym Authorze, ktory w ten ſpoſob mowi. Rzecz ieſt zwyczayna wſzyſtkim niemal ktorzy BOGU ſłużyć poczynaią. á nie doświadczyli ieſzcze umykania łaſk, y odmian życia Duchownego, iż gdy już więcey ſmaku w pobożności nie czuią, y światła onego przyiemnego, ktore ich do ſporſzego poſtępku w drodze doſkonałości zachęcało, nie widzą, uſtaią zaraz, trwożą ſobą, y

ſmutku

ſmutku ztąd nabywaią. Ludźie uczeni tę tego daią przyczynę, że natura rozumem obdarzona, nie może długo głodu ćierpieć, y bez żadney zgoła (źiemſkiey albo niebieſkiey) zoſtawać pociechy: że tedy duſze ktore gornych ſkoſztowały roſkoſzy, ſame ſię w zamyſłach ſwoich przewyżſzaią, łatwo widomych odſtępuią rzeczy, gdy iednak z dopuſzczenia Boſkiego radości Duchowney poſtradaią, pozbywſzy już z iedney ſtrony ućiech doczeſnych, á nie przyzwyczaiwſzy ſię ieſzcze z drugiey czekać z ćierpliwośćią powrotu prawdźiwego ſłońca, zda ſię im, iż nie ſą ani w niebie ani na źiemi, y że zawſze nieuſtaiącemi ogarnieni będą ćiemnośćiami: á zatym, (iako małe dźieci ktore od pierśi oduczaią) nie przyimuiąc więcey pokarmu, ſłabieią, płaczą, y przykrzą ſię, ſobie nadewſzyſtko. To ſię właśnie trafiło w drodze, ktorą opiſuię, iednemu ſpoł z nami idących na imię Ganfredowi z Perony, ktory ſię był nie bardzo dawno na ſłużbę Bożą udał, Ten czuiąc ſię bydź z nienacka wielką ſuchośćią zdiętym, bez wſzelkiey pociechy. y ćiemnośćiami wnętrznemi ogarnionym, począł już był ſobie znowu na pamięć przywodźić przyiaćioł z ktoremi ſię na świećie ćieſzył, krewnych, doſtatki ktore porzućił, z kąd tak ćiężkie

poczuł pokuſy, że ich już nawet w poſtępkach ſwoich więcey taić nie mogł; poſtrzegł to ieden z poufalſzych iego, y zbliżywſzy ſię nieznacznie do niego, ſpyta go łagodnemi ſłowy, coż ći to Ganfredźie, żeś tak niezwyczaynie ſmutny y troſkliwy? á Ganfred na to weſtchnąwſzy ſerdecznie: rzecze, o moy Bracie, nigdy już weſołym nie będę: wzruſzony żalem towarzyſz na takie ſłowa, pobiegł co prędzey dawać znać co ſłyſzał, poſpolitemu wſzyſtkich Oycu Bernardowi, ktory baczą̧c niebeśpieczeńſtwo, wſzedł do pobliżſzego Kośćioła, aby za niego Pana Boga prośił. Ganfred zaś tym czaſem zbytnim obćiążony ſmutkiem, położywſzy głowę na kamieniu zaſnął. Po krotkiey chwili obadwa wſtali, ieden z Modlitwy z otrzymaną łaſką, á drugi ze ſnu z tak weſołą y wypogodzoną twarzą; że towarzyſz ow iego poufały, dziwuiąc ſię tak nagłey á wielkiey odmianie, wymawiać mu nie dawno wyrzeczone ſłowa po przyiaciel ſku począł; na co Ganfred, ieżelim ći (rzecze) dopiero powiedźiał, że nigdy weſołym nie będę, teraz ćię upewniam, iż mię nigdy więcey ſmutnym nie obaczyſz.

Ten był pobożnego tego człowieka pokus koniec z kąd uważ proſzę naymilſza Philotheo,

1. Jż

1. Jż Bog zwyczaynie przyſmaki iakie roſkoſzy niebieſkich tym zwykł poſyłać, ktorzy mu ſłużyć poczynaią, aby ich od źiemſkich ućiech odwiodł, y do ścigania miłości ſwoiey zachęćił: przykładem matek, ktore aby dźieći ſwoie do pierśi przywabiły y przynęćiły, miodem ie zrazu ſmarować zwykły.

2. Jż tenże Bog dobrotliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia ſwoiego, miod y mleko poćiech Duchownych, aby nas tak odrywaiąc od pierśi, nau'czył ieść ſuchego chleba, y pokarmu zażywać gruntownieyſzego ſtałey pobożności, przez probę rożnych nieſmakow y pokus przeprowadzoney.

3. Ze czaſem, y gwałtowne naćierać zwykły między ſuchościami y nieſmakami pokuſy; na ten czas tedy pokuſom mężnie odpor dawać potrzeba, gdyż te nie ſą od BOGA, á ſuchości ćierpliwie znośić, bo nam ie opatrzność iego na probę zeſłała.

4. Jż nigdy między wnętrznemi tęſknicami ſerca tracić nie mamy, ani mowić, iako Ganfred mowił, nigdy więcey nie bedę weſoł, gdyżeśmy ſię w ſrzod nocy, światła ſpodziewać powinni; ani też znowu, choćbyśmy naypogodnieyſze dni w żyćiu pobożnym mieli, nie mamy mowić, nigdy już

ſmutnym nie będę: bo (iako dobrze naucza Mędrzec) w ſzczęściu nie trzeba zapominać nieſzczęścia; trudności doznaiąc ufać należy, w ſzczęściu opływaiąc, obawiać ſię, á zaś w obudwu razach, upokarzać iako naygłębiey.

5. Ze naywybornieyſzy ieſt w tych okazyach ſpoſob, odkryć dolegliwość przyiaćielowi iakiemu Duchownemu, ktoryby ią umiał uſmierzyć.

Na oſtatek przy dokończeniu przeſtrogi tey tak potrzebney, to ieſzcze uważam, że iako we wſzyſtkich inſzych razach, tak y w tym, inſze ſą zamyſły BOSKIE, á inſze czartowſkie: BOG nas albowiem przez te nieſmaki y przykrości wiedźie do iak naywyśmienitſzey ſerca czyſtości, do iak nayzupełnieyſzego odſtąpienia pożytkow naſzych, gdy idźie o chwałę iego, y do iak naydoſkonalſzego wyrzeczenia ſię nas ſamych: duch zaś przeklęty ſtarania ſwoiego na ten czas przykłada, aby nas do utraty odwagi przyprowadźił, aby znowu do ućiech światowych przęwabił, y uprzykrzonych nas ſobie y ludźiom uczynił; áżeby tym kſztałtem oſłabił pobożność. Jeżeli ſię iednak trzymać będźieſz przeſtrog ktoremći podał, znacznie w doſkonałości poſtąpiſz, iednoſtaynie zabaw Duchownych między wnętrznemi pilnuiąc

przy-

przykrościami; o ktorych niżeli mowić przeſtanę, to ieſzcze przydam, iż pod czas nieſmaki y wnętrzne ſuchości z niewczaſu ktore ciało ponośi, pochodzą, iako to, gdy kto dla częſtego nieſpania, zbytnich prac y poſtow, ſłabość, oſpałość, oziębłość, y tym podobne nieſpoſobności czuie, ktore lubo naybardziey ciału dokuczaią, y duſza ich iednak doznawa, dla ściſłego bardzo z ciałem związku. W takich tedy razach rożne cnot akty, naywyśmienitſzą cząſtką umyſłu y woli naſzey odprawować potrzeba; y lubo ſię zda, że duſza naſza cale śpi, y ciężką obciążona zoſtaie ſłabością, cokolwiek iednak rozum naſz dla miłości Bożey uśiłuie, nader przyiemno bywa Maieſtatowi Boſkiemu: y możemy na ten czas beśpiecznie rzec z Oblubienicą Niebieſką: *ia wprawdzie ſpię, ale ſerce moie czuie*: á dotego, iakom już wzwyż namienił, lubo ſpoſob ten zaprawowania ſię w cnotach nie zda ſię bydź ſmaczny, większey iednak ieſt przed Bogiem zaſługi, y nierownie doſkonalſzy. Srzodek zaś pozbycia tych nieſmakow ten ieſt naypewnieyſzy, ulżyć ciału, y pokrzepić ie przyzwoitą iaką uciechą. Tym kſztałtem Frańciſzek Swięty zalecał Zakonnikom ſwoim, aby tak prace ſwoie miar-

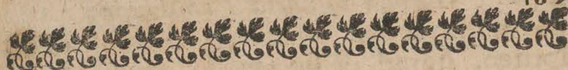
 kowali,

kowali, żeby niemi gorliwośći ducha nie przytępiali.

A że się podała okazya mowić o tym wielkim Swiętym. Opanowała go była czasu pewnego tak wielka melancholia, że iey: ani w postępkach swoich utaić nie mogł, gdy bowiem z Zakonnikami swoiemi chćiał konwersować, nie podobna mu było, gdy się zaś od nich odłączał, ieszcze gorzey: wstrzemieźliwość y ćiała umartwienie obćiążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynośiła. Dwie lecie w tym ćiężkim zostawał smutku, tak, że mu się zdało, iż go był cale BOG odstąpił; lecz że tę nawałność pokornie wytrzymał, przywrocił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie szczęśliwe wewnątrz uspokoienie. Tom dla tego wspomniał, aby każdy wiedźiał, że y naywiększi Swięci tym burzom są podlegli; á zatym, niech sobą mniey zasłużeni nie trwożą, ieżeli czasem na nich nawałność iaka natrze.



CZĘSC



CZĘSC PIĄTA

DROGI

DO ZYCIA POBOZNEGO

Zawieraiąca w ſobie zabawy y przeſtrogi, odnowieniu duſze y utwierdzeniu oneyże w pobożnośći, przyzwoite.

ROZDZIAŁ I.

Potrzeba co rok dobre odnawiać przedśięwźięcia, przez naſtępuiące zabawy.

PIerwſzy zabaw tych Punkt na tym zawiſł; abyśmy doſkonale poznali, iak nam wiele na nich należy. Natura ludzka łatwo dobrych zaniedbywa affektow, dla krewkośći y złych ſkłonnośći ćiała naſzego, ktore bez przeſtanku duſzę obćiąża, y ku źiemi ćiągnie, ieżeli śię często y uśilnie (ponawiaiąc przedśięwźięćia ſwoie) w gorę nie wybiia: tak iako y ptacy prędko na źiemię upadaią, ieżeli lotu ſwoiego gęſtym ſkrzydeł powiewaniem nie

nie wſtrzymuią. Dlaczego naymilſza Philotheo, ſtarać ći ſię trzeba, abyś częſtokroć odnawiała dobre poſtanowienia, ktoreś uczyniła ſłużyć Panu BOGU; żebyś ſnać zaniedbawſzy ich, nie wpadła znowu w ſtarą tonią, á raczey w nierownie ieſzcze głębſzą; gdyż to właściwa upadkom Duchownym, że nas zawſze niżey pogrążaią, niżeliśmy byli, gdyśmy w gorę (pobożny zaczynaiąc żywot) iść poczynali. Nie maſz tak dobrego zegarka, ktoregoby dwa razy na dźień, rano y w wieczor, nakręcać nie potrzeba; á krom tego ieſzcze, trzeba go przynaymniey raz w rok ze wſzyſtkich rozebrać ſztuczek, aby ie ze rdzy otrzeć, oſłabiałe umoćnić, y nadpſowane poprawić. Tak ten, co ma uśilne ſtaranie ſerca ſwoiego, powinien go rano y w wieczor ku BOGU naćiągać, przez zabawy ktorem wyżey opiſał; częſto do tego uważać iak idźie, onego poprawować, y ſtanowić; á nakoniec raz przynaymniey w rok ma ie całe rozebrać, y poiedynkiem wſzyſtkie iego ſztuczki, to ieſt, affekty, y namiętności obeyzrzeć, aby ie, (ieżeli tego będźie trzeba) naprawił. A iako Zegarmiſtrz kołka zegarkowe, ſprężyny, y inne iego biegi, ſubtelnym iakim zwykł napuſzczać oleykiem, aby ſię lżey obracały, y nie tak prędko

ko rdzewiały. Tak y osoba pobożna, rozebrawszy serce swoie dla odnowienia, pomaścić ie powinna Sakramentem Spowiedźi y Kommunii świętey: przez nie albowiem śiły (czasem zwątlone) zmocnieią, serce się w tobie rozgrzeie, przedsięwźięćia twoie zaźielenieią, y cnoty obficie zakwitną.

Zwykli to byli czynić starodawni chrześcianie, w dźień ktorego Pan Chrystus był chrzczony; (że iako powiada Swięty Grzegorz Biskup z Nanzyanzu) odnawiali wyznanie Wiary, y wyświadczenia ktore się przy Chrzćie dźieią; tegoż y my naymilsza Philotheo trzymaymy się zwyczaju, gotuiąc się do niego z ochotą, á pełniąc go z iak naywiększą pilnością.

Obrawszy tedy sobie czas iaki (za zdaniem wodza twoiego) sposobny, á schroniwszy się więcey nieco niżeś zwykła, tak na Duchowną iako y rzetelną osobność, dwie albo trzy Medytacye, według sposobu ktorym ći w Drugiey Częśći podał (rozważaiąc następuiące uwagi) odprawisz.

ROZDZIAŁ II.

Uwagi Dobrodźieystwa ktore nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swoiey, według protestacyi wzwyż położoney.

ROzważ z czymeś się przed Bogiem oświad-

oświadczyła. Nayprzod, że porzucasz, wyrzekasz się, y odstępuiesz na wieki wszelkiego grzechu śmiertelnego. 2. że duszę twoię, serce, y ciało, y cokolwiek do nich należy, dla miłości iego, onemu na służbę oddaiesz y poświęcasz 3. ieżelićby się kiedy przytrafiło zły iaki popełnić postępek, że z niego co prędzey, za pomocą łaski Bozey, masz znowu powstać. A zaliż to nie są piękne, słuszne, godne, y wspaniałe przedsięwzięcia? pomyśl trochę sama w sobie, iako to oświadczenie iest świątobliwe, rozsądne, y pożądane.

2. Rozważ przed kimeś się oświadczyła, á obaczysz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z uwagą dane ściśle nas wiąże, daleko bardziey te ktoremiśmy się Bogu obowiązali? *O Panie*, mowił Dawid, *do ciebie serce moie przemowiło, tobie raz słowo dało, nigdy go więcey nie odstąpię.*

3. Uważ kto był przy tym. Cały tam Dwor Niebieski był przytomny, Nayświętsza Panna, Swięty Jozef, Anioł twoy stroż, Swięty Ludwik, y wszyscy inni Swięci patrzali na ten czas na cię, raduiąc się niewymownie, y cieszyąc z słow twoich, á oczyma miłości niepoiętey (na serce twoie u nog Zbawicielowych leżące, y iemu się na służbę oddaiące) poglądaiąc: osobliwie

z twey

z twey okazyi w Jerozolimie Niebieſkiey było weſele, ale y teraz ponowią ie znowu, ieżeli ty z ſzczerego ſerca odnowiſz przedśięwźięćia twoie.

4. Rozważ co ćię było do tego oświadczenia przywiodło; o iakći BOG na ten czas był miły. y przyiemny! przyznay ieżeli nie ſłodkie były powaby, ktoremi ćię Duch Swięty zachęcał, y ſznury ktoremi BOG łodkę twoię do zbawiennego tego przyćiągał brzegu; ázali ie nie miłość kręćiła? przypomniy iedno ſobie iak ćię łagodnie przynęcał Sakramentami świętemi, czytaniem Kśiąg Duchownych, y modlitwą: tyś ſpała naymilſza Philotheo, á BOG czuł nad tobą, myśląc o ſercu twoim myślami pokoiu y miłości niepoiętey.

5. Uważ ktorego ćię czaſu Pan BOG do tak wyśmienitych powołał zamyſłow: uczynił to w młodości twoiey, o iak wielkie ſzczęście, zawczaſu poczynać, czego ſię długo uczyć potrzeba. Auguſtyn Swięty, że ſię we trzydźieſtym dopiero roku do BOGA nawrocił zwykł był wołać, *O ſtarożytna pięknośći, czemużem ćię tak nie rychło poznał? poſtrzegałem ćię, alem ćię nie uważał*: ty zaś rzec możeſz, o ſtarożytna ſłodkości czemużeś mi dawniey nie ſmakowała? ach ieſzczem tego na ow czas

nie była

nie była godna; zkąd wyznawaiąc wielkie dobrodzieystwo, że ćię BOG w młodośći twoiey do śiebie poćiągnął, mow mu z Dawidem: *O moy Boże! oświećiłeś mię y wzruszyłeś z młodych lat moich, dla tego, na wieki głośić będę miłośierdźie twoie.* Jeżeliś się zaś dopiero na starość do BOGA nawrociła, o iak y to wielka łaska Philotheo, iż ćię BOG Dobrotliwy po tak wielu źle przepędzonych lat, poćiągnął przed śmiercią do śiebie, y że na ten czas właśnie bięg nędze twoiey zatamował, kiedy, gdybyś była w niey ieszcze potrwała, na wiekibyś była w nędzy y utrapieniu zostawała.

Rozważ skutki powołania tego; znaydźiesz w sobie (kładę) nie małą już odmianę, gdy uważysz, co teraz iesteś, á coś przedtym była. A za to nie masz za szczęście, że się rozmowić z Bogiem na Modlitwie umiesz, iż w sobie skłonną do miłości iego wolą czuiesz, żeś już nie mało namiętności, ktoreć się przykrzyły, uspokoiła y przytłumiła: żeś się śiłu grzechow y sumnienia ćiężarow ustrzegła, żeś na koniec częściey niżeli przed tym komunikowała, y tam się z nieprzebranym łask wiekuistych łączyła zrzodłem. O iak to są niepoięte łaski! ważyć ie zatym Philotheo moia świątnicy wagą potrzeba;

ręka

ręka to wszyſtko Boſka ſprawiła. *Ręka dobrotliwa* mowi Dawid, *BOGA moiego moc ſwoię pokazała, prawica iego wydźwignęła mię. nie umrę tedy, ale żyć będę, y opowiadać ſercem, uſty, y uczynkami cuda dobroći iego.*

Te odprawiwſzy uwagi, ktore iako postrzec możeſz, obficie w ſercu dobre wzbudzaią affekty, ſamym ie dźiękczynieniem, y gorącą prożbą (dla odnieśienia z nich pożytku) zakończyſz; á zachowuiąc zawſze głęboką pokorę, y wielką ufność w BOGU, nie odnowiſz ieſzcze zupełnie przedśięwźięćia twoich, aż w przod wtory punkt zabaw tych Duchownych odprawiſz.

ROZDZIAŁ III.

Porachować ſię z duſzą ſwoią potrzeba, wiele w drodze pobożnośći poſtąpiła.

DRugi punkt tych zabaw ieſt nieco przydłużſzy, ale go też nie trzeba oraz odbyć, gdyż ſię pożyteczniey rożnemi razami odprawić może. Raz na przykład, rozważaiąc iako Panu BOGU ſłużyſz, drugi raz, iako ſię ſama z ſobą obchodźiſz, trzeći, iak z bliźnim poſtępuieſz, á czwarty, co namiętnośći twoie w tobie robią. Nie trzeba przytym klęczyć, chyba poczynaiąc

czynaiąc uwagi, y kończąc ie gdy ſię affekty wzbudzaią; oſtatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić ſię może, á ieſzcze lepiey leżąć, bylebyś ſię już cale ze ſnu wybiła, y nie czuła więcey chęći do ſpania: aleby ie na ten czas wprzod przeczytać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni y dwie nocy trwać powinien; odłożywſzy na to z każdego dnia, y z każdey nocy godźinę ktorą, to ieſt, czas iaki według możności; bo gdyby też te zabawy znacznie od śiebie odłączone były, nie miałyby takiey mocy, y nie takby ſerce przeniknęły. Za każdym punktem rachunku tego z duſzą, miarkować ſobie będźieſz w czym ſię bydź winną uznaſz, czegoć nie doſtaie, y w czymeś oſobliwie wykroczyła, abyś to potym komu należy wyiawiwſzy, radę dobrą wźięła, przedśiewźięćia przynależyte uczyniła, y umyſł ſwoy umocniła. Lubo we dni, ktorych zabaw tych pilnować będźieſz, nie trzeba wſzyſtkich zgoła odſtąpić konwerſacyi, miarkować ſię iednak w nich trzeba, á zwłaſzcza ku wieczorowi, abyś ſię wcześniey układć mogła, y zażyć odpoczynku ćiału y rozumowi do rozmyślania potrzebnego. Przez dźień częſto wzdychay do BOGA, do Nayświętſzey Panny, do Aniołow, do całey Jerozolimy Niebieſkiey.

ſkiey. To zaś wſzyſtko miłuiącym (BOGA y doſkonałość duſzy twoiey) ſercem odprawuy. A gdy zaczynać będźieſz miała ten rachunek.

Poſtaw ſię nayprzod w obecności Bożey. 2. wezwiy Ducha Swiętego, proſząc go o światło, abyś ſię dobrze mogła poznać przykładem Auguſtyna Swiętego, ktory upokorzonym ſercem wołał do Boga. *O Panie! niechay y ćiebie y śiebie dobrze poznam*, y znowu Franciſzka Swiętego, ktory ſię BOGA, pytał, *ktożeś ty ieſt, á ktożem ia ieſt?* Oświadcz ſię, iż ſię poſtępku twoiego badać nie chceſz, abyś ſię z niego ſama w ſobie radowała, ale żebyś ſię z niego w BOGU weſeliła, ani abyś ſię chełpić ztąd miała, lecz ſzczegulnie, żebyś BOGA za to chwaliła, y iemu dźięki oddawała.

Oświadcz ſię y z tym, że ieżelibyś (iako mniemaſz) mały w ſobie poſtrzegła poſtępek, albo nawet, żeś ſię nazad cofnęła, iż dla tego ſerca bynaymniey nie ſtraciſz, ani rąk nie opuściſz; ale owſzem, że ſobie odwagi dodawać będźieſz, upokarzać ſię iako naygłębiey, y wyſtępkō przy łaſce Bożey odpor mężnie dawać.

To odprawiwſzy, rozważay ſpokoynie y łagodnie, iakoś ſię dotąd zachowała z Bogiem, z bliźnim, y ſama z ſobą.

ROZDZIAŁ

ROZDZIAŁ IV.

Jaka ieſt duſza naſza ku Bogu.

JAk ieſt ſerce twoie zawźięte przeciwko grzechowi śmiertelnemu? czy odważyłaś ſię ſtatecznie nigdy go dla żadney rzeczy nie popełnić, á odwaga ta czy trwała zawſze od naypierwſzey proteſtacyi aż do tąd? na tym przedśięwźięćiu fundament zawiſł żyćia Duchownego.

2. Jak ieſt ſprzyiaiące Przykazaniom Boſkim ſerce twoie? czy zdadząć ſię bydź dobre, ſłodkie, y przyiemne? wierz że mi corko moia, kto ma ſmak dobry, y żołądek nie zepſowany, dobre ſobie ſmakuie, á złe odrzuca potrawy.

3. Jakie ieſt ſerce twoie ku grzechom powſzednim? prawda że ſię trudno wſzyſtkich uſtrzec, ale czy nie maſzże iakiego, do ktorego ſię oſobliwie ſkłaniaſz? á coby ieſzcze gorzey było, czy nie znayduie ſię iaki, w ktorymbyś ſię kochała, y upodobanie miała.

4. Jakie ieſt ſerce twoie ku zabawom Duchownym, czy kochaſz ſię w nich, czy poważaſz ie ſobie, czy nie przykrząc ſię, czy nie ſtraciłaś ſmaku do nich? do ktorych z nich więkſzą albo mnieyſzą czuieſz ſkłonność, czy do ſłuchania ſłowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmow pobożnych, do rozmyślania,

nia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedźi, do odbierania przestrog Duchownych, do przygotowania do Kommunii, do samey Kommunii świętey, czyli też do tłumienia niesfornych affektow? czego się z tych rzeczy wzbrania serce twoie, ieżeli zaś postrzeżesz do czego się serce twoie mniey skłania, pomyśl trochę z kąd ten niesmak pochodzi, y co tego za przyczyna.

5. Jakie iest serce twoie ku samemu BOGU? czy czuie radość gdy go sobie wspomnie, czy odbiera słodycz iaką z pamięci iego? *Wspomniałem* mowi Dawid, *na BOGA moiego, y uradowałem się.* czy czuiesz w sercu twoim łacność do miłości Bożey, y przyiemną łagodność w smakowaniu teyże miłości? czy ciesży się serce twoie gdy rospamiętywa niezmierność, dobroć, y łaskawość Boską. Gdyć pamięć o BOGU(wśrzod prożnośći y zabaw twoich światowych) przychodzi, czy daiesz iey mieysce, czy osiada serce twoie, czy czuiesz skłonione serce ku niey, y iakoby zabiegaiące iey drogę? znayduią się albowiem takie pobożne dusze.

6. Gdy małżonek żony (ktora go iedynie kocha) z daleka powraca, iak prędko we drzwi wchodzi, głos swoy daie słyszyć, zaraz ona (lubo rożnemi zatrudniona zo-

ſtaie zabawami, y w myślach ſwoich przy kłopotach zanurzona) że ſerce ku małżonkowi ma nakłonione, wſzyſtkie inſze porzuca myśli, y już tylko o ſamym przytomnym myśli małżonku. Toż ſię trafia y duſzom ſerdecznie BOGA miłuiącym, ktore lubo ſą zabawne, gdy im iednak BOG na myśl przychodzi, wſzyſtkiego prawie od radości zapominaią, iż do nich znowu myśl ta kochana powrociła: y znak to ieſt bardzo dobry.

7. Jakie ieſt ſerce twoie ku Chryſtuſowi panu BOGU y Człowiekowi, czy podobać ſię konwerſacya iego? Pſzczoły ſię rady koło miodu bawią, ſzerſzenie zaś koło zgniłości; tak duſze dobre, wielkie czuią upodobanie ſpołkuiąc z Chryſtuſem Panem, y zmiękczone zawſze z miłością ſerce ku niemu maią; złe zaś prożnością ſię tylko ſycą.

8. Jakie ieſt ſerce Twoie ku Nayświętſzey Pannie, Swiętym Bożym, y Anjołowi twoiemu ſtrożowi, czy kochaſz ſię w nich ſerdecznie? czy maſz oſobliwą ufność w ich ſtaraniu koło ciebie? ich obrazy, żywot, wychwalenie, czy podobaiąć ſię.

9. Co ſię tknie ięzyka twoiego; iakoś o BOGU mawiać zwykła? czy rada go wyſławiaſz według ſtanu y możności twoiey? czy lubiſz Pieśni Duchowne?

10. Co

10. Co do uczynkow: obacz ieżeli masz staranie koło Chwały Bożey powierzchowney, y ieżeli czynisz co na uczczenie Pana BOGA; kto go albowiem kocha, kocha oraz z nim y ozdobę domu iego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś namiętności iakiey postradała, albo rzecz ktorą porzuciła dla BOGA (znak to iest albowiem osobliwey miłości, rzeczy iakiey (dla miłości tego kogo kochamy) postradać. Cożeś tedy dla miłości BOŻEY porzuciła?

ROZDZIAŁ V.

Jakaś iest sama ku sobie.

IAko się sama w sobie kochasz: czy nie kochasz się zbyt dla tego świata? ieżeli tak iest, to będźiesz pragnęła żyć zawsze na nim, y osobliwego przykładać starania, iakobyś się naylepiey na źiemi postanowiła. Jeżeli się zaś w sobie dla nieba kochasz, pragnąć będziesz, á przynaymniey łatwo zezwolisz, ustąpić z tego padołu, kiedy się Panu BOGU będźie podobało.

2. Czy zachowuiesz porządek w miłości ku sobie? sama nam albowiem nieporządna ku nam miłość szkodźić może.

Miłość zaś porządna wyciąga, abyśmy się bardziey kochali w duszy naszey niżeli w ciele: abyśmy się nadewszystko o cnot nabycie starali; żebyśmy sobie bardziey sławę niebieską, niżeli ziemską y skażytelną poważali. Serce dobrze sporządzone częściey samo w sobie mowi, coż rzeką Aniołowie, ieżeli to á to myślić będę, niżeli, co na to ludzie rzeką.

3. Jak się w sercu twoim kochasz? czy przykrzyć się usługować mu w słabościach y niedoskonałościach iego? powinnaś mu iednak bieżeć na pomoc y ratować ie, gdy mu namiętności iego dokuczaią: y wszystkie insze zabawy dla tego porzucać.

4. Czym się bydź mniemasz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka iednak iest w musze pokora, gdy się za nic nie ma mierząc się z gorą; ani w kropli wody, że się niczym bydź poczyta, względem całego morza; ani w iskierce ognia, gdy się za nic nie liczy z słońcem porownana; pokora bowiem prawdziwa na tym zawisła, aby się nie kłaść nad drugich, ani chcieć bydź przekładanym od drugich: iakoż się w tey mierze zachowuiesz?

5. Co się tknie ięzyka, czy nie chełpisz się tym albo owym sposobem, czy nie pochlebiasz sobie? gdy o sobie mowisz.

6. Co

6. Co do uczynkow; czy nie zażywasz ućiech zdrowiu twoiemu szkodzących, to iest uciech prożnych, niepożytecznych, snu bez przyczyny uymuiących, y tym podobnych.

ROZDZIAŁ VI.

Jako iest dusza nasza ku bliźniemu.

MIłość wzaiemna ktorą mąż y żona ku sobie mieć maią, powinna bydź łagodna, y spokoyna, stała, y nieustaiąca: a to z tey osobliwie przyczyny, że BOG tego po nich chce y wyciąga. Toż mowię o dzieciach y bliskich krewnych, a nawet y o przyiaciołach, o każdym według stanu swoiego.

Mowiąc iednak ogołem, iakie iest serce twoie ku bliźniemu, czy kochasz się w nim serdecznie, y dla miłości Bożey? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś sobie niektore uprzykrzone y niezgrabne osoby przed oczy postawiła, w takich albowiem naylepiey wynika miłość nasza dla BOGA; a ieszcze iaśniey. gdy ią y tym (ktorzy nam lub słowy lub uczynkiem szkodzą) wyświadczamy; rozważże dobrze ieżeli iest serce twoie takim osobom przychylne, y ieżelić nie z trudnością przychodzi kochać się w nich.

Czy nie iesteś zbyt porywcza do obmawiania bliźniego, tych zwłaszcza ktorzyć affektu dobrego nie pokazuią? czy nieszkodźisz lub widomie lub potaiemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wszystko postrzeżesz.

ROZDZIAŁ VII.

Rostrząśnienie affektow y namiętności duszy naszey.

DLa tegom te rzeczy trochę obszernie wypisał, że na ich rozważeniu zawisło poznanie postępku naszego Duchownedo. Co się zaś tycze roztrząśnienia grzechow, to do takich osob Spowiedźi należy, ktore o postępku nie myślą.

Nie trzeba sobie iednak nad każdą z tych uwag nazbyt mozgu suszyć, ale tylko zwolna uważać, iakie było serce nasze w tym wszystkim, od pierwszego zaraz przedśięwźięćia naszego; y w czymeśmy osobliwie wykroczyli.

Ktoby to zaś chciał krocey odprawić, mogłby same tylko namiętności swoie rozważyć, y ieżeliby mu się przykro zdało poiedynkiem (iako się rzekło) rozbierać serce swoie, może się tylko z sobą porachować iak się zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, y sobie samemu.

W nienawiśći grzechow, tak tych co się

się w nas znayduią, iako y owych ktore są w drugich; powinniśmy ie albowiem chcieć zewsząd wykorzenić: w żądzach dostatkow, roskoszy, y godności.

W boiaźni niebeśpieczeństwa grzeszenia, y straty dobr świata tego: á zwyczaynie się tego bardzo, tamtego zaś mało co obawiamy.

W ufności; nazbyt podobno w świećie ystworzeniach położoney, á mało co w BOGU, y rzeczach wiekuistych.

W smutku, ieżeli nie iest zbytni dla marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie iest bezmierna dla płonnych fraszek.

Jakie na koniec affekty serce nasze skrępowały, iakie go namiętności opanowały; czego mu naybardźiey nie dostaie.

Naylepiey tak postanowienie duszy, z iey namiętności (tykaiąc się ich iedney po drugiey) zrozumieć możemy; bo iako Lutnista, przebieraiąc po wszystkich stronach, spuszcza albo poćiąga niestroynych według potrzeby: tak y my, dotknąwszy się (iakoby ręką) miłości, nienawiśći, żądze, boiaźni, ufności, smutkn, y radości duszy naszey, ieżeli ie niestroyne do dźwięku naszego, to iest na wysławianie chwały Bożey znaydźiemy, możemy ie za pomocą Boską, á za radą wodza naszego Duchownego, nastroić. RO-

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty ktore potym rostrząśnieniu następowac maią.

ROzważywszy zwolna każdy Punkt pomienionego roztrząśnienia, y obaczywszy w czymeś wykroczyła, tym sposobem do affektow przystąpisz.

Podźiękuy Panu BOGU za tę trochę poprawy ktorąś w sobie uznała, od pierwszego (życia pobożnego) przedśięwźięcia, á wyznay że to szczegulne miłośierdźie Boże w tobie y za ćiebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Majestatem Boskim, wyznaiąc, że ieżeliś nie wiele postąpiła, samaś tego iest przyczyną, niewiernie, nieuważnie, y niestatecznie przyimuiąc y pełniąc natchnienia, oświecenia, y wzruszenia, ktorych ći BOG na Modlitwie y gdźie indźiey udźielał.

Obiecuy mu chwalić go zawsze za otrzymane od niego łaski y Dobrodźieystwa; y że ćię od złych skłonności twoich odćiągnąwszy, do iakieykolwiek przyprowadźił poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Ofiaruy mu serce twoie, aby on ie zupełnie opanował.

Kołac do Majestatu iego, aby ćię zgoła wierną uczynił.

Wzy-

Wzyway Nayświętszey Panny, Swiętych Bożych, Anioła twego stroża, Patrona imienia ktore nośisz, S. Jozefa, y innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedśięwżięć naszych.

ODprawiwszy rachunek z duszą swoią, rozmowiwszy się z godnym iakim Wodzem o defektach postrzeżonych, y lekarstwie onym przyzwoitym; brać będźiesz z następuiących uwag iednę co dźień, medytuiąc ią zwyczayney godźiny ktorą na to odkładasz, á trzymaiąc się tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iako y affektow) ktoregoś w medytacyach, w pierwszey części położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecności Boskiey, y o łaskę z nieba prośić będźiesz, abyś się utwierdźiła w miłości y służbie Bożey.

ROZDZIAŁ X.

UWAGA I.

O zacności dusz naszych.

UWaż zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, ktorym nie tylko poznawa cokolwiek iest na tym świecie widomym, ale krom tego wie ieszcze, że są Anjołowie, że iest niebo, że iest BOG niepoiętey władzy y dobroci, że iest wieczność; a przytym y to iakie na tym świe-

cie

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty ktore potym roſtrząśnieniu naſtępować maią.

ROzważywſzy zwolna każdy Punkt pomienionego roztrząśnienia, y obaczywſzy w czymeś wykroczyła, tym ſpoſobem do affektow przyſtąpiſz.

Podźiękuy Panu BOGU za tę trochę poprawy ktorąś w ſobie uznała, od pierwſzego (życia pobożnego) przedśięwźięcia, á wyznay że to ſzczegulne miłośierdźie Boże w tobie y za ćiebie ſprawiło.

Upokorz ſię głęboko przed Majeſtatem Boſkim, wyznaiąc, że ieżeliś nie wiele poſtąpiła, ſamaś tego ieſt przyczyną, niewierne, nieuważnie, y nieſtatecznie przyimuiąc y pełniąc natchnienia, oświecenia, y wzruſzenia, ktorych ći BOG na Modlitwie y gdźie indźiey udźielał.

Obiecuy mu chwalić go zawſze za otrzymane od niego łaſki y Dobrodźieyſtwa; y że ćię od złych ſkłonności twoich odćiągnąwſzy, do iakieykolwiek przyprowadźił poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności y bezprawia twoie ku niemu.

Ofiaruy mu ſerce twoie, aby on ie zupełnie opanował.

Kołac do Majeſtatu iego, aby ćię zgoła wierną uczynił.

Wzy-

Wzyway Nayświętszey Panny, Swiętych Bożych, Anioła twego stroża, Patrona imienia ktore nośisz, S. Jozefa, y innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedśięwźięć naszych.

ODprawiwszy rachunek z duszą swoią, rozmowiwszy się z godnym iakim Wodzem o defektach postrzeżonych, y lekarstwie onym przyzwoitym; brać będźiesz z następuiących uwag iednę co dźień, medytuiąc ią zwyczayney godźiny ktorą na to odkładasz, á trzymaiąc się tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iako y affektow) ktoregoś w medytacyach, w pierwszey części położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecności Boskiey, y o łaskę z nieba prośić będźiesz, abyś się utwierdźiła w miłości y służbie Bożey.

ROZDZIAŁ X.

UWAGA I.

O zacności dusz naszych.

UWaż zacność duszy twoiey rozumem opatrzoney, ktorym nie tylko poznawa cokolwiek iest na tym świecie widomym, ale krom tego wie ieszcze, że są Anjołowie, że iest niebo, że iest BOG niepoiętey władzy y dobroci, że iest wieczność; a przytym y to iakie na tym świecie

cie

cie życie prowadzić potrzeba, aby na drugim żyć w towarzyſtwie Anjołow, y BOGA na wieki oglądać.

Ma ieſzcze duſza twoia nie mniey zacną wolą, ktorą może BOGA miłować, y ſamego w ſobie nie może nienawidzieć.

Uważ ſerce twoie iak ieſt wſpaniałe, y że iako pſzczoły nigdy ſię na żadney zgniłey nie zaſtanawiaią rzeczy, ale na ſamych tylko ſiadaią kwiatkach; tak y ſerce twoie na ſamym tylko BOGU ſpocząć może, ſtworzenie zaś żadne naſycić go nie może. Przypomniy ſobie śmiele, naymilſze y nąypożądańſze zabawki, ktoremiś zaprzątnione niegdy ſerce miała, a oſądź ſzczerze, ieżeli nie były pełne przykrego niepokoiu, myśli fraſobliwych, fraſobliwośći nieprzyiemnych, między ktoremi ono nędzne y utrapione było.

Udaiąc ſię ſerce naſze za ſtworzeniem, gwałtem ſię za nim zapędza, rozumieiąc że w nim uśmierzy żądze ſwoie; ſkoro go iednak doścignie, doznawa że darmo biegało za nim, y że go nic na tym świecie ukontentować nie może. Chciał albowiem BOG Wſzechmogący, aby ſerce naſze, (przykładem gołębice z Korabia Nòégo wypuſzczoney) żadnego nie znaydowało mieyſca, na ktorymby ſpocząć mogło; żeby tak do BOGA ſwoiego (od ktorego

wy-

wyszło) powracało: O iak iest wyśmienita natura serca naszego! á czemuż ie nad wolą iego do służenia stworzeniu przymuszamy.

O duszo moia (rzeczesz do niey.) możesz chcieć y ośieść BOGA, czemuż się tedy mnieyszemi kontentować zamyślasz rzeczami: możesz dostąpić wieczności, czemuż momenty tak bardzo szacuiesz; wszak ta (między inszemi) marnotrawnego syna żalu była przyczyna, iż mogąc żyć roskosznie u stołu Oyca swoiego, z bestyami sprośnie bieśiadować muśiał. O duszo! dla BOGA iesteś stworzona, nieszczęśćie to twoie ieżeli się czym mnieyszym niż iest BOG kontentuiesz. Wynoś tą uwagą duszę twoię ku niebu, pokaż iey że iest nieśmiertelna y godna nieśmiertelności, dodaway iey ochoty y odwagi.

ROZDZIAŁ XI.

UWAGA II.

O cnot wyśmienitośći.

UWaż że sama tylko pobożność y cnoty święte szczęśliwą ćię na tym świecie uczynić mogą. Rozważ iak są piekne: położ na iedney szali cnoty, á na drugiey występki im przećiwne. Jak iest przyiemna ćierpliwość względem pomsty? łagodność względem gniewu y zapalczywośći? pokora względem pychy, y czći

y czći pragnienia? ſzczodrobliwość względem łakomſtwa? miłość bliźniego względem nienawiści? wſtrzemięźliwość względem niepowściągliwości? maią to albowiem cnoty właściwego, że po ſobie nieporownaną łagodność y przyiemność w duſzy zoſtawuią; wyſtępki ią zaś nieſmakami y fraſobliwościami napełniaią: czemuż ſię tedy ſtarać nie mamy o nabyćie tych przyiemności?

Kto ma mało wyſtępkow, nie kontent; kto śiła, ledwo ſię ſam znieść może: kto zaś cnot ma nie wiele, już przecię trochę kontent, y im mu ich więcey przybywa, tym też bardźiey rośnie ukontentowanie iego. O żywocie pobożny, iakeś piękny, łagodny, ſmaczny, y przyiemny! ty ſłodźiſz utrapienia, poćiechom zaś przyiemności dodaieſz; bez ćiebie dobro ieſt złe, á roſkoſzy pełne niepokoju, uprzykrzenia, y niedoſtatku. Ktoby ćię poznał, mogłby z Samarytanką zawołać: *Domine da mihi hanc aquam*, Panie udźiel mi tey wody: ktorych to ſłow często bardzo S: Thereſa y Swięta Katarzyna Genueńſka (lubo z inſzych okazyi) zażywały.

ROZDZIAŁ XII.

Uwaga III.

O przykładźie Swiętych.

UWaż Swiętych Bożych w rożnych ſtanach żyiących przykład: czego

oni

oni nie czynili dla miłości Bożey, y żeby byli pobożnemi. Obacz onych Męczenników w przedśięwźięciu swoim niezwyćiężonych, iak wielkie wyćierpieli męki aby go dotrzymali. Ale przed wszystkiemi ieszcze, świetne one Panie y Panienki, w czystości bielsze nad lilie, w miłości ku BOGU y bliźniemu rumieńsze niż roże. Jedne we dwunastu, drugie we trzynastu, w piętnastu, we dwudźiestu, y wedwudźiestu piąćiu lećiech, rozmaite raczey wyćierpiały męczeństwa, niżeliby były przedśięwźięćia swoiego odstąpiły; á to nie tylko w tym co do oświadczenia Wiary należało, ale też y co wyświadczeniu pobożności służyło. Jedne wolały umrzeć niżeli panieństwo utracić, drugie raczey żywot położyć, niżeli utrapionym nie usługować, frasobliwych nie ćieszyć, umarłych nie grześć; o Boże iak wielką stałość w podobnych okazyach wyświadczała ta płeć słaba.

Uważ tak wielu Wyznawcow, z iaką odwagą światem wzgardźili? iak się w przedśięwźięćiach swoich niezwyćiężonemi stali? nic ich z dobrych zamysłow zbić nie mogło, ktorych raz się chwyćiwszy, mężnie bez braku do końca dotrzymali. Czegoż nie pisze (o moy Boże) Augustyn Swięty o Matce swoiey Moni-

ce!

ce! z iaką ona gorliwością zamyſłu ſwoiego ſłużenia BOGU (tak w małżeńſtwie ſwoim, iako y wdowſtwie) pilnowała. A Swięty Hieronim o ukochaney corce ſwoiey Duchowney Pauli, między rożnemi przykrościami y rozmaitemi przypadkami ſtatkuiącey. Na coż ſię tedy już teraz nie odważemy, maiąc tak zacne przykłady przed oczami. Wſzak y oni byli czym my ieſteśmy; dla tego BOGA y dla tychże cnot pracowali; czemużbyśmy y my tego, w kondycyi y powołaniu właſnym (ſtawaiąc przy przedśięwźięciu y oświadczeniu naſzym) dokazać nie mieli.

ROZDZIAŁ XIII.

UWAGA IV.

O miłości Chryſtuſa Pana ku nam.

UWaż miłość Chryſtuſa Pana, dla ktorey tak wiele wycierpiał na tym świecie, a oſobliwie w Ogroycu y na gorze Kalwaryiſkiey. Miłość ta ściągała ſię ku tobie, gdyż pracami temi y boleściami pozyſkiwał duſzy twoiey od BOGA Oyca dobre przedſięwzięcia, odwagi, y oświadczenia; a przytym y cokolwiekby potrzeba było do ich zachowania, wzmagania, utwierdzenia, y wykonania. O odwago iakoś droga, będąc corką tak przedziwney Matki, męki Zbawiciela moiego! o iak ſię ſerdecznie duſza moia w

tobie

tobie powinna kochać, ponieważeś tak miła była Chryſtuſowi Panu! O Zbawicielu duſzy moiey, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi y przedſięwzięcia moie; pokażże to nademną miłoſierdzie, abym ia wprzod umarła, niżelibym ich miała odſtąpić.

Rzecz ieſt pewna Philotheo moia, iż ukochane ſerce JEZUSOWE poglądało z Krzyża na twoie, miłością ku niemu pałało, y z teyże miłości pozyſkiwało mu wſzelkie łaſki, ktore kiedykolwiek otrzymaſz; a między temi; odwagi y przedſięwzięcia twoie. Tak ieſt zaiſte Philotheo moia, á zatym, rzec śmiele z Jeremiaſzem możeſz. O Panie niżelim ieſzcze była na świećie tyś już patrzył na mnie, y wołałeś mię właſnym imieniem moim: to bowiem ieſt nieomylna, iż dobroć iego Boſka z miłości ſwoiey y miłośierdźia niepoiętego, gotowała nam już na ten czas ſrzodki, tak powſzechne iako y oſobliwe, zbawieniu naſzemu ſłużące. A iako niewiaſta brzemienna, ſpodziewaiąc ſię prędkiego rozwiązania, lubo ieſzcze dźiećięcia na świat nie wydała, już mu iednak gotuie kolebkę, pieluſzki, powićie, á nawet y mamkę. Tak y Zbawićiel naſz, widząc dobroć ſwoię iakoby ćiężarną z tobą, á zamyślaiąc ćię wieczności porodzić, y

mieć

mieć za corkę swoię, przygotował na Krzyżu wiſząc cokolwiek ći potrzeba było, kolebeczkę Duchowną, pieluſzki, powicie, y mamkę; to ieſt wſzyſtkie ſrzodki, powaby, y łaſki, ktore duſzy twoiey podaie, aby ią do doſkonałości pociągnął. Podobien był zaiſte Pan Chryſtus (na Krzyżu zoſtaiąc) brzemienney niewieście.

O iakby te rzeczy głęboko w pamięći naſzey tkwić miały! czy podobnaſz to, aby ſię we mnie Zbawiciel moy tak ſerdecznie kochał, że o mnie y o wſzyſtkich tych małych y wielkich ſrzodkach, ktoremi mię do śiebie poćiągnął, tak ſzczegulnie myślił? iak tedy oſobliwie dary te kochać, poważać, y na naſz pożytek obracać powinniśmy? o iak ſłodko wſpomnieć, iż to ſerce łaſkawe Zbawićiela, myśliło na ten czas o tobie Philotheo, kochało ſię w tobie, y pozyſkiwałoć tak wiele zbawienia ſpoſobow, iakoby żadney inſzey duſzy na świecie nie było, o ktoreyby miał myślić. Jako albowiem ſłońce oświecaiąc pewną źiemi cząſtkę, tak ią oświeca, iakoby gdźie indźiey nie świeciło, y iakoby ią ſamę tylko oświecało, tymże kſztałtem y Pan JEZUS tak o każdym dźiecięćiu ſwoim myślał, y każdemu z nich co potrzeba obmyślał, iakoby drugich zgoła w pamięci nie miał: *Rozmiłował ſię mnie*

mowi

mowi Paweł Swięty, *y dał ſię umęczyć za mię*, iakoby rzekł, tak oſobliwie za mnie, iakoby dla drugich nic nie uczynił. Wyryſuy to ſobie wſzyſtko dobrze na ſercu, abyś dobre przedśięwźięćia twoie, ktore tak drogo Zbawiciel kupił, iedynie kochała, y w nich ſię pokrzepiała.

ROZDZIAŁ XIV.

UWAGA V.

O wieczney Boga ku nam miłośći.

UWaż że ćię BOG od wiekow miłował. Jeſzcze albowiem Chryſtus Pan (ile człowiek) nie umarł był za ćiebie na Krzyżu, á już o tobie Dobroć Boſka myśliła, y miłością niepoiętą ku tobie pałała: ale kiedyż ſię w tobie zaczął kochać? kiedy Bogiem bydź począł: á kiedyż Bogiem bydź począł? nigdy, bo zawſze nim był bez początku, bez końca; dla tego ſię też w tobie od wiekow zakochał, y od wiekow ći łaſki gotował, ktoremi ćię miłośiernie obdarzył. Sam o tym u Proroka świadczy, mowiąc, *ukochałem ſię w tobie*, (tak to oſobie twoiey iako y komu inſzemu ſłuży) *wieczną miłośćią, y przetom ćię do śiebie przyćiągnął, zmiłowawſzy ſię nad tobą.* Myślił tedy między inſzemi rzeczami y o tym, iakoby ćię do dobrych zamyſłow y przedśięwźięć twoich mogł przywieść.

O Boże w iakiey cenie takie maią bydź

przedśięwźięćia, ktore BOG od wiekow rozważał, uważał y ſtanowił! o iakobyśmy ie drogo ſzacować powinni! czegobyśmy raczey nie mieli wyćierpieć, niżeli y odrobiny iedney z nich ukruſzyć? choćby y cały świat dla tego miał zginąć. Wſzakże też cały świat iedney nie wart duſzy, á duſza zaś nic zgoła bez dobrego nie ieſt przedśięwźięcia.

ROZDZIAŁ XV.

Affekty powſzechne z uwag pomienionych wynikaiące, y zamknienie tychże zabaw.

O Ukochane przedśięwźięcia! wy ieſteście żywota drzewem, ktore BOG ręką ſwoią w pośrzod ſercá moiego wſzczepił, á Zbawićiel moy krwią ſwoią chce pokrapiać, aby owoc rodźiło y pożytek przynośiło; raczey tedy po tyśiąc kroć na śmierć zezwalam, niżeli żeby ie wiatr iaki miał wykorzenić. Już też więcey ani prożność, ani roſkoſzy, ani bogactwa, ani utrapienia, nie zbiią mię z dobrych zamysłow moich.

Ale o Boże! tyś ſam to piękne drzewo wſzczepił, y ono od wiekow w Oycowſkim łonie twoim do mego chował ogroda: o iak wiele ieſt duſz ktore tego dobrodźieyſtwa nie doznały! iakoż tedy za to godnie upokarzać ſię będę przed miłośierdźiem twoim.

O pię-

O piękne y świątobliwe przedśięwźięćia! ieżeli ia was zachowam, wy mię zachowaćie; ieżeli wy żyć będźiećie w duszy moiey, dusza moia żyć będźie przez was; żyjćie tedy na wieki przedśięwźięcia pobożne, ktore w miłośierdźiu Boskim od wiekow iesteśćie. Przebywaycie y żyjćie wiecznie we mnie, á sprawćie to żebym was nigdy nie odstąpił.

Po skończonych affektach, trzeba abyś osobliwe srzodki (do zachowania przedśięwźięć twoich) nalazła; oświadczaiąc się, że się ich szczerze y wiernie iąć zechcesz: á takie są, częste na Modlitwie przebywanie, Sakramentow używanie, uczynkow dobrych sprawowanie, występkow w drugim Punkćie postrzeżonych strzeżenie się, złych okazyi oddalenie, y rady zbawienney (ktorać w tym raźie dana będźie) pilne zachowanie.

To odprawiwszy, á odetchnąwszy sobie iakoby nieco y odpocząwszy, znowu się potyśiąc kroć oświadczay; że chcesz statkować w przedśięwźięćiu twoim, á iakobyś w ręku trzymała duszę y wolą twoię, ofiaruy ią, poświęcay, y oddaway Majestatowi Boskiemu: obiecuiąc iż iey więcey nie odbierzesz, ale że ią w rękach Boskich zawsze zostawisz, idąc we wszystkim za wolą BOGA twoiego. Proś go aby ćię

cale odnowił, wezwiy Nayświętſzey Panny, Anioła twoiego Stroża, Swiętego Ludwika, y innych Swiętych.

Z ſkruſzonym tak y zapalonym ſercem, rzuć ſię do nog Spowiednika twoiego, opowiedz mu nayprzednieyſze wyſtępki, ktoreś w ſobie (od oſtatniey generalney Spowiedźi) nalazła, odbieraiąc tymże ſpoſobem rozgrzeſzenie od niego, iakieś ie pierwſzą razą wźięła. Czytay przed nim oświadczenie twoie y podpiſz ſię na nim. A nakoniec przyſtąp do Nayświętſzego Sakramentu, aby tam ſerce twoie odnowione, łączyło ſię iak nayśćiśley, z początkiem y zbawieniem twoim.

ROZDZIAŁ XVI.

Co po tych zabawach trzeba zachować.

DNia tego ktorego to Duchowne odnowienie odprawiſz, y innych po nim naſtępuiących, częſtokroć (tak ſercem iako y uſty) powtarzać będźieſz one gorliwe ſłowa Swiętego Pawła, Swiętego Auguſtyna, Swiętey Katarzyny Genueńſkiey, y inſzych Swiętych. Nie ieſtem już więcey ſwoią, ale lub żyię, lub umieram, Zbawićielowi moiemu przynależę. Ja iuż nie ieſtem ia, ani nic mego, moy JEZUS ieſt mi wſzyſtkim, á ia ieſtem iego. O świećie! tyś ieſt zawſze czymeś był, y jam do tąd tobie podobną była, ale już więcey

nie

nie będę. Nie będźiemy zaiſte czymeśmy dotąd byli, przemienione albowiem mieć będźiemy ſerce; y świat drugich oſzukiwający, ſam ſię w nas oſzuka, gdy odmianę naſzę nieznacznie y zwolna naſtępuiącą poſtrzegaiąc, rozumieć będźie żeśmy ieſzcze Eſauowie, á my już Jakobami.

Te zaś zabawy potrzeba aby w ſercu naſzym ſpoczywały, y żebyśmy z Medytacyi y od uwag pomienionych powſtaiąc, z wolna do zabaw potocznych y ſpołkowania z ludźmi powracali; abyśmy ſnać oleyku drogiego przedśięwźięć naſzych z nienacka nie wylali: gdyż ten oleiek wſzyſtkie częśći duſzy naſzey iak naylepiey przeiąć y przeniknąć powinien; lubo to wſzyſtko, bez zbytniego, tak ciała iako y umyſłu, dziać ſię ma uśiłowania.

ROZDZIAŁ XVII.

Odpowiedź na dwa zarzuty, ktore przećiwko tey, do żyćia pobożnego drodze, uczynione bydź mogą.

RZecze podobno świat Philotheo moia, iż tych zabaw, nauk, y przeſtrog Duchownych tak ieſt wiele, że ktoby ie chćiał wſzyſtkie zachować, muśiałby nic inſzego nie robić: choćbyśmy też naymilſza Philotheo nic inſzego nie robili, dośćbyśmy dokazali, ponieważbyśmy to wykonali, dla czego na tym świecie zoſtaiemy,

my. Ale nie widźiſzże w tym zarzucie zdrady y nieſzczerości? Gdyby to potrzeba było zabaw tych wſzyſtkich co dźień pilnować, pewnieby nam wſzyſtek czas wźięły; lecz tam każda z nich ma ſwoy czas, mieyſce, y okazyą. Jak wiele znayduie ſię uſtaw w Kśięgach prawnych, ktore końiecznie zachować należy, á przecię ſię to nie rozumie, żeby ich było potrzeba wſzyſtkich codźień przeſtrzegać, lecz iedne po drugich, według podaiących ſię okazyi. A choćby też y tak było, Dawid Krol pełen zawſze trudnych bardzo zabaw, więcey daleko czynił niżelim ia tobie opiſał. Swięty Ludwik Krol tak w woynie iako y w pokoiu podźiwienia godny, lubo z wielkim dozorem każdemu ſprawiedliwość czynił, ſpraw pilnował, co dźień dwoch Mſzy ſłuchał, Nieſzpor y Kompletę z Kapelanem ſwoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek ſzpitale nawiedzał, ſpowiadał ſię y dyſcypliny zażywał, Kazań często bardzo ſłuchał, rozmowy Duchowne częſtokroć ſkładał; á iednak z tym wſzyſtkim, y iedney okazyi dobru poſpolitemu Państwa ſwoiego ſłużącey nie było, ktoreyby z pilnością nie zażył; y Dwor iego tak był piękny y okazały, iakiego żaden z Przodkow iego nigdy nie miał. Zażyi tedy śmiele tych zabaw ſpoſobem odemnie podanym,

danym, a BOG ci doda tak wiele sił y czasu, że y sprawom twoim wygodzisz; choćby też miał dla tego y słońce zastanowić, iako za czasow Jozuego uczynił. Sporzey sprawy nasze postępuią, gdy BOG z nami pracuie.

Rzecze ieszcze świat, że w całey tey Książce kładę, iakoby Philothea moia iuż miała sposobność do wnętrzneyModlitwy, á nie każdy ią iednak ma; à zatym, nie każdemu ta droga służyć będzie. Przyznawam żem to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy ma tę doMedytacyi sposobność, ale iey też każdy by naygrubszy nabyć może, byleby dobrego miał Wodza, y z taką pilnością koło iey nabycia popracował, iakiey rzecz sama potrzebuie. Jeżeliby się zaś trafić miało, żeby kto żadney w tym zgoła sposobności nie nabył, (co zdaniem moim rzadko bardzo przypaść może) rostropny Wodz Duchowny łatwo to nagrodzi, radząc takiemu, aby też uwagi ktore w Medytacyach są wyrażone, z pilnością y powoli czytał, albo czytaiących słuchał.

ROZDZIAŁ XVIII

Trzy ostatnie y nayprzednieysze przestrogi, tey Książce służące.

WZnawiay co pierwszy dzień Miesiąca protestacyą w pierwszey Części po Medytacyach położoną, á oświadczay się

co moment, że ią chcesz wiernie zachować, mowiąc z Dawidem. *Na Wieki nie przepomnę o moy Boże sprawiedliwości twoich, boś mię przez nie ożywił*; ile razy też postrzeżesz w duszy twoiey odmianę iaką, weź zaraz w rękę protestacyą twoię, y z pilnością ią upokorzonym przeczytay duchem, à znaczną ztąd uznasz pomoc.

Pokazuy iawnie że chcesz bydź pobożną, nie mowię żeś iest pobożną, lecz że chcesz bydź pobożną: y nie wstydź się uczynkow zwyczaynych y przynależytych, ktore nas do miłości prowadzą Bożey. Przyznay się śmiele, że się w Medytacyi zaprawuiesz, żebyś wolała umrzeć niż Boga śmiertelnie obrazić, że chcesz uczęszczać do Sakramentow Swiętych, y iść za radą Wodza twoiego; lubo go nie zawsze trzeba mianować, dla rożnych przyczyn; to albowiem szczere wyznanie y przyznanie się, iż Panu Bogu służyć chcemy, y żeśmy mu się osobliwie poświęcili, wielce iest majestatowi iego przyiemne, ktory nie chce żebyśmy się albo iego samego, albo Krzyża onego wstydzili: à do tego, siłu się przez to powabom, ktoremiby nas świat na swoię przeciągnąć chciał stronę, zagradza przystęp; y sami się też słowem iakoby danym wiążemy dokończenia zaczętey drogi. Filozofowie wszędzie się Filozofami bydź głosili, aby po Filozowsku, żyć mogli; y myśmy pokazo-

wać powinni iż pobożnie żyć pragniemy, aby nam w pobożności nie przeszkadzano.

Jeżelić kto rzecze że może bez tych nauk y zabaw żywot prowadzić pobożny, nie przecz temu; lecz tylko łagodnie odpowiedz iż twoia krewkość tak iest wielka, że więcey potrzebuiesz pomocy niżeli drudzy.

Nakoniec naymilsza Philotheo usilnie cię proszę, przez wszystko cokolwiek iest naywiększego na niebie y na ziemi; przez Chrzest ktoryś przyięła, przez piersi ktorych Pan IEZUS pożywał, przez serce iego miłości ku tobie pełne, y wnętrzności miłosierne w ktorych ty nadzieię swoię pokładasz, statkuy zawsze, y nigdy w tak szczęśliwych życia pobożnego zamysłach nie ustaway. Dni nasze znacznie upływaią, à śmierć się co raz bardziey zbliża: *Już trąbią* (mowi S. Grzeg: z Nazyanzu) *na odwrot, niech się każdy gotuie, bo wkrotce sądzony będzie.* Widząc matka S. Symforyana, że go na umęczenie prowadzono, wołać za nim poczęła, Synu moy, Synu moy, pamiętay na żywot wieczny, poglądąy na niebo, á uważay y poważay tego ktory w nim kroluie, koniec twoy bliski zakończy prędko bieg żywota twoiego. Toż y ia tobie mowię Philotheo moia, patrz na niebo, a nie trać go dla ziemie, patrz na piekło, a nie rzucay się do niego dla momentow, patrz

na

na JEZUSA, á nie wyrzekay się go dla świata, gdy zaś w życiu pobożnym prace iakiey albo gorzkości doznasz, zaśpieway z Swiętym Franciszkiem.

Niebieskiey pamięć radości
Słodzi me wszystkie gorzkości.

Niech żyie JEZUS, ktoremu z Oycem y Duchem Swiętym Chwała, teraz, zawsze, y na wieki wiekow, Amen.

NABOZNY SPOSOB

Mowienia Koronki, albo Paciorkow; y służenia Nayświętszey Pannie, od Swiętego Franciszka SALEZYUSZA opisany.

WZiąwszy paciorki za Krzyżyk, przeżegnasz się nim y on pocałuiesz; a stawiwszy się w obecnośći Bożey, zmowisz *Credo*, albo Wierzę w BOGA.

Na pierwszym wielkim pacierzu, wezwiesz Pana BOGA, supplikuiąc do Majestatu iego, aby mile przyiąć raczył usługę ktorą mu oddać zamyślasz, y abyć łaską swoią dopomogł, do Godnego odprawienia Koronki.

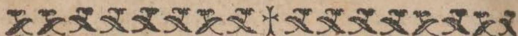
Na trzech naypierwszych małych paciorkach, prośić będziesz Nayświętszey Panny o przyczynę, pozdrawiaiąc ią na pierwszym, iako nayukochańszą Corkę BOGA Oyca, na drugim, iako Matkę prawdziwą Syna Bożego, a na trzecim, iako naymilszą Oblubienicę Ducha Swiętego. Każdy dziesiątek mowiąc, rozważać będziesz iednę z Taiemnic Rożańcowych,

żańcowych, według czaſu ktoregoć na to ſtanie-
tę zawſze na pamięci taiemnicę maiąc, ktora przy-
pada: oſobliwie iednak gdy wymawiać będzieſz
Nayświętſze Imiona JEZUS y MARYA, z wielkim
one, y wnętrznym y zewnętrznym, mień nabożeń-
ſtwem. Jeżelićby ſię na ten czas inſzy iaki poda-
wał affekt (iako to żalu za przeſzłe grzechy twoie,
albo poſtanowienia nigdy nie grzeſzyć) możeſz to
ſobie przez całą Koronkę iako nayſkuteczniey ro-
zważać, nayoſobliwiey iednak, lub ten lub inſzy iaki
(ktoryć BOG poda) affekt miey na pamięci, gdy
ſłodkie Jmiona JEZUS y MARYA wymieniać bę-
dzieſz. Na wielkim Pacierzu ktory ſię na końcu
oſtatniego dzieſiątka znayduie, podziękuieſz Panu
BOGU za Dobrodzieyſtwo otrzymane, żeś Koronkę
odmowiła. Na trzech zbywaiących Paciorkach,
Pozdrowiſz znowu Nayświętſzą Pannę, proſząc Iey
na pierwſzm, żeby rozum twoy BOGU Oycu ofia-
rowała, abyś na wieki miłoſierdzie iego rozważać
mogła; na drugim, żeby pamięć twoię Synowi
ſwoiemu oddała, abyś w niey bez przeſtanku go-
rzką śmierć y mękę iego chowała; na trzecim, że-
by wolą twoię Duchowi Swiętemu poświęciła,
abyś zawſze ogniem miłości iego pałała. Na o-
ſtatnim wielkim Pacierzu, Supplikę wnieſieſz do
Majeſtatu Boſkiego, aby odprawione Pacierze two-
ie przyiął na Chwałę ſwoię, y na pożytek Kościo-
ła Swiętego; w ktorym aby cię zawſze chował
a tych co ſię od niego odſzczepili znowu onemu
przywrocił, gorąco proſić będzieſz. Zaleciſz też
wſzyſtkich przyiacioł twoich, tym ſpoſobem koń-
cząc iakoś zaczęła; to ieſt, wyznaniem Wiary,
mowiąc Wierzę BOGA, y żegnaiąc ſię.

Koronkę u paſa, albo na inſzym iakim wido-
mym mieyſcu, noſić będzieſz, na znak y oświad-
czenie, iż pragnieſz bydź ſługą Chryſtuſową y
Matki

Droga

Matki iego Przenayświętszey, y żyć iak przynależy na prawdziwą Corkę Kościoła Swiętego Katolickiego, Apostolskiego, y Rzymskiego.



REGESTR ROZDZIAŁOW

CZĘSC PIERWSZA.

Dokon-

DRUGA CZĘSC

TRZECIA CZĘSC

CZWARTA CZĘSC

PIĄTA CZĘSC.

KONIEC



